

KOMITET NAUKOWY SERII WYDAWNICZEJ  
DOKTORATY WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH UAM  
JERZY BRZEZIŃSKI, ZBIGNIEW DROZDOWICZ (przewodniczący),  
RAFAŁ DROZDOWSKI, PIOTR ORLIK, JACEK SÓJKA

Recenzent  
prof. dr hab. WŁADYSŁAW MARKIEWICZ

Projekt okładki  
ADRIANA STANISZEWSKA

Redakcja językowa i techniczna  
IZABELA BARAN

© Copyright by MAREK NOWAK, 2009

Publikacja finansowana z funduszy Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu

**ISBN 978-83-929763-1-8**

WYDAWNICTWO NAUKOWE WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH  
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU  
ul. Szamarzewskiego 89c, 60-569 Poznań

DRUK: Zakład Graficzny UAM  
ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

# Spis treści

Wstęp . . . . .	7
I. Paradygmat i analiza paradygmatyczna . . . . .	16
1. Tradycja a paradygmat . . . . .	16
2. Perspektywa paradygmatyczna . . . . .	19
3. Paradygmat – kontekst i podstawowe znaczenia . . . . .	21
4. Nauka instytucjonalna . . . . .	23
5. Paradygmat w sensie gnoseologicznym i jego implikacje . . . . .	24
6. Dalsze znaczenia paradygmatu . . . . .	25
7. Paradygmat w naukach społecznych i w socjologii . . . . .	26
8. Socjologiczne paradygmaty . . . . .	27
9. Analityczny sens paradygmatów Ritzera . . . . .	31
II. Dyskusja o instytucjonalizmie w ekonomii a socjologia . . . . .	33
1. Ekonomia i socjologia – „genetyczne” obszary refleksji . . . . .	34
2. Ekonomia a socjologia . . . . .	38
3. Socjologia jako nauka „praktyczna” i ekonomia jako „nauka normalna” . . . . .	41
4. Socjologia ekonomiczna jako ekonomia instytucjonalna . . . . .	44
5. O zgodności interesów instytucjonalizmu i socjologii . . . . .	48
6. Instytucjonalizm . . . . .	50
III. Instytucjonalizm w perspektywie socjologicznych paradygmatów . . . . .	67
1. Instytucjonalizm amerykański, „pozytywne” nauki społeczne a ekonomiczna ortodoksja . . . . .	68
2. Instytucjonalizm Durkheima a stanowisko socjologii weberowskiej . . . . .	81
3. Uniwersalizująca perspektywa instytucjonalna Talcotta Parsonsa . . . . .	89
4. Instytucjonalizm jako stanowisko teoretyczne socjologii . . . . .	99
5. Instytucjonalizm faktów społecznych . . . . .	101
6. Instytucjonalizm społecznych definicji . . . . .	108
7. Instytucjonalizm behawiorystyczny . . . . .	117
8. Instytucjonalizm jako socjologia . . . . .	130
IV. Instytucjonalizm w ekonomii – przegląd stanowisk . . . . .	136
1. Veblen jako założyciel instytucjonalizmu . . . . .	136
2. Veblena opis i krytyka systemu ekonomiczno-społecznego . . . . .	143
3. Krytyka ekonomii . . . . .	157

---

4. Veblenowska teoria poznania . . . . .	161
5. Stanowisko instytucjonalne Wesleya C. Mitchella . . . . .	171
6. Legalistyczny instytucjonalizm Johna R. Commonsa . . . . .	176
7. Instrumentalny instytucjonalizm Clarence'a E. Ayresa . . . . .	187
8. Nowa ekonomia instytucjonalna Oliviera Williamsona . . . . .	195
V. Paradygmat instytucjonalizmu . . . . .	201
1. Instytucjonalizm ekonomiczny jako stanowisko teoretyczne i jako światopogląd . . . . .	202
2. Socjo-ekonomiczny instytucjonalizm . . . . .	210
Zakończenie . . . . .	220
Dodatek	
Historyczny i sytuacyjny kontekst współczesnej dyskusji o tożsamości ekonomii .	223
Literatura . . . . .	227

## Wstęp

Instytucja, pojęcie bardzo popularne w naukach społecznych, nigdy nie zostało w pełni odgraniczone od swojego potocznego znaczenia, nigdy też nie uzyskało wymiaru pozwalającego (jeżeli uznać to za wadę) przyporządkować instytucję do obszaru przedmiotowego którejs z nauk społecznych: antropologii, socjologii, ekonomii czy nauk politycznych. Nie jest to przypadek. Istniejąca wieloznaczność wpisana jest w same źródła nowoczesnych nauk społecznych, jeszcze przed datą „aktu erekcyjnego” nowożytnego uniwersytetu.

Celem niniejszej pracy jest zmierzenie się z semantycznym wymiarem pojęcia instytucji w socjologii i ekonomii, traktujące wspomnianą wieloznaczność (wynikającą bardziej z „trans”- niż „inter”-dyscyplinarności) jako wartość.

Na poziomie metateoretycznym i metadyscyplinarnym wyjściowe stanowisko teoretyczne niniejszej książki odwołuje się do tezy o zmianach założonego i realizowanego statusu dyscyplin w ramach nauk społecznych. Na specyfikę zaproponowanego tu punktu widzenia składają się uwarunkowania zjawisk interpretowanych z dwóch różnych perspektyw. Pierwsza z nich, egzogenna, odwołuje się do zagadnienia ładu społecznego, w który uwikłana jest nauka<sup>1</sup>. Druga, endogenna, nawiązuje do wielowymiarowego kontekstu kumulacji wiedzy w ramach odrębnych dyscyplin (z punktu widzenia powszechności określonych sposobów myślenia, ich użyteczności poznawczej, atrakcyjności, aplikacyjności, etyczności etc.).

Tezy, jakie stawiam, wskazują na przesłanki i płaszczyznę zestawienia poznawczego wymiaru socjologii (socjologii ekonomicznej) i ekonomii. W rezultacie zmierza to do wskazania możliwości poszerzenia refleksji, przede wszystkim w ramach tej pierwszej, i może stanowić jeden z argumentów w dyskusji na temat szans przemian tożsamościowych współczesnej socjologii. Zaproponowany tutaj punkt widzenia nie jest oczywiście nowy. Szczególnym poważaniem cieszył się

---

<sup>1</sup> Charakter tego uwikłania dotyczy procesów, które stają się synonimem późnej nowoczesności. Jerzy Szacki określa je w kontekście „liberalnej rewolucji” jako „przewartościowanie interesu społecznego w kierunku zindywidualizowanego interesu jednostki oraz osłabienia roli państwa w kierunku społeczeństwa obywatelskiego” (Jerzy Szacki, *Liberalizm po komunizmie*, Warszawa 1994, s. 173).

(w przywołanej w książce socjologii amerykańskiej) do połowy lat 70. XX w., ściśle wiążąc zagadnienia profesjonalizacji i szeroko rozumiane zagadnienia praktyki badawczej dyscypliny<sup>2</sup>. Istotna część tej refleksji zakwalifikowana do socjologii wiedzy, bądź tzw. socjologii socjologii, stanowiła próbę: 1) kontekstowego (historycznego) osadzenia metarefleksji obecnej w socjologii, 2) zrekonstruowania dominujących w obszarze dyscypliny metazożeń i orientacji teoretycznych (np. w kategoriach tzw. socjologicznych paradygmatów) bądź 3) związanego z kontekstem rozumienia, naszkicowania relacji pomiędzy praktyką badawczą dyscypliny a obszarem oddziaływań społecznych, ekonomicznych czy politycznych<sup>3</sup>. Przykładem takich stanowisk w socjologii (w ekonomii procesy te przebiegały z inną dynamiką) mogą być opracowania Wrighta Millsa, Luisa Horovitz, Shmuela Eisenstadta, Roberta Friedrichsa, George'a Ritzera, odwołujących się do

---

<sup>2</sup> Jerzy Szacki w zakończeniu swojej monumentalnej pracy poświęconej historii myśli społecznej kontrastuje: typ praktyki naukowej, którą za T. Kuhnem nazywa rozwiązywaniem łamigłówek, z “[...] przedsięwzięciem intelektualnym podejmowanym w momentach kryzysu [...]”, podporządkowanym nie tyle “[...] rozwiązywaniu szczegółowych problemów badawczych, ile wyjaśnieniu sobie, jakie problemy warto podejmować i jak należy to robić” (Jerzy Szacki, *Historia myśli społecznej*, t. 2, PWN, Warszawa 1981, s. 818). Niniejsza praca nie formułuje oczywiście tak radykalnych pytań, przynależy jednak bez wątpienia do tego drugiego rodzaju refleksji. Por. także: Morris Janowitz, *Professionalization of Sociology*, “American Journal of Sociology” 1972, vol. 78, nr 1.

<sup>3</sup> Obecny tutaj problem zakresu pojęcia dyscypliny rozstrzygnięty zostaje na podstawie dwóch kryteriów – kryterium obiektywnego, odnoszącego się do zbiorowości badaczy, oraz kryterium poznawczego. Pierwsze z nich można czytelnie podzielić na dwa elementy – instytucjonalny i rzeczowy (por. Stanisław Ossowski, *O osobliwości nauk społecznych*, PWN, Warszawa). W przypadku elementu instytucjonalnego kluczowym zagadnieniem są określone fakty społeczne: katedry uniwersyteckie, towarzystwa naukowe i kongresy, pełnione role zawodowe, wydawnictwa itd. Wedle tego elementu mianem socjologii można na przykład określić to, czym zajmują się ludzie pełniący role socjologów w ramach wymienionych instytucji. Element rzeczowy zawiera systematyczne zestawienie problematyki sposobów ujmowania zjawisk, aparaturę pojęciową, metody badań, tradycję obecną w systemach kształcenia itd. Kryterium poznawcze opiera się na autorefleksji przedstawicieli danej dyscypliny. W tym przypadku granice dyscyplinarne określa z jednej strony tradycja obecna w świadomości badaczy, a z drugiej – bieżąca praktyka badawcza.

W przypadku proponowanej analizy największe znaczenie będzie miał ten drugi element, przede wszystkim ze względu na rodzaj zgromadzonego materiału. (1) Dyscyplina jest zatem rozumiana jako samoistna dziedzina ludzkiego doświadczenia posiadająca swoją własną społeczność ekspertów (por. Moti Nissani, *Ten Cheers for Interdisciplinarity. The case for Interdisciplinary Knowledge and Research*, “Social Science Journal” 1997, 34 (#2), s. 201). (2) “Samoistność” definiowana jest tutaj jako właściwość nadawania kształtu stanowiącego podstawę odrębnej instytucjonalizacji i profesjonalizacji praktyki badawczej jej przedstawicieli, a zatem, odwołując się do perspektywy mannheimowskiej, “funkcji zmierzającej do obiektywnych powiązań funkcjonalnych” (por. Karl Mannheim, *Ideologia i utopia*, tłum. J. Miziński, Wyd. Test, Lublin 1992).

wizji dyscypliny budowanej na określonym, mniej lub bardziej radykalnym (w stosunku do poznawczego *status quo*) i „pokoleniowym” punkcie widzenia<sup>4</sup>.

W polskiej socjologii tego odzaju myślenie o socjologii spotykamy choćby w kanonicznych stanowiskach Stanisława Ossowskiego czy Janusza Ziółkowskiego<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> Generalne przesłanie tego rodzaju refleksji wiąże zmianę społeczną (szczególnie gdy nabiera ona nieoczekiwanego tempa) z myśleniem społecznym i skłania do analitycznego prze-konstruowania przyczynowego związku poznania i działania na relację wzajemną – wynikającą z określonego stosunku społecznego – pomiędzy wspólnotą, nauczycielem i badaczem (Robert Merton wskazuje tutaj na refleksję Michaela Polanyiego określającego możliwe relacje pomiędzy kształtem i zakresem poznania a określonym kształtem instytucjonalnym – por. Robert K. Merton, *Insiders and Outsiders: A Chapter in the Sociology of Knowledge*, „American Journal of Sociology” 1972, vol. 78, nr 2).

<sup>5</sup> Większa część publikacji z tego zakresu pojawiła się w socjologii polskiej w latach 60. i 70. ubiegłego wieku – nazywanych złotymi latami tej socjologii (zob. W. Kwaśniewicz, *Between Universal and Native: The Case of Polish Sociology*, w: *Sociology in Europe. In Search of Identity*, red. B. Nedelmann, P. Sztompka, s. 165-185). Jak się wydaje, podstawowe cele tych publikacji – na poziomie uwarunkowań profesjonalnych – korespondowały z celami zawartymi w ich amerykańskich odpowiednikach (uwzględniając oczywiście odmienne perspektywy ideologiczne). Ich główne tezy odwoływały się m.in. do prób opisu elementów kształtujących rozwój socjologii, sformułowania postulatów dotyczących tego, jak socjologię winno się uprawiać, stworzenia modelu nauki (dyscypliny) uwzględniającego np. potrzeby społeczne, warunki ładu społecznego czy artykułowane w ramach tego ładu (za pomocą typowego dla niego „kodu semantycznego”) określone cele.

Podstawowe problemy poruszane w książce można sprowadzić do trzech poziomów relacji: socjologii i socjologa (np. problem jakości praktyki socjologicznej), społeczeństwa i socjologa (ról społecznych socjologów) oraz ideologii społecznej i socjologii (np. zagadnień inżynierii społecznej). Tego typu analizy spotykamy m.in. w publikacjach Stanisława Ossowskiego, Juliana Hohwelda, Jerzego Szackiego, Jana Szczepańskiego czy Zygmunta Baumana. Janusz Ziółkowski z tego najogólniejszego punktu widzenia stwierdza, że „Socjologia jako nauka jest specyficzną formą samowiedzy, uświadamianiem sobie faktów życia społecznego (tego, co społeczne) przez członków społeczeństwa (świadomość ta równocześnie określona jest owymi faktami życia społecznego)” (Janusz Ziółkowski, *Z problematyki socjologii socjologii*, w: *Spółczesność i socjologia. Księga poświęcona prof. J. Szczepańskiemu*, Ossolineum, Wrocław, s. 491-501).

Ów konstruktywny aspekt socjologii pozostaje lub pozostawał jeszcze do początku lat 90. ubiegłego wieku istotnym elementem poczucia tożsamości socjologów i przesłanką do podejmowania przez nich praktyki badawczej. Uznając zatem wagę świadomości dla przyjętego przez nas przedmiotu rozważań, warto przytoczyć pewne stosunkowo wąskie rozumienie pojęcia zaproponowane przez Stanisława Ossowskiego. Powiada on: „[...] idzie tu o treści myślowe charakterystyczne dla pewnych środowisk, że idzie o pojęcia i obrazy, przekonania i oceny, które są mniej lub więcej wspólne ludziom pewnego środowiska i które w świadomości poszczególnych jednostek umacnia wzajemna sugestia, umacnia przekonanie, że dzielą je również członkowie tej grupy” (Stanisław Ossowski 1968). W perspektywie analizowanej przez Jerzego Kmity owa świadomość będzie elementem „funkcyjnym” – społecznym regulatorem działań, występującym w postaci systemu przekonań „respektowanych” indywidualnie, usta-

Podobne elementy „świadomościowego” osadzenia praktyki badawczej możemy znaleźć także w ekonomii. Zarówno w jednej, jak i drugiej dyscyplinie szczególnego znaczenia nabiera dyskusja o korespondencji teorii i sfery *praxis*, jako jednego ze wskaźników opisujących społeczną (instytucjonalną) specyfikę dyscypliny oraz kierunek i odrębność jej ewolucji<sup>6</sup>.

Warto w tym miejsca poświęcić nieco miejsca obecności instytucjonalizmu w polu badawczym zarówno socjologii, jak i ekonomii. Jak się wydaje, w polskiej refleksji teoretycznej ostatnich 10, 15 lat instytucjonalizmu jest relatywnie niewiele, występuje on częściej jako stanowisko metodologiczne odwołujące się do różnego typu studiów nad organizacjami gospodarczymi i politycznymi, dotyczącymi choćby Unii Europejskiej, transformacji ustrojowej, czy też poszczególnych poziomów lub segmentów administracji, bądź sfer organizacji gospodarki<sup>7</sup>. Jeżeli

---

lających cele działań oraz sposoby ich realizacji w taki sposób, „[...] że niezależnie od subiektywnych, indywidualnych zamierzeń czy też wyobrażeń, podejmowane działania prowadzą w makro skali do określonych, obiektywnych rezultatów [...]” (J. Kmita, *Studia z teorii kultury i metodologii badań nad kulturą*, Warszawa 1982).

<sup>6</sup> Interesującą interpretację owej relacji proponuje Edmund Mokrzycki, zestawiając ze sobą statusy filozofii nauki i socjologii (zob. Edmund Mokrzycki, *Filozofia nauki a socjologia*, PWN, Warszawa 1980). Ta pierwsza, rozumiana jako „[...] stosunkowo bardzo zwarta – i zasobna w paraferalia odrębnej dyscypliny akademickiej – całość w filozoficznej refleksji nad nauką, [...] wyraźnie związana z neopozytywizmem [...]”, staje się źródłem interpretowanych i zbiorowo akceptowanych założeń naukowości (zob. tamże, s. 9 i nast.). Ów stan rzeczy i związane z nim interpretacje są podstawą wprowadzenia do metarefleksji teoretyczno-metodologicznej „socjologii empirystycznej” (zob. tamże, s. 12-14) jako orientacji dominującej (bądź mającej wyjątkową pozycję) w socjologii akademickiej okresu powojennego. Zgodnie z przywoływanym tutaj stanowiskiem E. Mokrzyckiego za sprawą „przeobrażeń językowych” zmianie ulega „pojęcie socjologii”, przyczyniając się do przeniesienia części tradycyjnej refleksji poza granice dyscypliny (autor przywołuje tu status teoretyczny i metodologiczny tzw. Szkoły Frankfurckiej w myśli socjologicznej – zob. tamże). Co istotniejsze, zmiany językowe są tutaj wyrazem zmian w samej dyscyplinie (rozpatrywanej jako praktyka badawcza i interpretacyjna socjologów), a to oznacza zawężające przeformułowanie socjologii w kierunku powszechnie akceptowanych (na gruncie określonej praktyki akademickiej) założeń naukowości. Podobny proces mogliśmy obserwować w ekonomii, tyle że proces ów przebiegał z większą dynamiką, która dała podstawy dla wytworzenia ekonomii jako nauki, w której da się wyróżnić główny nurt oraz dominującą teorię w opozycji do stanowisk „heterodoksyjnych” (których status jest kwestionowany, przynajmniej na poziomie studiów magisterskich). Problem ten sugestywnie opisują twórcy postulatu „postautystycznej ekonomii” (pewne fragmenty argumentacji tych ostatnich podaje w dodatku, na końcu książki).

<sup>7</sup> Poprzezastajemy tutaj na czterech przykładowych publikacjach: Witold Morawski, *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo. Gospodarka. Polityka*, Wydawnictwo Naukowe PWN 1998; *Model instytucjonalny polityki rozwoju regionalnego w Polsce*, red. A. Pyszkowski, J. Szlachta, J. Szomburg, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk–Warszawa 2000; Barbara Gąciarz, *Instytucjonalizacja samorządności. Aktorzy i efekty*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2004; *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, red. K. A. Wojtaszczyk, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa 2005.

idzie o stanowiska podejmujące się wykładu teoretycznego na temat instytucjonalizmu, zapewne warto przywołać (choć to nie wszystkie opracowania na ten temat) prace Piotra Chmielewskiego<sup>8</sup> czy bardziej ekonomiczne Wacława Stankiewicz<sup>9</sup> oraz szereg tłumaczeń wprowadzających mniej lub bardziej całościowo założenia instytucjonalizmu, zresztą głównie tzw. „nowego” instytucjonalizmu. Może to świadczyć o świeżej dacie inspiracjach krzyżowo korzystających z pewnych wątków refleksji czy to socjologów, czy ekonomistów, może również dostarczać argumentów za pojawieniem się swego rodzaju naukowej mody<sup>10</sup>. Zatem instytucjonalizm pojawiający się w polskiej literaturze to głównie „nowy” instytucjonalizm. Ta zdecydowanie wyraźniejsza obecność dominującej obecnie na świecie refleksji (na tle przeważającego w książce tzw. „starego” instytucjonalizmu mającego zresztą nadal swoich kontynuatorów) jest również o tyle zrozumiała, że nurt ten coraz częściej legitymizowany jest jako fragment szerszej pojmowanego kanonu (teorii) ekonomii, o czym świadczy choćby przyznanie w 2009 roku wyróżnienia noblowskiego Oliverowi Williamsonowi.

Tak zatem, jak dla jednych instytucjonalizm (ekonomia instytucjonalna) staje się kanonem teoretycznym (np. teorii zarządzania), tak dla drugich ciągle jest potencjalną alternatywą, trochę zresztą z zewnątrz tradycji współczesnej humanistyki.

Wykłady z instytucjonalizmu coraz częściej również obecne są w programach kursów uniwersyteckich i znaczących szkół wyższych. Tak jest zarówno na niektórych kursach współczesnych teorii socjologicznych (przykładem może być program kursu, który znalazłem na UJ), jak i w ramach wykładów z ekonomii.

\*\*\*

Zmiany zachodzące w ramach dyscyplin rozpatrywane przez socjologa (z właściwego mu punktu widzenia) mogą prowadzić do interpretacji postępu nauki w powiązaniu z ewolucją określonego społecznym *status quo*. Dostępną metodą badawczą może być analiza porównawcza oparta na wielu elementach składających się na obraz specyfiki poznawczej dyscypliny. Może ona obejmować m.in.: (1) identyfikację celów podejmowanej praktyki, (2) interpretacje założeń przedmiotu i podmiotu badania, (3) analizę dominujących procedur badawczych, ale także rozpatrywane jako inferencyjne wskaźniki przejawy dyscyplinarnej refleksyjności badaczy – formułowane przez nich: (4) interpretacje „kondycji” danej dyscypliny, (5) sądy wartościujące na temat funkcjonujących (akceptowanych)

<sup>8</sup> Piotr Chmielewski, *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu*, Warszawa 1990.

<sup>9</sup> Wacław Stankiewicz, *Ekonomika instytucjonalna*, Warszawa 2004.

<sup>10</sup> Pozwala to formułować nadzieje na wytworzenie wśród badaczy pewnego wspólnego kanonu językowego – choć trzeba przyznać, dość odległego od tego, do którego przyzwyczaiła nas tradycja durkheimowsko-weberowska.

orientacji teoretycznych, (6) stosowanych metod, (7) analiz uwarunkowań związanych z historycznym rozwojem refleksji, (8) oceny atrakcyjności poznawczej, czy wreszcie (9) próby opisu rynkowej pozycji jej przedstawicieli.

Odwołując się do tej podstawy, perspektywę poznawczą niniejszej książki można sprowadzić do kilku kolejnych założeń.

## 1.

Zaproponowane ujęcie problemu czerpie w istotnym stopniu z tez formułowanych w latach 60. i 70. XX w. przy okazji dyskusji o specyfice i uwarunkowaniach racjonalności poznania naukowego. Ważne miejsce zajmuje tutaj paradygmatyczne stanowisko Thomasa Kuhna<sup>11</sup>, opowiadającego się za rozpatrywaniem nauki we wspomnianym już szerokim: poznawczym i instytucjonalnym, a w rezultacie paradygmatycznym kontekście. Przemawia też za nim przekonanie, bliskie np. Stephenowi Tulminowi, że „racjonalność nauki jest sprawą wielce złożoną. Nie jest ona li tylko wewnętrzną własnością systemu twierdzeń [...], ale raczej pociąga za sobą interakcję pomiędzy naukowcami a ich koncepcjami, ich instytucjami a sytuacjami historycznymi [...]”<sup>12</sup>.

## 2.

Przywoływana w niniejszej pracy analiza statusu dyscyplin opiera się na uznaniu paradygmatów w nauce jako następstw zbiorowych tradycji i „indywidualnych innowacji”<sup>13</sup>, zarówno w ramach jednej dyscypliny (socjologii bądź ekonomii), jak i relacji pomiędzy dyscyplinami. Jeżeli poszerzymy perspektywę czasową analizy, możliwe stanie się zarejestrowanie kierunku ewolucji postaw badaczy, składających się na jeden z wymiarów (dynamicznego) kształtu dyscyplin. Na tym gruncie *passus* socjologii i *passus* ekonomii analizowany jest ze względu na: a) historyczne źródła instytucjonalizacji i b) specyfikę poznania kształtowanego pod wpływem aktualnej praktyki badawczej<sup>14</sup>, precyzując zaś: **perspektyw konstru-**

<sup>11</sup> Por. Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1968; tenże, „*Dwa bieguny*”. *Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, PWN, Warszawa 1985.

<sup>12</sup> Stephen Tulmin, *Naukowe strategie i historyczna zmiana*, tłum. M. Grabowska, w: *Racjonalność i styl myślenia*, red. E. Mokrzycki, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1992, s. 135.

<sup>13</sup> Innowacji definiowanej w kontekście odkrycia nowych relacji wiążących „stare” fakty w nowe całości, rozpatrywanej jako „[...] rezultat odkrycia nowej drogi zmierzającej do conceptualnego zorganizowania znanych wcześniej, ale niepowiązanych i niewyjaśnionych fenomenów” (Toby E. Huff, *Theoretical Innovation in Sociology: The Case of William F. Ogburn*, “*American Sociological Review*” 1973, vol. 79, s. 261).

<sup>14</sup> Stanowiących w istocie zestawienie i skonstrastowanie dwóch stanowisk obecnych w filozofii nauki – stanowiska „czynnościowego” i stanowiska “wytworowego”. Pierwsze z nich do-

ujących zbiorów założeń pozwalających identyfikować sposoby myślenia oraz odwołujących się do tego, jak ich treść jest interpretowana przez jej twórców i kolejne generacje badaczy. Celem tej refleksji jest przedstawienie paradygmatu bądź paradygmatów w jego (ich) wymiarze procesualnym, jako systemu wiedzy badacza i wspólnoty uczonych w fazie tworzenia, identyfikacji, interpretacji, reprodukcji etc., zatem na przykład odpowiedzi na pytania o przesłanki wyróżnienia paradygmatu instytucjonalnego w ekonomii lat 20. ubiegłego wieku na podstawie kryteriów „świadomościowych” opartych na samoidentyfikacji badaczy oraz kryteriów „teoretycznych” pozwalających identyfikować określony obszar poznania jako swoistą, odrębną, alternatywną w stosunku do innych programów całość. Instytucjonalizm będziemy tu zatem rozpatrywać z punktu widzenia (I) kontekstu światopoglądowego instytucjonalistów/instytucjonalizmów (tego, jak jest on autopostrzegany) oraz (II) kontekstu metateoretycznego i metodologicznego instytucjonalizmu (jakiego rodzaju treści poznawcze za sobą pociąga). Konstruktywne na tym tle wydają się: 1) opisy stanowisk wyróżnionych w ramach ogólnego stanowiska instytucjonalnego oraz np. 2) wskazanie istotnych cech instytucjonalizmu jako paradygmatu społecznego w ekonomii i jednego z kluczowych aspektów teorii socjologii.

### 3.

Zgodnie z tytułem pracy kluczowe dla mnie kwestie dotyczą takiego określenia uniwersów dyscyplin, by możliwe było zrekonstruowanie wspólnej płaszczyzny przedmiotowej. Przykładem takiego zabiegu może być propozycja Stanisława Ossowskiego (zawarta w książce z 1961 r.) zmierzająca do „samoograniczającego” zdefiniowania socjologii jako nauki o pewnych rodzajach społecznego zachowania się ludzi, w pewnych warunkach, wobec dóbr wymiennych, ilościowo ograniczonych, oraz wydzielenia z ekonomii „spraw technicznych” dotyczących stosunku do środków materialnych, a nie stosunku do ludzi<sup>15</sup>. Sens tej propozycji sprowadzić można do zastąpienia jednego założenia typowego dla klasycznej refleksji ekonomicznej innym, a mianowicie zawieszenia posługiwania się w analizach „abstrakcyjnym typem idealnym”, dotyczącym jednostki kierującej się

---

tyczy rozpatrywania nauki jako zespołu czynności określających zarówno (historyczne) uwarunkowania aktu innowacji, jak i obszar relacji występujących w kontekście owego aktu, które posłużą nakreśleniu socjologicznego, społecznego i instytucjonalnego kontekstu wyróżnienia określonego obszaru przedmiotowego dyscypliny. Drugi odwołuje się do nauki jako wytworu określonej praktyki, prowadząc do aspektu rozumienia wypowiedzi językowej wyodrębnionej na podstawie określonego konwencjonalnego zbioru przesłanek i składa się na określenie obszaru przedmiotowego dyscypliny (por. Andrzej Klawiter, *Postawa badawcza i struktura wytworu teoretycznego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1991, s. 13).

<sup>15</sup> Stanisław Ossowski, *Osobliwości nauk społecznych*, dz. cyt., s. 18-19.

wyłącznie motywacją ekonomiczną (*homo economicus*), na korzyść przyjęcia realistycznych założeń, dla których kontekst społeczny jest centralny. W pewnym sensie można określić je jako zbiór założeń idealizacyjnych określających, w jakich warunkach jednostka kierować się będzie motywacjami „czysto” ekonomicznymi, przynajmniej w takim stopniu, by innego typu motywacje uznać za mniej istotne<sup>16</sup>. Dodajmy, że taka perspektywa, w interpretacji klasycznego socjologa, pozostawałaby zdecydowanie ekskluzywna i niewystarczająca do opisu, wyjaśniania lub rozumienia lwiącej części zachowań społecznych człowieka.

#### 4.

Sumując, w niniejszej pracy stawiam sobie za cel dokonanie opisu i rekonstrukcję jednego z potencjalnych, wspólnych obszarów przedmiotowych w ramach nauk społecznych. Można to ująć następująco:

1) chodzi o zastosowanie aparatu analitycznego służącego opisowi wspomnianych relacji na gruncie instytucjonalizmu zarówno ekonomicznego, jak i socjologicznego;

2) chodzi o chronologiczne zestawienie głównych elementów teoretycznych założeń instytucjonalizmu ekonomicznego w jego pierwotnym i nowo-instytucjonalnym kształcie;

3) chodzi wreszcie o odpowiedzenie na pytanie, czym mógłby być instytucjonalizm w socjologii na podstawie szerokiej perspektywy paradygmatów w socjologii, analizowanych z punktu widzenia znaczenia pojęcia instytucji.

Wszystkie obszary badawcze prowadzą do weryfikacji fundamentalnej dla mnie tezy, która – zależnie od „mocy” formułowanego stanowiska – brzmi następująco: **instytucjonalizm w ekonomii stanowi, może stanowić bądź powinien stanowić analitycznie identyfikowalną doktrynę teoretyczną, której założenia spełniają określone (teoretyczne, praktyczno-badawcze bądź światopoglądowe) kryteria przekładalności w stosunku do określonego obszaru przedmiotowego socjologii.**

\*\*\*

Oddając w ręce czytelników niniejszą książkę, chciałbym podziękować Panu Profesorowi Michałowi Chmarze, promotorowi mojej rozprawy doktorskiej (w Instytucie Socjologii UAM), za danie szansy zajęcia się tym tematem i udzielone wsparcie merytoryczne. Praca doktorska, po niezbędnej redakcji i wprowadzeniu niewielkich skrótów, stała się podstawą tej książki.

<sup>16</sup> Strategia „typowo-idealna” byłaby tu zaledwie jednym dość szczególnym przypadkiem wobec strategii idealizacyjnej i konceptualizacji próbującej ująć ów przedmiot w realistycznym kontekście.

Praca powstawała w latach 2001-2003. Impulsem do jej publikacji, pomimo pewnych oporów natury merytorycznej, stało się przekonanie o utrzymującej się (i nadal praktycznie niezrealizowanej) potrzebie poszerzenia autorefleksji socjologów w kierunku heterodoksyjnej ekonomii. Pewne aspekty otwierających się tu możliwości poznawczych korespondują z postulatami inspiratorów i kontynuatorów dyskusji dotyczącej współczesnego kształtu ekonomii<sup>17</sup>, która przetoczyła się przez główne ośrodki akademickie na świecie na początku obecnego stulecia i w pewnym sensie nasiliła jeszcze w obliczu narastającego kryzysu gospodarczego po 2008 roku. Kryzysu, który jest także kryzysem dominującej praktyki mainstreamowej ekonomii, precyzyjniej zaś – jej dość szczególnej specyfiki.

---

<sup>17</sup>Krytycy dominującego dziś nurtu ekonomii utrzymują, że zatraciła ona kontakt z rzeczywistością, co stanowi z jednej strony wskazanie na kryzys w praktyce (i teorii) dyscypliny, a z drugiej odsłonięcie źródeł odrzucenia przez część środowiska dotychczasowego modelu akademickiego dyscypliny. Enumeratywnie można wyróżnić pięć przesłanek wspomnianej krytyki: 1) słaba pozycja teorii heterodoksyjnych (nie-neoklasycznych) w dydaktyce; 2) rozdział pomiędzy opisem rzeczywistości a rzeczywistością w interpretacji ekonomistów; 3) użycie matematyki wykraczające poza funkcję narzędzia; 4) brak krytycznej perspektywy w nauczaniu ekonomii; 5) brak pluralizmu teoretycznego zaadoptowanego do stosowanych analiz (por. *Dodatek*, s. ...).

# I. Paradygmat i analiza paradygmatyczna

Jak zauważył Edmund Mokrzycki we wprowadzeniu do zbioru tekstów poświęconych „racjonalności myślenia”, współczesne zmiany w sposobie rozpatrywania poznania naukowego nie są rezultatem „naturalnego” poszerzenia „syndromu nauka – rozum – logika”, lecz mają charakter „wyłomu” prowadzącego do podkreślenia problemów pojawiających się w perspektywie przyjmowanej przez filozofię nauki<sup>1</sup>. Akceptując zmierzające w tym samym kierunku stanowisko Stephena Tullmina, przyjmuję, że „[...] możemy uświadomić sobie ograniczenia, które »specjalistyczna abstrakcja« nakłada na nas [...], i stawiać nowe bardziej życiowe pytania o naukę; pytania, które naruszają zaakceptowane granice pomiędzy filozofią a psychologią, socjologią a historią”<sup>2</sup>.

Podjęta w tej pracy analiza instytucjonalizmu zmierza zatem w kierunku uchwycenia szeregu elementów pozwalających opisywać ów złożony proces rozwoju nauki jako „logikę” ‘konstruowania paradygmatu’ w naukach społecznych, podporządkowaną sprzeciwowi wobec tradycji, aktowi odkrycia naukowego oraz socjologii procesu instytucjonalizacji, nie tylko modyfikujących sam proces badawczy, ale także sposób myślenia na temat przedmiotu badania. Płaszczyznę konceptualizacji tej perspektywy poznawczej możemy znaleźć w stanowisku Thomasa Kuhna, ta zaś związana jest z pojmowaniem paradygmatu i zbiorowych aspektów tradycji w nauce.

## 1. Tradycja a paradygmat

W najogólniejszym ujęciu tradycja może być zdefiniowana jako akceptacja pewnych poglądów bez dociekania ich prawomocności, na tej tylko podstawie, że są one z dawien dawna uznane we wspólnocie<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Edmund Mokrzycki, *Wstęp*, w: *Racjonalność i styl myślenia*, red. E. Mokrzycki, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1992.

<sup>2</sup> Cyt. za: Alina Motycka, „Relatywistyczna wizja nauki”. *Analiza krytyczna koncepcji S. Tullmina i T. Kuhna*, Ossolineum, Wrocław 1980, s. 122.

<sup>3</sup> Zob. Jerzy Szacki, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991, s. 242.

Przedstawiona tutaj propozycja definicyjna odnosi się do tradycji bliskiej potocznemu znaczeniu pojęcia, co oznacza przypisanie mu społecznej genezy i nadanie waloru treści przekazywanych (a raczej rekonstruowanych) z pokolenia na pokolenie. Ten zbiorowy i pokoleniowy wymiar tradycji wiąże się z dość istotnym zawężającym ustaleniem definicyjnym Edwarda Shilsa, kojarzącym tradycję z „międzypokoleniową filiacją przekonań”. Jak powiada autor, „[...] filiacja obejmuje zarówno przekazywanie, jak i otrzymywanie. Przekazywanie czy też rekomendowanie może być wielorako motywowane. Wyraźna jest wszakże tendencja do motywowania recepcji wiarą w prawomocność autorytetu tego, kto rekomenduje...”<sup>4</sup>. Wiąże się to ściśle z przekonaniem, że poglądy w pełni tradycyjne to takie, które akceptuje się bez odwoływania do żadnego innego kryterium, poza wiążącym je z tym, co zastane i co jest produktem przeszłości.

Indywidualny wymiar tradycji związany jest bardzo silnie z jednostkowym doświadczeniem nabierającym społecznego znaczenia poprzez (mniej lub bardziej zinstytucjonalizowane) mechanizmy transmisji i kontestacji. Te ostatnie mają różnorodny charakter i stanowią – z czysto socjologicznego punktu widzenia – konstytutywny element „stawania się” wspólnoty (jakkolwiek byśmy ją opisywali) oraz treść (i formę) tego, co związane jest z jej historycznym i społecznym istnieniem. Tradycja z tego punktu widzenia pozostaje fundamentalną kategorią „społecznego być”, opisując fenomen zbiorowego kształtowania teraźniejszości przez przeszłość, a także służy opisywaniu trwania kultury w opozycji do perspektywy jej zmiany, stanowiąc potoczną antytezę innowacji, nowoczesności i teraźniejszości<sup>5</sup>. Na gruncie hermeneutyki Hansa-Georga Gadamera tradycja nabiera kształtu – „[...] momentu wolności i samych dziejów”. Tego rodzaju tradycja „[...] nie rozwija się w jakiś naturalny sposób dzięki zdolności przetrwania czegoś raz zaistniałego, lecz potrzebuje potwierdzenia, uchwycenia i kultywacji”<sup>6</sup>. Tym samym podlega procesom interpretowania i reinterpretowania, co składa się na jej zmienność, określaną tutaj jako „[...] przechowywanie, czynne we wszelkiej historycznej zmienności”<sup>7</sup>.

Z analitycznego punktu widzenia tradycja rozpatrywana jako określone ‘wyrażenie językowe’ może posiadać swój wymiar: a) formalny, wymiar treści, struktury, a także b) wymiar społeczny, dotyczący na przykład powszechności, poziomu uprawomocnienia czy określonych uwarunkowań transmisji.

---

<sup>4</sup> Edward Shils, *Tradycja*, tłum. J. Szacki, w: *Tradycja i nowoczesność*, red. J. Kurczewska, J. Szacki, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 38-39.

<sup>5</sup> Paradoksalnie więc tradycja pojawia się najsilniej w opozycji do stanu, który określiliśmy jako jej przeciwieństwo, wartościowane w sposób odmienny i przynależne do innego perspektywnego aspektu rzeczywistości. Zob. Jerzy Szacki, *Dylematy historiografii...*, dz. cyt., s. 238.

<sup>6</sup> Hans-Georg Gadamer, *Prawda i metoda...*, dz. cyt., s. 269.

<sup>7</sup> Tamże.

Rozpatrując społeczny wymiar tradycji, sięgamy do refleksji lokującej w centrum uwagi pokolenie oraz złożone relacje warunkowane wiekiem i pozycją w „sztafecie pokoleń”. Jak powiada Edward Shils, „młode pokolenie jest zawsze pokoleniem peryferyjnym”, co składa się na jego specyficzne ułożenie, gdzie rozpowszechnione są postawy prospektywne, zorientowane na osiągnięcie określonej pozycji na przekór bądź kosztem pokolenia będącego w centrum zinstytucjonalizowanej rzeczywistości. Ów konfliktowy wymiar kreśli najbardziej wyraźną oś rozdzielającą innowację i reprodukcję (reinterpretację) społeczną określonych wymiarów rzeczywistości, gdzie ta pierwsza stanowi nieodrodny element procesu nabywania kompetencji, zaś druga stanowi atrybut trwałości i przewidywalności.

XX-wieczne rozumienie tradycji znajduje w poznaniu naukowym mechanizmy właściwe zarówno myśleniu potocznemu, jak i uwikłaniu w związki z rzeczywistością przeżywaną (kontekstem społecznym), kwestionując możliwość poznania wyzbytego pierwotnych założeń. Jak powiada Thomas Kuhn w odniesieniu do koncepcji rewolucji naukowej, „uczony musi być tradycjonalistą, zaintrygowanym grą o regułach z góry ustalonych, w których wyniku zostać może płodnym nowatorem odkrywającym nowe reguły [...]”<sup>8</sup>. Tradycja – zgodnie z przywołanym już stanowiskiem Gadamera – stanowi zatem przedmiot twórczej obróbki, staje się jednocześnie czymś więcej niż wspomnianą antytezą współczesności czy elementem kształtowania wspólnoty – staje się niezbędnym czynnikiem poznania naukowego, stanowiąc punkt odniesienia określający „horyzont” i zastane „strukturalne” tło tego, co nowe. Wskazuje to na jeden z kluczowych wymiarów trwania nauki jako praktyki sprowadzonej do tego, co wiemy i jak to wiemy oraz co z tego punktu widzenia może być przedmiotem nowatorskiej, „odkrywczej” refleksji.

Najbardziej podstawowa przesłanka posługiwania się pojęciem tradycji w interpretacji paradygmatu zaproponowanej przez Thomasa Kuhna prowadzi go do przekonania, że zarysowana przez niego koncepcja poszukuje (w odniesieniu do właściwych „wspólnot uczonych”) mechanizmów ujednociających teoretyczny i stosowany wymiar dyscyplin. A zatem dyskutuje status i rolę tradycji w poznaniu naukowym. Z drugiej strony wieloznaczność pojęcia paradygmatu pozwala na stosunkowo szerokie i wielowymiarowe rozpatrywanie relacji pomiędzy dyscyplinami na podstawie interpretacji tego, co dominuje, oraz tego, co jest w uniwersum dyskusji i sporu pomiędzy badaczami. A wreszcie – zachęca do tego istnienie kilku znaczących prób posłużenia się perspektywą kuhnowską w analizie socjologicznej<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Thomas S. Kuhn, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, Warszawa 1985, s. 332-333.

<sup>9</sup> Metateoretyczna refleksja na temat socjologii wiąże wzrost zainteresowania kuhnowskim paradygmatem z rozwojem zainteresowania tzw. socjologią socjologii, który przypada na początek lat 70. Istotne miejsce zajmuje tutaj praca Roberta Friedrichsa pt. *A Sociology of Sociology* wydana w 1970 r. (Robert Friedrichs, *A Sociology of Sociology*, The Free Press, New

Sama koncepcja paradygmatu, budząca w latach 60. i 70. XX w. spore kontrowersje, zawiera radykalny projekt teoretyczny postulujący zestawienie perspektyw „trwania” oraz przesłanek „zmiany” sposobu myślenia na gruncie uwarunkowań epistemologicznych i historyczno-instytucjonalnych. Dostrzeżone jest tutaj znaczenie refleksji historycznej i socjologicznej, nie tylko zresztą dla samych socjologów, traktujące refleksję społeczną jako wyraz pewnego typu szczególnej refleksyjności. Stąd fundamentalne jest dla mnie przekonanie, że teoria wiedzy, która nie uwzględnia historycznych i socjologicznych uwarunkowań, musi być jednostronna<sup>10</sup>. Ta refleksyjność może stanowić wartościowy element dyskusji na temat kierunków ewolucji współczesnej nauki w sensie szerszym. Na ten potencjał socjologii, a zapewne bardziej precyzyjnie – nauk społecznych, wskazuje współcześnie Immanuel Wallerstein<sup>11</sup>. O jedno pokolenie starszy i nieżyjący już Robert Merton doprecyzowuje, że „socjologowie umiejscowieni są gdzieś pomiędzy naukami fizycznymi i przyrodniczymi a humanistyką – jeśli idzie o stosunek do klasyki [...]”<sup>12</sup>. Oznacza to oscylowanie pomiędzy dwoma biegunami, z których jeden zakłada jej kontekstową istotność, drugi akceptuje historyczność poznania. Cytowany autor stwierdza: „socjologia w pewnym stopniu przyjmuje od nauk fizycznych ich ukierunkowanie i sposób działania. Badanie rozpoczyna się tu od granic, na których się zatrzymała nagromadzona praca poprzednich pokoleń”<sup>13</sup>. Obydwa bieguny pozostają w podobnym stopniu „paradygmatyczne”, różni je jednak pojmowanie statusu poznawczego rewolucji naukowej. Socjologia, jak się wydaje, nie jest tutaj ani tak jednoznaczna jak dominujące nurty ekonomii, ani tak pluralistyczna jak stanowiska humanistyki, posiada jednak bezdyskusyjne atrybuty łącznika, których żadna ze współczesnych dyscyplin nie posiada w tym stopniu.

## 2. Perspektywa paradygmatyczna

Naszkiecowane zagadnienie związków tradycji i paradygmatu w socjologii najogólniej wiąże się z dwoma problemami. Pierwszy z nich odwołuje się do interpretowania

---

York 1970) oraz szereg następujących po niej opracowań i publikacji, wśród których szczególnie miejsce zajmuje opracowanie George’a Ritzera, stanowiące próbę powtórnego przeanalizowania statusu koncepcji Kuhna zmierzającą do wyróżnienia trzech głównych nurtów paradygmatycznych obecnych w socjologii (por. George Ritzer, *Sociology: a Multiple Paradigm Science*, Allyn and Bacon Inc, Boston 1975).

<sup>10</sup> Zob. Jan Pomorski, *Paradygmat „New Economic History”. Droga do „Nobla”*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1995, s. 24.

<sup>11</sup> Immanuel Wallerstein, *Koniec świata, jaki znamy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

<sup>12</sup> Robert K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 51.

<sup>13</sup> Tamże.

poznania na tle specyfiki procesu instytucjonalizacji poszczególnych dyscyplin oraz na przykład przesłanek dominacji określonych orientacji teoretycznych i określonych praktyk badawczych. Drugi podejmuje kwestie krytyki ahistorycznej i neopozytywistycznej refleksji o nauce, wpisującej się w szeroki obszar dyskusji o przesłankach i metodzie uprawiania historii poszczególnych nauk społecznych. Jeśli chodzi o pierwszy problem, Jan Pomorski schematycznie rekonstruuje za Kuhnem postęp naukowy jako przechodzenie przez kolejne fazy: 1) „nauki normalnej”, 2) „kryzysu” obecnego paradygmatu wobec pojawiających się „anomalii”, czyli niezgodności obserwowalnych faktów z obowiązującą teorią, 3) „rewolucji naukowej” określanej przez pojawienie się „nowego paradygmatu”, 4) „nauki normalnej” skonstruowanej na podstawie założenia nowego paradygmatu<sup>14</sup>. Rozpatrując rzecz z perspektywy przyczynowej, w nauce – jak dowodzi Kuhn – „uporczywe” trwanie paradygmatu stanowi przesłankę kryzysu, a ten sygnalizuje potrzebę innowacji, czego efektem może być wspomniana zmiana paradygmatyczna<sup>15</sup>. Jak powiada S. Amsterdamski w posłowie do wspomnianej *Struktury rewolucji naukowych*, „[...] Kuhn sądzi, że rozwój nauki jest w równej mierze rozwijaniem określonych paradygmatycznych punktów widzenia, jak rewolucyjnym przechodzeniem od jednego do drugiego »sposobu widzenia świata« o innych założeniach i kanonach naukowości”<sup>16</sup>. Instrumentalizm tej koncepcji, zadowalająco opisany przez Alinę Motycką<sup>17</sup>, wiąże się z rozpatrywaniem nauki w kategoriach

<sup>14</sup> Jan Pomorski, *Paradygmat „New Economic History”...*, dz. cyt., s. 24.

<sup>15</sup> Zob. Thomas S. Kuhn, *Dwa bieguny...*, dz. cyt., s. 480. Należy się także zgodzić ze stanowiskiem Imre Lakatos, że nie istnieje na gruncie koncepcji Kuhna racjonalny powód pojawienia się „kryzysu” (Imre Lakatos, *Filozofia nauk empirycznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 150-151). Przesłanek jego powstania należy szukać po stronie psychologii bądź, co wydaje się zdecydowanie bardziej interesujące, „wspólnoty uczonych”, co wynika z traktowania paradygmatu na gruncie gnoseologicznym i metodologicznym jako względnie kompletnej całości, którą można odrzucić lub przyjąć na podstawie przesłanek pozalogicznych (nie istnieją bowiem żadne ponadparadygmatyczne reguły czy procedury takiego odrzucenia). Logika odkrycia naukowego zastąpiona zostaje zatem psychologią bądź, idąc nieco dalej, socjologią odkrycia naukowego. Wynika to przede wszystkim z akcentowanego przez Kuhna pośrednictwa intelektu i w rezultacie Innego pomiędzy przedmiotem a obserwacją. „Nowy paradygmat [jak twierdzi A. Motycka] jest wprowadzeniem nowego porządku w obszary dostępnego doświadczenia. To, co dostępne podmiotowi w sposób wyrażalny [...], jest przez przedmiot konstruowane dzięki paradygmatowi” (Alina Motycka, *Relatywistyczna wizja nauki...*, dz. cyt., s. 120). Wiąże się to bezpośrednio z analizowaną w literaturze metodologicznej kwestią „niewspółmierności” systemów wiedzy (zob. Kazimierz Jodkowski, *Plaszczyzny niewspółmierności w ujęciu Kuhna i Feyerabenda*, „Zeszyty Filozoficzne” 1984, nr 5).

<sup>16</sup> Stanisław Amsterdamski, *Posłowie*, w: Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1968, s. 195.

<sup>17</sup> Alina Motycka, *Filozofia nauki wobec wartości poznawczych*, „Zeszyty Filozoficzne” 1985, nr 8-9.

zorientowanej aksjologicznie, celowościowej, skoncentrowanej na rozwiązywaniu „łamiągówek” działalności podmiotów.

Rozważając przesłanki posługiwania się kuhnowskim rozumieniem paradygmatu, nie sposób nie odnieść się do kilku wynikających z niego filozoficznych konsekwencji. Po pierwsze, przyjmując stanowisko przywołanej autorki, paradygmat nabiera kształtu modelu-wzorca bądź teorii-reguły, a zatem układu odniesienia, który jest do pewnego stopnia ustalony i względnie nienaruszalny. Po drugie, epistemologia Kuhna jest przykładem ‘epistemologii rozumiejącej’<sup>18</sup>, którą charakteryzuje przekonanie, że czynność badawcza nie jest ‘wyjaśnianiem’, lecz ‘rozumieniem’. Oznacza to, że „w nauce »sposób widzenia« zjawiska osiąga się za pomocą »technik uzyskania wniosków«...”<sup>19</sup>, będących konsekwencją teorii, którą badacz posługuje się jak regułami inferencyjnymi prowadzącymi do zdań o faktach<sup>20</sup>.

### 3. Paradygmat – kontekst i podstawowe znaczenia

Paradygmat – definiowany za Thomasem Kuhnem jako przyjęty model czy wzorzec<sup>21</sup> oraz, z nieco innej perspektywy, jako „[...] powszechnie uznawane osiągnięcia naukowe, które w pewnym czasie dostarczają społeczności uczonych modelowych problemów i rozwiązań”<sup>22</sup> – oznacza, że istotą nauki, rozpatrywanej jako wytwór praktyki zbiorowości badaczy, jest „współuczestnictwo i wynikająca z niego jednomyślność”<sup>23</sup>. Nauka w tym znaczeniu jest działaniem społecznym, którego efektem jest pojawienie się wspólnej świadomości rozumianej z jednej strony jako antycypowanie podobieństw w sposobie postrzegania własnej praktyki, z drugiej – jako istnienie obserwowalnych prawidłowości w tym zakresie. Znacze-

<sup>18</sup> Alina Motycka, *Relatywistyczna wizja nauki...*, dz. cyt., s. 124-125.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Można więc proces poznawczy, na gruncie powyższej procedury, interpretować, ze wszystkimi tego konsekwencjami, jako „operację odwzorowania założonego wzorca-paradygmatu w strumieniu doświadczenia” (tamże, s. 28). Kategoria rozumienia zaczerpnięta jest tutaj z refleksji psychologii, a także socjologii rozumiejącej, i zakłada, że podmiot już w samym akcie poznawczym dokonuje intelektualnej interpretacji rzeczywistości. Ta ostatnia wyrasta z dwóch koncepcji teoretycznych Wilhelma Diltheya i Maksa Webera. Pierwszy z nich sformułował koncepcję rozumienia jako swoistą metodę nauk humanistycznych, drugi natomiast po raz pierwszy użył nazwy socjologia rozumiejąca. Jak pisze Z. Krasnodębski, w filozofii Diltheya znika „rozszczerzenie rzeczywistości na podmiot i przedmiot, nagi fakt i nieuprzedzone poznanie [...]” (Zdzisław Krasnodębski, *Rozumienie i życie w filozofii Diltheya*, „Zeszyty Filozoficzne” 1985, nr 1, s. 102).

<sup>21</sup> Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji...*, dz. cyt., s. 39.

<sup>22</sup> Tamże, s. 12.

<sup>23</sup> Tamże, s. 27.

nie „paradygmatu” nieprzypadkowo sąsiaduje tutaj ze znaczeniem określenia „wspólnota naukowa”. Owa wspólnota – definiowana jako grupa osób uprawiających określoną specjalność, mających wspólne kwalifikacje (których elementem jest na przykład wyspecjalizowany język) – zgodnie ze stanowiskiem Kuhna jest powiązana rozwiniętą więzią komunikacyjną i zorientowana na realizację określonych, instrumentalnych celów, wśród których pojawia się na przykład kształtowanie następców<sup>24</sup>.

Zbiorowość tę charakteryzuje jednomyślność co do kwestii zawodowych, która wynika z podobnej wiedzy, oraz skłonność do formułowania na tej podstawie podobnych wniosków. Rezultatem jej działania jest z jednej strony skłonność do rozpatrywania nauki w kategoriach tego, co ustalone i co nie jest w najogólniejszym sensie kwestionowane, z drugiej – częściowe podporządkowanie poznania dynamice profesjonalizacji grupy badaczy wraz z wynikającymi z tego epistemologicznymi konsekwencjami.

Ów element komunikacji „wewnątrzspołnotowej” właściwy wspólnocie uczonych wydaje się kluczowy dla kuhnowskiego pojmowania nauki o tyle, o ile pozwala odnaleźć w świadomości badaczy (określenie to nie pojawia się tu *explicite*) przesłanki paradygmatu bądź zbioru paradygmatów<sup>25</sup>, a więc o ile daje możliwość rozumienia ewolucji refleksji naukowej jako zestawienia (a) grupowych, instytucjonalnych mechanizmów transmisji i (b) indywidualnego procesu reprodukcji i innowacji składających się na praktykę naukową w ramach tzw. „nauki normalnej”. Ten dwuwymiarowy obszar znaczeniowy pojęcia skonstruowany na gruncie *Struktury rewolucji naukowej* – rozwinięty w późniejszych pracach autora za pomocą kategorii „matrycy dyscyplinarnej”<sup>26</sup> – prowadzi do wykrycia składników określających treść poznania.

Porządkując z nieco szerszej perspektywy obszar znaczeniowy paradygmatu, warto za Janem Pomorskim przytoczyć kilka zasadniczych kontekstów znaczeniowych pojęcia obecnych u Kuhna, a także rekonstruowanych na podstawie analizy jego prac w literaturze metodologicznej. Będzie to: 1) pojmowanie paradygmatu, nakreślone powyżej, jako synonimu zbiorowości uczonych; 2) rozpatrywanie paradygmatu jako „macierzy dyscypliny”, czyli „[...] symbolicznych generalizacji, ontologicznych przekonań i wynikających z nich reguły heurystycznych, wartości odnoszących się do wyznawanego ideału nauki oraz przykładowych wzorców rozwiązywania problemów”<sup>27</sup>; 3) paradygmat w sensie gnoseologicznym związany

<sup>24</sup> Thomas S. Kuhn, *Dwa bieguny...*, dz. cyt., s. 409.

<sup>25</sup> Stanowiska tego nie można jednak przyjmować bez zastrzeżeń, problem bowiem w tym, na ile analizowana koncepcja teoretyczna zakłada istnienie samoświadomości badacza realizującego określoną praktykę. Jak się wydaje, sprawa wymaga głębszej refleksji, która podjęta zostanie w dalszej części niniejszego podrozdziału.

<sup>26</sup> Thomas S. Kuhn, *Dwa bieguny...*, dz. cyt., s. 411.

<sup>27</sup> Jan Pomorski, *Paradygmat...*, dz. cyt., s. 32-33.

ze sposobem postrzegania świata przez społeczność uczonych; i wreszcie 4) paradygmat w sensie metodologicznym jako zbiór reguł dotyczących praktyki badawczej<sup>28</sup>. W tym miejscu najistotniejsze wydają się dwa pierwsze znaczenia, a także znaczenie gnoseologiczne, ściślej zaś – skoncentrowanie uwagi na wspomnianych uwarunkowaniach organizacyjno-środowiskowych, określających specyficzne przesłanki przekonań determinujących kształt refleksji badawczej w kategoriach wspólnoty uczonych.

## 4. Nauka instytucjonalna

W odniesieniu do przedstawionej perspektywy znaczeniowej ważna jest próba określenia, czym jest paradygmat w odniesieniu do celów ‘nauki normalnej’, ‘nauki instytucjonalnej’, gdy jego założenia funkcjonują w sferze milczącej pozadyskusyjnej akceptacji badaczy. Celem jest uszczegółowienie tych zjawisk i teorii, których dostarcza istniejący paradygmat, nie zaś na przykład poszukiwanie nowych pytań i faktów poza przyjętymi założeniami, uznawanym wzorcem i modelem. Ów proces odbywa się naturalnie w tym sensie, że przyswajanie paradygmatu przez uczonych nie polega na akceptacji abstrakcyjnych reguł, lecz przebiega na zasadzie wdrażania schematów rozwiązywania pewnej klasy problemów badawczych. Jest to działalność, którą cechuje względna efektywność, przy czym kryterium bądź kryteria skuteczności podejmowanych działań formułowane są „w gronie praktyków” i prowadzą do odwoływania się do określonego modelu lub wzorca w opozycji do innych<sup>29</sup>. Kluczową cechą nauki instytucjonalnej jest zatem z jednej strony określanie granic uznawanej działalności badawczej, co pośrednio wiąże się z przyjmowanymi określeniami tego, co jest naukowe, a co naukowe nie jest, z drugiej zaś – stwarzanie możliwości kumulowania wiedzy w ramach przyjętych i akceptowanych założeń. Trzonem tego stanowiska jest przekonanie, że „badania normalne są działalnością mocno opartą na ustalonym konsensusie, a więc działalnością w tym sensie »bezalternatywną«. Konsensus ten narzucony jest przez proces kształcenia, a następnie ulega wzmocnieniu w toku życia zawodowego”<sup>30</sup>. Można więc dostrzec dwa typy uwarunkowań w ramach nauki instytucjonalnej: z jednej strony napięcia „na styku” alternatywnych wzorców i modeli (paradygmatów), a z drugiej – upowszechnienie praktyki badawczej zmierzającej do uszczegółowienia teorii w ramach funkcjonującego paradygmatu. Pierwszy obszar związany jest ściśle z uwarunkowaniami kryzysu, wynikającego na przykład z uświadomienia sobie nieprzystawalności istniejących reguł i modeli oraz pojawienia się nowych

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji...*, dz. cyt., s. 40-42.

<sup>30</sup> Thomas S. Kuhn, *Dwa bieguny...*, dz. cyt., s. 319.

faktów prowadzących do mniej lub bardziej fundamentalnych przeformułowań. Drugi obszar natomiast obejmuje między innymi kryteria wyboru problemów, które mogą być rozwiązane na gruncie przyjmowanych założeń. Te problemy to w kategoriach Thomasa Kuhna 'łamiągłówki' osadzone w istniejących faktach i teoriach. Istotne dla zrozumienia ich roli jest odwołanie do reguł definiowanych tutaj jako „ustalony punkt widzenia” i „powzięte z góry przekonanie”<sup>31</sup>. Przejście poprzez 'krytykę' do 'rozstania' w hirschmanowskim sensie związane jest z zawieszeniem akceptacji określonych założeń jako poznawczo użytecznych. Dopóty są one akceptowane przez badaczy, dopóki pozwalają stawiać pytania i określać zakres możliwych odpowiedzi w taki sposób, by wpisywały się w istniejący zestaw wniosków i interpretacji. Wynikiem ich zakwestionowania jest odrzucenie w mniejszym bądź większym stopniu przyjętej już wiedzy i co za tym idzie – powstanie przesłanek tworzenia, bądź po prostu przyjęcia nowego paradygmatu. Ów akt zakwestionowania ma podstawowe znaczenie dla pojmowania zmiany sposobów myślenia w nauce paradygmatycznej.

## 5. Paradygmat w sensie gnoseologicznym i jego implikacje

Wnioskowanie, które pozwala sformułować tezę o „paradygmatyczności” sposobów myślenia w nauce, oparte jest na pracach Ludwiga Wittgensteina. Kuhn rozumie oddziaływanie tradycji nauki instytucjonalnej jako efekt nabywania zawodowych kwalifikacji związany z przyswajaniem ogólnie akceptowanych treści przez określone środowisko badaczy. Cechą owego przyswajania jest „niezupełność” i pewien poziom „bezrefleksyjności” składający się na spostrzeżenie, że paradygmaty „mogą określać naukę instytucjonalną bez pomocy dających się wykryć reguł”<sup>32</sup>. Co więcej, w porównaniu z abstrakcyjnymi regułami badawczymi paradygmat jawi się bardziej jako efekt praktyki badawczej (podporządkowany jej prawom). Zakwestionowanie paradygmatu oznacza zatem także zakwestionowanie praktyki. W tym sensie może on **łączyć badaczy odmiennych dyscyplin, w różny sposób dochodzących do podobnych „modeli lub wzorców”**, precyzyjniej zaś – wyznaczać szereg niezależnych tradycji nauki instytucjonalnej, „które mogą się krzyżować, nie pokrywając się zarazem”<sup>33</sup>. Ten sposób definiowania paradygmatu może być opisywany jako „paradygmat w sensie gnoseologicznym”, a w każdym razie taka „koincydencja” pozwala w jakimś zakresie na podobną interpretację. Zgodnie ze stanowiskiem Aliny Motyckiej specyficzny sens pojęcia dostrzegalny

<sup>31</sup> Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji...*, dz. cyt., s. 54-55.

<sup>32</sup> Tamże, s. 62.

<sup>33</sup> Tamże, s. 66.

jest, gdy oddzielimy od siebie analitycznie akt wynalezienia paradygmatu od jego przyjęcia (akceptacji) w gronie badaczy<sup>34</sup>. Tak było zapewne, gdy w latach 20. ubiegłego wieku instytucjonalizm zaczynał funkcjonować jako wyodrębniający się nurt refleksji ekonomicznej, wyraźnie nawiązujący do założeń metodologicznych czerpanych z osiągnięć XIX-wiecznych ewolucjonistycznych nauk naturalnych i antropologii kulturowej. Funkcja gnoseologiczna takiego paradygmatu „[...] polega na bezpośrednim modelowaniu procesu badawczego; proces badawczy jest odwzorowaniem pewnego modelu; zachowania intelektualne wykazują »bliskie pokrewieństwo«, gdyż naśladują określony wzorzec”<sup>35</sup>. Tak rozumiany paradygmat wprowadzany jest przez podmiot do strumienia doświadczenia. Oznacza to, zdaniem Motyckiej, z jednej strony zaakceptowanie czynnej roli intelektu w konstruowaniu doświadczenia, z drugiej – „oderwanie aktu intelektu od genezy”, a także, że obserwowane fakty są rekonstruowane, nie zaś reinterretowane, co prowadzi do wspomnianych na wstępie istotnych konstatacji epistemologicznych. Paradygmat w tym znaczeniu, przytoczmy słowa autorki, jest „modelem nie w znaczeniu modelu semantycznego, lecz w znaczeniu »modelu metodologicznego«”<sup>36</sup>.

## 6. Dalsze znaczenia paradygmatu

Rozważając na podstawie późniejszych prac problematykę reguł paradygmatycznych, Kuhn podkreśla dwa elementy – znaczenie wartości jako elementu wpływającego na badacza oraz znaczenia jego „swoistych cech biograficznych i osobowości”<sup>37</sup>.

Wskazanie zarówno na pierwszy, jak i na drugi element stanowi konsekwencję postawienia fundamentalnego ze swej natury pytania o przyczyny różnicowania się praktyki badawczej w ramach podobnych czy tożsamyh założeń paradygmatycznych. Pierwszy z elementów wiąże się z przekonaniem, że praktyczna skuteczność powszechnie akceptowanej listy kryteriów oceny teorii (dokładności, spójności, prostoty etc.) nie zależy od ich uszczegółowienia, lecz że „[...] to, co traktuje się tradycyjnie jako dającą się wyeliminować niedoskonałość reguł wyboru, stanowi niezbywalny wyraz samej istoty nauki”<sup>38</sup>. Znaczy to także, że wspomniane kryteria i wynikające z nich reguły funkcjonują w nauce jako **wartości**, co jest jednoznaczną konsekwencją ich podporządkowania specyfice praktyki naukowej,

<sup>34</sup> Alina Motycka, *Relatywistyczna wizja nauki...*, dz. cyt., s. 107.

<sup>35</sup> Tamże, s. 108.

<sup>36</sup> Tamże, s. 122.

<sup>37</sup> Zob. Thomas S. Kuhn, *Dwa bieguny...*, dz. cyt., s. 353-354.

<sup>38</sup> Tamże, s. 453.

ściślej zaś – specyfice odkrycia naukowego. Wartościom przypisuje Kuhn historyczną niezmiennąść bądź względną niezmiennąść, przynajmniej w perspektywie teorii naukowych. Można wyobrazić sobie, że wybór określonej teorii na podstawie reguł staje się niemożliwy ze względu na przykład na ich niekompletność. W tej sytuacji odwołanie do reguł jako wartości wydaje się zasadne, i co bardziej istotne – efektywne. Jeżeli tak jest, to w środowisku badaczy na gruncie podobnych bądź nawet tożsamy reguł paradygmatycznych może dochodzić do dramatycznie różnych wyborów. Dzieje się tak zapewne częściej w obszarze badawczym nauk społecznych.

Nieprzypadkowo zatem socjologia wiedzy, wychodząc od zbliżonych przesłanek, dochodzi do przekonania, że istnieją sposoby myślenia, których nie można właściwie zrozumieć bez odwołania się do społecznych podstaw powstawania wiedzy.

Społeczna geneza wiedzy jest zdeterminowana zarówno zakresowo, jak i treściowo przez dorobek poprzedników. Dla Karla Mannheim na przykład istotne znaczenie ma uwikłanie poznania w określoną ‘sytuację’, do której analizowany podmiot dostosuje istniejące (w jego „świadomości”) modele myślenia<sup>39</sup>. Każda jednostka, zgodnie z tą społeczną perspektywą, jest więc „[...] z góry zdeterminowana przez fakt, że wyrasta w społeczeństwie”<sup>40</sup>, a owo zdeterminowanie ma podwójny charakter: z jednej strony wynika z owej sytuacji (zewnętrznej wobec podmiotu), z drugiej – z uformowanych (z góry) modeli myślenia i zachowania.

## 7. Paradygmat w naukach społecznych i w socjologii

Sformułowane powyżej wnioski odnoszą się u Kuhna do nauk ścisłych, a w szczególności do fizyki. Specyfika nauk społecznych i ekonomii w tym zakresie wiązałaby się z „natężeniem” skłonności do akceptacji, po pierwsze, przeciwstawnych

---

<sup>39</sup> Najbardziej radykalna teza dotyczy tego, że „proces poznawczy *de facto* wcale nie rozwija się historycznie według immanentnych praw rozwoju” (Karl Mannheim, *Ideologia i utopia...*, dz. cyt., s. 218), nie rozwija się również na bazie cech przedmiotu praktyki badawczej. W „decydujących punktach” powstanie i treść nowych sposobów myślenia określają szeroko rozumiane czynniki pozateoretyczne związane najogólniej z „miejsmem” i „czasem”, które autor nazywa „czynnikami bytowymi”. Owe czynniki bytowe nie mają znaczenia marginalnego, lecz „przejawiają się w treści i w formie, sposobie formułowania, wydajności, intensywności rozprzestrzeniania w doświadczeniu i kontekście obserwacji”, określając „aspektową strukturę poznania” (tamże), czyli „sposób widzenia przez podmiot jakiejś sprawy” (tamże, s. 220). Najbardziej istotne wydają się tutaj dwie perspektywy – pokolenie rozumiane jako nakładanie się indywidualnych doświadczeń jednostki na historyczne procesy zmiany społecznej oraz „konkurencja w historii myśli” określająca relacje pomiędzy istniejącymi „wizjami świata”.

<sup>40</sup> Tamże, s. 3.

założeń paradygmatycznych, także tych przyjmowanych milcząco, oraz po drugie, wynikających z nich odmiennych ‘kryteriów naukowości’ oraz odmiennych ‘kryteriów wartościowania realizowanej praktyki badawczej’. Obydwie charakterystyki czytelnie wpisują się w perspektywę poznawczą szkicowaną przez Margaret Masterman, która zmierza do określenia granic i statusu naukowego dyscyplin na podstawie przesłanek powstawania i identyfikowania paradygmatów<sup>41</sup>.

Kontinuum nakreślone przez tę autorkę szkicuje ów paradygmatyczny status na podstawie kryteriów wyróżnienia bądź niewyróżnienia paradygmatów oraz określenia statusu paradygmatów występujących w ramach poszczególnych dyscyplin: statusu paradygmatycznego, podwójno-paradygmatycznego i multiparadygmatycznego (*dual paradigmatic, multiple paradigmatic*). Z jej punktu widzenia kuhnowski przymiotnik „paradygmatyczny” oznacza istnienie szerokiego konsensusu w ramach dyscypliny, stanowiącego odniesienie do założeń nauki normalnej. Status paradygmatyczny nie jest w tym rozumieniu sytuacją permanentną, stanowi konsekwencję ewolucji dyscypliny i określa jej naukową specyfikę. Najbliższa socjologii „multiparadygmatyczność” ilustruje współwystępowanie w ramach dyscypliny wielu paradygmatów kwestionujących w różnym stopniu założenia innych<sup>42</sup>. Najbliższa ekonomii „monoparadygmatyczność” wskazuje na istnienie jednego dominującego nurtu refleksji, pośrednio zaś wskazuje na możliwość rozpatrywania tej refleksji bardziej w kategoriach „nauki normalnej” (instytucjonalnej), niż ma to miejsce w socjologii. Analiza paradygmatyczna może być w tym sensie mniej użyteczna dla socjologii niż dla ekonomii. Może jednak (jak jest w tym przypadku) stanowić narzędzie zestawiania teorii i praktyki dyscyplin, jeżeli oczywiście określone całości paradygmatyczne da się w miarę sensownie wyróżnić.

## 8. Socjologiczne paradygmaty

Źródła metarefleksji w kategoriach paradygmatów wynikają zatem z przekonania, że jest to nie tylko użyteczne narzędzie służące rozumieniu procesów rozwoju i kumulacji wiedzy społecznej<sup>43</sup>, ale także narzędzie pozwalające na tworzenie

<sup>41</sup> Stanowisko Margaret Masterman zob. „*The Nature of Paradigm*” in *Criticism and the Growth of Knowledge*, Cambridge University Press, Cambridge 1970; na podstawie: George Ritzer, *Sociology: a Multiple...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>42</sup> Wykraczając poza założenia przyjęte w książce, istotne pytanie o przyczyny tego stanu może implikować co najmniej dwa rodzaje odpowiedzi. Jeden dotyczy instytucjonalnego i tradycyjnego statusu akademickiej socjologii, a drugi przywołuje ideologiczne konsekwencje bardzo wyraźnych różnic na poziomie metateoretycznym, wykraczające poza granice światopoglądów naukowych.

<sup>43</sup> Przykładem posłużenia się kategorią paradygmatu w socjologii może być dobrze znana analiza Roberta Mertona. Paradygmat definiowany jest tutaj wokół przesłanek analizy funkcjonalnej

nowych płaszczyzn interpretacyjnych na nieco wyższym poziomie uogólnień. Użyteczność tej kategorii można przypisać obecnej w jej ramach dwudzielnej perspektywie poznawczej.

Z jednej strony paradygmat może być rozpatrywany jako mniej lub bardziej zinstytucjonalizowany fakt społeczny<sup>44</sup> (i tutaj dotyczy sfery tego, jak się myśli o określonej dyscyplinie lub subdyscyplinie), z drugiej – pozostaje treścią światopoglądu naukowego konkretnego badacza. Dotyczy zatem „wierzeń, skłonności i praktyki grupy, wziętej jako zbiorowość” oraz tego, co jest indywidualnie przyswajane, a bardziej precyzyjnie – elementów identyfikujących określony system wiedzy oraz przesłanki jego przyjęcia bądź odrzucenia<sup>45</sup>.

George Ritzer, przechodząc od kuhnowskiego paradygmatu do zagadnienia paradygmatu w socjologii, definiuje go jako „[...] fundamentalny obraz podmiotu w nauce, służący definiowaniu tego, co powinno być przedmiotem studiów, jakie pytania powinny być postawione i w jaki sposób oraz jakie reguły powinny być przestrzegane przy interpretowaniu odpowiedzi”<sup>46</sup>. Paradygmat ritzerowski w tym rozumieniu idzie tropem wyznaczonym przez interpretację Masterman i odwołuje się w takim samym stopniu do dyscypliny jako całości, jak i dyscypliny jako części rozpatrywanych na podstawie określonego „teoretyczno-metodologiczno-narzędziowego” zbioru kryteriów. Jest tak, gdy analizujemy próby wydzielenia na podstawie przesłanek metodologicznych paradygmatów ‘normatywnego’ i ‘interpretacyjnego’, stanowiących zestawienie punktów widzenia przypisujących szczególnie znaczenie bądź to określonemu ładowi strukturalnemu (stanowiącemu podstawę dedukcyjnego wyjaśniania zachowań podmiotu), bądź to perspektywie interpretacji działań aktorów z punktu widzenia określonego kontekstu sytuacji (obejmującego zarówno obiekty naturalne, jak i obiekty społeczne) oraz subiektywnych

---

(paradygmat metodologiczny oraz pewne sposoby myślenia właściwe socjologom jako zbiorowości badaczy). Jak powiada ten autor: „pierwszym i zasadniczym celem jest zapewnienie tymczasowego uporządkowania reguł służących prowadzeniu właściwych i owocnych analiz” (Robert K. Merton, *Teoria socjologiczna...*, dz. cyt., s. 125). Struktura tak pojmowanego paradygmatu zawiera zbiór pojęć stanowiących kryterium realizowanej praktyki badawczej oraz oceny już istniejącej refleksji w interesującym obszarze teoretycznym, reguły posługiwania się tymi pojęciami w odniesieniu do przyjętych założeń paradygmatycznych, a także uwrażliwienie socjologów „nie tylko na ściśle naukowe rozumienie różnych typów analizy funkcjonalnej, ale także na ich implikacje polityczne i niekiedy ideologiczne” (tamże, s. 126).

<sup>44</sup> Por. Émile Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 34.

<sup>45</sup> Z tego punktu widzenia w takim samym stopniu istotna wydaje się odpowiedź na pytanie, co „wyznawca” w swojej autorefleksji opisuje (co jest przedmiotem jego refleksji), co uznaje za najistotniejsze, ale także na przykład to, w jaki sposób interpretuje poszczególne elementy „swego wyznania wiary” (jakie zastosował „narzędzia pojęciowe”, co jest celem badawczym) oraz na przykład „kogo” cytuje (bierze na świadka).

<sup>46</sup> George Ritzer, *Sociology: a Multiple...*, dz. cyt., s. 7.

motywów podmiotu<sup>47</sup>. George Ritzer określa ów aspekt uniwersum dyscypliny poprzez przeciwstawienie: 1) **paradygmatu faktów społecznych**<sup>48</sup> 2) **paradygmata społecznego definicji** (*The Social Definition Paradigm*)<sup>49</sup> oraz wydzielenie 3) **paradygmatu behawioralnego**. Podstawą paradygmatu jest tym razem fundamentalny status pomiotu (*fundamental image of [...] subject matter*)<sup>50</sup>, stanowiący odniesienie dla znajdującego się w centrum perspektywy socjologicznej zagadnienia relacji „podmiotu” i właściwego mu środowiska – rozpatrywanej przyczynowo jako obszar relacji pomiędzy indywiduami, tym, co ponadindywidualne, a ludzkimi zachowaniami (działaniami)<sup>51</sup>. Spróbujmy zatem poddać wyróżnione paradygmaty krótkiej analizie.

**1. Paradygmat faktów społecznych.** Pierwszy z paradygmatów związany z nazwiskiem Émile’a Durkheima – sprowadza się do rozpatrywania ‘faktów społecznych’ jako ‘rzeczy’ oraz skłonności do posługiwania się na poziomie konstruowania teorii abstrakcyjnymi modelami. Kierunek ten, określane także mianem socjologizmu, prowadzi do poszukiwania holistycznej perspektywy agregatów społecznych, którym w założeniach teorii i w praktyce badawczej przypisuje się właściwości determinowania (kształtowania) życia społecznego podmiotów, czy to poprzez oddziaływanie więzi społecznej, jaźni społecznej, czy też substancjalnie pojmanego kontekstu grupowego. Nieprzypadkowo jest on obecny w stanowiskach funkcjonalistycznie zorientowanych na wyjaśnianie społecznego *equilibrium* oraz w zgeneralizowanych odpowiedziach na pytania o warunki integracji społecznej.

**2. Paradygmat społecznych definicji.** Drugi paradygmat, związany z koncepcją ‘rozumienia’, jest zaprzeczeniem „kolektywistycznej” strategii Durkheima; może zostać osadzony w tradycji Maxa Webera rozwijanej w teorii działania Talcotta Parsonsa<sup>52</sup>. Na gruncie amerykańskich nauk społecznych przeciwstawia

---

<sup>47</sup> Por. Thomas P. Wilson, *Conceptions of Interaction and Forms of Sociological Explanation*, „American Sociological Review” 1970, vol. 35.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> George Ritzer, *Sociology: a Multiple...*, dz. cyt., s. 24.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Ów trójdzielny obraz dyscypliny z nieco szerszej perspektywy może służyć do organizowania dyskusji socjologów w ramach wielu kwestii, na przykład kwestii „realności” grup społecznych, przesłanek interpretacji społecznego fenomenu przez interakcjonistów czy implikacji „empirycyumu” (por. m.in. Charles K. Warriner, *Groups are Real: A Reaffirmation*, „American Sociological Review” 1956, vol. 21, nr 5).

<sup>52</sup> Stanowiska teoretyczne, o jakich w odniesieniu do współczesnej socjologii amerykańskiej pisze Ritzer, stanowią w wielu przypadkach następstwo „dyfuzji innowacji”, są więc przedmiotem wtórnego opracowania tradycji, której do lat 30. XX wieku w przypadku Webera w socjologii amerykańskiej nie było.

kontynentalny socjologizm osadzonemu w indywidualistycznej filozofii pragmatyzmowi Williama Jamesa (mniej zaś na przykład Jamesa Deweya), następującej pod ich wpływem tradycji symbolicznego interakcjonizmu Charlesa H. Cooleya, George'a H. Meada i Herberta Blumera, orientacji dramaturgicznej Irvinga Goffmana oraz nawiązującej do nich socjologii etnofenomenologicznej późnych lat 60. ubiegłego wieku.

Paradygmat taki najogólniej skoncentrowany na 'interakcji społecznej' może być pod koniec XX wieku odpowiedzią na profesjonalizacyjny kryzys socjologii lat siedemdziesiątych i jako taki może stanowić element „wykształcania się” odrębnego nurtu interpretacji socjologicznej tradycji (socjologii humanistycznej).

**3. Paradygmat behawioralny.** Trzeci z wymienionych paradygmatów<sup>53</sup> stanowi radykalne, z punktu widzenia obu socjologicznych tradycji, wprowadzenie naturalistycznych przesłanek w obszar przedmiotowy socjologii. Związana z nim perspektywa zorientowana jest nie tyle na podmiot, co na przesłanki i konsekwencje jego działań. Z tego punktu widzenia jest projektem redukcjonistycznym i jednocześnie wpisany w zamysł integracji nauk społecznych na gruncie tzw. „nauk o zachowaniu” oraz szeregu ewoluujących zeń stanowisk teoretycznych, w tym na przykład „teorii racjonalnego wyboru” czy „teorii gier”. Kontekst metodologiczny poznania przeniesiony zostaje z weberowskiego „rozumienia” na perspektywę wyjaśniania Skinera. Podlega zatem przekonstruowaniu, ściślej zaś konstruowaniu na innych przesłankach w kierunku „obiektywnej” i doświadczalnie poznawalnej perspektywy rzeczywistości społecznej.

Poza naszkicowaną perspektywą paradygmatów Ritzera pozostaje wiele koncepcji, których status naukowy jest bezdyskusyjny, a paradygmatyczna proveniencja – w sensie, jaki nadaje terminowi Ritzer – dyskusyjna. Można zapewne argumentować, że ich przesłanki lokują się gdzieś pomiędzy ritzerowskimi paradygmatami, bądź wskazywać na ich odmienną, na przykład pozasocjologiczną proveniencję. Szczególną rolę odgrywa tutaj tradycja marksowska, którą jednak nie będziemy się bliżej zajmować, a także na przykład projekty teoretyczne Wrighta C. Millsa<sup>54</sup>

<sup>53</sup> Jak powiada Ritzer, „próbuję zrozumieć, przewidzieć, a nawet kształtować ludzkie zachowania”. Osadzony jest na naturalistycznym, a w szczególności behawiorystycznym fundamencie i stanowi odniesienie do indywidualistycznej perspektywy obecnej na przykład w psychologii Skinera. Nawiązuje także do refleksji antropologów społecznych oraz „teorii wymiany” rozwijanej przez Geonga Homansa czy Petera Blaua (George Ritzer, *Sociology: a Multiple...*, dz. cyt., s. 24).

<sup>54</sup> Stanowisko Millsa (odwołuję się tutaj do perspektywy obecnej w pracy *The Sociological Imagination*) można rozpatrywać, w szerszym kontekście ewolucji wizerunku socjologii, jako sprzeciw wobec empiryzmu oraz przesłanek dominacji funkcjonalizmu, a co za tym idzie – krytycyzmu, na dwóch poziomach: interpretacji treści teorii socjologicznej oraz zakwestionowania

bądź późnego Talcotta Parsonsa<sup>55</sup> (z jego analizą systemu społecznego). Projekt badawczy pierwszego z nich może być uznany za zapowiedź radykalnej amerykańskiej socjologii humanistycznej lat 60. XX w., a zatem w pewnym sensie przełomu wyczerpującego znamiona próby tworzenia nowego paradygmatu. Natomiast osiągnięcia Parsonsa są jedną z najbardziej „opiniotwórczych” teorii socjologicznych, stanowiących niezwykajny projekt łączenia w jeden system przesłanek zorientowanej behawiorystycznie socjologii działania (bliskiej drugiej i trzeciej z wymienionych wcześniej perspektyw paradygmatycznych)<sup>56</sup> i koncepcji abstrakcyjnego systemu społecznego. Są zatem jedną z bardzo niewielu prób syntezy i jednocześnie tzw. „wielkiej teorii” w ramach socjologii.

## 9. Analityczny sens paradygmatów Ritzera

Dokonując pewnej generalizacji, pierwsze dwa paradygmaty identyfikowalne są na gruncie różnic przedmiotu badania i w jakimś stopniu orientacji poznawczej, trzeci zaś, najmłodszy i zapewne dzisiaj najbardziej wpływowy w socjologii, cechuje się w modelowym ujęciu dedukcyjnym wyjaśnianiem oraz (na ile to możliwe w socjologii) konsekwentnym indywidualizmem; uogólniając zatem – odmienną orientacją teoretyczną w stosunku do socjologii Weбера i odmiennym kontekstem metodologicznym w stosunku do socjologii Durkheima.

Paradygmaty Ritzera są stosunkowo łatwe do zidentyfikowania, choć zakres istniejących różnic pozostaje w wielu przypadkach dyskusyjny, co prowadzi do podstawowego spostrzeżenia, że z jednej strony mamy tu do czynienia z pewną szerszą ponadparadygmatyczną wspólnotą przekonań socjologów, związaną choćby z wspólnotą języka i wspólnotą komunikacyjną dyscypliny, z drugiej – z przenikliwością wskazanych granic paradygmatów. **Uznanie owych różnic nie oznacza**

---

dominującego poglądu na temat statusu i roli empirii. Na tym gruncie stanowiska Parsonsa i Millsa różnią się zasadniczo, pozostają jednak zbieżne, gdy określają znaczenie „teorii” stanowiące tak dla jednego, jak i dla drugiego istotny element organizujący cele praktyki badawczej.

<sup>55</sup> Punkt widzenia, jaki podkreślają w tym kontekście Jonathan H. Turner i Stephen Turner (por. Jonathan H. Turner, Stephen Turner, *Socjologia amerykańska w poszukiwaniu tożsamości*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1993), dotyczy z jednej strony wypuklenia roli owej „jednej teorii” dla rozwoju dyscypliny, z drugiej – dostrzeżenia konsekwencji jej braku.

<sup>56</sup> Przesłanki łączenia bądź przekraczania perspektyw paradygmatycznych można rozpatrywać na podstawie pewnej generalnej korespondencji sposobu identyfikowania teorii w związku z perspektywą jej empirycznej weryfikowalności, szeregu założeń dotyczących „obiektywności świata” (składającej się na określony kontekst poznania w ogóle) oraz zbieżności identyfikowania podmiotu (w perspektywie metodologicznej) z interpretacją zawartą na przykład w pracach G.H. Meada (por. John C. McKinney, *Methodological Convergence of Mead, Lundberg, and Parsons*, „The American Journal of Sociology” 1954, vol. LIX, nr 6.

**zatem przekonania o ich nieprzewycięzalności**, podkreśla jednak specyfikę pojmowania socjologii jako nauki teoretycznie zróżnicowanej i nadal poszukującej swojego teoretycznego wymiaru oraz, co wydaje mi się najważniejsze – jako narzędzia interpretacji systemu wiedzy i teorii, których relacje można śledzić raczej na zasadzie koincydencji niż wpływu. Wspomniane różnice sposobów myślenia w socjologii dostrzegane są na przykład w pojmowaniu (definiowaniu) instytucji, co stwarza przesłanki identyfikowania fundamentalnych, paradygmatycznych stanowisk socjologii jako odmiennych bądź różniących się „perspektyw instytucjonalnych”. Tworzą zatem w miarę wygodną płaszczyznę porównań. To jednak, na ile instytucjonalizmy w socjologii są czytelne oraz na ile są one w stosunku do siebie rozłączne, pozostaje kwestią dyskusyjną. W tym sensie nie zamierzam weryfikować metateoretycznej propozycji Ritzera, formułuję jedynie tezy będące następstwem przyjętej przez tego badacza perspektywy poznawczej. Zgadzam się jednak, że multiparadygmatyczny i syntetyzujący obraz socjologii Ritzera ma wiele walorów, pozwala bowiem na przypisanie uogólnionym stanowiskom w ramach paradygmatów określonych cech (na przykład paradygmatowi faktów społecznych właściwości społecznego nominalizmu, paradygmatowi społecznych definicji właściwości społecznego humanizmu, paradygmatowi behawioralnemu właściwości społecznego realizmu), czyniąc bardziej czytelną metateoretyczną dyskusję w ramach dyscypliny<sup>57</sup>.

---

<sup>57</sup> Por. George Ritzer, *Sociology: a Multiple...*, dz. cyt., s. 197-198.

## II. Dyskusja o instytucjonalizmie w ekonomii a socjologia

Robert Merton zaproszony w drugiej połowie lat 90. XX w. do napisania wprowadzenia do pracy *Nowy instytucjonalizm w socjologii* nawiązał do durkheimowskiej definicji socjologii jako nauki o instytucjach. Jak zauważył, tendencja do popierania autonomii socjologii jako nauki skłaniała jej twórców do poszukiwań tożsamości dyscypliny bazującej na samoistnej orientacji epistemologicznej<sup>1</sup>. Punktem wyjścia identyfikowania obszaru przedmiotowego socjologii było tutaj, podkreślone przez Mertona, poszukiwanie źródeł społecznego nominalizmu i metodologicznego holizmu. Przyjęte założenia wyraźnie historycznie oddzieliły akademicką socjologię od ekonomii. W konsekwencji socjologia jako nauka o społeczeństwie i ekonomia jako nauka o gospodarce „[...] notowały brak niezbędnych interakcji pomiędzy obydwoma dyscyplinami”<sup>2</sup>. Na tym gruncie, jak powiada Merton, dyscypliny uzyskały odrębne właściwości, oddzielone „tabu” mającym swoją specyfikę zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie granicy.

Treść i kontekst, w jakim owo tabu się ujawnia (czasami w sposób nawiązujący do statusu obecności w sferze publicznej „politycznej poprawności”), może stanowić interesujące studium interdyscyplinarnych relacji w ramach nauk społecznych. Nie oznacza to jednak istnienia jakiejś wyraźnej linii demarkacyjnej, której „strony” nie ważą się przekraczać. Istotne wydaje się wskazanie na zjawisko „falowania” zainteresowania sobą nawzajem: problematyką ekonomiczną w socjologii, a także oczywiście – społeczną w ekonomii<sup>3</sup>. Prezentowane treści idą zatem za

---

<sup>1</sup> Robert K. Merton, *Foreword*, w: *The New Institutionalism in Sociology*, red. M.C. Brinton, V. Nee, Stanford University Press, Stanford 1998, s. XII-XIII.

<sup>2</sup> Tamże. Nie zmienia to oczywiście faktu, że problematyka „economy” – gospodarowania i rynku (w odróżnieniu od perspektywy „economics” – ekonomii jako dyscypliny) – obecna jest w socjologii od początku.

<sup>3</sup> Edmund Mokrzycki podkreśla: „Socjologia – łącznie z dyscyplinami pokrewnymi, takimi jak psychologia i nauki polityczne – znajduje się jednak w sytuacji szczególnej. Jest to mianowicie dyscyplina, w której stawką w walce szkół i orientacji jest sam status naukowości, a nie tylko pozycja w hierarchii szkół naukowych. Przegrana w tej walce grozi natychmiastową eliminacją z dyscypliny bądź objęciem w niej roli intelektualnego przytłumienia. Wygrana otwiera

intencjami wyrażonymi w jednym z ostatnich opublikowanych tekstów Roberta Mertona, intencjami, by owe granice „nadwyręzać” i przesunąć.

## 1. Ekonomia i socjologia – genetyczne obszary refleksji

Źródeł sukcesu nauk społecznych można szukać w ewolucji wielu odrębnych nurtów teoretycznych, choć rozróżnienie dyscyplin wydaje się być uzależnione od tego, gdzie dopatrujemy się „osobliwości” poszczególnych nauk społecznych. Jak powiada Talcott Parsons, wiedza społeczna związana jest z praktycznym wymiarem panowania, którego elementem jest kształtowanie się statusu ekonomii politycznej jako odrębnego nurtu refleksji oraz równoległy rozwój nauk politycznych przypisanych wspomnianej utylitarnej refleksji na temat sprawowania rządów<sup>4</sup>. Stanisław Ossowski podobnie sytuuje ekonomię polityczną w obszarze nauki o gospodarce<sup>5</sup>, gdzie za Arystotelesem wyróżnia dwie dyscypliny – naukę o gospodarstwie i naukę o bogaceniu się (chrematystykę). Ossowski powiada: „[...] nowożytna ekonomia polityczna, wbrew swojej nazwie idzie po linii chrematystyki”, co stawia ją w specyficznej, programowo antyradykalnej relacji w stosunku do ładu, w ramach którego ewoluowała. Z punktu widzenia Parsonsa socjologia narodziła się w XIX wieku jako wypełnienie luki, która powstała pomiędzy ekonomią polityczną a naukami politycznymi w kontekście utylitarystycznej perspektywy „bardziej makrospołecznych” aspektów społeczeństwa. Zdaniem S. Eisenstadta i M. Curelaru geneza analizy socjologicznej związana jest z rozwojem refleksji społecznej końca XVIII i początku XIX wieku i dotyczy „[...] prób łączenia w naukowej analizie wyjaśniania podstawowych aspektów nowoczesnego społeczeństwa związanych z generalnymi problemami porządku społecznego (*social order*) oraz trendów rozwojowych społeczeństwa”<sup>6</sup>. Co ważne, ów proces utożsamiany z mnóstwem zjawisk zachodzących w kulturze (których rezultatem były wielkie rewolucje Europy Zachodniej i rewolucja amerykańska oraz rodząca się naukowa refleksja dotycząca indywidualnej i społecznej egzystencji człowieka) uwypuklały radykalny społecznie i samoistny w sensie metodologicznym aspekt socjologii. Z jednej strony, jak podkreśla Stanisław Ossowski, socjologia jako najmłodsza

---

możliwość zdobycia monopolu na naukowość w dyscyplinie, co w praktyce oznacza pozycję orientacji „jedynie naukowej”, „prawdziwie naukowej” lub po prostu „naukowej” (Edmund Mokrzycki, *Filozofia nauki a socjologia*, PWN, Warszawa 1980, s. 12).

<sup>4</sup> W relacji do podlegającej emancypacji (w stosunku do instytucji Kościoła) organizacji państwowej.

<sup>5</sup> Zob. Stanisław Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa 1962, s. 129.

<sup>6</sup> Shmuel N. Eisenstadt, Miriam Curelaru, *The Form of Sociology. Paradigms and Crisis*, John Wiley & Sons, New York 1976, s. 16.

z nauk społecznych (przynajmniej w odniesieniu do historii swej nazwy)<sup>7</sup> narodziła się wtedy, „[...] gdy znaczna część problematyki, do której aspiruje, jest przypisana innym dyscyplinom”<sup>8</sup>. Co za tym idzie, jak sugerują cytowani S. Eisenstadt i M. Curelaru, uzyskuje swoją odrębność, pozostając w relacji do „[...] specyficznej kombinacji intelektualnych i organizacyjnych bądź instytucjonalnych procesów”<sup>9</sup>.

Z drugiej strony, w odróżnieniu od ekonomii, „perspektywa socjologiczna” od samego początku naznaczona była pewnym poziomem ambiwalencji w stosunku do zastanej rzeczywistości społecznej<sup>10</sup>, sprzyjając mniej lub bardziej radykalnym projektom oraz swoistemu zaangażowanemu punktowi widzenia. Już zatem na tym pierwotnym gruncie socjologia i ekonomia pozostawały w stosunku do siebie odrębne. To owa odrębność, z punktu widzenia połączenia „intelektualnych roszczeń i działań społecznych”<sup>11</sup>, stała się katalizatorem reprodukcji odrębnych statusów, tak w obszarze odmiennej recepcji własnych historycznych źródeł refleksji, statusu poznawczego i naukowego, jak i w interpretacji celów realizowanej praktyki badawczej.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy muszą być oceniane z punktu widzenia ewoluowania poznawczej efektywności współczesnych nauk społecznych – dodajmy, zgodnie ze stanowiskiem Josepha Schumpetera – „[...] rozwijających się poprzez powolny wzrost (*acceleration*), w trakcie powstawania [...] podlegających stopniowemu różnicowaniu, pod wpływem sprzyjających i hamujących warunków środowiskowych i personalnych [...]”<sup>12</sup>. Problem, który się tutaj narzuca, dotyczy skłonności do partykularyzmu w stanowiskach obydwu dyscyplin<sup>13</sup>. Czytelna

<sup>7</sup> Zob. Stanisław Ossowski, *O osobliwościach...*, dz. cyt.

<sup>8</sup> Podkreślając tym samym z jednej strony kluczowe znaczenie języka dyscypliny (jako elementu jej tożsamości) odrębnego w stosunku do innych nauk społecznych, z drugiej – przesłanki szerokiego ujmowania socjologii z punktu widzenia relacji, w jakiej pozostaje do „społecznej” refleksji innych dyscyplin nauk społecznych.

<sup>9</sup> Shmuel N. Eisenstadt, Miriam Curelaru, *The Form of Sociology...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>10</sup> Postawa ta widoczna jest choćby u samego twórcy pojęcia, który swój projekt pozytywnej socjologii stawiał w tym samym rzędzie, co prace Montesquieu, Condorceta, Turgota etc. (por. Auguste Comte, *The Positive Philosophy*, w tłumaczeniu na ang. Harriet Martineau, vol. II, s. 166-168. Tekst dzieła dostępny w Internecie na stronie <http://www.socsci.mcmaster.ca/~econ/ugcm/3ll3/comte/>).

<sup>11</sup> *Wyzwania wobec nauk społecznych u progu XX wieku*, red. A. Flis, TAiWPN Universitas, Kraków 1999, s. 56-57.

<sup>12</sup> Joseph A. Schumpeter, *History of Economic Analysis*, Oxford University Press, New York 1955, s. 9.

<sup>13</sup> Na gruncie stanowiska Charlesa H. Cooleya ów partykularyzm (który dla naszych potrzeb możemy określić mianem „partykularyzmu dyscyplin”) stanowi, jak powiada autor, uznanie „[...] jednej fazy procesu za źródło wszystkich innych, tak iż inne mogą być traktowane jako uboczne wobec nich”. Stają się one elementem postaw, za którymi przemawia m.in. 1) wygoda

staje się na tym gruncie reaktywowana w latach 90. ubiegłego wieku dyskusja o granicach oddzielających dyscypliny. Psychologicznie uzasadnione wydają się też próby rozpatrywania relacji w ramach socjologii, ekonomii, psychologii etc. bardziej ze względu na wskazywaną przez Mokrzyckiego rozgrywkę o „rząd dusz” niż specjalizację w obszarze tradycyjnego przedmiotu badania<sup>14</sup>. Takie postawienie sprawy jest zapewne dość radykalne, ale uzyskuje całkowicie praktyczny wymiar, gdy badacze w ramach poszczególnych dyscyplin występują o środki na badania, a rola recenzentów projektów sprowadza się do określenia, która z proponowanych dróg efektywniej prowadzi do wyznaczonego (najczęściej przez jakiś podmiot publiczny) celu.

\*\*\*

Z punktu widzenia chronologii ewolucji nauk społecznych kluczowe dla naszych rozważań jest **wczesne ugruntowanie się ekonomii jako odrębnej dyscypliny** charakteryzującej się praktyczną orientacją i odrębną aparaturą pojęciową, a w drugiej połowie XIX wieku uzyskującej pozycję **nauki zorientowanej na teraźniejszość i nomotetycznej**. Owe praktyczne zainteresowania w powiązaniu z przypisywaniem prawom ekonomicznym szczególnej pozycji w praktyce społecznej prowadziły zdaniem Stanisława Ossowskiego do ugruntowania pozycji, także instytucjonalnej, dyscypliny zorientowanej raczej na „**stosunki pomiędzy rzeczami swoistego rodzaju**” niż stosunki pomiędzy podmiotami. Socjologia w tym kontekście: uzyskała (1) wizerunek nauki zajmującej się zjawiskami społecznymi oraz (2) status depozytariusza myśli społecznej kodyfikującego i systematyzującego refleksję społeczną jako taką, (3) miała być, zgodnie z przekonaniem twórcy jej nazwy, **królową nauk** – zintegrowaną i **zjednoczoną nauką społeczną**<sup>15</sup>. Jak powiada Comte, „[...] naukowy duch [pozytywnej socjologii] jest radykalnie odmienny od teologicznego i metafizycznego poprzez niezachwiane, trwałe podporządkowanie wyobraźni (*imagination*) obserwacji [...]”, a zatem „[...] ludzka wyobraźnia zostaje ograniczona do odkrywania i poprawiania koordynacji obserwowanych faktów w znaczeniu przydawania efektywności nowym badaniom

---

posiadania stałego punktu odniesienia dla myślenia (co pozostaje w związku z linearnym sposobem myślenia – *iluzja centralności*), a także 2) samoutwierdzenie się w określonych przekonaniach na podstawie realizowanej praktyki badawczej oraz mechanizmu utożsamiania się (Charles H. Cooley, *Partykularyzm a pogląd organiczny*, w: Janusz Mucha, *Cooley*, seria wyd. „Myśli i Ludzie”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1992, s. 52, tłumaczenie na podstawie V rozdziału *The Organic View of the Process of Human Life*, Southern Illinois University Press, Carbondale-Edwardsville 1966).

<sup>14</sup> Por. Edmund Mokrzycki, *Filozofia nauki a socjologia*, dz. cyt.

<sup>15</sup> Charles H. Cooley, *Partykularyzm a pogląd organiczny*, dz. cyt., s. 30.

[...]”<sup>16</sup>. Zawarte w tej wypowiedzi elementy stanowiska autora dotyczą z jednej strony generalnej wykładni „naukowej” metody pozytywnej, a z drugiej – krytyki metafizyki i „zasady przyczynowości” w ramach projektowanej dyscypliny.

Ewolucja refleksji socjologicznej czerpiąca z powyższego źródła przebiegała w różnych kierunkach i dotyczyła, podobnie jak w ekonomii, m.in. zakwestionowania wspomnianej „pozytywnej” i w jakimś sensie holistycznej perspektywy oraz ograniczenia „radikalizmu” comte’owskiego projektu dyscypliny, ale także – jak dowodzi Stephen Tulmin, podkreślając ową specyfikę różnicowania się nauk społecznych, historii, filozofii, socjologii i psychologii, na tle jej uwarunkowań z początku XX wieku – zmiany sposobu postrzegania nauki „przez naukowców i filozofów uprawiających nauki o zachowaniu” związanej z odrzuceniem jej zasadniczo historycznego wizerunku – ludzkich przedsięwzięć – i zajęcia się „[...] pojedynczymi czasowymi [ich] przekrojami [...]”<sup>17</sup>, bądź też, jak stwierdza Edward Shils, analizując status tradycji w obszarze nauk społecznych, „[...] nauki społeczne w okresie swej trwającej od niedawna świetności skupiły uwagę na tym, co żywe, i były tym samym skłonne traktować aspekt »historyczny« jako kategorię rezydualną, która często służy jako źródło sporządzanych *ad hoc* wyjaśnień”<sup>18</sup>.

W rezultacie pola refleksji uległy istotnemu zawężeniu (zdefiniowaniu), co miało swój wyraz w pomijaniu historycznych i diachronicznych procesów społecznej i kulturowej zmiany oraz prowadziły do koncentrowania się na współczesnych lub synchronicznych czynnikach i kategoriach<sup>19</sup>. Ów stan (zakładając, że możemy zaakceptować przedstawione tu generalne tezy) zarówno w przypadku socjologii, jak i ekonomii (w ramach której można obserwować podobne procesy) pociągał za sobą szereg następstw, z których najistotniejsze wydają się dotyczyć dominacji utylitarnego pojmowania sensu teoretyzowania oraz fragmentacji zgromadzonej wiedzy. Różnice zatem dotyczyłyby tu nie tyle generalnego kierunku, bo tutaj da się względnie łatwo obserwować związki i koincydencje, ale raczej efektywności proponowanych rozwiązań (jakości konstruowanej teorii) i ich poznawczej atrakcyjności (uwarunkowań świadomościowych gdzieś na styku badaczy i ich kontekstu społecznego).

Zestawiając ze sobą „osobliwości” socjologii i ekonomii, wypada wskazać na kilka istotnych różnic obejmujących tak uwarunkowania wewnętrzne, jak i zewnętrzne obu dyscyplin.

<sup>16</sup> Auguste Comte, *The Positive Philosophy*, dz. cyt., vol. II, s. 177. Tekst dzieła dostępny w Internecie na stronie: <http://www.socsci.mcmaster.ca/~econ/ugcm/3ll3/comte/>.

<sup>17</sup> Stephen Tulmin, *Naukowe strategie...*, s. 118.

<sup>18</sup> Edward Shils, *Tradycja*, dz. cyt., s. 33.

<sup>19</sup> Zob. Stephen Tulmin, *Naukowe strategie...*, dz. cyt.

## 2. Ekonomia a socjologia

Analizę ekonomii jako dyscypliny należy, jak sądzę, oprzeć na stanowisku odwołującym się do „socjologii ekonomii” (*sociology of economics*) w ujęciu proponowanym przez Josepha Schumpetera. Wynikające z tego punkty oparcia analizy ekonomii dotyczą rozpatrywania dyscypliny z kilku punktów widzenia: 1) ideologii, 2) motywów kierujących wysiłkiem badawczy i określających kierunek rozwoju dyscypliny, 3) uwarunkowań (i skłonności) środowiska ekonomicznego (*personnel of science*)<sup>20</sup>.

Pierwszy element, któremu Schumpeter poświęcił najwięcej miejsca, dotyczy wywiedzonego od Marksa postrzegania mechanizmów społecznego i kontekstowego konstruowania postaw, znajdujących swoje odbicie w perspektywie, którą określamy jako historia systemów „ekonomii politycznej” w opozycji na przykład do kontekstu „myśli ekonomicznej”<sup>21</sup>.

Dokonując bardzo daleko posuniętej generalizacji, można stwierdzić, że ekonomię z tego punktu widzenia charakteryzuje dominacja jednego nurtu refleksji (tzw. *mainstream*) oraz specyficzna pozycja teorii w samorefleksji ekonomistów. Ów problem dotyka w sposób jednoznaczny z jednej strony (na przykład z punktu widzenia kryteriów formalnych) przesłanek naukowości, z drugiej – ewolucji teorii<sup>22</sup>. Dobrze charakteryzuje to zbiór warunków, jakie musi spełnić prawdziwy przewrót naukowy w ekonomii, zaproponowanych na początku lat 70. XX w. przez Harry’ego Johnsona, mający podkreślać paradygmatyczny charakter dyscypliny<sup>23</sup>. Nieprzypadkowo większe znaczenie przykładu się tu do rewolucji naukowej niż do pluralistycznej koncepcji współwystępowania programów badawczych<sup>24</sup>. Nie kwestionuje się też założeń indywidualizmu ontologicznego,

<sup>20</sup> Joseph A. Schumpeter, *History of Economic Analysis*, dz. cyt., s. 33.

<sup>21</sup> Tamże, s. 34-43.

<sup>22</sup> Uwarunkowania owego specyficznego (choćby z „socjologicznego” punktu widzenia) rozwoju refleksji naukowej wiążą się ze statusem teoretycznym dominującej teorii.

<sup>23</sup> Po pierwsze, „musi zostać zaatakowany podstawowy element dominującej ortodoksji”; po drugie, „nowe ujęcie musi uwzględniać niepodważalne składniki poprzedniego ujęcia”; po trzecie, „nową teorię musi cechować odpowiedni poziom trudności”; po czwarte, nowe podejście „musi zaferować bardziej ambitnym naukowcom odmienną, bardziej atrakcyjną od poprzedniej metodologię”; po piąte, „musi zostać stworzone nowe pole dla badań ekonomicznych”. Natomiast z perspektywy pozateoretycznej musi istnieć „okrzepła ortodoksja”, „która pozostaje w oczywistej sprzeczności z rzeczywistością, ale która jednocześnie żywi niezachwianą wiarę w skuteczność własnych prób wyjaśnienia dających się zaobserwować zjawisk” (podaję za Andrzej Wojtyna, *Rewolucja keynesizmu a główny nurt ekonomii*, PWN, Warszawa 2000, s. 47).

<sup>24</sup> Jak zauważa Marek Belka, cechą łączącą stanowiska obecne we współczesnej ekonomii głównego nurtu jest „dążenie do starannej specyfikacji założeń mikroekonomicznych

metodologicznego i etycznego oraz, jak krytycznie zauważa Mario Bunge, nie dostrzega się „[...] huśtawki pomiędzy kompulsywnym empiryzmem i teoretycznymi spekulacjami”<sup>25</sup>.

Status teoretyczny i metodologiczny ekonomii można na tym tle opisywać poprzez powiązanie uwarunkowań teoretycznych związanych kryteriami „jakości” dominującej w jej ramach teorii (uwzględniających określone kryteria „estetyczne”) z obszarem instytucjonalnym, dotyczącym m.in.: 1) opisywania makroekonomii jako „nauki normalnej”, a zatem uznawania zbioru założeń, których zakwestionowanie wymaga nie tylko odrzucenia większej części tradycyjnej perspektywy ekonomicznej, ale także wartościującego podważenia praktyki ekonomistów, będącej jej zastosowaniem<sup>26</sup>. Z punktu widzenia historii dyscypliny można ów dyscyplinarny agregat analizować też jako 2) następstwo wiązania statusu głównego nurtu teorii ekonomicznej (zgodnie z punktem widzenia Schumpetera) z kontekstem „realizowanej ekonomii” (ekonomiki). Jak powiada Michael Woodford, „przedstawiciele ekonomii zyskiwali na znaczeniu w formułowaniu polityk rządów i polityce organizacji międzynarodowych, takich jak IMF [Międzynarodowy Fundusz Walutowy] i Bank Światowy; teoria ekonomiczna została sprowadzona w prakty-

---

konstruowanych hipotez, co w języku technicznym oznacza eliminowanie tzw. »wolnych parametrów« wyprowadzenia wszystkich procesów gospodarczych z paradygmatu o maksymalizacji użyteczności” (Zob. Marek Belka, *Główne nurty we współczesnej ekonomii*, Studia i Materiały Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 1992, s. 18). Przy tym wolne parametry, zgodnie ze stanowiskiem Rogera Backhousa, są to „parametry modelu, które co prawda opisują zachowania podmiotów gospodarczych i rynków, ale nie zostały wyprowadzone z założeń maksymalizacji użyteczności lub zysku” (Andrzej Wojtyła, *Rewolucja keynesizmu...*, dz. cyt., s. 64). Ten metodologiczny schemat jest warunkiem koniecznym uznania propozycji badawczej za godną poważnej dyskusji – „tak obecnie rozumie się postęp w ekonomii [jak podkreśla M. Belka], przynajmniej w dominującej literaturze ekonomii głównego nurtu” (zob. Marek Belka, *Główne nurty...*, dz. cyt., s. 18).

<sup>25</sup> Mario Bunge, *Social Science under Debate: A Philosophical Perspective*, University of Toronto Press, Toronto-Buffalo-London 1998. Pierwszy z elementów w sposób bezpośredni wiąże się z dyskusją na temat autonomiczności ekonomicznego dyskursu w stosunku do „kontekstu społecznego” (w odniesieniu na przykład do problematyki transakcji ekonomicznej). Drugi dotyczy korespondencji doktryny teoretycznej (na przykład teorii równowagi ogólnej) na gruncie empirycznych danych (tamże).

<sup>26</sup> Na płaszczyźnie świadomościowej (polemizując z założeniami ekonomii głównego nurtu) opisuje się ekonomię współczesną jako dyscyplinę, która zawsze była najbardziej intrygującą (*awe-inspiring*) z nauk społecznych. Źródłem tego przekonania jest (było) subiektywne wrażenie, że sposób opisywania rzeczywistości (ekonomicznej) przez ekonomię – w ocenie samych ekonomistów – bliski jest optimum, oraz granicząca z pewnością wiara (tychże samych przedstawicieli dyscypliny) w naukowość i normalność ekonomii w „opozycji” do innych nauk społecznych. Owemu szczególnemu statusowi towarzyszy dzisiaj (na tyle, na ile możliwa jest tego rodzaju generalizacja) świadomość kryzysu na poziomie praktyki dydaktycznej.

ce do projektowania i posługiwaniu się [...] nowymi instrumentami finansowymi; ekonomiczne idee stały się wpływowe w wielu obszarach poza tradycyjnymi granicami dyscypliny, obejmującymi socjologię, nauki polityczne, nauki prawne”<sup>27</sup>.

W niektórych interpretacjach badawczych dzielących tę diagnozę taki status zdaje się wskazywać szczególną pozycję, także instytucjonalną, dyscypliny: jej doktrynalny i zorientowany na dominację charakter w sensie, jaki wskazywał choćby Stanisław Ossowski.

Najbardziej ogólne, enumeratywne zajęcie się współczesną teorią i metodą ekonomii (biorąc za podstawę perspektywę makroekonomiczną i amerykański kontekst) pozwala wyróżnić w stanowiskach „ortodoksyjnych” ekonomistów dwa nurty.

Pierwszy reprezentowany jest przez przedkeynesowską ekonomię neoklasyczną, friedmanowski monetaryzm i nową klasyczną makroekonomię odwołującą się do *equilibrium* i do stosunkowo wąskiego rozumienia rzeczywistości gospodarczej<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> Michael Woodford, *Revolution and Evolution in Twentieth-Century Macroeconomics*, materiał przygotowany na konferencję na temat „Frontiers of the Mind in the Twenty-First Century” zorganizowanej w Waszyngtonie w Bibliotece Kongresu w 1999 roku (materiał dostępny on-line w pełnotekstowej bazie danych EBSCO).

<sup>28</sup> Jak powiada Mark Blaug, „przed pierwszą wojną światową [...] powszechnik teorii równowagi ogólnej [traktowany był] ze zdecydowaną wrogością” (zob. Mark Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie historyczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 591). Podstawowy zarzut kierowany pod adresem „teorii” związany był z jej zbyt dużym zmatematyzowaniem i abstrakcyjnością oraz nikłą aplikacyjnością. Okres późniejszy to zdecydowany wzrost znaczenia teorematu, aż do zajęcia przez niego centralnego miejsca w teorii ekonomicznej. Istotność wskazania na problematykę równowagi ogólnej wynika przede wszystkim z interpretacji jej statusu teoretycznego w ekonomii.

Koncepcja ta wiąże się z „teorią równowagi ogólnej”, sformułowaną w swojej pierwotnej formie przez Leona Walrasa (w roku 1874), związaną z przekonaniem, że „maksymalizujące zachowania konsumentów i producentów mogą doprowadzić, a w pewnych warunkach rzeczywiście doprowadzają, do osiągnięcia równowagi między wielkością popytu a rozmiarami produkcji na wszystkich rynkach produktów i czynników produkcji w gospodarce”. Mark Blaug, rekonstruując ewolucję modelu na gruncie jego stosowalności w praktyce analitycznej ekonomistów, wskazuje na istotność rozróżnienia „teorii równowagi ogólnej” (w jej klasycznym kształcie, a więc koncepcji równowagi wielu rynków) i jej uwarunkowań oraz „modelu równowagi ogólnej” stanowiącego zbiór równoczesnych równań zdefiniowany w kategoriach wielkiej liczby zmiennych endogennych. W pierwszej wersji „teoria” nie ma wartości empirycznej, a zatem jej wartość z punktu widzenia praktyki prognostycznej jest zerowa, w drugim przypadku ma ona określoną wartość empiryczną, „legitymizowaną” na gruncie tej pierwszej. Abstrahując od jej użyteczności czy korespondencji, argumentacja dotycząca uznania równowagi ogólnej, jako „aksjomatycznej” podstawy dyscypliny, jak powiada Blaug, to w większym stopniu „[...] rozpowszechniona wiara, że warunkiem uznania dowolnej teorii ekonomicznej za ścisłą naukę jest nadanie jej formy teorii RO [równowagi ogólnej – M. N.], jest – bardziej niż jakikolwiek czynnik intelektualny – odpowiedzialna za czysto abstrakcyjny i nieempiryczny charakter tak wielkiej części współczesnej analizy ekonomicznej” (tamże, s. 255).

Drugie podejście związane jest z dorobkiem Johna M. Keynesa<sup>29</sup>. Różnicę stanowisk można tutaj opisać na podstawie teoretyczno-tradycyjnych przesłanek<sup>30</sup> – aksjomatów ekonomicznych dotyczących ‘sfery realnej’ bądź ‘monetarnej’ gospodarki. Jak powiada Mark Blaug, można jednak wysnuć z niej przekonanie, iż „[...] debata pomiędzy keynesistami a monetarystami pokazuje, że ekonomiści, podobnie jak inni naukowcy, zwykle bronią swych »rdzeniowych« czy też centralnych przekonań przed zagrożeniem w postaci zaobserwowanych anomalii przede wszystkim w ten sposób, że odpowiednio zmieniają hipotezy pomocnicze otaczające ów podstawowy rdzeń [...], kiedy przekonania te zostały po wielokroć obalone, [...] są skłonni przemyśleć swój bazowy »twardy rdzeń« i zacząć od nowa”<sup>31</sup>.

Taki – zapewne przerysowany – obraz specyfiki ortodoksyjnej dominacji wypada uzupełnić o perspektywy, szkoły i stanowiska, które do ortodoksji nie przynależą, odwołując się do tego, co jest i czego nie ma *explicite* w podręcznikach ekonomii. Mogą nimi być choćby tzw. szkoła neoaustriacka, nawiązująca do dorobku Schumpetera, stanowiska postkeynesizmu i ekonomii radykalnej oraz ekonomii alternatywnej<sup>32</sup>. Autorzy rozpowszechnionego w Polsce podręcznika do historii ekonomii, Harry Landreth i David C. Colander, uzupełniają ową listę o zwolenników teorii wyboru publicznego i instytucjonalistów<sup>33</sup>.

### 3. Socjologia jako nauka „praktyczna” i ekonomia jako „nauka normalna”

W odróżnieniu od ekonomii interesujący nas obszar socjologii (z tej najogólniejszej metateoretycznej, teoretycznej, metodologicznej i instytucjonalnej perspektywy) charakteryzował brak jednoznacznego wymiaru teoretycznego, przy jedno-

---

<sup>29</sup> Nowatorstwo koncepcji Keynesa zawarte w jego *Ogólnej teorii* można sprowadzić do pięciu elementów: 1) rozróżnienia pomiędzy gospodarką pieniężną a bezpieniężną; 2) skonstruowania agregatywnego modelu równowagi ogólnej (mającej charakter potencjalnie aplikacyjny); 3) zaproponowania wyjaśnienia, dlaczego kapitalistyczna gospodarka nie utrzymuje pełnego zatrudnienia; 4) zaproponowania wyjaśnienia bezrobocia w relacji do rynku produktów; 5) wskazania celowości szerszego oddziaływania państwa na gospodarkę (zob. Andrzej Wojtyna, *Ewolucja keynesizmu...*, dz. cyt., s. 69).

<sup>30</sup> Różnica teoretyczna może zostać tutaj sprowadzona do przeciwstawienia marshallowskiej, a właściwie marshallowsko-smithowskiej, analizy równowagi cząstkowej – walrasowsko-paretowskiej teorii równowagi ogólnej (por. Mark Blaug, *Metodologia ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 246 i 285).

<sup>31</sup> Tamże, s. 285.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Zob. Harry Landreth, David C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, tłum. A. Szeworski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 554-555.

czesnej silnej pozycji stanowiska neopozytywistycznego i funkcjonalistycznego, oraz wpisanie w aspekt urynkowania i „upublicznienia” praktyki socjologicznej, dalej, nakierowanie (zgodnie z zapotrzebowaniem podmiotów finansujących badania) na „zagadnienia praktyczne” i „aktualne kwestie społeczne”. Jednocześnie zorientowanie badawcze socjologii zmieniało się wraz z rodzącym się i zamierzającym zainteresowaniem określonym rodzajem refleksji społecznej, co jest szczególnie widoczne na tle osadzonego w tradycji amerykańskiej nurtu interakcjonistycznego czy na przykład teorii konfliktu. Dobrze ową sytuację ilustruje analiza rozkładu zagadnień teoretycznych w periodykach socjologicznych w latach 1960-1970, zawarta w pracy Paula L. Riedesela, *The Recent Course of General Theory: An Empirical Investigation* z 1973 roku.

Zagadnienia	1960	1971	Średnia całego okresu
1. Strukturalny funkcjonalizm	65	46	53
2. Teoria integralna	156	14	16
3. Teoria konfliktu	3	13	10
4. Teoria wymiany	2	15	7
5. Symboliczny interakcjonizm	7	4	7

Źródło: Paul L. Riedesel, *The Recent Course of General Theory: An Empirical Investigation*, referat na doroczną konferencję Stowarzyszenia Socjologicznego Środkowego Zachodu, Milwaukee 1973 (tekst powielony), za: Piotr Sztompka, *Dylematy socjologii amerykańskiej*, „Studia Socjologiczne” 1974, nr 2.

Leon H. Warshay proponuje tezę o dominacji „małej teorii” (*small-theory*) – teorii odnoszących się do założeń wyodrębnionych pól socjologii i praktycznie zakreślonych problemów badawczych, co można jednoznacznie wiązać z procesem rozdrobnienia następującym w obszarze teorii i metody, odpowiadającym badawczemu nachyleniu dyscypliny<sup>34</sup>. Jak podkreśla Irving L. Horowitz, cechą opisywanej tu socjologii był empirycyzm stanowiący rezultat „[...] zapotrzebowania praktyki rynkowej i profesjonalnych społeczności”<sup>35</sup>. Profil socjologii oparty na tego

<sup>34</sup> Leon H. Warshay, *The Current State of Sociological Theory. A Critical Interpretation*, David McKay Company Inc, New York 1975. s. 6. Jak opisują ów trend Jonathan H. Turner i Stephen Turner, „[...] bez jasnego konsensusu na temat teorii czy metod, zaledwie pod pozorem jedności, jaki dawała skłonność do metod kwestionariuszowych, wielokrotnej regresji czy innych, ulubionych technik statystycznych, pola zainteresowań stawały się stopniowo coraz bardziej izolowane jedne od drugich” (Jonathan H. Turner, Stephen Turner, *Socjologia amerykańska...*, dz. cyt., s. 105).

<sup>35</sup> Irving L. Horowitz, *An Introduction to the New Sociology*, w: *The New Sociology. Essays in Social Science and Social Theory in Honor of C.W. Mills*, red. I.L. Horowitz, Oxford University Press, New York 1965, s. 12.

rodzaju prymacie cząstkowych analiz stanowił – w interpretacji tzw. „nowych humanistów” – z jednej strony skrajne odżegnanie się od socjologii posiadającej preferencje w odniesieniu do celów i stawianych pytań, z drugiej – swoisty wizerunek badawczy. Cechował się on naturalistycznie nachylonym profilem metodologicznym i specyfiką języka udzielanych odpowiedzi podporządkowaną przyjętym kryteriom naukowości.

Efektom tego naukotwórczego wysiłku było transformowanie socjologii w jakąś postać scjentyzmu, co nie stanowi po prostu rezygnacji z wartościowania, ale akceptację dla istnienia pluralizmu w sferze wartości. Wnioskowanie powyższe – pozwalające doszukiwać się pewnych analogii pomiędzy statusami poznawczymi ekonomii i socjologii – prowadzi do wskazania na utylitarne przesłanki profesjonalizacji obu dyscyplin (przynajmniej w odniesieniu do ich „głównych nurtów”), prowadzące do nadania im określonego „konstruktywnego” wymiaru w odniesieniu do sfery polityki i rynku.

Kolejnym istotnym elementem kształtowania wizerunku socjologii był, tym razem odmienny od perspektywy ekonomii głównego nurtu, „umiarkowany sceptycyzm” w stosunku do tzw. wielkiej teorii. Przesłanki tego stanowiska wyrażają tyłuż niewiarę w naukowość socjologii (na tle na przykład statusu teorii w naukach przyrodniczych)<sup>36</sup>, co przekonanie o praktycznej nieużyteczności teorii socjologicznej w „tradycyjnym”, na przykład parsonсовskim kształcie. Jak powiada Merton, „wyrażony [...] pogląd na związki obecnej socjologii z praktycznymi problemami społecznymi jest w dużej mierze taki sam, jak w przypadku relacji pomiędzy socjologią a ogólną teorią socjologiczną”, a zatem pozostaje w sferze tworzenia teorii specjalnych, z których można uzyskać hipotezy weryfikowalne empirycznie, by stopniowo budować bardziej ogólne schematy pojęciowe<sup>37</sup>. Śledząc to rozumowanie, wielka teoria jest co najwyżej „umiarkowanie” możliwa, a co za tym idzie – dyskusyjna jako intelektualny projekt. Przedstawiony pogląd jest dość rozpowszechniony w socjologii także i dzisiaj, podobnie zresztą jak ten wyrażony z odmiennego „metodologicznego” punktu widzenia, w końcu lat 60. ubiegłego wieku.

„Nieokreślona, duża liczba dyskusji na temat metod socjologicznych posuwa do przodu logiczne zalecenia teorii naukowej, [...] dokonuje tego jednak na tak wysokim poziomie abstrakcji, że perspektywa przełożenia tych założeń na bieżące badania socjologiczne staje się utopią”<sup>38</sup>.

Naszkiecowana tu perspektywa dominująca w socjologii amerykańskiej w latach 60. i 70. XX w. określana była w kategoriach kryzysu teorii i pośrednio prowadziła

<sup>36</sup> Zob. Robert K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 71 i nast.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Robert K. Merton, *On Theoretical Sociology. Five Essays Old and New*, New York 1967, s. 140.

do kryzysu profesjonalizacyjnego. Współczesny kształt socjologii pozostaje jednak dość ściśle związany ze wskazanymi tutaj uwarunkowaniami. Dotyczy zatem z jednej strony „rozdrobnienia” teoretycznego<sup>39</sup>, z drugiej natomiast podporządkowania dyscypliny odmiennym specyfikom profesjonalizacji. Składają się one na model teorii związany z (1) ‘profesjonalizmem akademickim’, zawężoną orientacją społeczną (którą określimy jako (2) ‘profesjonalizm publiczny’), a także praktycznym (3) ‘profesjonalizmem rynkowym’, poddanych specyfice badań i specyfice działalności eksperckiej socjologów<sup>40</sup>.

\*\*\*

Dokonując pewnej ostrożnej generalizacji, można stwierdzić, że rzeczywistość dyscyplin w porównawczej perspektywie jawi się jako następstwo ewolucji ich praktycznych statusów. W każdym jednak przypadku pozostaje wypadkową bądź orientuje się ku następstwom instytucjonalizacji społecznego zapotrzebowania. W konsekwencji to w określonej „ideologii profesjonalizacyjnej” należy poszukiwać różnic, w ramach których na przykład współczesne określenie socjologii jako nauki „praktycznej”<sup>41</sup> i postulat ekonomii jako „nauki normalnej” prowadzą do odmiennego kształtu dyscyplin, oczywiście w perspektywach właściwych ich tzw. „głównym nurtom”.

#### 4. Socjologia ekonomiczna jako ekonomia instytucjonalna

Naturalną płaszczyzną relacji socjologii i ekonomii jest subdyscyplina łącząca w sobie założenia obydwu dyscyplin. Uprawianie jej jest możliwe pod warunkiem, że dyscypliny stanowią bądź mogą stanowić wzajemnie komplementarny obszar przedmiotowy. Jak się wydaje, najpełniejszą realizację takiego projektu z punktu widzenia socjologa może stanowić socjologia ekonomiczna, rozumiana jako gałąź socjologii szczegółowej, podejmująca wysiłek badawczy w obszarze przedmiotowym

<sup>39</sup> Jonathan H. Turner i Stephen Turner wyróżniają tutaj siedem podejść teoretycznych: teorie funkcjonalne, czerpiące m.in. z refleksji Roberta K. Mertona czy Neila Smelsera; teorie interakcjonistyczne; teorie konfliktu; teorie wymiany; teorie strukturalne; teorie strukturalistyczne oraz teorie fenomenologiczne (zob. Jonathan H. Turner, Stephen Turner, *Socjologia amerykańska...*, dz. cyt., s. 137-140).

<sup>40</sup> Autorzy pracy poświęconej tożsamości socjologii amerykańskiej, przytaczając listę subdyscyplin socjologii, wskazują na istotną dominację tych inspirowanych mechanizmami finansowania badań. W odniesieniu do nich subdyscypliny inspirowane zainteresowaniami studentów, a nade wszystko związane z problematyką teoretyczną, metodologią, mają zdecydowanie mniejszy udział ilościowy (tamże, s. 127-129).

<sup>41</sup> Por. na przykład stanowisko W. Millsa w cytowanej już pracy *Sociological Imagination*.

tradycyjnie przypisanym ekonomii. Joseph Schumpeter dowodzi, że „[...] analiza ekonomiczna zajmuje się odpowiedziami na pytania, jak ludzie zachowują się w określonym czasie i jakie ekonomiczne rezultaty wywołują te zachowania; socjologia ekonomiczna odpowiada na pytanie [co prowadzi do] tych zachowań”<sup>42</sup>. Jak powiada Mark Granovetter (współczesny jej przedstawiciel), „[...] socjologia ekonomiczna może stanowić przyczynek do zrozumienia ekonomii [jako określonego obszaru praktyki] poprzez zwrócenie uwagi na powiązanie (*mixture*) ekonomicznych i społecznych motywów, którymi ludzie się posługują, gdy angażują się w produkcję, konsumpcję lub dystrybucję”<sup>43</sup>. Warto dodać, że dyscyplina ta z punktu widzenia tzw. ekonomii głównego nurtu pełni rolę marginalną, co stanowi wyraz fundamentalnych różnic sposobów widzenia rzeczywistości, związanych choćby z odmiennym interpretowaniem podmiotu działań gospodarczych: ‘*homo economicus*’ zawsze skłonny do oportunistycznego, kierującego się kalkulacyjną racjonalnością, z reguły dobrze poinformowanego, zorientowanego na maksymalizację użyteczności i realizację własnych (indywidualnie definiowanych) interesów, bądź też społecznego ‘*homo sociologicus*’ będącego elementem szerszego ponadindywidualnego kontekstu (na przykład kultury czy struktury społecznej), nieustannie pełniącego jakieś role, zawsze wyznającego jakąś etykę, podejmującego irracjonalne i aksjologicznie zorientowane wybory i na tej podstawie wykonującego działania.

Jak dowodzi Richard Swedberg, analizując źródła socjologii ekonomicznej w relacji do ekonomii głównego nurtu, niezbędne jest sięgnięcie do tradycji. Taka perspektywa otwiera przesłanki wydzielenia z tego, co ekonomiczne, tego, co społeczne. Istotny jest tutaj aspekt zbiorowy jako narzędzie rozumienia ewolucji historycznego *status quo*.

Zestawiając perspektywy ekonomii z socjologią ekonomiczną na płaszczyźnie teoretycznych założeń i praktyki metodologicznej, różnice stanowisk wydają się dotyczyć kwestii jak najbardziej podstawowych. Warto za N.J. Smelserem i R. Swedbergiem wymienić tu choćby (przy całej ograniczoności tej generalizacji): 1) przeciwstawienie indywidualizmu metodologicznego holizmowi; 2) postrzeganie kategorii racjonalności jako fundamentu aktywności człowieka z punktu widzenia działań podejmowanych przez podmioty (racjonalność jako wartość)<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Joseph A. Schumpeter, *History of Economic Analysis*, dz. cyt., s. 21.

<sup>43</sup> Mark Granovetter, *A Theoretical Agenda for Economic Sociology*, w: *Economic Sociology at the Millenium*, red. M.F. Guillen, R. Collins, P. Englund, M. Meyer, Russell Sage Foundation, New York 2001.

<sup>44</sup> Zmieniając nieco perspektywę refleksji, także: 3) poddanie analizie związku pomiędzy konwencjonalnie rozumianą efektywnością a zwyczajami społecznymi, a zatem postawienie pytania o miejsce w refleksji ekonomicznej (pozostającej w relacji do stanowiska J.S. Milla) „kontekstowej racjonalności”. Jak powiada Nicole Wooley Biggart (uczestniczka współczesnej dyskusji na temat tożsamości ekonomii), „[...] refleksja na temat zwyczajów [społecznych] nie

Ważnym materiałem analitycznym może tu być uporządkowanie historii analizy ekonomicznej zaproponowane przez Josepha Schumpetera w powiązaniu z jego interpretacją poznania w naukach społecznych. Istotny jest aspekt zbiorowości zarówno jako narzędzie rozumienia ewolucji historycznego *status quo*, jak i interpretacji zachowań podmiotu. Stanowisko to akcentuje pewien poziom relatywizmu, odwołuje się do społecznych i historycznych źródeł racjonalności oraz opiera wyjaśnianie na analitycznym kontekście teorii<sup>45</sup>.

\*\*\*

Historyczny punkt oparcia refleksji socjo-ekonomicznej Swedberg odnajduje w przywoływanych przez Schumpetera stanowiskach Arystotelesa, Cantilona i Adama Smitha<sup>46</sup>.

Na przestrzeni XVIII i XIX wieku owo podkreślenie ponadindywidualnego charakteru instytucji ekonomicznych pojawia się szczególnie u brytyjskich ekonomistów pod silnym wpływem utilitaryzmu. Rozpatrując szczegółowe przykłady interpretowania wiedzy socjo-ekonomicznej, Richard Swedberg powołuje się m.in. na refleksje Schumpetera poświęcone Ricardo (ze względu na pojawiającą się u niego koncepcję klasy), Milla (ze względu na próby analizy ról instytucji) i wreszcie Marksa, łączącego w swoich interpretacjach stanowiska społeczne i ekonomiczne odnoszące się do instytucji<sup>47</sup>. Rozwój refleksji ekonomistów postępował jednak w znacznej mierze w oderwaniu od kumulacji wiedzy i pogłębiającej się specjalizacji w naukach społecznych. Jak podkreśla Swedberg, pod koniec XIX i na początku XX wieku miał miejsce znaczący rozwój socjologii, ale „[...] badania te nie były wykorzystywane przez większość ekonomistów, którzy po prostu

---

zajęła zbyt wiele miejsca w pracy Milla, [...] ponieważ uznał on tę problematykę za nieprowadzącą do rozważań z zakresu ekonomii” (zob. Nicole Woley Biggart, *Conventional Wisdom: Efficiency and Social Customs*, 1999, materiał dostępny w Internecie, <http://www.gsm.uci.edu/econsoc/biggart>); 4) uwzględnienie społecznych i instytucjonalnych uwarunkowań oddziałujących na ludzkie postawy; 5) osadzenie w centrum rozważań uwarunkowań społecznych w opozycji do traktowania ekonomii jako punktu odniesienia; 6) stosowanie wielu metod badawczych, w opozycji do dominacji formalnych modeli; 7) uwzględnienie odmiennego stosunku do tradycji (zob. N.J. Smelser, R. Swedberg (red.), *The Handbook of Economic Sociology*, Princeton University Press, Princeton 1994).

<sup>45</sup> Por. Joseph A. Schumpeter, *The Economics and Sociology of Capitalism*, Princeton University Press, Princeton 1991, s. 317-337.

<sup>46</sup> Por. Richard Swedberg, *Major Traditions of Economic Sociology*, „Annual Review of Sociology” 1991, vol. 17, s. 251-276.

<sup>47</sup> Okres końca XIX i początku XX wieku to m.in. nawiązania do Jevonsa, Mengera, Walrasa, którego analiza marginalna była rozwijana w refleksjach Pareta, Wickela i Marshalla (tamże, s. 255).

przejmowali instytucjonalne założenia od klasycznych ekonomistów<sup>48</sup>. Zdaniem Schumpetera prowadziło to w dużej mierze do petryfikacji spojrzenia na społeczeństwo jako zbiór kalkulujących indywiduów (i „danych” instytucji), co sprawiało wrażenie statycznego ładu gospodarczego podporządkowanego logice ekonomii<sup>49</sup>. Podobnie oceniał status tradycyjnej ekonomii politycznej Wesley C. Mitchell, jeden z fundatorów instytucjonalizmu, kiedy podejmował próbę oceny konstruktywnego bądź destruktywnego wpływu instytucji na ład społeczno-ekonomiczny i wyciągał ze swej analizy praktyczne wnioski. Jak powiadał, pierwotny instytucjonalizm utożsamiał ewolucję społeczną „[...] z procesem »reform« opartych na racjonalnym wyglądzie”<sup>50</sup>. Wskazywał zatem, że obok poznawczego znaczenia instytucji jako kategorii, obecny był tam również radykalizm zorientowany, jak ma to miejsce w socjologii, na naukowe organizowanie stosunków ekonomicznych. Krytkowana perspektywa klasyczna ten aspekt raczej pomijała lub nawet wprost kwestionowała. Podobne wnioski formułowali inni twórcy instytucjonalizmu: Thorsten Veblen i John R. Commons. W interpretacji Swedberga ów alternatywny nurt był „przede wszystkim próbą rozwinięcia odmiennego i znacznie szerszego typu teorii ekonomicznej, teorii, która obejmowałaby nie tylko ekonomię, ale także elementy innych nauk społecznych, jak psychologia, historia i socjologia”<sup>51</sup>. Ten sam Mitchell zauważał, że Veblen – najstarszy z instytucjonalistów – „był pierwszym ekonomistą opisującym instytucjonalną ewolucję w terminach naturalnego doboru i natury ludzkiej, czerpiąc od Darwina i Williama Jamesa, nie zaś od Benthama”<sup>52</sup>.

Do nielicznej grupy badaczy podzielających to stanowisko w późnym okresie międzywojennym i w dziesięcioleciu powojennym Swedberg zaliczył m.in. Johna Kennetha Galbraitha i Gunnara Myrdala.

Osobne miejsce zajmuje tutaj kontynuujący w dużej mierze tradycję ekonomii brytyjskiej Ronald Coase oraz nawiązujący do niego przedstawiciele współczesnego instytucjonalizmu czy też instytucjonalizmów, Olivier Williamson i Marc Tool.

Omawiane tutaj koncepcje najpierw znajdowały się poza głównym nurtem ekonomii, z czasem, wraz z rozwojem teorii ekonomicznej stawały się (po wprowadzeniu pewnych korekt i dostosowaniu) elementem *mainstreamu*. Przywołajmy choćby nazwiska dwóch laureatów Nagrody Nobla z tego grona: Ronalda Coase’a i Olivera Williamsona. Wszystkie te koncepcje moim zdaniem stanowią najszerszej rozumianą współczesną dziedzinę instytucjonalizmu w ekonomii.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Por. Joseph Schumpeter, *History of Economic Analysis*, dz. cyt.

<sup>50</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art of Spending Money*, Transaction Publishers, New Brunswick, London 1999 (1937), s. 337.

<sup>51</sup> Richard Swedberg, *Major Traditions...*, dz. cyt.

<sup>52</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 339.

## 5. O zgodności „interesów” instytucjonalizmu i socjologii

Rozważając potencjalny wspólny obszar przedmiotowy, należy zacząć od próby zestawienia specyfiki tradycji i sposobów interpretowania pól badawczych socjologii i ekonomii oraz ich historycznych tożsamości (składających się na uogólniony kontekst możliwej wspólnej płaszczyzny przedmiotowej).

Wstępem do dyskusji o tożsamości ekonomii jest zazwyczaj pytanie o teorię ekonomiczną w jej obecnym „monoparadygmatycznym” kształcie. Z punktu widzenia socjologa posługującego się akademickimi podręcznikami ekonomii teorię tę cechuje skoncentrowanie na ograniczonej grupie modeli, związane z wąsko pojmowaną problematyką pieniężną, zagadnieniem cen i alokacji zasobów w ramach rynków. Prowadzi to do złudnego przekonania o względnej jedności teorii ekonomicznej, w porównaniu na przykład z wielonurtowym wizerunkiem historii myśli społecznej w socjologii. Nie jest to oczywiście prawda, tak w ramach samych nauk ekonomicznych, jak i w określonej szerszej perspektywie interdyscyplinarnej. Problem jednak w tym, że w praktycznym sensie rzeczywistość jest stosunkowo trudno dostępna, co wynika z opisywanego paradygmatycznego charakteru ekonomii, a interdyscyplinarne stanowisko samo w sobie wymusza pewien poziom generalizacji i uproszczeń, wymaga bowiem przesłedzenia płaszczyzn przedmiotowych i towarzyszących im płaszczyzn interpretacji jako względnie niezależnych i jednocześnie koherentnych całości. Co gorsza, skazuje nas także na abstrahowanie od istotnych różnic na poziomie semantycznym, mających swe źródła w historycznej zmianie, językowym uzusie, tradycji i na przykład w traktowaniu dyscyplin jako „wspólnot uczonych”, gdzie znaczenia i wartościowania są wytwarzane.

Uwzględniając wagę takich ograniczeń, za przyjęciem tezy zawartej w tekście niniejszej książki (że owa płaszczyzna wspólna jest osiągalna) przemawia przede wszystkim nieco partykularne przekonanie socjologów o poznawczych walorach refleksji społecznej przekraczającej granice ich dyscypliny. Przekonanie to zawarte m.in. w tzw. „Raportie Komisji Gulbenkiana”<sup>53</sup>, a także w pracach jednego z jego wpływowych sygnatariuszy, Immanuela Wallersteina, stwarza moim zdaniem przesłanki do dyskusji mogącej zainteresować zarówno socjologów, jak i ekonomistów. Z tego punktu widzenia nurt instytucjonalny ekonomii zasługuje na szczególną uwagę ze względu na eklektyczność jego źródeł i swoiste społeczne nachylenie. Podobnie przecież Mark Blaug w postscriptum metodologicznym swojej pracy (poświęconej teorii ekonomicznej) stawia instytucjonalizm obok krytyki ze strony marksistów jako przykłady rzeczywistej i potencjalnej alternatywy wobec analizy ortodoksyjnej w ekonomii<sup>54</sup>.

<sup>53</sup> Por. *Wyzwania wobec nauk społecznych*, dz. cyt.

<sup>54</sup> Mark Blaug, *Teoria ekonomii...*, dz. cyt., s. 745.

Sformułowana przez Blauga charakterystyka instytucjonalizmu wskazuje na jego cztery istotne cechy: 1) brak akceptacji dla abstrakcyjności teorii neoklasycznej oraz jej zorientowania na *equilibrium*; 2) przekonanie o potrzebie zintegrowania ekonomii z innymi naukami społecznymi; 3) „niezadowolenie z dorywczego i niemethodycznego empiryzmu klasyków i neoklasyków”, powiązane z projektami systematycznych badań ilościowych<sup>55</sup>; 4) zwrócenie uwagi na znaczenie aspektu normatywnego w kształtowaniu rzeczywistości ekonomii i systemu ekonomicznego.

Kilka z tych cech wydaje się bliskich dyscyplinarnemu zakresowi socjologii, co wskazuje na możliwe koincydencje myślenia w socjologii i ekonomii instytucjonalnej<sup>56</sup>. Instytucjonalizm nabiera tutaj kształtu swoistej socjologii „operacjonalizującej” granice racjonalności podmiotu w ekonomii (w sposób bliski propozycji sformułowanej przez Stanisława Ossowskiego<sup>57</sup>). Redukcjonistyczna perspektywa ekonomii głównego nurtu uzupełniona zostaje o uwarunkowania podmiotu w jego społecznym środowisku, a zatem uzupełniona o „horyzontalne relacje mogące zawierać zaufanie i współpracę”, a także wzmocniona przez wertykalne uwarunkowania władzy i podporządkowania<sup>58</sup>. Analogie pomiędzy zgeneralizowanym stanowiskiem socjologicznym a instytucjonalizmem wskazują tutaj także na pewien poziom „zgodności interesów” holistycznie zorientowanej krytyki redukcyjnych założeń tradycyjnej ekonomii oraz odpowiedniość metodo-

<sup>55</sup> Tamże, s. 744.

<sup>56</sup> Obydwie perspektywy socjologii ekonomicznej i tradycji instytucjonalnej interpretowane bywają jako odpowiadające sobie na poziomie doktrynalnym. Najbardziej oczywisty obszar owej korespondencji dotyczy zgody co do tego, że „[...] fundament neoklasycznej ekonomii wymaga wymiany, a nie po prostu poszerzenia” (Olav Velthuis, *The Changing Relationship Between Economic Sociology and Institutional Economics: From Talcott Parsons to Mark Granovetter*, „American Journal of Economics and Sociology” 1999, vol. 58, s. 640). Obydwie też cechuje pewien poziom eklektyzmu konstruowany wokół generalnego założenia ważności kontekstu normatywnego i aksjologicznego (instytucjonalnego) w interpretowaniu działalności ekonomicznej podmiotu. Podobna perspektywa otwiera się także, gdy zestawiamy metodologiczne przesłanki wielu sposobów myślenia w socjologii z refleksją, na przykład Thorstena Veblena czy Johna R. Commonsa, problem dotyczy jednak generalnie krytykowanej (m.in. przez przedstawicieli bliższej ortodoksji „nowej” ekonomii instytucjonalnej) niedostatecznej aplikacyjności stosowanych tu perspektyw oraz niezadowolającego statusu teoretycznego instytucjonalizmu (element krytyki formułowanej m.in. przez Talcotta Parsonsa).

Listę rozbieżności otwierają (dość paradoksalnie): brak intelektualnych powiązań, składających się na kontekst odmiennych źródeł refleksji oraz brak „wspólnoty komunikacji” (tamże).

<sup>57</sup> Przypomnijmy: zdefiniowania socjologii jako nauki o pewnych rodzajach społecznego zachowania się ludzi, w pewnych warunkach, wobec dóbr wymiennych, ilościowo ograniczonych oraz wydzieleniu z ekonomii „spraw technicznych”, dotyczących stosunku do środków materialnych, a nie stosunków do ludzi (por. Stanisław Ossowski, *Osobliwości nauk społecznych*, dz. cyt., s. 18-19).

<sup>58</sup> Mark Granovetter, *A Theoretical Agenda...*, dz. cyt.

logiczną wszędzie tam, gdzie w centrum refleksji jest zbiorowy aspekt działania podmiotów.

Przedmiotem niniejszej pracy jest jednak przede wszystkim pierwotny instytucjonalizm Veblena, Mitchella, Commonsa i Ayresa, co wynika z przekonania, że ucieleśnia on sposób myślenia nacechowany pewnym poziomem odrębności i paradygmatycznej „samoistności” mieszczącej się jednocześnie w historii ekonomii i obszarze przedmiotowym schumpeterowskiej socjologii ekonomicznej.

## 6. Instytucjonalizm

Zainteresowanie instytucją w nawiązaniu do tradycji amerykańskiego instytucjonalizmu jest stosunkowo świeżej daty – wiąże się z powstaniem na przełomie wieków nurtu heterodoksyjnej ekonomii ewolucjonistycznej, związanej zwykle z nazwiskiem Thorstena Veblena. Źródła instytucjonalizmu pojawiają się oczywiście wcześniej i odnoszone bywają do licznej grupy stanowisk, mniej lub bardziej bliskich społecznemu ujęciu ekonomii, w tym klasycznych stanowisk Smitha i Milla, ale także do stanowisk Marksa, Mengera, von Wiesego i Schmolera, współcześnie zaś szukamy ich m.in. u Galbraitha i Schumpetera.

Nurt instytucjonalizmu w ekonomii pod własną nazwą wyłonił się z polemiki z głównym nurtem myśli ekonomicznej i pojawiającą się wtedy w jego obrębie teorią neoklasyczną<sup>59</sup>. Krytyka stanowisk podjęta przez instytucjonalistów dotyczyła nieuwzględnienia tam czynników pozaekonomicznych i procesualnych w kształtowaniu działań podmiotów. Osnową historycznej – pierwotnej dla instytucjonalnej – perspektywy w naukach ekonomicznych było odrzucenie abstrakcyjnego ładu. Już prekursorzy tego stanowiska – niemieccy badacze z przełomu XVIII i XIX wieku – dostrzegali konieczność odniesienia działalności gospodarczej do jednego z wielu posiadających własną historię powiązanych elementów, takich jak zwyczaj, prawo, polityka czy religia<sup>60</sup>. Konsekwencją tego

---

<sup>59</sup> Piotr Chmielewski, *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 1995, s. 20. Jego założenia sprowadzić można „do »ogólnoteoretycznego badania zjawisk i procesów gospodarczych«, w istotnej mierze skoncentrowanych na zagadnieniu kształtowania się cen i alokacji zasobów, przy założeniu określonej podaży czynników produkcji, usuwając z pola widzenia jakościowe i ilościowe wpływy kontekstu temporalnego. Cytując dalej wywód Piotra Chmielewskiego, „gdybyśmy chcieli ostatnie dwudziestopięćdziesiąt lat XIX wieku uznać za okres, w którym ekonomiści skonstruowali sobie nowy »paradygmat«, to jedyną dającą się utrzymać definicją tego paradygmatu okazuje się stwierdzenie, że istotą Problemu Ekonomicznego [...] jest kształtowanie się cen i alokacja zasobów przy danej podaży czynników produkcji, przy czym pomija się w dużej mierze lub nawet w całości wszystkie sprawy związane ze zmianami ilości i jakości zasobów w czasie” (tamże, s. 14).

<sup>60</sup> Tamże, s. 24.

było zastąpienie przekonania o istnieniu naturalnych praw ekonomii uznaniem praw rozwoju historycznego. Towarzyszyło temu także dowartościowanie kultury jako elementu determinującego postawy w przeciwieństwie do charakteryzującego jednostkę egoizmu. Istotne było również przeświadczenie o konieczności spoglądania na gospodarkę jak na „element życia danego społeczeństwa” uwypuklające wielką społeczną wagę „moralnej całości”, która motywowała jednostki do podejmowania działań.

Pójściem o krok dalej było stanowisko rodzącego się amerykańskiego instytucjonalizmu. Thorsten Veblen<sup>61</sup> w tekście opublikowanym w 1898 roku poddaje krytyce zarówno niemiecką szkołę historyczną, jak i perspektywę klasycznej ekonomii z przełomu wieków. Podstawę krytyki tej pierwszej stanowi przekonanie, że traktowanie rzeczywistości ekonomicznej jako elementu procesu historycznego jest niewystarczające. W odniesieniu do drugiego stanowiska model teorii proponowany przez autora zawiera złożoną i historyczną perspektywę gospodarki, powiązaną jednak z opartym na ewolucjonizmie teoretyzowaniem i kontekstem wyjaśniania. Co za tym idzie, ekonomia jako nauka definiowana jest przez Veblena jako teoria gospodarki będącej „sekwencyjnie przebiegającym” procesem<sup>62</sup>.

## Instytucjonalizm Thorstena Veblena jako źródło paradygmatu

W obszarze założeń veblenowskiej ekonomii leży koncepcja działania określająca i determinująca w przyjętym tu sensie „materialną ramę nowoczesnej cywilizacji”<sup>63</sup>.

---

<sup>61</sup> Thorsten Bunde Veblen (1857-1929) – urodzony w Stanach Zjednoczonych w stanie Minnesota, w niewielkiej społeczności norweskich emigrantów. Edukację rozpoczął w Carlton College w Northfield, a następnie po uzyskaniu stopnia licencjata i krótkiej przerwie kontynuował studia w John Hopkins University, by następnie przenieść się do Yale. Tam uzyskał stopień doktora na podstawie rozprawy z filozofii. W 1891 r., po 7-letnim okresie bezczynności, rozpoczął ponownie studia doktoranckie w Cornell University. W 1892 r. przeniósł się do nowo utworzonego Uniwersytetu Chicagowskiego. Wkrótce potem został redaktorem „Journal of the Political Economy” i zaczął publikować teksty z zakresu ekonomii. Jego najlepiej znana praca pod tytułem *The theory of Leisure Class* (polskie wydanie: *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1998, tłum. J. Frentzel-Zagórska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A.) powstała w 1899 roku. Dalsza kariera zawodowa Veblena związana była z częstymi zmianami, pracował m.in. w Leland Stanford University, University of Missouri, w czasie I wojny światowej pracował dla US Food Administration, przez krótki okres był związany z czasopismem literacko-politycznym „Dial”, a także New School for Social Research w Nowym Jorku. Opr. na podstawie: Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt.; Rick Tilman, *The Intellectual Legacy of Thorsten Veblen. Unresolved Issues*, Greenwood Press, Westport, Connecticut, London 1996.

<sup>62</sup> Thorsten Veblen, *Why is Economics Not an Evolutionary Science*, „The Quarterly Journal of Economics” 1898, vol. 12.

<sup>63</sup> Zob. Thorsten Veblen, *The Theory of Business Enterprise*, pierwotne wydanie 1904, tekst dostępny w Internecie, <http://www.socsci.mcmaster.ca/~econ/ugcm/3ll3/veblen/busent/>, s. 1.

Jej strukturalnym ekwiwalentem jest system gospodarczy (*industrial system*) animowany przez działalność gospodarczą (*business enterprise*). Funkcjonalny wymiar systemowi nadaje kapitalistyczna organizacja<sup>64</sup> podporządkowana wymaganiom rynku. Głównymi cechami nadającymi jej szczególne i dominujące miejsce w szkicowanej przez Veblena analizie rzeczywistości społeczno-ekonomicznej jest zmechanizowany proces (*machine process*) i działalność dla zysku (*investment for a profit*)<sup>65</sup>.

Najbardziej lapidarnie ów obszar założeń można oddać słowami samego Veblena: „Teoria nowoczesnej sytuacji ekonomicznej (*modern economic situation*) powinna być przede wszystkim teorią działania ekonomicznego (*business traffic*) z jego motywami (*aims*), metodami i efektami”<sup>66</sup>.

Wesley C. Mitchell określa ową epistemologiczną podstawę Veblena z nieco mniej uniwersalnej perspektywy poprzez „szczególne warunki [które] prowadziły do kształtowania zwyczajowego postrzegania rzeczy wewnątrz amerykańskiego społeczeństwa”<sup>67</sup>. Na tym gruncie osią organizującą wysiłek badawczy autora pojęcia ‘klasa próżniacza’ jest kategoria instytucji rozumiana w sposób szeroki i abstrakcyjny; jej realizacją jest skontrastowanie „business” i „industry”, prowadzące do funkcjonalnego, strukturalnego, aksjologicznego i wreszcie behawioralnego przeciwstawienia „produkcji dóbr” „robieniu pieniędzy” oraz, z innej perspektywy, zderzenia zmechanizowanego procesu z działalnością dla zysku.

W interpretacji Josepha Dorfmana, znawcy dorobku Veblena, faktami konstruującymi „instytucję” w jej kształcie analizowanym przez Veblena są działania podmiotów i to one stanowią główny element refleksji zawartej w pracy poświęconej „ograniczeniom [założenia] krańcowej użyteczności”.

Analiza działań podmiotów zmierza przede wszystkim do uchwycenia poza i ponadindywidualnych ich determinant. Autor upatruje ich w obszarze mniej lub bardziej „mechanicznych” uwarunkowań, a więc poza racjonalną działalnością podmiotu. Z tego punktu widzenia instytucja stała się substytutem socjologicznego faktu społecznego, umożliwiając na przykład holistyczną perspektywę zmiany

<sup>64</sup> Veblen przytacza tutaj dwa określenia owej ekonomicznej organizacji – „system kapitalistyczny” oraz „nowoczesny system przemysłowy” (tamże).

<sup>65</sup> Podstawową kategorią opisującą funkcjonalną specyfikę systemu gospodarczego w koncepcji Veblena jest „zmechanizowany proces” (*machine process*). W najogólniejszej interpretacji kategoria ta rozumiana jest jako „coś bardziej ogólnego i mniej zewnętrznego (*external*) niż zwykle tworzące całość narzędzia organizujące ludzki wysiłek (*human labour*)” (tamże, rozdział 2: *The Machine Process*). Jego charakterystyczną cechą jest łączenie „narzędzia i materii” (*apparatus and material*) w sposób, który zakłada nie tylko oddziaływanie narzędzia na przedmiot, ale także – cytując abstrakcyjny wywód Veblena – „materiał przekształcający się za pomocą narzędzia” (tamże).

<sup>66</sup> Tamże, rozdział I: *Wprowadzenie*.

<sup>67</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 279.

technologicznej (jako rezultatu współdziałania indywiduów) i kulturowej presji stwarzającej warunki do podejmowania twórczych poszukiwań. Co istotne i co warto podkreślić, instytucja ma u Veblena charakter statyczny. Rozpatrywana jest jako „przyczyna” i „skutek”, gdzie „sposoby myślenia determinowane są przez sposoby działania”<sup>68</sup> bądź tak, że sposoby działania są wynikiem przyswojenia zwyczajów, których źródeł należy poszukiwać w ewolucjonistycznej teorii kultury.

Jak powiada sam Veblen, „instytucje społeczne to w swojej istocie dominujące sposoby myślenia, uwzględniające poszczególne warunki społeczne, poszczególne funkcje jednostki i społeczności. [...] sytuacja dzisiejsza kształtuje instytucje jutra przez przymusowe oddziaływanie selektywne na zwyczajowe sposoby ujmowania zjawisk [...]”<sup>69</sup>. Ewolucjonizm obecny u Veblena można scharakteryzować jako interpretację ewolucji w kategoriach „dokonanego i ciągle dokonującego się postępu instytucji społecznych i rozwoju osobowości, [który] można w pewnym uproszczeniu sprowadzić do procesu naturalnej selekcji najbardziej odpowiednich sposobów myślenia [...]”<sup>70</sup>.

Perspektywa teoretyczna Veblena jest zatem metodologicznie holistyczna i w pewnym zakresie kulturalistyczna, a obraz tworzony na gruncie teoretycznych założeń pozostaje daleki od tego, co spadkobiercy Adama Smitha z drugiej połowy XIX wieku skłonni by byli zaliczyć do założeń swojej dyscypliny. Przywołane w tym kontekście klasyczne stanowisko Adama Smitha zaczerpnięte z *Bogactwa narodów* rozpatruje na przykład pieniądź jako element pośredniczący i ułatwiający wymianę. Ów „funkcjonalny” element (wraz z jego metateoretycznym zapleczem) prowadzi poprzez poglądy Johna Stuarta Milla do konstatacji Alfreda Marshalla, że „[...] na tym świecie jest to [jedyny] praktyczny miernik (*means*) ludzkich motywów (*motives*) w dużej skali”. Te motywacje to satysfakcja bądź jej brak, jeśli odwołać się do założeń psychologii Jeremy’ego Benthama.

Veblen ów obraz diametralnie zmienia. Pieniądź przestaje być postrzegany jako medium wymiany pomiędzy przewidywalnymi partnerami. Staje się elementem abstrakcyjnego schematu trwania bądź ewolucji instytucji, która poprzez kształtowanie albo jedynie oddziaływanie na sposoby myślenia podmiotów uzyskuje status najbardziej znaczącego czynnika ekonomiczno-społecznej rzeczywistości, jak by zapewne powiedział socjolog: faktu społecznego.

Owa „nieortodoksyjna” funkcja pieniądza rozpatrywana jest wprost, jako jedna z najistotniejszych instytucji rzeźbiących stosunki w ramach dynamicznie rozu-

<sup>68</sup> Joseph Dorfman, *The Economic Mind in American Civilization*, vol. 3: 1865-1918, Augustus M. Kelley Publishers, New York 1969, s. 443.

<sup>69</sup> Zob. Thorsten Veblen, *The Theory of Leisure Class*, dz. cyt. Dalsze cytaty z pracy Thorstena Veblena w tłumaczeniu J. Frentzel-Zagórskiej, chyba że z istotnych powodów wersja polskojęzyczna wymaga korekty.

<sup>70</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 148.

mianego ładu społecznego i gospodarczego, którego znakami są „próżniactwo”, „instynkt pracy”, „współzawodnictwo” i „ostentacyjna konsumpcja”, składające się na przeciwstawienie „klasy próżniaków” „klasie producentów”. Związany z tą perspektywą, osadzony w tradycji ekonomicznej ontologiczny indywidualizm nawiązuje do współczesnej Veblenowi antropologicznej teorii kultury. Podmiot gospodarujący zyskuje tutaj wiele atrybutów ograniczających bądź regulujących zakres jego merkantylnych motywacji. Jak charakteryzuje to Wesley Mitchell, „[...] jest [on] zwierzęciem kierującym się [raczej] instynktem i zwyczajem niż kalkulacją”<sup>71</sup>.

### Veblenowski światopogląd i jego recepcja

Stanowisko Veblena – badacza amerykańskiej ekonomiki i społeczeństwa – pozostaje (także dla współczesnego czytelnika) raczej głosem w dyskusji niż „neutralną” rekonstrukcją faktów czy pogłębionym pomysłem teoretycznym. Przekonuje nas o tym choćby swoisty język veblenowskiego wywodu, nieprzypadkowo posługujący się pojęciami nacechowanymi wartościami, a co za tym idzie prowokującymi, choćby przez to, że nadaje im status podstawowych kategorii analitycznych.

Joseph Dorfman w swoim monumentalnym opracowaniu poświęconym nowożytnej amerykańskiej myśli ekonomicznej poświęconą „norweskiemu Amerykaninowi” (jak go określa) tytułuje „Zakłócający głos Thorstena Veblena”<sup>72</sup> (*The Disturbing Voice of Thorsten Veblen*). Jak się wydaje, ów „głos” to przede wszystkim bezceremonialna krytyka ekonomii (jako dyscypliny) zmierzająca do przekonania jej fundamentów. Jest w tym jednak coś więcej. Jak powiada Clare Virginia Eby, jest to „[...] sposób widzenia społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, który pomógł definiować dwudziestowieczny krytycyzm kulturowy”, a także podstawowe elementy radykalnego – dodajmy pozamarksowskiego światopoglądu, prowadzącego do zakwestionowania podstaw organizacji społecznej<sup>73</sup>. „Zakłócający głos” prowadzący do ujawnienia przesłanek tworzenia alternatywnych („nieortodoksyjnych”) sposobów myślenia, opartych z jednej strony na sceptycyzmie i radykalizmie opinii, z drugiej na przeformułowaniu sposobu myślenia o ekonomii w relacji do tożsamości młodych bądź rodzących się nauk społecznych i humanistyki. Symptomatyczne jest tutaj przywołanie przez cytowaną Clare Virginie Eby kontekstu właściwej Veblenowi „socjologicznej wyobraźni” (*sociological imagination*) jako źródła specyficznego rodzaju namysłu

<sup>71</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 389.

<sup>72</sup> Joseph Dorfman, *The Economic Mind in American Civilization*, vol. 3, dz. cyt., s. 434-55.

<sup>73</sup> Clare V. Eby, *Dreiser and Veblen Saboteurs of the Status Quo*, University of Missouri Press, Columbia-London 1999, s. 2.

nad społeczeństwem, idącego niejako w poprzek obowiązujących opinii i stereotypowych przekonań<sup>74</sup>.

Jest to „namysł” doceniany bardziej z perspektywy lat, często lepiej rozpoznawany przez nieekonomistów i, co warto na koniec podkreślić, namysł zrodzony poza pierwszymi rzędami akademickiej hierarchii. Akademickie odosobnienie, jak wskazują interpretatorzy dorobku Veblena, można traktować jako znak rozpoznawczy autora *Nauczania w szkolnictwie wyższym w Ameryce (The Higher Learning in America)*<sup>75</sup>, oddziałujący w szczególny sposób na recepcję jego dorobku.

Wszystkie te aspekty interpretowania stanowiska Veblena w powiązaniu z nie słabnącym zainteresowaniem jego twórczością stwarzają przesłanki rozpatrywania jego radykalizmu (teoretycznego, społecznego, światopoglądowego, estetycznego etc.) jako intelektualnego źródła orientacji, która z jednej strony stanowi (w pewnym zakresie) „samoistną całość”, a z drugiej – zajmuje jedno z istotnych miejsc na intelektualnej mapie współczesnych nauk społecznych. Co ważne z naszego punktu widzenia, może stanowić równocześnie pomost pomiędzy refleksją jednego z radykalnych nurtów w ekonomii a socjologią.

## Instytucjonalny punkt widzenia postveblenistów

Najlepiej ów instytucjonalny punkt widzenia – ekstrapolowany na cały ekonomiczny instytucjonalizm początku XX wieku – obrazuje stanowisko teoretyczne kontynuatora veblenowskiej tradycji, Johna R. Commonsa. Definiował on instytucję nieco inaczej niż Veblen, jako „[...] podlegające kontroli działanie zbiorowe [...]”<sup>76</sup>, normatywnie orientujące indywidualne działania jednostek. Aspekt społeczny sąsiaduje tu z aspektem indywidualnym w sposób zbliżony do socjologicznej interpretacji Talcotta Parsonsa, stanowiąc zarówno punkt odniesienia, jak i element sytuacji, w jakiej podmiot podejmuje swoją aktywność.

Ewolucjonistyczna ekonomia Veblena i normatywnie zorientowana ekonomia Commonsa składają się na powszechnie przyjmowane podstawy instytucjonalizmu jako społecznego kierunku w refleksji ekonomicznej. Samo określenie „ekonomia instytucjonalna” pojawia się jednak, jak dowodzi Malcolm Rutherford –

<sup>74</sup> Tamże, s. 6.

<sup>75</sup> Jest to krytyczne opracowanie poświęcone stosunkom panującym w szkołach wyższych w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku. Zob. Thorsten Veblen, *The Higher Learning in America: A Memorandum on the Conduct of Universities by Business Men*, pierwotne wydanie Nowy York 1918, tekst dostępny w Internecie, <http://www.socsci.mcmaster.ca/~econ/ugcm/3ll3/veblen/higher>.

<sup>76</sup> John R. Commons, *Institutional Economics*, „American Economic Review” 1931, vol. 21, s. 648-57.

jeden z teoretyków instytucjonalizmu, pomiędzy 1916 a 1918 rokiem w samo-określeniu się Waltona Hamiltona i Roberta Hoxie, a zatem blisko dwadzieścia lat po wystąpieniu Veblena, które było poświęcone krytyce nieewolucjonistycznej ekonomii<sup>77</sup>. Inspiracją do podjęcia zagadnienia „ekonomii instytucji” była konferencja na temat „Instytucjonalne podejście do teorii ekonomicznej” (The Institutional Approach to Economic Theory) z 1918 roku. Jak podkreśla Rutherford, Hamilton, wprowadzając do języka nauk społecznych pojęcie ‘instytucjonalizm ekonomiczny’, argumentował za ekonomią zorientowaną na problematykę instytucji opartą na nowoczesnej socjo-psychologicznej podstawie nakierowanej na problematykę polityki i kontroli społecznej. Zanim jednak pojawi się *expressis verbis* ekonomia instytucjonalna, można mówić o swoistej atmosferze intelektualnej oraz o rozmaitych wpływach i sieci powiązań badaczy zajmujących się podobną problematyką, co skądinąd daje podstawy, by w tym okresie poszukiwać źródeł paradygmatu instytucjonalnego. Kluczowy wydaje się tutaj wpływ Uniwersytetu Chicagowskiego, z którym Veblen był związany w latach 1892-1906. Rozwój instytucjonalizmu przebiegał jednak wielotorowo w tym sensie, że z jednej strony związany był osobistą stycznością i intelektualnymi wpływami z Veblenem i jego kontynuatorami (m.in. Wesleyem C. Mitchellem i Robertem Hoxie), a z drugiej pozostawał niezależny od personalnych uwarunkowań i był w jakimś sensie elementem samej ewolucji nauk społecznych tego okresu.

## Instytucjonalizm jako projekt badawczy

Podstawową cechą wczesnego instytucjonalizmu jest jego „nieteoretyczność” w przyjętym przez tradycyjną ekonomię sensie lub – jak chcą niektórzy autorzy – antyteoretyczność. Stanowisko to wiąże się przynajmniej częściowo z typowym dla konstytucjonalistów rozpatrywaniem problematyki instytucji w kategoriach historycznego procesu, a częściowo z odrzuceniem (w różnym jednak stopniu i z różniących się przesłanek) modelu *homo economicusa*. Taka negatywna identyfikacja, bez wątpienia trafna w stosunku do Veblena, ale dostrzegalna w mniejszym lub większym stopniu także u jego kontynuatorów, określała pozycję instytucjonalizmu jako odrębnego sposobu myślenia w ramach ekonomii, przynajmniej w okresie kształtowania jego teoretycznych założeń. To tutaj zapewne znajduje się jeden z normatywnych aspektów kształtowania paradygmatu.

Stanowisko metodologiczne Wesleya Mitchella, kolejnego instytucjonalisty, stanowi konsekwentne rozwinięcie części też Veblena. Jego analiza ekonomiczna koncentruje się na opisie powiązanych ze sobą cząstkowych procesów gospodarczych. Podejście to, które można określić mianem ewolucyjnego i kumulatywno-przy-

---

<sup>77</sup> Por. Malcolm Rutherford, *Institutionalism Between the Wars*, „Journal of Economic Issues” 2000, vol. XXXIV, nr 2.

czynowego<sup>78</sup>, ma prowadzić do jednolitego wyjaśniania prawidłowości pojawiających się w gospodarce. Kluczowe znaczenie ma tu obserwacja i weryfikacja relacji pomiędzy hipotezami roboczymi a obserwowanym procesem. Podobnie jak u Veblena, istotnym elementem stanowiska metodologicznego Mitchella jest opozycja wobec obowiązujących założeń ekonomii neoklasycznej<sup>79</sup>. Wywodząca się z tego poglądu praktyka badawcza autora *Business Cycles* wskazuje dość wyraźnie na trzy elementy charakteryzujące epistemologiczny i metodologiczny punkt widzenia instytucjonalistów (obecny także w założeniach socjologii), który może być rozpatrywany jako metodologiczny aspekt rozwijanego paradygmatu.

Po pierwsze, jest to „relatywizm”, sprowadzający się do poszukiwania związków teorii z kontekstem społeczno-ekonomicznym (weryfikowaną empirycznie rzeczywistością konkretnej, historycznej gospodarki, a nie gospodarki w ogóle), po drugie, rozpatrywanie przedmiotu zainteresowań ekonomii w kategoriach procesualnych, po trzecie, poszukiwanie wyjaśnienia działania podmiotów na poziomie psychologiczno-behawioralnym z uwzględnieniem szerszego niż w teorii ortodoksyjnej obszaru warunkowania.

W podobnym kierunku zmierzał John R. Commons. Koncentrował on swoją uwagę na problematyce transakcji, akcentując jej związek z sytuacją, w jakiej się ona odbywa. Jego analiza ekonomiczna, rozumiana zresztą szeroko, miała charakter opisowo-wyjaśniający. „Metoda” Commonsa wiązała się z poszukiwaniem podobieństw (powtarzalności) zachowań podmiotów i nadawaniem im charakteru praw podlegających weryfikacji i testowaniu ich za pomocą określonych narzędzi badawczych. Bardziej zaś ogólnie – była to próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego teraźniejszość jest taka, jaka jest, na podstawie przesłanek zaczerpniętych z przeszłości. Źródłem informacji dla Commonsa w zarysowanym kontekście sytuacyjnym były dokumenty oraz wywiady przeprowadzane z negocjatorami i przedstawicielami podmiotów decyzyjnych.

Jak można się zorientować, wspólną cechą naszkicowanych stanowisk było odrzucenie formalizmu właściwego klasycznej tradycji, ściślej zaś – przemawiających za nim teoretycznych przesłanek związanych z akceptowanymi założeniami mikroekonomii – na przykład tego streszczanego w *Prawie Saya*. Bliżej rekonstrukcją

---

<sup>78</sup> Określenie to przyjmuję za: H. Landreth, C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, dz. cyt., s. 498.

<sup>79</sup> Główne elementy owej krytyki można sprowadzić do trzech spostrzeżeń. Po pierwsze, dyskusyjne jest w odniesieniu do obowiązującej „formalnej” metodologii powiązanie teorii z empirią oraz, na tym samym gruncie, jej testowanie. Po drugie, z analizy usunięte zostają elementy, które podkopywałyby przyjęty model rzeczywistości, a co za tym idzie – pozwalałyby na uchwycenie rzeczywistości w jej całościowym wymiarze. Po trzecie, dyskusyjne jest dedukowanie zachowań jednostek na podstawie na przykład założeń kalkulowania zysku, w każdym razie zdaniem Mitchella wymaga to empirycznej weryfikacji.

płaszczyzny owej krytyki zajmę się, analizując osobno stanowisko Veblena i jego kontynuatorów.

## Instytucjonalizm jako samoistna całość w ekonomii

Świadomość odrębności instytucjonalizmu jako określonej praktycznie zorientowanej poznawczej całości pojawiła się w latach 20. XX wieku. Rola odgrywana tu przez Veblena, który zmarł w 1929 roku, nie jest najważniejsza i sprowadzała się przede wszystkim do intelektualnej podbudowy refleksji poświęconej instytucji jako podstawy interpretacji rzeczywistości ekonomicznej. Samookreślenie się instytucjonalizmu związane było w jakimś stopniu z pozycją środowiskową Veblena, a także – co wydaje się bardziej istotne – wpisane było w ramy debaty na temat kształtu ładu społecznego po I wojnie światowej. Uwikłane było także w nadzieje związane z popularnymi wówczas projektami reformizmu społecznego i empiryczno-ilościową ewolucją nauk społecznych. W tym przynajmniej sensie instytucjonalizm pozostawał pod takim samym wpływem radykalnej i w istocie humanistycznej postawy intelektualnej Veblena, jak idei formułowanych przez socjalistę Richarda T. Ely, socjologa Charlesa H. Cooleya czy filozofa Johna Deweya. Empiryczny i instrumentalny kierunek rozwoju instytucjonalizmu związany był z działalnością badawczą Mitchella i Commonsa, będących w mniejszym stopniu akademickimi autorytetami, a bardziej praktykami zaangażowanymi w działalność badawczą (symptomatyczny jest udział Mitchella w National Bureau of Economic Research), bądź – jak w przypadku Commonsa – udział w organizowaniu stosunków przemysłowych na poziomie stanowym.

Źródła atrakcyjności instytucjonalizmu w tym okresie wiążą się zatem przede wszystkim z perspektywą „operacjonalizacji” ekonomii instytucjonalnej opartej na nowoczesnych założeniach nauk naturalnych i na przykład osiągnięciach statystyki, co wraz z pojawiającymi się w nich analizami organizacji i problematyką istniejących instytucji ekonomicznych pozwala rozpatrywać instytucjonalizm jako płaszczyznę refleksji równoległą i w pewnym stopniu alternatywną wobec ówczesnych stanowisk socjologii. Ewolucja instytucjonalizmu pozostawała także w jakimś stopniu równoległa do ewolucji socjologii amerykańskiej. Jak podkreśla Rutherford, instytucjonalizm międzywojenny nie opierał badań na teorii zmiany instytucjonalnej, lecz na „[...] palących problemach istniejącego porządku ekonomicznego, na problemach cykliczności rozwoju ekonomicznego; stosunków pracy; użyteczności publicznej; monopolu; regulacji gospodarczej; [...] i zagadnieniach, które można określić jako niedoskonałości rynku”<sup>80</sup>.

W latach 20. i 30. ubiegłego wieku ruch zorganizowany wokół instytucjonalizmu napotkał jednak wiele ograniczeń dotyczących uwarunkowań instytucjonalnych

<sup>80</sup> Malcolm Rutherford, *Institutionalism Between the Wars*, dz. cyt., s. 295.

i barier poznawczych. Jak zauważa ten sam autor, na skutek rosnącej specjalizacji obszarów badawczych socjologii i psychologii instytucjonalizm zaczął tracić na znaczeniu jako projekt interdyscyplinarny; z czasem zwiększeniu ulegał, choćby w związku z innowacją Keynesa, dostępny zbiór alternatywnych propozycji ekonomicznej ortodoksji (opartych na akceptowalnych w ramach dominującego paradygmatu teoretycznych i doktrynalnych założeniach).

Przyczyny marginalizacji instytucjonalizmu były jednak nieco głębsze i dotyczyły, jak się wydaje, dwóch spraw. Po pierwsze, negatywnej weryfikacji szeregu założeń instytucjonalizmu, w tym na przykład zakwestionowania empirycznych ustaleń dotyczących cykli koniunkturalnych, bądź też dotyczących roli kapitału w rozwoju ekonomicznym. Po drugie, na marginalizację instytucjonalizmu wpłynęły zmiany atmosfery intelektualnej związanej z kryzysem orientacji pragmatycznej w obszarze nauk społecznych. W rezultacie pozostawał on w większym stopniu kontynuacją „myśli instytucjonalnej” niż określonego szczegółowego stanowiska<sup>81</sup>. „Myśl instytucjonalna” uzyskała jednak w pozagłównonurtowej ekonomii dość szczególne miejsce, będąc z jednej strony niespełnionym projektem epistemologicznej rewolucji naukowej, z drugiej – rezerwuarem stanowisk będących zarzewiem heterodoksyjnej rewolucji, zmiany paradygmatu w ramach ekonomii. Wspomniane stanowiska Veblena, Mitchella, Commonsa i Ayresa, rozpatrywane jako intelektualna całość, wskazują wiele wątków, których rozwinięcie wiązało ze sobą eklektyczny, interdyscyplinarny projekt zmiany paradygmatycznej z projektem pragmatycznej interwencji w procesy społeczne. Instytucjonalizm pojmowany jako teoria w jakimś sensie podporządkowana praktyce zawierał elementy założeń bliskich tradycyjnej socjologii, co w powiązaniu ze „zgodnością miejsca i czasu” czyni z tego heterodoksyjnego nurtu w ekonomii sposób myślenia ulokowany niemal idealnie w obszarze „wyobraźni socjologicznej”, przedmiotowo związany jednak z ekonomią. Ten fakt, jak i status swoistej światopoglądowej alternatywy, czyni z paradygmatu instytucjonalnego szczególnie interesujący obiekt analiz. Spostrzeżenia te wydają się aktualne także i dzisiaj, o czym może świadczyć współczesna dyskusja pomiędzy zwolennikami tzw. starego i nowego instytucjonalizmu.

Nie rozstrzygając poznawczej ważności instytucjonalizmu, możemy przyjąć, że rozwój refleksji instytucjonalnej w obrębie amerykańskiej ekonomii początku ubiegłego wieku stanowił wyraz tendencji do pogłębionej samorefleksji osadzonej w ideologicznej dyskusji o zakresie i tożsamości naukowej ekonomii w jej relacji do obserwowanych procesów rynkowych. Z punktu widzenia szerzej pojmowanej myśli społecznej stanowił odbicie toczącej się debaty światopoglądowej, której rezultatem było na przykład ugruntowanie się empirycznej socjologii. Jak utrzymuje Henry Steele Commager, interpretator amerykańskiej myśli społecznej, przedsta-

<sup>81</sup> Por. Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 404.

wiele wczesnego instytucjonalizmu były członkami pokolenia reinterpretującego tradycję w duchu „pozytywnych” kryteriów praktyki<sup>82</sup>.

## „Stary” a „nowy” instytucjonalizm

Reinterpretacja, o jakiej mówi Commager, ma dwie istotne konsekwencje – po pierwsze, daje wyraz ugruntowaniu podziału pomiędzy teorią i praktyką, a po drugie – pozostaje w związku z ideologicznymi konsekwencjami dyskusji o etyce w nauce oraz granicach i zakresie interwencjonizmu w „samorzutne” mechanizmy rynkowe. Jak powiada przedstawiciel współczesnego (nowego) instytucjonalizmu, Richard N. Langlois: „problem ze szkołą historyczną i licznymi wczesnymi zwolennikami instytucjonalizmu polega na tym, że oczekiwali oni ekonomii z instytucjami, ale bez teorii; problem z liczną grupą neoklasyków polega na tym, że chcieli teorii ekonomicznej bez instytucji; to, czego my naprawdę chcemy, są instytucje i teoria – nie tylko czysta teoria ekonomiczna informująca o istnieniu poszczególnych instytucji, ale także ekonomiczna teoria instytucji”<sup>83</sup>. Oceny starego instytucjonalizmu formułowane z tego punktu widzenia podkreślają przede wszystkim niewspółmierność projektu teoretycznego i empirycznego, co dla zewnętrznego obserwatora może świadczyć w takim samym stopniu o genetycznej słabości instytucjonalizmu, jak i o **nieprzewycięzalnej nieprzystawalności założeń** oddzielających ortodoksję ekonomiczną od pierwotnych założeń Veblena czy Commonsa.

Potwierdzając to rozumowanie, powtórne narodziny kierunku w latach 70. XX w. implikowały zakwestionowanie, jak na to wskazuje przywołany Langlois, sporej części radykalizmu obecnego w tradycji Veblena i Commonsa. Nacisk położony został na usunięcie części ograniczeń teorii neoklasycznej bez podważenia jej fundamentów. Przywołując stanowisko Piotra Chmielewskiego, nowy instytucjonalizm zamiast poszukiwania nowej alternatywnej teorii postuluje „[...] komplementarność podejścia do problemu wyboru i wyższy stopień kooperacji”<sup>84</sup>. Wiąże się to skądinąd z oderwaniem nowych instytucjonalistów od pierwotnego zainteresowania

---

<sup>82</sup> Por. Henry Steele Commager, *The American Mind. An Interpretation of American Thought and Character Since the 1880's*, Yale University Press, New Haven-London 1962, s. 245-246. Upraszczając, można to potraktować jako zainteresowanie tym, co „realne” z punktu widzenia pragmatyzmu wpisanego w ludzkie działanie. Ilustrację takiego sposobu myślenia może stanowić praca wspomnianego Mitchella, podejmująca próbę wyjaśnienia cykli koniunkturalnych, składających się na empiryczny projekt National Bureau of Economic Research (por. podrozdział poświęcony stanowisku instytucjonalnemu Wesleya C. Mitchella).

<sup>83</sup> Richard N. Langlois, *The New Institutional Economics: An Introductory Essay*, w: *Economic as a Process. Essay in the New Institutional Economics*, red. R.N. Langlois, Cambridge University Press, Cambridge 1986, s. 5.

<sup>84</sup> Piotr Chmielewski, *Ludzie i instytucje...*, dz. cyt., s. 51.

kulturowymi i normatywnymi aspektami działania indywidualów na korzyść kontekstu efektywności organizacyjnej i elementów behawioralnie interpretowanej perspektywy interakcyjnej i sieciowej.

Wynikają z tego dwa dość oczywiste wnioski – po pierwsze, że instytucjonalizm w swoim wydaniu z końca XX wieku nie zawsze jest bądź, jak w przypadku określonych nurtów tzw. nowego instytucjonalizmu, nie jest kontynuacją pierwotnego projektu teoretycznego. Po drugie, że dynamika nowego instytucjonalizmu nakazuje traktowanie analizy instytucjonalnej raczej jako szerokiej płaszczyzny konceptualizacji określonego obszaru przedmiotowego niż jako gotowego zestawu twierdzeń. Jak podkreśla Malcolm Rutherford, instytucjonalizm we współczesnym ujęciu powinien być widziany jako „[...] oferujący coś potencjalnego bądź istniejącego [...]”, skłaniając czytelników do zajęcia stanowisk krytycznych recenzentów, co ważne jednak – biorących pod uwagę punkt widzenia instytucjonalistów jako element mozaiki współczesnych nauk społecznych<sup>85</sup>. Status nowego instytucjonalizmu w ekonomii jest zatem niezwykle ciekawy, a stanowiska teoretyków kierunku lokują go ciągle gdzieś na peryferiach *mainstreamowej* refleksji ekonomistów.

Reasumując, **instytucjonalizm w refleksji większości współczesnych badaczy rozpatrywany bywa w rozbiciu na co najmniej dwie całości**. Pierwsza z nich, uprawiana zresztą do dzisiaj i określana mianem „starego instytucjonalizmu”, **czepie bezpośrednio ze wspomnianej radykalnej tradycji instytucjonalnej pierwszej połowy XX wieku**.

Drugi nurt stanowi (dziś zapewne uznamy, że udaną) próbę **wprowadzenia elementów stanowisk twórców instytucjonalizmu do orientacji klasycznej i neoklasycznej**, a także do pewnych stanowisk ekonomii heterodoksyjnej. Różnice pomiędzy obydwojma nurtami myśli instytucjonalnej pozwalają zasadnie mówić o odrębnych orientacjach już na poziomie pojmowania teorii, a ponadto trudno na ich gruncie doszukać się w pełni koherentnych i jednocześnie samoistnych struktur paradygmatycznych. Pojawiające się rozgraniczenia w ramach kierunku stanowią w istotnej mierze rezultat odmiennej interpretacji, aż do odrzucenia włącznie, veblenowsko-mitchellowsko-commonsowskiej tradycji. Należy w tym miejscu podkreślić, że większą samoświadomość zdaje się wykazywać instytucjonalizm w swojej pierwotnej wersji, chociaż ma on zdecydowanie mniejszą liczbę zwolenników. Nowy instytucjonalizm zyskuje też bardzo praktyczno-badawczy charakter. Jak utrzymuje Oliver Williamson w publikacji z 1990 roku, owo stare (tradycyjne) ujęcie grzeszy w odniesieniu do współczesnych standardów brakiem praktycznych dyrektyw badawczych. Składa się to na potrzebę artykułowaną wprost przez „nowych” instytucjonalistów niezbędnego kontekstu „rekonceptualizacji”

<sup>85</sup> Por. Malcolm Rutherford, *Understanding Institutional Economics: 1918-1929*, „Journal of History of Economic Thought” 2000, vol. 22, nr 3.

myślenia o instytucji w ekonomii oraz operacjonalizacji perspektywy instytucjonalnej z punktu widzenia badawczych potrzeb<sup>86</sup>.

Współczesne oblicze „starego” instytucjonalizmu formują takie postacie, jak Allan Gruchy, Wendell Gordon, Marc Tool, m.in. w ramach środowiska związanego z „Journal of Economic Issues”. Zainteresowanie problematyką instytucjonalną wiąże się u nich – uogólniając – z rozpatrywaniem instytucji jako regulatora ludzkich zachowań, co składa się na przesłanki problematyki organizacji gospodarczej i ekonomicznego interwencjonizmu.

„Nowy instytucjonalizm” utożsamiany z „nową ekonomią instytucjonalną” wprowadzony do intelektualnego obiegu przez Olivera Williamsona w połowie lat 70. XX w. nabiera kształtu odrębnego projektu teoretycznego i metodologicznego, przede wszystkim w zakresie studiów nad efektywnością organizacji gospodarczej oraz problematyką szacowania tzw. kosztów transakcyjnych. Źródła tego stanowiska i związanej z nim orientacji należy poszukiwać bez wątpienia w „ekonomii instytucjonalnej” Johna R. Commonsa (choć tutaj Williamson jest dość krytyczny) oraz w nieco późniejszym eseju z lat 30. ubiegłego wieku pt. *The Nature of the Firm* Ronalda Coase’a<sup>87</sup>. Stanowisko to *implicite* związane jest z metodologicznym indywidualizmem, zorientowaniem na analizę równowagi ekonomicznej i wspomnianą problematykę efektywności<sup>88</sup>. Kluczowy m.in. dla interpretowania różnic pomiędzy socjologią a ekonomią problem, który Williamson rozstrzyga w sposób odmienny, niż zwykła to czynić socjologia, dotyczy statusu danych empirycznych. Jak sam określa w nieco ogólnej formie, „NEI [nowa ekonomia instytucjonalna] odpowiada na wyzwanie poprzez (I) rozwijanie porównawczej logiki instytucjonalnej organizacji, z której wynikają (II) zastosowania i sprawdzalne implikacje, w związku z którą (III) zastosowano liczne potwierdzające testy empiryczne”<sup>89</sup>. Warto poświęcić nieco uwagi tej orientacji.

## Nowa ekonomia instytucjonalna Williamsona

Stanowiska przedstawicieli tzw. „nowego instytucjonalizmu”, do których zalicza się Olivier Williamson, podkreślają znaczenie formalno-organizacyjnych i normatywnych uwarunkowań ekonomicznej i organizacyjnej efektywności. Problematyka ta otwiera oczywiście znacznie szerszy obszar refleksji, obejmujący uwarunkowania nieformalne i relacje sieciowe z punktu widzenia ich implikacji dla zarządzania

<sup>86</sup> Interpretacja na podstawie: Stephen Pratten, *The Nature of Transaction Cost Economics*, „Journal of Economic Issues” 1997, vol. XXXI, nr 3, s. 782.

<sup>87</sup> Por. Oliver E. Williamson, *The Institution of Governance*, „AEA Papers and Proceedings” 1998, s. 75.

<sup>88</sup> Por. Stephen Pratten, *The Nature of Transaction...*, dz. cyt.

<sup>89</sup> Oliver E. Williamson, *The Institution Transaction of Governance*, dz. cyt., s. 75.

i problematyki działań zbiorowych<sup>90</sup>. Stanowisko instytucjonalne ewoluje tutaj w kierunku perspektywy behawioralnej i kognitywnej, co dotyczy wyjaśniania i przewidywania zachowań.

Diagnoza sytuacji, będąca poprzednikiem owych teoretycznych i stosowanych rozstrzygnięć odnosi się do problemu konfliktu wpisanego w samo założenie „stosunku ekonomicznego” jako implikacji wzajemnej zależności, która czyni z dwóch niezależnych podmiotów maksymalizujących użyteczność partnerów podlegających szerokiej palecie uwarunkowań – od warunkowania w ramach struktury organizacyjnej po specyfikę ładu normatywnego konstruującego ramy współpracy. Wszystkie elementy wykraczające poza kontekst „idealnej konkurencji” stają się podstawą „ekonomii kosztów transakcyjnych”, określającej i kwantyfikującej obszar ryzyka wpisanego w kontrakt<sup>91</sup>.

Zakres składników owego ryzyka jest oczywiście szeroki, jak podkreśla w swoim wystąpieniu Williamson. Ekonomia transakcyjna zajmuje się nimi z kilku istotnych punktów widzenia, związanymi m.in. 1) ze źródłami (podstawami) racjonalności i oportunistu oraz 2) z oszacowaniem ryzyka dotyczącego cech, atrybutów kontraktu.

To, co z naszego punktu widzenia jest najistotniejsze, dotyczy warunków „odnoszących się do społecznych cech (norm, zwyczajów, konwencji, religii) różnicujących grupy, zbiorowości narodowe [...]”, określających warunki i prawdopodobieństwo poprawnej kooperacji oraz aktora z punktu widzenia kognitywnego kontekstu wyboru<sup>92</sup>.

Symptomatyczny dla tego kierunku refleksji instytucjonalnej jest układ uwarunkowań ‘kooperacji’. Stawiane tutaj pytanie dotyczy m.in. problemu ‘podmiotu’ w ekonomii instytucjonalnej i ‘racjonalności’ „człowieka instytucjonalnego”, dla naszych potrzeb interpretowanych jako element specyfiki nowego instytucjonalizmu<sup>93</sup>. Odpowiedź na postawione pytanie pozostaje w jaskrawej sprzeczności ze stanowiskiem formułowanym przez socjologię durkheimowską, pozostaje także dyskusyjne na gruncie innych tradycji socjologicznych.

## **„Nietradycyjny” instytucjonalizm Coase’a**

Instytucjonalizm Ronalda H. Coase’a nie unika wspomnianych uwag kierowanych pod adresem stanowiska Williamsona, pozostaje też podatny na argumentację przeciwników – starych instytucjonalistów na gruncie ekonomii, jak na przykład

<sup>90</sup> Por. Victor Nee, *Norms and Networks in Economic and Organizational Performance*, „AEA Papers and Proceedings” 1998, s. 85-89.

<sup>91</sup> Tamże.

<sup>92</sup> Tamże, s. 77.

<sup>93</sup> Por. Ian Maitland, John Bryson, Andrew Van De Ven, *Sociologists, Economists, and Opportunism*, „Academy of Management Review” 1985, vol. 10, nr 1.

cytowanego Langloisa, jednak to jemu przypisuje się rolę pioniera zmieniającego współczesną ekonomię. Richard A. Posner podkreśla zakres i wagę jego prac w przekonstruowywaniu neoklasycznej tradycji ekonomicznej. To, co interesujące z instytucjonalnego punktu widzenia, Coase zawarł w dwóch opracowaniach, które dzieli cała epoka<sup>94</sup> – łączy zaś, jak podkreśla cytowany autor, „[...] zwrócenie uwagi ekonomistów na pomijany, ale bardzo istotny aspekt systemu ekonomicznego – koszt transakcji rynkowej”<sup>95</sup>.

Jego stosunek do tradycji ekonomicznej wpisany w koncepcję ekonomii kosztów transakcyjnych najlepiej zobrazuje fragment jego publikacji związanej z przyznaniem mu Nagrody Nobla na początku lat 90. XX wieku. Mówił wtedy: „na przestrzeni dwóch stuleci od opublikowania *Bogactwa narodów* głównym zajęciem ekonomistów [...] stało się zapełnienie braków w systemie Adama Smitha, poprawienie błędów i uczynienie jego analizy bardziej odpowiednią”<sup>96</sup>. Diagnoza, która nawiązuje do owego „ukierunkowanego” rozwoju refleksji ekonomicznej wskazuje krytycznie na skoncentrowanie „głównonurtowej” ekonomii na zagadnieniu ustalania cen „[...] prowadzącym do wąskiego zorientowania, które w rezultacie prowadzi do pomijania innych aspektów systemu ekonomicznego”<sup>97</sup>. Elementem krytycznego obrazu ekonomii jest w interpretacji Coase’a „brak realizmu”, składający się na przykład na właściwy współczesnej ekonomii „sterylny” model wyboru jako narzędzie analizowania transakcji ekonomicznej. Przedmiotem krytyki nie jest tu jednak sam model poznania, lecz związane z nim epistemologiczne założenia prowadzące do definiowania podmiotu<sup>98</sup>.

Coase ujmuje problem podmiotu gospodarczego (firmy) z punktu widzenia jego organizacyjnych (administracyjnych) uwarunkowań, elementów składowych na przykład relacji (działania) podmiot–podmiot w ramach określonej systemowej całości. Na tym tle jego stanowisko instytucjonalne oznacza postawienie pytania o koszty funkcjonowania samego systemu gospodarczego, a zatem opisywanej

<sup>94</sup> Cytowany powyżej tekst pt. *The Nature of the Firm* z 1937 roku („Economica” nr 4) oraz *The Problem of Social Cost* z 1960 roku („Journal of Law and Economics” nr 3).

<sup>95</sup> Richard A. Posner, *Nobel Laureate. Ronald Coase and Methodology*, „Journal of Economic Perspectives” 1993, vol. 7, s. 195-210.

<sup>96</sup> Ronald Coase, *The Institutional Structure of Production*, „The American Economic Review” 1992, vol. 82.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> Patrick Ganning przywołuje tutaj wprost stanowisko Coase’a krytykującego rozpatrywanie podmiotu (konsumenta) jako „konfiguracji preferencji” i akceptującego jednocześnie generalny model maksymalizacyjny na poziomie firmy. Jak powiada Ganning, „Jego projekt wykorzystuje tę ekonomiczną teorię do sprawdzenia roli, jaką firma, rynek i prawo odgrywają w systemie ekonomicznym”, oraz jakie konsekwencje pociągną za sobą zmiany w relacji owych trzech elementów (por. Patrick Ganning, *Ronald Coase’s Method of Constructing More Realistic Model of Choice*, Working Paper dostępny w Internecie, <http://www.fortunecity.com/meltingpot/barclay/212/subjectworkpape/coasmeth.htm>).

z szerszego organizacyjnego i legalnego punktu widzenia efektywności organizacyjnej gospodarki zdefiniowanych wprost jako „koszty transakcyjne”.

Uogólniając, klasyczny schemat mikroekonomiczny transakcji zostaje przez Coase'a uzupełniony bądź zmieniony w „schemat instytucjonalny”. Rezultat tego zabiegu dość istotnie przekształca (zgodnie ze stanowiskiem niektórych interpretatorów) sens doktrynalnej dyskusji toczącej się w odniesieniu do organizacji przemysłowej (*industrial organisation*). Kwestia monopolu, duopolu czy oligopolu usytuowana zostaje w kontekście transakcyjnych kosztów rozwiązania alternatywnego. Odpowiedź na pytanie o efektywność konkurencji rynkowej osadzona zostaje w sferze licznych warunków organizacyjnych, społecznych etc., gdzie szczególną rolę odgrywa kontekst legalny stanowienia prawa jako instytucjonalny mechanizm regulacyjny.

Warto dodać, kontrastując stanowiska Williamsona i Coase'a, że dotyczą one odmiennej specyfiki interpretowania 'realizmu'. Jak zauważa Uskali Maki, realizm w interpretacji Coase'a odnosi się do aspektów składających się na szersze pojmowanie „krytyczności” stanowiska instytucjonalnego (które można za takie uznać bez nawiązywania do tradycji Veblena i Commonsa)<sup>99</sup>, jako element kwestionowania ortodoksyjnej teorii<sup>100</sup>. Jak podkreśla cytowany autor, „[...] realizm

---

<sup>99</sup> Por. Uskali Maki, *Is Coase a Realist?*, „Philosophy of the Social Science” 1998, nr 28(1), s. 5-31. Po pierwsze, wskazywanego (redukcjonistycznego) wąskiego potraktowania przez główną teorię problematyki podmiotu uczestniczącego w rynku, po drugie, abstrakcyjności modeli ekonomicznych, a więc oderwania od indywidualnego doświadczenia – tzw. tablicowej ekonomii, po trzecie pominięcia uwarunkowań wpisanych w partycypację podmiotów w systemie prawnym.

Istotne są tu spostrzeżenia dotyczące odróżnienia 'realności' teorii od 'realizmu' jako wspomnianego atrybutu sposobu myślenia (interpretacja Coase'a pozostaje, jak się wydaje, w większym stopniu po stronie tej pierwszej).

Ów realizm, jak można się zorientować, dotyczy z jednej strony problemu zakresu teorii, z punktu widzenia zjawisk (czynników), jakie ujmuje. W tym przypadku Coase wskazuje jednoznacznie na potrzebę rozszerzenia „horyzontalnego” kontekstu głównej teorii o perspektywy transakcji, organizacji i kontekstu instytucji, a zatem najogólniej – wprowadzenia perspektywy organizacyjnej (społecznej) i instytucjonalnej (normatywnej) do obowiązującego paradygmatu.

Z drugiej strony stawia problem statusu empirii stanowiącej ów element 'korespondencji' teorii (modelu) w stosunku do opisywanej rzeczywistości, co w przypadku tego autora składa się na poszerzenie jej zakresu, na przykład poprzez posługiwanie się studiami przypadków.

Ostatni element dotyczy statusu systemu prawnego interpretowanego, jak zauważa Maki, na trzy sposoby: z punktu widzenia legalnego konceptu pracownika i pracodawcy; legalnego stosunku pomiędzy pracobiorcą i pracodawcą istniejących w praktyce ekonomicznej; specyfiki praktyki z punktu widzenia kierunku jej ewolucji (por. s. 19). Warto podkreślić, że status owego ładu prawnego interpretowany jest z jednej strony na poziomie pewnego faktu, z drugiej natomiast – jego realizacji w działalności ekonomicznej.

<sup>100</sup> Coase (z racji przyjmowanej perspektywy) nieprzypadkowo cieszy się większym zainteresowaniem wśród przedstawicieli nauk prawnych niż ekonomistów. Podobny wniosek dotyczy jego pozycji w refleksji interesującego nas nurtu instytucjonalnego.

zawiera idee, że teoria jest wystarczająco prawdziwa, jeżeli zawiera te elementy, które są niezbędne do funkcjonowania systemu, i że praca empiryczna oparta na bliskich związkach ze studiami przypadków odgrywa podstawową rolę we wszystkich stadiach teoretyzowania, obejmujących [także] fazę odkrywania”<sup>101</sup>.

Realizm Williamsona wydaje się metodologicznie innej natury<sup>102</sup> i oznacza podkreślenie istotności empirycznej weryfikacji i w ogóle weryfikowalności przyjętych założeń. Koncentruje w konsekwencji uwagę na wnioskowaniu dedukcyjnym w opozycji do *implicite* przyjmowanej indukcji u Coase’a. Stanowisko Williamsona może tu wskazywać kierunek ewolucji nowej analizy instytucjonalnej, zawierający w sobie sposób myślenia (bądź sposoby myślenia) bliskie „głównonurtowej” teorii ekonomicznej. W nieco innym kontekście stawia ową ewolucję rozwijaną na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat narracja historyczna Douglasa Northa<sup>103</sup> rekonstruującego i interpretującego procesy zmian organizacyjnych w społeczeństwach zachodnich, prowadzące do rozwoju kapitalistycznych instytucji.

Na koniec wypada dodać, że wszystkie omawiane stanowiska oraz zapewne znacznie więcej teorii i interpretacji instytucjonalistycznych (literatura tutaj jest bardzo szeroka i coraz szersza) można uznać za próbę przezwyciężenia redukcjonizmu podejścia ekonomistycznego, chociaż z różnych perspektyw i na podstawie różnego stosunku do tradycji Veblena, Commonsa czy Coase’a.

---

<sup>101</sup> Tamże, s. 27.

<sup>102</sup> Por. Ronald Coase, *The Institutional Structure...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>103</sup> Perspektywa ta dotyczy historii gospodarki. Źródłem teoretycznego stanowiska jest próba wprowadzenia do historii „faktów społecznych” – instytucji, w tym na przykład własności, państwa czy ideologii, jako źródeł wyjaśniania społeczno-ekonomicznego *status quo*. Warto podkreślić, że instytucja nabiera tutaj znaczenia różnicowania „sytuacji”, w jakich odbywa się społeczna gra. Jak podkreśla North, „Instytucje redukują niepewność, dostarczając struktury codziennemu życiu. Są przewodnikiem stosunków międzyludzkich [...], wiemy (ewentualnie łatwo możemy się dowiedzieć), jak zrealizować te zamiary. Łatwo możemy zaobserwować, że instytucje różnią się, jeśli chcielibyśmy dokonać tych tradycji w innym kraju [...]” (por. Wojciech Pawlak, *Instytucje i zmiana instytucjonalna w teorii D. Northa*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 1, s. 71).

### III. Instytucjonalizm w perspektywie socjologicznych paradygmatów

Koncepcje instytucji odwołują się do szerokiego zakresu pojęć i stanowisk epistemologicznych, obejmując w swym polu semantycznym odniesienia do struktury społecznej, działań społecznych, funkcji kultury, środowiska, odniesień norm i wartości. Wynika to zapewne z samej natury refleksji społecznej, w której „instytucja” pozostaje (już z samej specyfiki obecnych tu sposobów myślenia) kategorią podstawową<sup>1</sup>. Czerpiący z tych źródeł instytucjonalizm zyskuje swój poznawczy wymiar na skutek zespolenia wielu atrybutów instytucji, której źródła leżą zarówno w pojawieniu się przesłanek kapitalizmu, jak i nowoczesnego społeczeństwa<sup>2</sup>. Przesłanki te związane są z rewolucją intelektualną, której źródeł doszukiwać się można w obserwacji rzeczywistości, ściślej zaś (jako podwalin socjologii i pozytywnej ekonomii) na przykład w założeniach comte’owskich pozytywnych nauk społecznych. Zasadne wydaje się tutaj mówienie o kompleksie inspiracji, wśród których najistotniejsze miejsce mogą zajmować europejskie stanowiska poprzedników socjologii Émile’a Durkheima i historycznej ekonomii Gustava Schmollera<sup>3</sup>. Reinterpretowane przez kolejne pokolenia badaczy społecznych, nabierają znaczenia w tej samej atmosferze intelektualnej, która zapewniała poznawczą nośność i jednocześnie pewien poziom podobieństwa europejskiej tradycji socjologii rozumiejącej

---

<sup>1</sup> M. Malikowski przywołuje w tym kontekście wypowiedź R.C. Hansona określającego na podstawie analizy frekwencyjnej popularność instytucji w treściach „American Sociological Review” w latach 1945-1965. Wnioski z tego opracowania podkreślają popularność pojęcia (w 70% publikacji instytucja występowała jako jedno z centralnych pojęć) oraz pewien poziom nieprecyzyjności posługiwania się nim oraz odwoływanie się w istotnej mierze do potocznych odniesień (por. R.C. Hanson, *Institutions*, w: *Readings in Contemporary American Sociology*, red. J.S. Roucek, Paterson, New Jersey 1961, s. 64, na podst. M. Malikowski, *Instytucja i instytucjonalizacja jako kategorie teoretyczne socjologii*, „Studia Socjologiczne” 1989, nr 1).

<sup>2</sup> Por. Joseph J. Spengler, *Institution, Institutionalism: 1776-1974*, „Journal of Economic Issues” 1974, vol. VIII, nr 4.

<sup>3</sup> Heino Heinrich Nau i Philippe Steiner rozpatrują stanowiska Durkheima i Schmollera jako wyłożone *explicite* stanowiska instytucjonalne „starej europejskiej ekonomii instytucjonalnej” (por. Heino Heinrich Nau, Philippe Steiner, *Schmoller, Durkheim, and Old European Institutional Economics*, „Journal of Economic Issues” 2002, vol. XXXVI, nr 4).

Maxa Webera oraz amerykańskiego pragmatyzmu Williama Jamesa i Johna Deweya<sup>4</sup>. Warto przywołać tutaj wypowiedź Malcolma Rutherforda, jednego ze współczesnych teoretyków instytucjonalizmu. Jak powiada, „[...] instytucjonalizm, jaki dzisiaj znamy, może być osadzony w historycznym kontekście i rozumiany jako rezultat określonych warunków, które obejmowały nie tylko sam instytucjonalizm, ale także amerykańską ekonomię i bardziej generalnie – amerykańskie nauki społeczne”<sup>5</sup>. Z tego punktu widzenia tradycje socjologii amerykańskiej początku XX wieku, obok oczywiście stanowisk tradycyjnej ekonomii, wydają się najbardziej naturalnym punktem odniesienia instytucjonalizmu, po pierwsze, ze względu na przykład na podobną darwinowsko-spencerowską proveniencję (nurtów symbolicznego interakcjonizmu), po drugie, poprzez czerpanie z podobnych społecznych źródeł, po trzecie, przez wskazywaną przez interpretatorów Veblena „wspólnotę komunikowania”, będącą udziałem części intelektualnego środowiska Ameryki Północnej.

## 1. Instytucjonalizm amerykański, „pozytywne” nauki społeczne a ekonomiczna ortodoksja

Zakres relacji opisujących intelektualną genezę ekonomii instytucjonalnej łączy ze sobą tradycje europejskie i „endemiczne” cechy amerykańskiej myśli społecznej. Społeczny aspekt instytucjonalizmu charakteryzuje jednak w większym stopniu nawiązywanie do narodzin empirycznych nauk społecznych czy tradycji ekonomii kontynentalnej niż do refleksji społecznej w ramach tradycji postsmithowskiej. Świadczy o tym choćby – jak podają J.-J. Gislain i Ph. Steiner – nawiązywanie przez Wesleya Mitchella<sup>6</sup> do (publikowanych w „L'Annee Sociologique”) stanowisk François Simanda i Maurice’a Halbwahsa czy odpowiedniości projektu ‘pozytywnej ekonomii’ i stanowiska ‘ewolucjonistycznej ekonomii’ Veblena. Te ostatnie są częścią dyskusji o marginalizmie w ekonomii, których rdzeniem (na tyle, na ile oczywiście można go wyznaczyć) jest zagadnienie podmiotu (*homo economicus*) oraz generalny problem równowagi<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Por. John T. Harvey, Michael A. Kotovich, *Symbolic Interactionism and Institutionalism: Common Roots*, „Journal of Economic Issue” 1992, vol. XXVI, nr 3.

<sup>5</sup> Malcolm Rutherford, *Institutionalism Between...*, dz. cyt., s. 291-292.

<sup>6</sup> Skłaniają tego ostatniego do wprowadzenia elementów stanowiska pozytywistycznego do tradycji ekonomii instytucjonalnej (poprzez wskazanie na przykład na metodę eksperymentalną jako źródło poznania zachowań podmiotu wynikające z zakwestionowania wspomnianych powyżej normatywistycznych założeń ortodoksyjnej ekonomii (por. Jean-Jacques Gislain, Philippe Steiner, *American Institutionalism and Durkheim Positive Economics: Some Connections*, „History of Political Economy” 1999, vol. 31).

<sup>7</sup> Por. Heino Heinrich Nau, Philippe Steiner, *Schmoller, Durkheim...*, dz. cyt.

Veblen, jak wiemy, uznaje ekonomię za naukę nieewolucjonistyczną, opartą na zbiorze dyskusyjnych wstępnych założeń, stanowiących konsekwencję takich sposobów myślenia, jakie autor wyprowadza z myślenia magicznego. Stanowisko François Simanda wskazuje na ograniczenia występujące w „ortodoksyjnej” teorii kapitału, teorii zachowań konsumenckich czy na przykład teorii cen; utrudniają one wyjaśnianie zachowań podmiotu na rynku bądź pozwalają uwzględnić tylko bardzo wąski zakres tych zachowań. Stąd naturalistyczna i utylitarystyczna wizja podmiotu obecna w założeniach klasycznej ekonomii jest dla Veblena poznawczo niesatysfakcjonująca, co, jak podkreśla ten ostatni, stanowi następstwo bezrefleksyjnego przyjęcia przednaukowych przesłanek. Taka diagnoza ekonomii, tak dla Veblena, jak i Simanda, prowadzi do postulatu uwzględniania realnych, obserwowalnych zachowań jednostek w określonym społecznym bądź kulturowym kontekście. Podobnie Anne Mayhew wyjaśnia, że „zarówno idea kultury, jak i idea kulturowego relatywizmu nie mogły przeniknąć do teorii, która wywodziła się z hedonistycznej koncepcji człowieka zdominowanego przez prawo naturalne, który działa zgodnie z założeniami społecznego porządku”. Mayhew, argumentując w podobny sposób jak Merton, w wypowiedzi przywołanej we wstępie do niniejszej książki posuwa się o krok dalej i dowodzi, że „[...] ta nieprzeniknioność była charakterystyczna tak dla ekonomistów marksowskich, jak i ekonomistów neoklasycznych, co oznacza, że ekonomia kontynuowała rozwój w oparciu o odmienną logikę i w oderwaniu od innych nauk społecznych”<sup>8</sup>. Poglądy Veblena i Simanda na ekonomię zmierzają, jak się wydaje, w podobnym kierunku i pierwszego prowadzą do konstatacji, że tradycyjna ekonomia polityczna jest metafizyką, drugiego zaś skłaniają do uznania, że jest ona czysto hipotetyczna i ideologiczna<sup>9</sup>.

Podobnie stanowisko utożsamiane z nazwiskiem Schmollera – jak zauważają Heino Heinrich Nau i Philippe Steiner – wiąże ekonomikę z określonym „miejscem w historii” skojarzonym ze „[...] zrozumieniem rozwoju moralności, prawa i instytucji [...]”. Ekonomia Schmollera, skoncentrowana na bliskim Veblenowi i Commonsowi problemie konwencji i zwyczajów legitymizowanych społecznie, traktuje przesłanki materialno-ekonomiczne jako niewystarczające do opisu rzeczywistości, której sama ekonomika jest częścią<sup>10</sup>. Co za tym idzie, stanowisko instytucjonalne Schmollera poszukujące naukowej podstawy organizacji ekonomicznej osadza ekonomię polityczną w obszarze uwarunkowań społecznych jako jedną z nauk o kulturze.

<sup>8</sup> Anne Mayhew, *The Beginnings of Institutionalism*, dz. cyt., s. 975.

<sup>9</sup> Wskazywany przez autorów pozytywny projekt zwraca uwagę na potrzebę zorientowania praktyki wyjaśniającej na rzeczywistość i rezygnacji z założenia *equilibrium* jako konsekwencji dostrzeżenia związku sposobu myślenia oraz pojawiającej się jako jego rezultat perspektywy poznawczej w ramach ekonomii (Jean-Jacques Gislain, Philippe Steiner, *American Institutionalism and Durkheim...*, dz. cyt.).

<sup>10</sup> Por. Heino Heinrich Nau, Philippe Steiner, *Schmoller, Durkheim...*, dz. cyt., s. 1007-1008.

Wyróżniająca się specyfika instytucjonalizmu odrzuca zatem ortodoksyjną tradycję ekonomii politycznej na korzyść orientacji właściwej dla nauk o kulturze i *implicite* socjologicznego kontekstu społecznego podmiotu. Formułuje więc historyczną, ewolucjonistyczną i społeczną teorię instytucji. Warto tutaj poświęcić nieco więcej uwagi wspomnianym relacjom pomiędzy ekonomicznym instytucjonalizmem a socjologizmem Durkheima i amerykańskim pragmatyzmem.

### Instytucja w socjologii Durkheima i instytucjonalizm Veblena a pragmatyzm Jamesa

Trudno doszukać się w pracach Durkheima sformułowanej *explicite* teorii instytucji, nie zmniejsza to jednak wagi jego spostrzeżeń odnoszących się do więzi społecznej czy późniejszych analiz wyobrażeń zbiorowych, w centrum których pojawia się pojęcie społeczeństwa *sui generis*. Instytucja, jako określona perspektywa poznawcza oraz jako element konstrukcji teoretycznej (w związku z epistemologicznym i ontologicznym wymiarem faktu społecznego), zajmuje tutaj centralne miejsce. Z tego punktu widzenia kluczowe elementy nienazwanej wprost perspektywy instytucjonalnej u Durkheima dotyczą (bądź mogą dotyczyć) społecznego kształtowania postaw, stając się podstawą myślenia socjologicznego, rozpatrywanego jako odrębna całość.

Autor we wstępie do drugiego wydania *Zasad metody socjologicznej* definiuje instytucję jako „[...] wszelkie wierzenia i wszelkie sposoby postępowania ustanowione przez zbiorowość”<sup>11</sup>. Traktując religię jako pewien specyficzny rodzaj instytucji, zakłada, po pierwsze, że „nie ma jednego konkretnego momentu zaistnienia religii [...]. Religia, jak wszystkie instytucje ludzkie, nigdzie się nie zaczyna”<sup>12</sup>. Tak rozumiana instytucja staje się trwałym – uniwersalnym – elementem przystosowania człowieka. Po drugie, wprowadza on generalne założenia dotyczące poznania, a mianowicie, że jest ono budowane z dwóch nakładających się elementów – wiedzy empirycznej kształtowanej na podstawie bezpośredniego oddziaływania przedmiotów oraz wyobrażeń zbiorowych, wyrażających stany zbiorowości, które „[...] zależą od jej morfologii, od instytucji religijnych, moralnych, gospodarczych itd.”<sup>13</sup>, są niejako poza podmiotem, a co za tym idzie, poza kontekstem indywidualnym. Konsekwencje tego rozróżnienia wydają się trudne do przecenienia, ujawniają bowiem „sposoby myślenia” właściwe dla socjologicznej analizy instytucji. Prowadzi to w konsekwencji do fundamentalnego dla Durkheima rozróżnienia

<sup>11</sup> Émile Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, dz. cyt.

<sup>12</sup> Émile Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, PWN, Warszawa 1990, s. 15.

<sup>13</sup> Tamże.

dwóch typów więzi społecznej<sup>14</sup>, których charakterystyki zakorzenione są w XIX-wiecznym stanowisku głoszącym, że „ciągły podział różnych prac wykonywanych przez ludzi stanowi zasadniczo solidarność społeczną i staje się podstawową przyczyną zasięgu i wzrastającej złożoności organizmu społecznego”<sup>15</sup>. Pierwsza z nich – mechaniczna, której źródłem jest podobieństwo, „[...] stanowi mniej lub bardziej zorganizowany zespół wierzeń i uczuć wspólnych wszystkim członkom grupy. Jest to typ zbiorowy”<sup>16</sup>. W ramach drugiej – organicznej – społeczeństwo „[...] to system różnorodnych i specyficznych funkcji, które wiążą określone stosunki”<sup>17</sup>.

Jak łatwo się zorientować, zacytowana definicja solidarności mechanicznej jest zbliżona do zaproponowanego na wstępie określenia instytucji i mieści się w pojęciu durkheimowskiego faktu społecznego. Jak powiada autor, fakty społeczne „[...] polegają na sposobach działania, myślenia i odczuwania, zewnętrznych wobec jednostki, a zawdzięczających swoje istnienie potędze przymusu, za pomocą którego narzucają się jednostce. Nie można ich tedy mieszać ze zjawiskami organicznymi, gdyż polegają na wyobrażeniach i działaniach, które istnieją wyłącznie w świadomości indywidualnej i tylko dzięki niej”<sup>18</sup>. Perspektywa ta identyfikuje jedną z podstawowych dziedzin socjologii, określając zasadniczy obszar przedmiotowy dyscypliny. Jej specyfika dotyczy odpowiedzi na pytanie o relacje społeczeństwa i jednostki w ramach socjologii definiowanej jako nauka o instytucjach.

W cytowanej pracy z początku lat 90. XIX w. interesująca nas świadomość – wspólna lub zbiorowa – określana jest jako „zespół wierzeń i uczuć wspólny kategoriom przeciętnych członków danego społeczeństwa [która] tworzy określony system i żyje własnym życiem [...]”<sup>19</sup>. Ów zespół wierzeń i uczuć ma społeczną genezę. Kluczem do zrozumienia stanowiska Durkheima wydaje się tu zestawienie kategorii solidarności wynikającej z podobieństwa – mechanicznej – oraz ze świadomości wspólnej lub zbiorowej. Z naszego punktu widzenia istotna jest konstatacja, że świadomość, towarzysząca owej solidarności, w konsekwencji tworzy „społeczeństwo, które bez niej nie istniałoby”. Oba typy, choć różne – mając „[...] jedno i to samo podłoże organiczne, tworzą jedność. Są więc solidarne”<sup>20</sup> – „stąd

<sup>14</sup> A także wynikający z niego *passus* „człowieka rozdwojonego” – zdeterminowanego doznaniem, uczuciami i instynktami mającymi swe źródło w biologicznej konstytucji oraz warunkowanego społecznie refleksją i myśleniem koncepcyjnym.

<sup>15</sup> August Comte, cyt. za Émile Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 83.

<sup>16</sup> Émile Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, dz. cyt., s. 164-165.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Émile Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, dz. cyt., s. 30.

<sup>19</sup> Émile Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, dz. cyt., s. 105.

<sup>20</sup> Tamże, s. 137.

wyływa solidarność *sui generis*, która zrodzona z podobieństw łączy jednostkę ze społeczeństwem [...]”<sup>21</sup>. Zaproponowany obraz specyficznej więzi-institucji (elementu łączącego jednostkę ze społecznością) zostaje przeciwstawiony jednostce – i to w sposób szczególnie, bowiem dążenia jednostek zostają (na skutek oddziaływania społecznej więzi) uzgodnione z dążeniami grupy. Gdy te są tożsame dla wszystkich jej członków, prowadzą do tych samych efektów. „W konsekwencji za każdym razem, kiedy wchodzi w grę, ludzkie pragnienia spontanicznie i zbiorowo zmierzają w tym samym kierunku”<sup>22</sup>. Podstawą tego stanowiska jest założenie, że z jednej strony postawy ludzi kształtują normy, których ewolucja realizuje się poza obszarem jednostkowej świadomości, z drugiej, że zewnętrzny przymus można traktować jako fakt społeczny wskazujący na jedną z możliwych płaszczyzn analizy instytucjonalnej.

Podobne założenia definicyjne i odmienne ujęcie teoretyczne proponuje Thorsten Veblen, zastępując wierzenia dominującymi sposobami myślenia<sup>23</sup>. Istotna różnica sprowadza się tutaj do przeciwstawienia perspektywy „zbiorowości” perspektywie „warunków społecznych”. Stanowisko Veblena staje się jasne na gruncie ewolucjonizmu, którego zresztą był on zwolennikiem.

Kluczowy dla tradycji podejścia socjologicznego rozwój struktury społecznej rozpatruje Veblen w związku z procesem naturalnego doboru instytucji. Instytucja zatem, obok ludzkiej osobowości, rozpatrywana jest jako podmiot historycznej zmiany, która przebiega pod wpływem procesu naturalnej selekcji „najbardziej odpowiednich sposobów myślenia”<sup>24</sup> oraz przymusowej adaptacji do środowiska. Źródłem tych zmian są (podobnie jak u Spencera) wzrost ilościowy społeczeństw oraz stopniowe zmiany instytucjonalne<sup>25</sup>, a zatem kompleks ewolucji natury i zmian sposobów myślenia.

Sprowadzając relacje obydwu stanowisk do antynomii, Durkheim w centrum swojego wykładu sytuuje generalne pytanie o to, jak możliwe jest społeczeństwo. Jego koncepcję instytucji (relacji pomiędzy „[...] wszelkimi wierzeniami i wszelkimi sposobami postępowania [...]” a jednostką) można sprowadzić do relacji

---

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Definiuje on instytucję jako „[...] dominujące sposoby myślenia, uwzględniające poszczególne warunki społeczne, poszczególne funkcje jednostki i społeczności” (Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 150).

<sup>24</sup> Tamże, s. 148.

<sup>25</sup> Pojawiającą się tutaj tautologię przynajmniej częściowo wyjaśnia rozpatrywanie postępu społecznego jako „przystosowanie stosunków zewnętrznych do stosunków wewnętrznych”, gdzie pod wpływem wymogów nowej sytuacji dochodzi do zmiany dominujących sposobów myślenia. Innymi słowy, instytucja staje się swoistym łącznikiem pomiędzy określoną rzeczywistością naturalną a komponentem osobowości jednostki traktowanym jako konstytutywny element kształtowania postaw.

między zakresem świadomości wspólnej i indywidualnej. Nieprzypadkowo centralnego znaczenia nabiera tu koncepcja więzi społecznej. Po pierwsze – zdaniem Durkheima – więź społeczna jest tym silniejsza, w im większym stopniu pokrywają się oba rodzaje świadomości. Po drugie, osłabienie świadomości zbiorowej (na przykład mniejszy poziom internalizacji ładu normatywnego) pozwala jednostce „iść w swoim własnym kierunku” i przyczynia się do osłabienia solidarności. Po trzecie, im praktyki i wierzenia są mniej określone, w im większym stopniu podlegają uzgodnieniom, w tym większym stopniu pojawiają się „tendencje odśrodkowe”<sup>26</sup>. Zmiana społeczna według tego stanowiska realizowana na skutek rosnącego podziału pracy opisywana jest na tle zmniejszania się znaczenia solidarności mechanicznej w porównaniu do solidarności organicznej w ramach funkcjonalnie zorganizowanego systemu społecznego. Cechą tego stanowiska jest zatem z jednej strony „perspektywa funkcjonalna” prowadząca do opisywania mechanizmów „powstawania” społeczeństwa, z drugiej – lokowanie w centrum uwagi procesów kształtowania *status quo*, co prowadzi do „wyjaśniania społeczeństwa” na podstawie prawidłowości zaobserwowanych w nim samym, a co za tym idzie – zmniejszenia znaczenia „historyczności”, okoliczności zewnętrznych i „natury” w kształtowaniu teraźniejszości.

Inaczej Veblen, posługując się dynamiczną, procesualną i genetyczną perspektywą poznawczą, przyjmuje rozróżnienie „środowiska – częściowo społecznego, częściowo materialnego” oraz jednostki charakteryzującej się „mniej lub bardziej określoną konstrukcją fizyczną i psychiczną”. Jednostka ta jest zmienna, a „[...] zmienność ta podlega prawu doboru typów najbardziej odpowiednich”<sup>27</sup>. Specyficzna trwałość instytucji (przyjmowanych sposobów myślenia) w zestawieniu ze wspomnianymi już procesami demograficznymi, rosnącym poziomem wiedzy i „[...] umiejętności w podporządkowaniu sobie sił przyrody [...]” stanowią dla Veblena klucz do analizy procesów prowadzących do zmiany w ramach struktury społecznej<sup>28</sup>.

Stanowisko Veblena jest na tym tle konsekwentnie ewolucjonistyczne, a centralne pytania dotyczą tego, w jaki sposób jest wytwarzane *status quo* oraz w ogóle społeczeństwo (jako rezultat dostosowania się do zmieniających się warunków naturalnych, kulturowych i społecznych). Stanowisko Veblena wypada tutaj wiązać z przyjętym przez niego rozumieniem kultury oraz roli przypisywanej w określaniu działania ekonomicznego podmiotu. Można przyjąć, że jest ono bliskie stanowisku XIX-wiecznej antropologii kulturowej. Z tego punktu widzenia „instytucja” staje się centralną kategorią analityczną, nie stanowi jednak w żadnym razie odpowiedzi na pytanie o „społeczeństwo *sui generis*”. To, co konstytuuje społeczną

<sup>26</sup> Émile Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, dz. cyt., s. 194.

<sup>27</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 151.

<sup>28</sup> Tamże, s. 152.

egzystencję człowieka, to działania **podmiotu determinowanego interesem** nieświadomie podporządkowanym w sferze celów i środków owej ewoluującej konfiguracji „dominujących sposobów myślenia”.

Jeżeli zatem uznać za punkt odniesienia 1) „indywidualistyczną” perspektywę poznawczą Veblena oraz 2) procesualny i ewolucjonistyczny kontekst instytucji, to na poziomie założeń teoretycznych rzuca się w oczy ważny rys amerykańskich nauk społecznych przełomu wieków. Szczególną rolę odegrały w nim wpływy myśli Herberta Spencera<sup>29</sup>. Wywodzący się od niego psychospołeczny punkt widzenia uzyskał na początku XX wieku, poza instytucjonalizmem Veblena, interesujący wymiar społecznego pragmatyzmu Johna Deweya, Williama Jamesa czy Charlesa H. Cooleya<sup>30</sup>, otwierając dyskusję o źródłach determinujących ewolucyjnie pojmowaną zmianę społeczną. Intelktualne związki i proveniencje instytucjonalizmu i pragmatyzmu stają się czytelne właśnie w ramach tej ogólnej orientacji<sup>31</sup> wpływającej na poglądy społeczne części amerykańskiego środowiska akademickiego przełomu wieków.

<sup>29</sup> Herbert Spencer, choć nie definiuje instytucji wprost, stosuje tę kategorię zamiennie z takimi określeniami, jak „stosunki”, „organizacja”, „rząd”, „kontrola”, „regulacja”, „system nacisków” (por. Jerzy Szacki, *Historia myśli społecznej*, dz. cyt., s. 317-318). „Źródła” instytucji (lub raczej jej koncepcji) należy poszukiwać w odpowiedzi na (fałszywie dzisiaj brzmiące) pytanie o ontogenezę społecznej (zorganizowanej) egzystencji człowieka. Spencer dowodzi: „zawsze [...] przedstawia nam ono [społeczeństwo – M. N.] zjawiska, które dają się przypisać działaniu przymiotów jednostek oraz działaniu warunków, w jakich one żyją” (Herbert Spencer, *Zasady socjologii*, 1887, s. 17). Ów fundamentalny podział prowadzi do wyróżnienia czynników pochodnych lub wtórnych „[...] wprowadzonych w grę przez samą ewolucję społeczną” (tamże). Jednym z nich jest wzrost liczby ludności postrzegany nie tylko jako warunek społecznej organizacji, ale także jej wynik, innym zaś krzyżujące się relacje pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Owo stanowisko, dostrzegane także w pracach późniejszych badaczy, wydaje się mieć istotne znaczenie w postrzeganiu instytucji jako elementu konstrukcji struktury społecznej na tle uwarunkowań naturalnych, relacji pomiędzy ludzkimi społecznościami oraz wewnętrznych uwarunkowań funkcjonowania społeczeństwa. W perspektywie filogenetycznej proces uspołecznienia człowieka sprowadzany tutaj (jako jeden z czynników wtórnych) do kontroli całości nad elementami składowymi „[...] dąży zawsze do ukształtowania ich działań, uczuć i wyobrażeń odpowiednio do wymagań społecznych, działania zaś te, uczucia i wyobrażenia, zmieniawszy się pod wpływem zmienionych okoliczności, dążą znów do ponownego, odpowiednio ich duchowi, ukształtowania społeczeństw” (tamże). Owo powiązanie czynników „nieorganicznych” (ukształtowanie terenu, klimat etc.), „organicznych” (świat zwierzęcy i ludzki) i „nadorganicznych” (uwarunkowania społeczne) stanowi tło analiz poszczególnych instytucji domowych (rodziny, klany itd.), obrzędowych, politycznych, kościelnych, zawodowych i przemysłowych. Bardziej generalnie jednak, czyni z instytucji swoistego „społecznego agenta” fundującego organicystycznie powiązaną strukturę.

<sup>30</sup> Zob. Richard Hofstadter, *Social Darwinism in American Thought*, Beacon Press, Boston 1955, s. 23-26.

<sup>31</sup> Ocenę tego rodzaju przywołuje Clare Virginia Eby. Por. Clare Virginia Eby, *Dreiser and Veblen...*, dz. cyt., s. 8.

Pragmatyzm, jak powiada Richard Hofstadter, był „[...] wprowadzeniem ewolucjonistycznej biologii do problematyki człowieka [...]”<sup>32</sup>. Kładąc nacisk na ekspresję podmiotu, podkreślał twórcze i jednocześnie praktyczne znaczenie intelektu.

John Dewey zdefiniował stanowisko pragmatyzmu jako „teorię [...] [w ramach której] nie ma takich rzeczy jak wiedza tworzona poprzez ekskluzywnie teoretyczne, spekulatywne lub abstrakcyjne, intelektualne ustalenia”<sup>33</sup>, co z jednej strony wskazuje na potrzebę związku pomiędzy refleksją teoretyczną a badaniem realizowanym z określonych praktycznych, radykalnych pobudek, a z drugiej, na rolę eksperymentu jako metody docierania do praktycznej wiedzy. Ten punkt widzenia reinterpretujący spencerowski ewolucjonizm stanowił wyraz wiary w możliwość twórczego kształtowania środowiska społecznego oraz kładł nacisk na aktywistyczną wizję podmiotu<sup>34</sup>. Émile Durkheim w wykładzie poświęconym pragmatyzmowi scharakteryzował go jako zorientowany na rozpatrywanie działania w odniesieniu do „[...] hierarchii wartości, które my sami wyznajemy”. I dodawał: „nasze działanie jest godne, jeżeli ten system wartości może być realizowany”<sup>35</sup>. Pragmatyzm pozwala zatem wyjaśniać działanie z punktu widzenia wskazanych wartości, ściślej zaś – rozpatrywać motywację podmiotu w określonym sprawczym i jednocześnie aksjo-normatywnym układzie.

Istotne z naszego punktu widzenia zagadnienie jednostki i instytucji mieści się w epistemologicznej koncepcji społeczeństwa, zakładającej potrzebę uprawiania opartych na empirii analiz współdziałania na siebie podmiotów we właściwym im kontekście sytuacyjnym, gdzie społeczeństwo jest produktem kooperacji zorientowanej na zaspokojenie potrzeb i jako takie zostaje rozczłonkowane na szereg związków składających się na określoną zgeneralizowaną relację, którą określimy mianem ‘ład-stanu’ – co zmienia perspektywę statycznej struktury, w której instytucja jest elementem wyjaśniającym, na dynamiczny kontekst tworzenia i stawania się. W jego ramach to, co zbiorowe, jest zarówno następstwem działań podmiotów, jak i elementem zastanego *status quo*. Interesujące rozwinięcie tego poglądu znajdujemy u R.M. MacIvera, kiedy podejmuje on próbę rozpatrzenia relacji pomiędzy ładem a wspólnotą ze względu na przyczynowe (procesualne) uwarunkowania społeczeństwa jako całości. Dzięki zdefiniowaniu określonego ‘ład-stanu’ w odróżnieniu od wspólnoty (*community*) możliwe jest przeciwstawienie sobie zwyczaju i prawa jako dwóch sposobów istnienia tego,

<sup>32</sup> Tamże, s. 125.

<sup>33</sup> John Dewey, *Pragmatism. A New Name for Some Old Ways of Thinking*, Longman, Green & Co., New York 1907. Cytat na podstawie fragmentu zamieszczonego w: Robert N. Beck, *Perspectives in Social Philosophy*, Holt, Rinehart and Winston, Inc., New York 1967, s. 320.

<sup>34</sup> Por. Robert N. Beck, *Perspectives in Social Philosophy*, dz. cyt., s. 320-323.

<sup>35</sup> Émile Durkheim, *Pragmatism & Sociology* (tekst z 1914 roku), Cambridge University Press, Cambridge 1983. Na podstawie materiałów zamieszczonych w Internecie na stronie: <http://www.matxists.org/refrence/subject/philosophy>.

co społeczne<sup>36</sup>. Obydwa pojęcia są ekspresją społecznego zmysłu (*social sense*) i zmysłu solidarności oraz zmysłu zbiorowego interesu. Gdy zmysł społeczny jest przynależny wspólnocie, interes zbiorowy jest właściwością określonego ładu. To wspólnota zatem, z właściwą jej solidarnością, tworzy społeczeństwo, którego forma (określony ład) podporządkowana jest jednostce jako personifikacji procesualnych, politycznych uwarunkowań.

W ujęciu Deweya jednostka „[...] ciągle myśli, pożąda i oczekuje, ale to, o czym myśli, jest rezultatem jej zachowania podejmowanego ze względu na innych [...]”<sup>37</sup>. Staje się zatem elementem kształtowania rzeczywistości społecznej w takim przynajmniej stopniu, w jakim uczestniczy w zbiorowym życiu. W ontogenetycznej perspektywie elementem jej kształtowania jest mechanizm socjalizacji wprowadzający podmiot w obszar nadziei, celów, środków, nawyków przypisanych określonej zbiorowości. Jak ujmuje to Jerzy Szacki, „to właśnie proces społecznej interakcji czyni ludźmi swych uczestników, przekształcając i ograniczając działanie biologicznych instynktów. Jeżeli ośrodkiem uwagi pozostaje dla pragmatystów jednostka, to jest ona na mocy swej definicji społeczna”<sup>38</sup>. Ta analogiczna dla instytucjonalizmu ontologicznie indywidualistyczna i jednocześnie metodologicznie holistyczna perspektywa określa definicję społeczeństwa jako proces, w ramach którego „doświadczenia, idee, emocje, wartości są transmitowane i czynione powszechnymi”<sup>39</sup>. Na tym najbardziej ogólnym metateoretycznym poziomie instytucjonalizm Veblena i stanowisko pragmatyczne pozostają ze sobą zgodne, zarówno na poziomie założeń podmiotu, jak i interpretacji ewolucji społecznej.

## Socjologia Durkheima a pragmatyzm Jamesa

Interesujące będzie (w odniesieniu do wskazywanych relacji pragmatyzmu i instytucjonalizmu) przypomnienie krytycznej oceny tego pierwszego sformułowanej

---

<sup>36</sup> Jak powiada autor, „[...] ład powinien być postrzegany jako relacja pomiędzy podmiotami” (*association among others*), z jednej strony jako określone (przedmiotowo) *status quo*, z drugiej – z punktu widzenia logiki pełnionej funkcji (R.M. MacIver, *The State as Origin of Community*, fragment pracy *The Modern State*, The Clarendon Press, Oxford 1926. Cytat na podstawie fragmentu zamieszczonego w: Robert N. Beck, *Perspectives in Social Philosophy*, dz. cyt., s. 340-343). Ta ostatnia definiowana jest w relacji do organizacji społecznej, ściślej zaś – jej (indywidualnej) użyteczności.

<sup>37</sup> John Dewey, *Association and Society*, w: *The Public and Its Problems* (publikacja z 1927 roku). Cytat na podstawie fragmentu zamieszczonego w: Robert N. Beck, *Perspectives in Social Philosophy*, dz. cyt., s. 324.

<sup>38</sup> Jerzy Szacki, *Historia myśli społecznej*, dz. cyt., s. 382.

<sup>39</sup> John Dewey, *Shared Experience*, fragment zaczerpnięty z pracy *Reconstruction in Philosophy* z 1920 roku. Cytat na podstawie fragmentu zamieszczonego w: Robert N. Beck, *Perspectives in Social Philosophy*, dz. cyt., s. 338-339.

przez Émile’a Durkheima. Dowodził on istotnych teoretycznych sprzeczności w pragmatyzmie, dotyczących na przykład pojęcia świadomości. Z jednej strony bowiem pragmatystyczna perspektywa poznawcza kwestionuje istnienie świadomości w kształcie, jaki zaproponował Durkheim<sup>40</sup>, z drugiej oznacza, że źródła poznania rzeczywistości samej w sobie pozostają dostępne myśleniu jednostek. Podstawa krytyki pragmatyzmu dotyczy zatem kwestionowania przez pragmatystów (w tym przypadku Jamesa) samoistności perspektywy ponadindywidualnej i sprowadzenia poznania społeczeństwa do procesu reprodukcji rzeczywistości przez suwerenne działanie podmiotu. Podważenie przez pragmatystów perspektywy ponadindywidualnej prowadzi do istotnych następstw dotyczących na przykład pojmowania prawdy. W jednym przypadku bowiem prawda staje się uniwersalnym elementem kontekstu wspólnoty, w drugim związana jest z działaniem jednostki. Durkheim konkluduje: „zauważamy, że pragmatyzm, który jest logicznym utylitaryzmem, nie może zaferować adekwatnego wyjaśnienia autorytetu prawdy, autorytetu, który jest łatwy do wyobrażenia, jeżeli dostrzeżemy społeczny aspekt prawdy”<sup>41</sup>. Podobnie jest z postrzeganiem ładu normatywnego, który w jednym przypadku określa powszechnie podzielane i antycypowane sposoby myślenia, w drugim zaś przywołuje normatywny, moralny aspekt działań podmiotu. Działanie pragmatystycznego indywiduum, zgodnie ze stanowiskiem Durkheima, odwołuje się do perspektywy procesualnej, którą charakteryzuje kontekstowa zmienność i historyczność, wspólnota zaś „[...] zmierza do ustalenia, eliminuje zmianę i przypadkowość”<sup>42</sup>, stając się elementem zewnętrznej wobec nas i trwałej ponadhistorycznej całości *sui generis*. Różnica ta dotyczy zatem widzenia owego ponadindywidualnego czynnika normatywnego (na przykład postrzegania dobra, zła oraz roli i miejsca moralności), który dla pragmatystów staje się elementem, pozostającej w określonej relacji do innych, indywidualnej świadomości, a dla Durkheima jest obszarem personifikującym zbiorowość, z jej skłonnością do funkcjonalnego organizowania i orientowania zachowań.

Wydaje się też, że omawiana tu różnica stanowisk pociąga za sobą wiele fundamentalnych konsekwencji determinujących ukierunkowanie społecznej refleksji i w socjologii, i w starym instytucjonalizmie. Świadczą o tym punkty widzenia obecne w nawiązujących do pragmatystów stanowiskach instytucjonalnych Mitchella czy Ayresa, ale także koncepcji interakcji Herberta Meada czy też w intelektualnie spowinowaconej z nią psychologii społecznej Charlesa H. Cooleya.

---

<sup>40</sup> Autor powołuje się tutaj na wystąpienie Jamesa z 1905 roku (por. Émile Durkheim, *Pragmatism & Sociology*, dz. cyt.).

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

## Instytucja u George'a Herberta Meada i Charlesa H. Cooleya

Ilustrując oddziaływania pragmatyzmu na amerykańskie nauki społeczne, istotne wydaje się wskazanie na rolę ewolucjonizmu społecznego jako sposobu widzenia mechanizmów zmiany społecznej<sup>43</sup>.

Pragmatyzm Meada, w ujęciu bliskim Johnowi Deweyowi, skoncentrowany jest tutaj na „twórczej jednostce”, której „naturalnym środowiskiem” jest społeczeństwo. Instytucja natomiast stanowi niematerialny układ odniesienia, który cechuje się pewnym poziomem trwałości<sup>44</sup>. Jak określa ją George Herbert Mead, instytucja jest „[...] serią wspólnych reakcji” powiązanych ze sobą związkami przyczynowymi bądź „[...] formami aktywności grupowej lub społecznej zorganizowanymi w ten sposób, że indywidualni członkowie społeczeństwa mogą działać w sposób odpowiedni społecznie, uwzględniając [...] postawy innych”<sup>45</sup>. Nie przesądzając, na czym polega owo uwzględnianie, należy uznać, że instytucja, precyzyjniej zaś – społecznie zorganizowane postawy i działania są tutaj istotnym elementem rozpatrywania społeczeństwa jako całości i stanowią w rezultacie jego „sformalizowany przejaw”<sup>46</sup>.

Jednostka – postrzegana jako dynamiczne powiązanie elementów – stanowi „efekt” procesu społecznego, którego istotnym czynnikiem jest system kontroli warunkujący jej zachowania i nadający jej określone społeczne usytuowanie. Co istotniejsze, relacja w stosunku do „innego” (bądź zdolność stawiania się w sytuacji „innego”) określa pozycję jednostki jako członka „[...] jakiejś grupy [co] – ze społecznego punktu widzenia określa jego status jako członka społeczeństwa pod wszystkimi względami”<sup>47</sup>. Jak powiada w innym opracowaniu Mead, „jaźń (*self*) powstaje tylko na skutek procesu społecznego [...]. Dla tego procesu [zaś] komunikacja i partycypacja [...] są podstawowe”<sup>48</sup>. Stanowisko Charlesa H. Cooleya w tej najogólniejszej perspektywie jest zbliżone, ulega jednak zmianie, gdy definiuje on instytucję jako „[...] określoną i ustaloną fazę umysłu zbiorowego (*public*

<sup>43</sup> Por. George H. Mead, *Evolution become a General Idea*, w: *George Herbert Mead on Social Psychology*, red. A. Strauss, University of Chicago Press, Chicago 1965.

<sup>44</sup> Por. George H. Mead, *The Problem of Society How We Become Selves*, w: *George Herbert Mead*, dz. cyt., s. 19-25.

<sup>45</sup> Perspektywa ta w generalizującej interpretacji koresponduje zatem ze stanowiskiem behawiorystycznym i jako taka skoncentrowana jest na problematyce obserwowalnych reakcji. Społeczny aspekt tej koncepcji – kategoria „postaw innych” (umiejętności stawiania się w sytuacji innych) zdefiniowana specyficznie jako postawa „uogólnionego innego” – odwołuje się do określonej wspólnoty lub grupy społecznej, stanowiącej tutaj (obserwowalny) punkt odniesienia (George H. Mead, *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1975, s. 360-361).

<sup>46</sup> Tamże, s. 362.

<sup>47</sup> Tamże, s. 372-373.

<sup>48</sup> Por. George H. Mead, *The Problem of Society...*, dz. cyt., s. 42.

*mind*)”<sup>49</sup>, której treścią są pewne zwyczaje i symbole wynikające z fundamentalnych potrzeb natury ludzkiej. W jego ujęciu tzw. „wielka instytucja” (*great institution*), do której zalicza język, rząd, kościół, prawo, stosunek do posiadania, rodzinę etc., postrzegana jest jako wynik organizacji, która z pokolenia na pokolenie naturalnie ukierunkowuje ludzkie myślenie i stopniowo krystalizuje się w formie wierzeń, zwyczajów i symboli<sup>50</sup>. Jak powiada Jerzy Szacki, u Cooleya „zjawiska tego rodzaju [...] mają swoją własną *life history*, acz nie stanowią żadnej odrębnej ontologicznie rzeczywistości, będąc »wtórnymi aspektami« tej samej całości, której »pierwotnymi aspektami« są stosunki między osobami”<sup>51</sup>. Abstrakcja wpojona w dzieciństwie stanowi specyficzny element indywidualnego myślenia. W konsekwencji pojawia się jako sposób myślenia i działania – także nie do końca uświadomionego – i rozpatrywanego po prostu jako odmienny aspekt tego, kim jesteśmy. Cechą instytucji w tej interpretacji jest zatem, po pierwsze, podkreślenie jej zewnętrzności i niezależności w stosunku do podmiotu oraz po drugie, co równie istotne, podkreślenie jej względnie trwałego, choć podlegającego ewolucji charakteru.

Wykraczając poza przedstawioną definicję, stanowisko Cooleya staje się bardziej czytelne, kiedy wyróżnia on na podstawie kluczowego dla instytucjonalizmu zestawienia kategorii „jednostki” i „społeczeństwa” szereg teoretycznie powiązanych ze sobą perspektyw poznawczych. Na poziomie analizy odnoszącym się do jednostki, instytucjonalne stanowisko Cooleya można interpretować jako następstwo ‘stosunku organicznego’ oraz konceptualizacji ‘jaźni społecznej’, określających z jednej strony orientację poznawczą autora, a z drugiej – filozoficzne założenia tego, co społeczne z punktu widzenia jednostki. Jak stwierdza Cooley, „[...] [ontologicznie] jednostka nie da się oddzielić od całości świata ludzkiego, [...] wywodząc swe życie z całości [społecznej] poprzez społeczne i dziedziczne przekazy [...]”<sup>52</sup>. Wynika to z przekonania, które bez ryzyka można przypisać Cooleyowi, że społeczeństwo i jednostka nie stanowią odrębnych zjawisk, lecz są po prostu „[...] zbiorowymi i dystrybucyjnymi aspektami tej samej rzeczy [...]”<sup>53</sup>. Konsekwentnie prowadzi to do stwierdzenia, że „[...] życie ludzkie jest [...] jedną, rosnącą całością, zespoloną przez nieustanne nurty interakcji, ale równocześnie jest ono podzielone na te rozmaite formy energii, które dostrzegamy jako ludzi, frakcje, tendencje, doktryny i instytucje”<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> Charles H. Cooley, *Social Organization*, Charles Scribner’s Sons, New York 1909, s. 313.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Jerzy Szacki, *Historia myśli społecznej*, dz. cyt., s. 599.

<sup>52</sup> Charles H. Cooley, *Społeczeństwo i jednostka*, w: Janusz Mucha, *Cooley*, seria wyd. „Myśli i Ludzie”, Wiedza Powszechna 1992, s. 169, tłumaczenie na podstawie I rozdziału *Human Natur and the Social Order*, Schocken Books, New York 1964.

<sup>53</sup> Tamże, s. 170.

<sup>54</sup> Charles H. Cooley, *Tentatywna metoda*, w: Janusz Mucha, *Cooley*, dz. cyt., s. 142 i nast., tłumaczenie na podstawie I rozdziału *The Organic View of the Process of Human Life*, Southern Illinois University Press, Carbondale-Edwardsville 1966.

Rozstrzygnięcie antynomii indywidualizmu i kolektywizmu dokonuje się tutaj na podstawie przedmiotowo zorientowanego wyboru perspektywy. Cooley idzie jednak dalej, zakłada istnienie stosunku<sup>55</sup> wykluczającego przeciwstawianie indywidualium i wspólnoty. Podstawą teoretyczną opisywania tego typu relacji jest przywołanie trzech sposobów rozumienia przymiotnika „społeczny”, stanowiących w istocie trzy odrębne sposoby myślenia organizujące analizowane przez nas podejście instytucjonalne.

Pierwszy z nich związany jest z **kojarzeniem wszystkich atrybutów jednostki ze społeczeństwem**, a zatem odkrywa relacje wiążące podmiot z określoną kolektywną formą rozwoju społecznego.

Drugi **rozpatruje to, co społeczne, w kategoriach stosunków pomiędzy ludźmi**, a zatem orientuje ową relację na podmiot konstruujący społeczne *status quo*.

W trzecim rozumieniu „społeczne” oznacza to, co „[...] **prowadzi do dobra zbiorowego**, stając się tym samym prawie ekwiwalentem słowa »moralny«”<sup>56</sup>. Wszystkie trzy sposoby rozumienia społeczeństwa nie czynią go po prostu antytezą jednostki, ujmują one w interpretacji Cooleya przesłanki poszukiwania płaszczyzny analitycznej wiążącej człowieka z grupą, w której uczestniczy, oraz konstruującą społeczeństwo jako określony ontologiczny byt<sup>57</sup>.

---

<sup>55</sup> Jak powiada autor, „[...] tak samo jak nie ma społeczeństwa czy grupy, która nie byłaby zbiorowym obrazem osób, tak i nie ma jednostki, która nie musiałaby być uznana za szczególnie obraz grup społecznych” (Charles H. Cooley, *Społeczeństwo i jednostka*, dz. cyt., s. 171).

<sup>56</sup> Zob. tamże.

<sup>57</sup> Szczególnego znaczenia w tym kontekście nabiera kategoria *jaźni społecznej* uruchamiającej, z punktu widzenia wspomnianej perspektywy podmiotu, semantyczne rozważania na temat *Self i I* (jaźń i ja) (por. Charles H. Cooley, *Jaźń społeczna – I. Znaczenie „Ja”*, w: Janusz Mucha, *Cooley*, dz. cyt., s. 179-202, tłumaczenie na podstawie V rozdziału *Human Natur*, dz. cyt.). Jak powiada Cooley, „jaźń społeczna” jest „[...] ideą albo systemem idei wyprowadzonych z komunikacyjnych aspektów życia, które umysł hołubi jako swoje własne”. Na tym gruncie jaźń społeczna pozostaje jaźnią indywidualną ze względu na „punkt osadzenia” (relacji z innymi jednostkami), z punktu widzenia „genezy” jest tworem interakcji z „innymi”. Perspektywa grupy (grupy pierwotnej) przenosi ową kategorię w obszar uwzględniający najbliższych innych, jak powiada autor – jest pewnym „ja” uwzględniającym inne osoby powiązane zwykle z emocjonalnym nacechowaniem (na przykład poczuciem solidarności). Co istotne, ów kontekst „interakcyjny” i grupowy, a także społeczny jest niezbędny do (używając współczesnego języka) wykształcenia się tożsamości na wszystkich wyróżnionych poziomach społecznej egzystencji. Procesualny wymiar wpisany w owe konteksty związany jest z *procesem tentatywnym*, definiowanym na gruncie ewolucji w kategoriach „[...] ewolucyjnej «selekcji» czy przetrwania najlepiej dostosowanych, a jest też opisywany jako metoda prób i błędów, metoda pragmatyczna [...]”. Ewolucja społeczna w tym kontekście staje się swoistym zestawieniem „form życiowych” i „sytuacji” składających się na mechanizm sprzężeń uruchamiający selektywny rozwój. Warto na koniec dodać, że ów proces ewolucji Cooleya odnosi się nie tylko do (działań) jednostek, staje się właściwością grup, instytucji, a nawet idei. A zatem pozostaje (przynajmniej w jakimś sensie) niezależny od podmiotu i odbywa się poza nim (por. tamże, s. 149 i nast.).

Zestawiając stanowiska Meada i Cooleya, jasno widoczny jest kontrast pomiędzy „wspólnymi reakcjami” a „fazą umysłu zbiorowego” stanowiącymi o różnicy w postrzeganiu przez nich kontekstu społecznego<sup>58</sup>. Stanowisko Cooleya nie mieści się zatem w ujęciu instytucjonalizmu Veblena, pozostaje natomiast w większym stopniu w związku z tradycją, którą utożsamiliśmy z filozoficznymi przesłankami „więzi-instytucji” Durkheima. Świadczy to z jednej strony o przekroczeniu przez Cooleya wskazanej granicy paradygmatycznych sposobów myślenia, z drugiej – o istotnej oryginalności jego myśli na tle innych stanowisk.

## 2. Instytucjonalizm Durkheima a stanowisko socjologii weberowskiej

Poszerzając nieco refleksję nad źródłami instytucjonalizmu w socjologii, zasadne wydaje się sięgnięcie do europejskiej tradycji myśli Maxa Webera, której bezpośredni wpływ na tradycyjny instytucjonalizm wydaje się znikomy. Trudno go jednak pominąć, gdy analizujemy źródła socjologii ekonomicznej czy nieco szerszej pojmowaną ewolucję związków ekonomii i socjologii choćby w postaci wpływu Webera na dorobek teoretyczny Talcotta Parsonsa. Zasadne wydaje się tutaj zestawienie stanowisk Durkheima i Webera jako pomostu pomiędzy *ujęciem historycznym* starszej szkoły historycznej a *podejściem analitycznym teorii* związanych z interpretowaniem roli instytucji we współczesnej refleksji społecznej. Jak zauważa Rueschemeyer, stanowisko Durkheima jest różne od stanowiska Webera na poziomie wnioskowania co do źródeł ewolucji społecznej w społeczeństwie przemysłowym oraz wynikających stąd implikacji dla oceny utylitaryzmu. Kluczowym elementem stanowiska Durkheima jest przekonanie o dominacji kontekstu kolektywnego nad indywidualnym; jak powiada ten sam autor, podział pracy może następować tylko w ramach wspólnoty moralnej, prowadzącej do podstawowej intuicji, że gdziekolwiek istnieje kontrakt, jest on elementem aspektu społecznego<sup>59</sup>. Jak powiada Durkheim, podejmując polemikę z klasycznym stanowiskiem utylitarystycznym, „społeczeństwo byłoby nawet bardziej rezultatem zjawiska [podziału pracy] niż jego przyczyną. Czyż nie powtarza się stale, że to potrzeba kooperacji dała początek społeczeństwom? Społeczeństwa miałyby zatem zrodzić się, aby mogło dojść do podziału pracy, nie zaś, że to przyczyny społeczne zaważyły na jego rozwoju”<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> W pierwszym przypadku instytucja jest interpretowana na podstawie reakcji podmiotów uzyskujących w społecznej skali kształt społeczeństwa, w drugim – perspektywa ta powstaje jako byt personifikujący społeczeństwo *sui generis*.

<sup>59</sup> Dietrich Rueschemeyer, *On Durkheim's Explanation of Division of Labor*, „American Journal of Sociology” 1982, vol. 88, nr 3.

<sup>60</sup> Émile Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, dz. cyt., s. 296.

Podział pracy jest warunkowany przez „gęstość interakcji”, u której podstaw leżą społeczne uwarunkowania, a nie przez prostą ograniczoność zasobów i specyfikę rosnącej ludzkiej zbiorowości<sup>61</sup>. Ważnym momentem tego myślenia jest oczywiście umieszczenie w centrum uwagi regulacyjnej i stabilizującej funkcji instytucji, z jednej strony jako aspektu przystosowania społecznego człowieka (na przykład religia jako instytucja), z drugiej jako rezultatu kontraktu opartego na woli jednostek i zapośredniczonego przez wspólnotę (na przykład instytucja prawa restytucyjnego i szerzej – prawodawstwa).

Instytucjonalizm Durkheima radykalnie zmienia sposób widzenia racjonalności podmiotów i efektywności podejmowanych działań. Nie kwestionuje on jednak, co ciekawe, efektywności organizacji społecznej opartej na podziale pracy, wskazuje jednak, że jej źródła leżą poza indywidualnymi motywacjami podmiotu<sup>62</sup>, a centralnym punktem odniesienia jest funkcjonalnie zorientowana moralność<sup>63</sup>. Otwiera to oczywiście sprawę znaczenia specjalizacji i konkurencji z punktu widzenia efektywności gospodarowania<sup>64</sup>.

Instytucjonalność uzyskała zatem znaczenie pierwotnego elementu społeczeństwa, podział pracy stanowi natomiast rezultat ewolucji społecznej i jako taki jest

---

<sup>61</sup> Jak opisuje ów proces Durkheim, podział społeczny jest rezultatem utraty odrębności przez segmenty społeczne, a proces ten powoduje „[...] zbliżanie się jednostek, które przedtem były oddzielone [...], co sprawia, że części masy społecznej, które dotychczas nie oddziaływały na siebie [...], zaczynają na siebie wpływać” (tamże, s. 325).

<sup>62</sup> Jak powiada Durkheim, „Z jakiej racji jednostka miałaby wywoływać zmiany sama z siebie, zmiany, które zawsze wymagają od niej jakiegoś trudu [...]? A zatem przyczyny warunkujące rozwój społeczny znajdują się poza, czyli w otaczającym ją środowisku”. Ponieważ środowisko fizyczne jest „stosunkowo niezmiennie”, źródeł zmian należy poszukiwać w środowisku społecznym (tamże, s. 318).

<sup>63</sup> Wyjaśnianie podziału pracy (jako procesu zmiany społecznej o pewnym uniwersalnym charakterze) nabiera tu kształtu twierdzenia, że „[...] jest on wprost proporcjonalny do gęstości moralnej lub dynamicznej społeczeństwa” (tamże, s. 325) lub nieco dalej, że „zmienia się [on] wprost proporcjonalnie do wielkości i gęstości społeczeństw i jeżeli stale postępuje w toku rozwoju społecznego, to dzieje się tak dlatego, że społeczeństwa stale gęstnieją i stają się na ogół większe” (tamże, s. 332).

<sup>64</sup> Ów pierwszy element stanowi rezultat różnorodności (naturalnych) warunków, w jakich egzystują społeczeństwa. Elementem katalizującym proces podziału pracy jest „walka o byt” (skierowana na dostęp do ograniczonych zasobów). Z punktu widzenia funkcjonalnego ów mechanizm poszerzający zakres konkurencji prowadzi jednak do – wspomnianej – specjalizacji pozwalającej na skierowanie aktywności podmiotów w nieco innych kierunkach, co ogranicza zakres współzawodnictwa w ramach szerszej organizacji społecznej (wspomnianego podziału pracy). Jak wnioskuje Durkheim, „Podział pracy równocześnie łączy i przeciwstawia [...]; sprawia, że czynności, które różnicuje, podążają do wspólnego celu, zbliża tych, których dzieli. Ponieważ to nie rywalizacja doprowadziła do tego zbliżenia, musiało ono istnieć przedtem, a jednostki [...] musiały już być solidarne [...], czyli należeć do tego samego społeczeństwa” (tamże, s. 349).

zarówno produktem społecznego przystosowania, jak i elementem rzeczywistości kształtującej stosunki społeczne. Punkt widzenia autora zmienia tu, co warto podkreślić, pojmowanie kooperacji (wiążącej się z odpowiedzią na pytanie o społeczeństwo jako takie). Uzyskuje ona znaczenie bliskie podziałowi pracy jako wtórny element istnienia społeczeństwa. A zatem bez pierwotnych (mechanicznych) więzi łączących podmioty nie byłoby społeczeństwa. Kooperacja, ni mniej, ni więcej, tylko owe więzi modyfikuje i nadaje im inny organiczny sens<sup>65</sup>.

Argumentacja Durkheima idzie dalej, poddaje on krytyce stanowisko Spencera, zarzucając mu nieuprawnione sprowadzenie ontogenezy społeczeństwa do ontogenezy jednostek. Wskazuje na „indywidualizm” jako rezultat uspołecznienia jednostek, nie zaś pierwotny ich atrybut. Kooperacja, ze wszystkimi tego konsekwencjami, nie tylko nie jest pierwotnym stanem podmiotów, ale stanowi rezultat ewolucji społecznej przebiegającej w określonym kierunku, nabierającej specyficznego historycznego kształtu.

Abstrahując od logicznych zastrzeżeń, stanowisko to zawiera pewien utylitarny podtekst, na który krytycznie wskazuje Rueschemeyer<sup>66</sup>. Jak powiada, Weber traktuje ten problem „[...] znacznie bardziej rozważnie i w sposób historycznie adekwatny [...]”<sup>67</sup>. Zakłada on mianowicie istnienie motywacji podmiotów w określonej sytuacji (na przykład rynkowej), a zatem w organizacji społecznej opartej na mechanizmie gwarantującym efektywność nie tyle w związku z „danymi” potrzebami (założenie utylitaryzmu) i nie tylko w związku z „mechaniczną” presją wspólnoty (socjologizm Durkheima), ale na skutek kalkulacyjności (racjonalności) uwarunkowanej kulturowo i etycznie. Symptomatyczne dla stanowiska Webera jest osadzenie „konkurencji” w perspektywie „pokojoyej walki” związanej z „[...] ubieganiem się o prawo rozporządzania szansami, których pożądają także inni”<sup>68</sup>. Owa konkurencja jest ‘uregulowana’, jeżeli jest zorientowana na określony ład normatywny i aksjologiczny. Z konkurencją powiązana jest nieusuwalna z rzeczywistości społecznej selekcja<sup>69</sup>, wpisana w określającą ramy podejmowanych

<sup>65</sup> Jak dodaje autor, „Jeżeli utylityści przeoczyli tę ważną prawdę, to popełnili błąd, polegający na sposobie pojmowania narodzin społeczeństwa” (tamże, s. 353).

<sup>66</sup> Ilustrując zastrzeżenia Rueschemeyera, możemy przywołać wypowiedź Durkheima na temat ośrodka przemysłowego (por. tamże, s. 339-342). Autor formułuje tutaj zastrzeżenie, że przedsiębiorstwo „zwykle wytwarza więcej niż należy [...], leży bowiem w naturze każdej siły rozwinięcie całej energii, jeśli nic jej nie zatrzymuje. Gdy dojdzie do tego punktu, znajduje się w położeniu równowagi, przystosowania do danych warunków egzystencji, które już nie zmieniają się, jeśli nic nie zmienia się dookoła” (tamże, s. 340).

<sup>67</sup> Dietrich Rueschemeyer, *On Durkheim's Explanation...*, dz. cyt., s. 584.

<sup>68</sup> Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 28 (na podstawie tłumaczenia *Wirtschaft und Gesellschaft. Grundriss der Verstehenden Soziologie*, Tybinga 1972).

<sup>69</sup> Jak doprecyzowuje Weber, „Selekcja jest wieczna dlatego, że trudno sobie wyobrazić środek, który mógłby ją całkowicie wykluczyć” (tamże, s. 29).

działań regulację rynkową. Zakresy wskazanej regulacji określają dwa elementy: 1) motyw podmiotu oraz 2) sytuacja, w jakiej działanie się odbywa<sup>70</sup>. Kluczowe zagadnienie dla interpretowania ekonomicznego stanowiska Webera dotyczy zatem kategorii ‘racjonalności podmiotu’, która nabiera historycznie uwarunkowanego i przyczynowego charakteru.

## „Instytucjonalizm” Webera

Choć nie da się stwierdzić bezpośredniego związku pomiędzy tradycją instytucjonalną a socjologią Webera, to myślenie w kategoriach instytucji jest tutaj obecne w podobny sposób, jak w tradycji Gustava von Schmollera<sup>71</sup>. „Instytucjonalizm” tego stanowiska można zidentyfikować w metodologicznych rozstrzygnięciach dotyczących relacji podmiotu i wspólnoty oraz właściwej dla „socjologii rozumiejącej” koncepcji podejścia do tego, co ponadindywidualne. Założenia weberskiej metody historycznej wypuklają tutaj z jednej strony kontekstowość perspektywy poznawczej, z drugiej – historyczność elementów konstytuujących określone *status quo*.

Poglądy Webera najlepiej scharakteryzować w oparciu o jego pojmowanie socjologii opartej na ‘interpretacji’ i ‘rozumieniu’ działania (zachowania) społecznego, „[...] które wedle intencjonalnego sensu działającego lub działających odnosi się do zachowania innych ludzi i jest na nie zorientowane w swoim przebiegu”<sup>72</sup>. Owo rozumienie na gruncie najbardziej generalnego pytania o przedmiot refleksji badacza społecznego związane jest z odkrywaniem „struktury sensu” przynależącej działaniu, przy założeniu oczywiście, że jest ono intencjonalne, a zatem spełnia warunki działania społecznego. Przedmiot weberskiej „socjologii rozumiejącej” ograniczony zostaje w tej perspektywie do kategorii działań społecznych, którym

<sup>70</sup> Pierwszy z elementów stanowi suwerenny (subiektywny) aspekt podmiotu, drugi dotyczy perspektywy, którą możemy określić jako daną, a zatem dotyczy istniejącego *status quo*. Owa regulacja może być zatem a) tradycyjna, b) konwencjonalna (związana z aprobatą bądź dezaprobatą dla określonych działań), c) prawna oraz d) woluntarystyczna („za sprawą konstelacji interesów” – polegającej na kontekście „rozgrywania” stosunków społecznych zmierzających do zaspokojenia określonych potrzeb) (tamże, s. 58-59).

<sup>71</sup> Interesujące z punktu widzenia „perspektywy instytucjonalnej” aspekty stanowiska Webera związane są z jednej strony z jego niepodważalną kompetencją w zakresie problematyki ekonomicznej (połączoną z krytycznym stosunkiem do ograniczeń zawartych w myśleniu odwołującym się do jakiejś formy ekonomizmu), co wiąże się (idąc nieco dalej) z punktem widzenia mającym istotne związki z recepcją niemieckiej szkoły historycznej (obecną także u źródeł instytucjonalizmu). Z drugiej strony – z istotnym wpływem na socjologiczne rozumienie fenomenu „zachowania społecznego” oddziałującym na współczesne koncepcje socjologii organizacji oraz socjologii gospodarki (mieszczące się w najszerzej rozumianym stanowisku instytucjonalnym).

<sup>72</sup> Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo...*, dz. cyt., s. 6.

można przypisać taki sens. Z tego punktu widzenia państwo, społeczności, spółki akcyjne czy fundacje „uważane są wyłącznie za przebiegi i powiązania działań poszczególnych osób”, ponieważ jako takie mogą być „zrozumiałe”<sup>73</sup>, bądź – na podstawie nieco innej wykładni – „[...] oznaczają dla socjologii kategorie [...] określonych rodzajów ludzkiego zachowania, a zatem mają [...] za zadanie zredukowanie ich działania do »zrozumiałego«, a to z kolei znaczy wyłącznie do działania pojedynczego człowieka, który bierze w nim udział”<sup>74</sup>. Stanowisko Webera jest więc tutaj indywidualistyczne i – jak dowodzi Jerzy Szacki – nominalistyczne<sup>75</sup>, co prowadzi do daleko idących konsekwencji w interpretowaniu wspólnoty, kultury czy instytucji.

Istotne z naszego punktu widzenia wątki pojawiają się w części refleksji poświęconej działaniu społecznemu, a związane są z jednej strony z kryteriami odróżnienia działań wynikających z tradycji, przyzwyczajenia czy mody od działań będących wynikiem naśladownictwa. Ten pierwszy wymiar, nazwijmy go zbiorowym, dość jasno spełnia naszkicowane powyżej kryteria „działania społecznego”, drugi zaś stanowi wyraz działania „uwarunkowanego przez masy”, pozbawionego sensu, a zatem pozostającego poza sferą zainteresowania socjologii rozumiejącej. Z punktu widzenia perspektywy instytucjonalnej szczególnej uwagi wymagają działania, których sens stanowi w jakiejś mierze zakwestionowanie typu idealnego „działania celowo-racjonalnego”, a zatem działania pozostającego w określonym odniesieniu do 1) wartości (działania wartościowo-racjonalnego), 2) emocji (działania afektywnego) bądź 3) opartego na przyzwyczajeniu (działania tradycyjnego)<sup>76</sup>. Poziom „sensowności” owych działań jest oczywiście różny, płynny i stopniowalny – tutaj pojawia się przesłanka typologizacji działań z punktu widzenia ich społecznego charakteru. Z tej perspektywy szczególną rolę odgrywa kategoria „stosunku społecznego”, stanowiąca swoisty łącznik pomiędzy działaniem podmiotu a światem „innych” poprzez nadanie owemu działaniu określonej „sensownej”, interakcyjnej racjonalności, czy to zorientowanej na cel, czy na wartości, czy na emocje, czy też wynikającej z przyzwyczajenia. Z tego samego punktu widzenia warto przywołać bardzo mocno obecną w instytucjonalizmie problematykę organizacji społecznej, zawartą także w tekście Webera poświęconym biurokracji<sup>77</sup>,

<sup>73</sup> Tamże, s. 12.

<sup>74</sup> Max Weber, *O niektórych kategoriach socjologii rozumiejącej*, w: Zdzisław Krasnodębski, *Max Weber*, seria wyd. „Myśli i Ludzie”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1999, s. 126 (na podstawie tłumaczenia: *Gesamelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre*, Tybinga 1973, s. 427-474).

<sup>75</sup> Por. Jerzy Szacki, *Historia myśli...*, dz. cyt., s. 519-522.

<sup>76</sup> Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>77</sup> Zob. Max Weber, *From Max Weber: Essays in Sociology*, Routledge & Kegan Paul Ltd, London 1957, s. 196-197. Biurokracja (jako typ idealny), z punktu widzenia realizowanych przez nią funkcji, rozpatrywana jest, generalizując, jako podstawa organizacji i obszar sprawowania władzy podporządkowany prawu lub regulacji administracyjnej. Jej cechy to: zdominowanie

gdzie akcentuje się kształtowanie instytucji poprzez działania jednostek podporządkowanych – w obszarze pełnionych obowiązków – określone mu łaadowi administracyjnemu<sup>78</sup>.

Regularność w obszarze działania celowo-racjonalnego związana jest z istnieniem konstelacji interesów. Regularność ta obejmuje analizowane w perspektywie ekonomicznej „zachowania rynkowe”. Pogląd ten sąsiaduje z tezą, że im bardziej działania są celowo-racjonalnie bądź wartościowo-racjonalne, w tym większym stopniu ich konsekwencje są „zrozumiałe”, a co za tym idzie – w ramach określonego porządku, w odniesieniu do określonych przeciętnych oczekiwań – racjonalne.

Zadaniem myśli socjologicznej jest tutaj odkrywanie regularności składających się na określone przebiegi działań. Rozróżnienie elementów przypisanych właściwościom podmiotu i zgeneralizowanym cechom zbiorowości jest istotne na gruncie kategorii, takich jak zwyczaj, konwencja czy norma, i stanowi w wywodzie Webera swoiste continuum, od źródeł regularności zachowań podmiotu (na przykład sposobu ubierania się czy śniadaniowego menu) do ułożonego „poza podmiotem” odniesienia aksjologicznego, wpisanego w „istnienie” prawomocnego porządku<sup>79</sup>. Jak dowodzi Max Weber, „uczestnicy działania, szczególnie działania społecznego, [...] mogą orientować się na przedstawienie istnienia pewnego prawomocnego porządku”<sup>80</sup> (na przykład urzędnika traktującego pracę w organizacji jako misję realizowaną dla dobra wspólnoty).

Istotne z naszego punktu widzenia są implikacje związane z podstawą wyjaśnienia owego porządku u Webera. Powiada on, że „sens pewnego stosunku nazwiemy a) porządkiem tylko wtedy, gdy działanie orientuje się (przeciętnie i w przybliżeniu) na uchwytny «maksymy». Mówimy b), że ów porządek obowiązuje tylko wtedy, gdy ma miejsce faktyczne zorientowanie na te maksymy [...]

---

celami biurokratycznie zarządzanej struktury, władza ograniczona prawem oraz obszarem pełnionych obowiązków, specyficzne kwalifikacje gwarantujące skuteczne pełnienie obowiązków. Dalej, hierarchicznie zbudowana struktura, oparta na jasnym wydzieleniu tego, co prywatne, od tego, co publiczne. I wreszcie, układ relacji oparty na czytelnych (spisanych) „regułach gry” w ramach struktury biurokratycznej.

<sup>78</sup> Warto dodać, że Talcott Parsons (inspirowany refleksją Webera), analizując kategorię społeczną wolnych zawodów, rozpatruje ‘instytucjonalny wzór zawodowy’ za pomocą trzech elementów: „racjonalności [...] «najlepszego», «najbardziej wydajnego» wypełniania swej funkcji [...] w relacji do «społecznie» określonego celu; autorytetu opartego na aspektowej (wyspecjalizowanej) kompetencji technicznej; «częściowych» i «całościowych» układów w stosunkach pomiędzy ludźmi” (Talcott Parsons, *Szkice z teorii socjologicznej*, tłum. A. Bentkowska, PWN, Warszawa 1972, s. 30-48).

<sup>79</sup> Pojawiają się w tym miejscu odniesienia do istotnych dla stanowiska instytucjonalnego pojęć „zwyczaju” i „obyczaju” (tamże, s. 22 i nast.).

<sup>80</sup> Tamże.

z tej racji, że w danym działaniu uważane są one za obowiązujące lub wzorcowe<sup>81</sup>. Z nieco innego zaś punktu widzenia „[...] empiryczne „obowiązanie” jakiegoś porządku polegać powinno na obiektywnej zasadności owych przeciętnych oczekiwań [...] zwłaszcza zaś – za »adekwatnie spowodowane« uznawać będziemy działanie, które jest przeciętnie subiektywnie wokół tych faktów ukierunkowane w swej sensownej treści”<sup>82</sup>.

Ów porządek przeciętnych oczekiwań oraz związane z nim maksymy, jak już wspomniano, stanowią element, którego semantyczne odniesienie wypada umieścić blisko przyjmowanego w niniejszej pracy rozumienia instytucji. Pozostaje oczywiście pytanie, jak zrekonstruować centralną dla nas relację „jednostki” i „społeczeństwa” na bazie przywołanych weberowskich założeń.

Odpowiedź nasuwa się w związku z najlepiej chyba znaną analizą powiązania purytańskiej etyki i „ducha kapitalizmu”, ściślej zaś – z wyjaśnianiem przyczynowego składnika perspektywy działania ekonomicznego, ustanawiającego współczesny autorowi *Wirtschaft und Gesellschaft* ład gospodarczy.

Wydaje się uzasadnione w tym najogólniejszym ujęciu rozpatrywanie „protestantyzmu” i „kapitalizmu” jako dwóch oddziałujących na siebie układów instytucjonalnych lub, analogicznie, „konstruktów kulturowych” stwarzających przesłanki analizy bazujących na określonej etyce zmian zachodzących tak w obszarze ekonomii, jak i religii<sup>83</sup>.

Punktem wyjścia może być stwierdzenie, że nowoczesność nadchodzi wraz z powiązaniem motywów działań ekonomicznych pierwszych kapitalistów z motywami zbawienia, a co za tym idzie – „przejście od nowego systemu społecznego do nowej gospodarki było możliwe dzięki odpowiedniej przemianie struktur świadomości i motywacji”<sup>84</sup>. Jak dowodzi Weber, „»popęd do zarobku« i »dążenie do zysku« [...] nie mają jako takie nic wspólnego z kapitalizmem”<sup>85</sup>. Spróbujmy zestawić to z propozycją zdefiniowania ducha kapitalizmu, jako „jednostki historycznej”, tzn. „[...] pewnego kompleksu związków w rzeczywistości historycznej, które z punktu widzenia ich znaczenia kulturowego wiążą się w jedną całość”<sup>86</sup>. Na ów kompleks składa się rozpatrywanie kapitalistycznego ładu z punktu widzenia

<sup>81</sup> Tamże, s. 23.

<sup>82</sup> Max Weber, *O niektórych kategoriach...*, dz. cyt., s. 129.

<sup>83</sup> Por. stanowisko Joyce O. Hertzlera z pracy poświęconej teoretycznej perspektywie instytucji społecznych (Joyce O. Hertzler, *Social Institutions*, University of Nebraska Press, Lincoln 1946, s. 205 i nast.).

<sup>84</sup> Zdzisław Krasnodębski, *Max Weber*, dz. cyt., s. 55.

<sup>85</sup> Max Weber, *Osobliwości kultury zachodniej*, w: *Szkice z socjologii religii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1995, s. 73 (tłumaczenie na podstawie wstępu do zbioru prac pt. *Gesamte Aufsätze zur Religionssoziologie*).

<sup>86</sup> Max Weber, „*Duch*” kapitalizmu, w: Zdzisław Krasnodębski, *Max Weber*, dz. cyt., s. 149.

morfologii aktu gospodarczego<sup>87</sup>. Jego specyfikę w perspektywie owego „ducha” (rozpatrywanego jako historyczny fenomen przypisany zachodniemu łaadowi gospodarczemu) autor przypisuje ‘wolnej pracy’ oraz ‘racjonalnej’ – opartej na kalkulacji – ‘organizacji’ związanym z powstaniem zachodniego mieszczaństwa.

Centralny problem dotyczy oczywiście specyfiki racjonalności związanej z określonym ‘sposobem życia’, dokładniej zaś – jej genetycznej i historycznej interpretacji. Jak pisze Weber, „tam, gdzie [związane z nim] zdolności i dyspozycje ulegają zahamowaniu wskutek działania czynników duchowych, rozwój gospodarczoracjonalnego sposobu życia napotyka silne wewnętrzne opory”<sup>88</sup>. Czynniki duchowe stają się więc jednym z najważniejszych elementów określających kierunek zmian gospodarczej racjonalności. Dość jasno pojawia się tutaj podkreślone przez Webera przeciwstawienie akceptowanego przez etykę protestancką „racjonalnego zarobkowania” irracjonalnemu korzystaniu z dóbr. W pewnym stopniu, bo odmienna jest wskazana geneza tych zachowań, odpowiada to stanowisku Veblena kontrastującego „produkowanie dóbr” z „robieniem pieniędzy”<sup>89</sup>. Proces etycznego (religijnego) wzmocnienia sprzyja tu tworzeniu mieszczańskiego przedsiębiorcy – człowieka ekonomicznego, którego cechowała kalkulacyjna racjonalność oraz przekonanie, że „[...] dopóki trzyma się granic formalnej poprawności, dopóki jest człowiekiem nieposzlakowanym moralnie, a użytek, jaki robił ze swego bogactwa, nie budził zgorszenia – [mógł] spokojnie zajmować się swoimi interesami zarobkowymi z poczuciem, że w ten sposób spełnia swój obowiązek”<sup>90</sup>.

Szczególnie istotny jest tutaj aspekt normatywny, stanowiący konsekwencję określonej perspektywy etycznej, orientacji aksjologicznej, a związany z wykształceniem się określonego typu ‘zawodu-powołania’ i stanowiący mechanizm uruchamiający kapitalistyczny łaad, nawet bez nacisku określonej postawy religijnej.

Etyka religijna pełni tutaj rolę czynnika ukierunkowującego motywacje podmiotu i kształtującego określoną racjonalność, mającą swoje odbicie w jego ekonomicznym działaniu.

„Instytucjonalizm” Webera ulokowany jest zatem przede wszystkim w obszarze uznawania formalnej presji określonego łaadu normatywnego, który zgodnie z tym, jak to było u Durkheima, Veblena czy Cooleya, mieści się poza podmiotem i dotyczy nakazów oraz zakazów (w odróżnieniu od zwyczajów i obyczajów) oddziałujących na jednostkę poprzez wymuszenie na niej racjonalnego orientowania się na zewnętrzny wobec niej łaad oraz wewnętrzny sens podejmowanych działań. Źródła owego łaadu, jak już powiedziano, stosunkowo łatwo odnaleźć w obszarze

<sup>87</sup> Utożsamianego z określonym „przedsięwzięciem gospodarczym” opierającym się na oczekiwaniu zysku poprzez wykorzystanie „szansy wymiany” w powiązaniu z określonym „rachunkiem kapitałowym” (Max Weber, *Osobliwości kultury zachodniej...*, dz. cyt., s. 74-77).

<sup>88</sup> Tamże, s. 83-84.

<sup>89</sup> Perspektywa ta zostanie dookreślona i uzupełniona w kolejnym rozdziale.

<sup>90</sup> Max Weber, *Asceza i Duch kapitalizmu*, w: *Szkice z socjologii religii*, dz. cyt.

historycznie osadzonej etyki stanowiącej centralny ponadindywidualny czynnik ukierunkowywania postaw.

### 3. Uniwersalizująca perspektywa instytucjonalna Talcotta Parsonsa

Przy konstruowaniu perspektywy instytucjonalnej w socjologii – zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami – centralnego znaczenia nabiera właściwy poszczególnym stanowiskom teoretycznym sposób rozpatrywania relacji podmiot-zbiorowość. Z „punktu widzenia” Shmuela Eisenstadta, autora hasła encyklopedycznego „instytucja społeczna” w *Encyklopedii nauk społecznych* z lat 60. XX w., jest on związany z aspektami instytucjonalnymi podporządkowanymi z jednej strony zakresowi perspektywy poznawczej właściwej dla zbiorowości, struktury, organizacji bądź indywiduum, z drugiej – specyfice definiowania instytucji<sup>91</sup>. W ujęciu właściwym paradygmatycznym sposobom myślenia, instytucjonalizm może zostać osadzony w interpretacji przedmiotu badania (jednostki bądź zbiorowości) oraz w specyfice definiowania instytucji przeciwstawiającej sobie jednostkę „wytworzącą” kontekst strukturalny i zbiorowość określającą warunki podejmowanych przez nią działań<sup>92</sup>. Z tego punktu widzenia nawiązuje on do dwóch odmiennych orientacji teoretycznych obecnych w europejskiej socjologii: pierwsza jest związana z definiowaniem procesu „instytucjonalizacji”, a druga odwołuje się do problematyki „integracji instytucjonalnej” („zinstytucjonalizowanych zachowań”), tworzących przesłanki trwałości społeczeństwa jako określonej samoistnej całości.

Pierwsza z perspektyw interpretuje działania podmiotu w kategoriach racjonalności działań podejmowanych z punktu widzenia innych. W jej centrum znajduje się akt (akty) interakcji społecznej oraz w konsekwencji określone procesualne, ewolucyjne podejście do społeczeństwa jako następstwo działań jednostek, realizowanych w określonej sytuacji.

Druga z nich każe wyjaśniać zachowania podmiotu za pomocą zwyczajów, obyczajów, tradycji etc., mieści się więc tak w sposobach myślenia właściwych „paradygmatowi faktów społecznych”, jak i w „kulturowym” paradygmacie behawioralnym<sup>93</sup>.

---

<sup>91</sup> Jak dowodzi Eisenstadt, te wzory zachowań (usytuowane w polu semantycznym instytucji) utożsamiane są z oddziaływaniem norm i odpowiadających im sankcji oraz legitymizowane za ich pomocą (por. Shmuel Eisenstadt, *Social Institution*, w: *International Encyclopedia of the Social Science*, vol. 14, The MacMillan Company and The Free Press 1968).

<sup>92</sup> Talcott Parsons, *The Social System*, A Free Press, New York 1951, s. 552.

<sup>93</sup> Wiąże jednocześnie zbiór wyjaśnień instytucji 1) „nadających sens” działaniom indywiduów z punktu widzenia zbiorowości, 2) opisujących społeczne mechanizmy determinowania

Naszkiecowane pola semantyczne pojęcia instytucji można odnaleźć w teorii Talcotta Parsonsa. Opisuje ona instytucję jako „konstituujący element podstawowej definicji społeczeństwa”, związany z istnieniem zorganizowanego ładu społecznego<sup>94</sup>, oraz kontekst ewolucyjnych uniwersaliów składających się na „działaniową” i „systemową” jego teorię<sup>95</sup>. Stanowisko to, rozwinięte następnie (przy współdziale Neila J. Smelsera) w projekcie ekonomii i społeczeństwa (*Economy and Society*) pod koniec lat 50. ubiegłego wieku, wskazuje na jeden z bardziej wpływowych nurtów wiążących problematyki socjologiczną i ekonomiczną w jeden system. Uzasadnieniem przywołania tego elementu tradycji socjologii są tezy stawiane przez Parsonsa, wiążące bliską stanowisku ekonomicznemu „wielką teorię” oraz interakcjonistyczne stanowiska socjologii amerykańskiej z nawiązaniami do tradycji weberowskiej i funkcjonalnej orientacji Durkheima, co wyznacza pewien generalny sposób myślenia o naukach społecznych i znaczeniu empirii<sup>96</sup>.

## Stanowisko Parsonsa

Bezdiskusyjny z współczesnego punktu widzenia wkład Talcotta Parsonsa w teorię socjologiczną sprowadzić można do zestawienia w jeden system teoretyczny utylitarystycznego podejścia do motywacji podmiotu i funkcjonalnego podejścia do społeczeństwa. Jego stanowisko – jak to już zostało powiedziane – podobne jest do durkheimowskiej interpretacji dwóch rodzajów więzi społecznej, których jakościowe różnice przeciwstawiają sobie funkcjonalnie powiązany system będący rezultatem podziału pracy i wspólnotę zorientowaną na reprodukcję określonego ładu aksjologicznego.

Parsons zmodyfikował durkheimowski koncept wspólnoty, umieszczając mechanizm integracji społecznej w normotwórczej interakcji oraz internalizacji wzo-

---

zachowań, na podstawie atrybutów przypisywanych ładowi normatywnemu i aksjologicznemu oraz motywacjom podmiotu. Sposób owego wyjaśniania instytucji jest tutaj związany z rozpatrywaniem „konkretnych wzorów instytucjonalnych” w kontekście potrzeb społeczeństwa, instytucji i jednostki, a zatem na przykład perspektyw funkcjonalnych rynku czy polityki (por. Shmuel Eisenstadt, *Social Institution...*, dz. cyt., s. 411).

<sup>94</sup> Por. Talcott Parsons, *Evolutionary Universals in Society*, „American Sociological Review” 1964, vol. 29.

<sup>95</sup> Jak dowodzi Parsons, ewolucyjne powszechniki związane są ze specyfiką organizacyjnego rozwoju będącego rodzajem aktywnej adaptacji do środowiska. Precyzyjnie zaś – tworzą „[...] kompleks struktur i związanych z nimi procesów, których rozwój zwiększa w istotnym stopniu długoterminowe możliwości adaptacyjne działającego systemu (*living system*) [...]”. W skład owych uniwersaliów wchodzi zatem: kultura w powiązaniu z perspektywą religii, komunikacja (społeczna), organizacja i technologia (tamże, s. 340-342).

<sup>96</sup> Por. Roar Hagen, *Rational Solidarity and Functional Differentiation*, „Acta Sociologica” 2000, vol. 43.

rów wartości, wskazując jednocześnie regulatywny i relacyjny aspekt instytucji oraz centralne znaczenie kultury jako przedmiotu społecznej reprodukcji<sup>97</sup>. Ten sposób myślenia skłonił amerykańskiego socjologa do związania działań podmiotu z ładem aksjologicznym, ten zaś ze strukturą społeczną, co prowadziło do analizy społeczeństwa jako systemowej całości<sup>98</sup>.

Stanowisko Parsonsa wypada wstępnie przedstawić w odniesieniu do jego interpretacji teorii socjologicznej jako „[...] aspekt[u] teorii systemu społecznego, związany[ego] z fenomenem instytucjonalizacji wzorów orientacji na wartości w systemie społecznym [...]”<sup>99</sup>.

<sup>97</sup> Czytając pierwszy z opublikowanych tekstów Parsonsa (z 1922 roku), można zauważyć, że symptomatyczne dla jego stanowiska teoretycznego są dwa źródła refleksji społecznej – naturalistyczny kontekst behawioryzmu oraz freudowska psychoanaliza. Jak podkreśla, opisując *clou* swoich zainteresowań poznawczych: szczególnego zainteresowania wymagają relacje tego, co jest obszarem świadomości i co jest poza nią. Z tego punktu widzenia koncepcje „zachowań złożonych w większe całości” (związanych ze zwyczajami, zwyczajowymi sposobami myślenia i zachowania) stanowią podstawę jego sposobu myślenia na temat człowieka (zob. Talcott Parsons, *The Theory of Human Behavior in the Individual and Social Aspects*, Term Paper, Philosophy III, 19 december 1922, „The American Sociologist” 1996).

<sup>98</sup> Na poziomie najszerszej rozumianego zamysłu teoretycznego postulat Parsonsa dotyczy wyróżnienia trzech teorii stanowiących w jego interpretacji rozwinięcie pierwotnej koncepcji zawartej w jego *The Structure of Social Action*: systemu teorii osobowości (*personality*), teorii systemu społecznego oraz teorii kultury.

Interesującą nas relację pomiędzy socjologią a ekonomią opisuje Parsons w odniesieniu do dwóch zakresów pojmowania teorii socjologicznej. Pierwszy z nich związany jest z rozpatrywaniem teorii socjologicznej w relacji do systemu społecznego jako całości. A zatem szkicuje perspektywę, którą moglibyśmy rozpatrywać jako nadrzędną wobec pozostałych elementów (z tego punktu widzenia teoria ekonomiczna może być rozpatrywana jako „socjologia stosowana”). Węższe rozumienie związane jest z pojmowaniem obszaru analizy społecznej realizowanej na gruncie parsonsofskiej koncepcji działania, gdzie centralne miejsce zajmuje swoiście opisywany (przez autora) proces instytucjonalizacji wzorów zachowań.

<sup>99</sup> Formułując pewne generalne spostrzeżenia, Parsons postrzega swój zamysł teoretyczny (w perspektywie przekraczającej pierwotny kontekst teorii socjologicznej) jako przeciwieństwo „formułowania teorii jakiegoś szczególnego, konkretnego fenomenu, ale próbę zaprezentowania skonstruowanego logicznie konceptualnego schematu” (Talcott Parsons, *The Social System*, dz. cyt., s. 536). Jak powiada w odniesieniu do celu formułowanej propozycji, „[...] koncepcja systemu jako wprowadzający, konceptualny schemat ma podstawowe znaczenie poprzez określanie (*organizing*) założeń i wskazanie kierunku badań” (tamże, s. 537). Autor rozpatruje swój „systematyczny” wysiłek z punktu widzenia dwóch istotnych elementów: po pierwsze, nie stanowi on systematycznej kodyfikacji istniejącej wiedzy empirycznej, po drugie, nie stanowi także „krytycznej” prezentacji ewolucji w ramach teorii. Jest więc z jednej strony zamysłem zmierzającym do zaproponowania radykalnego (całościowego) modelu relacji na poziomie systemów (jako kontynuacja wcześniejszej refleksji autora), z drugiej – stanowi teorię w najbardziej ogólnym sensie, przynajmniej z punktu widzenia jej abstrakcyjności i relacji do „obserwowalnych” faktów (tamże, s. 552).

Kluczowe elementy tego stanowiska związane są z koncepcją podmiotu oraz warunków, w jakich on działa. Podmiotem w interpretacji Parsonsa jest działający aktor przeciwstawiony zachowującemu się organizmowi, a sytuacja przeciwstawiona jest kategorii środowiska. Jarema Jakubowski poszukuje w stanowisku Parsonsa sprzeciwu wobec utylitaryzmu, to znaczy braku akceptacji dla atomizmu, wąsko rozumianej racjonalności podmiotu (na przykład rozpowszechnionej w neoklasykcyjnej ekonomii tezy o skłonności podmiotu do „maksymalizacji użyteczności”), empiryzmu oraz założenia przypadkowości celów<sup>100</sup>. Źródła odrzucenia krytykowanego stanowiska związane są z rozpatrywaniem systemu społecznego przez pryzmat „action frame of reference” – działaniowego układu odniesienia – utożsamianego z kontekstem ponadindywidualnym. Sam system – na poziomie makrospołecznym – definiowany jest jako „system procesów interakcji pomiędzy podmiotami [...]” składającymi się na określoną „strukturę relacji”, a zatem specyficznie rozumianą ‘partycypację’ podmiotu w systemie. System postrzegany jest tutaj z jednej strony z punktu widzenia jego własnych uwarunkowań, z drugiej zaś – z punktu widzenia sytuacji działającego w nim podmiotu, co prowadzi do uchwycenia mechanizmu reprodukcji społecznego *status quo*.

Mechanizm ów realizuje się poprzez „[...] »orientację« jednego bądź większej liczby aktorów [...] na sytuację, która zawiera innych aktorów”<sup>101</sup>, obejmującą „statyczne” odniesienia do ‘statusu podmiotu(ów)’ oraz procesualne aspekty ‘pełnienia ról’.

„Sytuacja” składa się z elementów „kierujących” na nią aktora, obejmujących trzy klasy obiektów: „społeczne” (aktorów z punktu widzenia ich samych bądź z punktu widzenia zaistniałych relacji), „fizykalne” i „kulturowe” (symboliczne – „[...] tradycji, ideałów i wierzeń, ekspresyjnych symboli lub wzorów wartości [...] niebędących zinternalizowanymi elementami osobowości”<sup>102</sup>. W tej interakcyjnej perspektywie działanie interpretowane jest jako „[...] proces w systemie aktor-sytuacja, który charakteryzuje się motywacyjnym znaczeniem dla indywidualnego aktora [...]”<sup>103</sup>.

Rola instytucji interpretowana na gruncie stanowiska Parsonsa dotyczy zatem regulowania horyzontu celów, ustanawiania ram stosunku społecznego i związana jest z systemem kulturowym stanowiącym uogólnienie fundamentalnego dla społeczeństwa ładu symbolicznego.

W odniesieniu do tego ostatniego, jak powiada autor, „[...] po pierwsze, kultura jest »transmitowana«, co konstituuje zasób tradycji społecznej; po drugie, jest

<sup>100</sup> Zob. Jarema Jakubowski, *Racjonalność a normatywność działań (Alfred Schutz a Talcott Parsons)*, WN IF UAM, Poznań 1998, s. 39.

<sup>101</sup> Talcott Parsons, *The Social System*, dz. cyt., s. 4.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Tamże.

przedmiotem uczenia się [...], i po trzecie, jest [społecznie] podzielana”<sup>104</sup>. Kluczowy dla nas obszar semantyczny pojęcia instytucji ulokowany zostaje zatem w „integracji instytucjonalnej” i „instytucjonalizacji”, które to stanowią elementy ‘rekonstrukcji’ i z nieco innego punktu widzenia także ‘wytwarzania’ społecznego *status quo*.

## Podmiot i integracja instytucjonalna

„Integracyjny” aspekt systemowego stanowiska Parsonsa oparty jest na pojmowaniu roli ładu normatywnego. Autor podkreśla podstawowe znaczenie ‘zorientowania normatywnego’ dla rozumienia ‘systemu działania’. Element normatywny przywiązany jest do oczekiwań podmiotu związanych z „aktywną” fazą wyboru celów podejmowanych działań. Ważne jest tutaj podkreślenie „dwóch aspektów problemu porządku”, związanych z jednej strony z interpretowanym na sposób durkheimowski systemem symbolicznym, „[...] który czyni komunikację możliwą”, a z drugiej – z „weberowskim” porządkiem „[...] wzajemnej orientacji motywacyjnej normatywnego aspektu oczekiwań”<sup>105</sup>. Chodzi tu o swoistą kulturową ramę, w której interakcja ma miejsce, oraz motywację podmiotu zorientowaną na środowisko naturalne i na „innego”.

Integracja instytucjonalna sprowadza się zatem z jednej strony do standardów zachowań akceptowanych społecznie, sprowadzonych przez Parsonsa do określonej sfery oczekiwań w stosunku do roli (*role-expectation*) oraz do perspektywy sankcji związanych z reakcjami „innego”<sup>106</sup>.

Interesujące wydaje się nawiązanie w tym miejscu do (mającej wiele wspólnego ze stanowiskiem Durkheima oraz, zgodnie z deklaracją samego autora, z podejściem zaproponowanym przez Webera) parsonsofskiej interpretacji religii (systemu wiary religijnej). Jak powiada Parsons, „idee religijne mogą [...] być interpretowane jako odpowiedź na „problem znaczenia. [...] Z jednej strony dotyczą kognitywnej ‘definicji sytuacji’ dla działań jako całości, zawierającej katektyczny i ewaluacyjny poziom zainteresowania sytuacją. [...] Z drugiej strony [...] powinny zawierać problemy znaczeń, w głębszym filozoficznym sensie znaczeń obiektów empirycznego poznania natury, ludzkiej natury, społeczeństwa, zmienności ludzkiego życia etc.”<sup>107</sup>. Stanowią więc zarówno „racjonalne” ideologie jednostek, jak i element perspektywy wspólnotowej konstytuującej zarówno owe znaczenia, jak i zinternalizowany obszar wartości.

<sup>104</sup> Tamże, s. 15.

<sup>105</sup> Tamże, s. 36.

<sup>106</sup> Tamże, s. 38.

<sup>107</sup> Tamże, s. 367.

Stawiając sprawę nieco inaczej, stają się kognitywnym elementem „radzenia sobie” z fundamentalnymi pytaniami, z drugiej zaś strony nabierają znaczenia jednego z elementów konstruujących system w jego pozadyskursywnym i ponadindywidualnym, a zatem zewnętrznym wobec podmiotu, wymiarze. Jak dalek dowodzi Talcott Parsons, z punktu widzenia integracji systemu społecznego, wierzenia religijne konstytuują układ odniesienia systemu kognitywnych orientacji podmiotów, na co składa się zinternalizowany ład normatywny (ujęcie podobne do tego u Webera) z określoną etyką bądź po durkheimowsku interpretowaną moralnością<sup>108</sup>.

### **Instytucjonalizacja jako trwanie a instytucjonalizacja jako zmiana *status quo***

Kategorie instytucjonalizacji, a także internalizacji wzorów nabierają w koncepcji Parsonsa szczególnego znaczenia, niezależniąc się od swojego etymologicznego źródła. Instytucjonalizacja, rozpatrywana z punktu widzenia warunków gwarantujących przetrwanie systemu, sprowadza się tutaj do integracji „[...] wpływającej na aktualne podzielenie wzorów orientacji na wartości” oraz tych „determinujących motywacyjne orientacje” – w związku z określonymi akceptowanymi społecznie oczekiwaniami<sup>109</sup>.

Nawiązujący w swojej twórczości do prac Parsonsa wybitny socjolog izraelski, Shmuel Eisenstadt, przeformułując nieco tę funkcjonalną perspektywę, zdefiniował w 1964 roku instytucjonalizację jako „proces ciągłej krystalizacji różnych typów norm, organizacji z podstawą regulującą proces wymiany różnych dóbr”<sup>110</sup> w określonych warunkach sytuacyjnych, organizacyjnych i strukturalnych. Ta definicja, pasująca także do poglądów Thorstena Veblena, łączy w sobie kształtowanie ładu normatywnego z działaniem podmiotów.

Zmiana punktu wyjścia analizy może jednak prowadzić, jak to się dzieje w przypadku omawianych autorów, do rozpatrywania instytucjonalizacji w perspektywie ‘zmiany społecznej’ ujętej na poziomie struktury klasowej (u Veblena z wyróżnieniem klas ze względu na symboliczny wymiar posiadania<sup>111</sup>) czy (u Eisenstadta) na poziomie systemów politycznego, ekonomicznego i ze względu na uwarunkowania organizacji społecznej i władzy.

Instytucjonalizacja nabiera tutaj charakteru procesu mającego wiele wspólnego zarówno z ewolucją, jak i funkcjonalnym uzasadnieniem oceny istniejącego *status quo*. Proces instytucjonalizacji określany jest jako „[...] organizacja społecznie

<sup>108</sup> Tamże, s. 368 i nast.

<sup>109</sup> Tamże, s. 39.

<sup>110</sup> Shmuel N. Eisenstadt, *Social Institution*, dz. cyt.

<sup>111</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 33.

zarządzanego systemu zróżnicowanych zachowań zorientowanych na rozwiązywanie określonych problemów dotyczących głównych kwestii społecznego życia<sup>112</sup> bądź, jak dowodzi w podobnym duchu Veblen, „dokonanego i ciągle dokonującego się postępu instytucji społecznych i rozwoju osobowości”<sup>113</sup>. Jak doprecyzowuje Eisenstadt, „[...] organizacja tego systemu zachowań obejmuje tworzenie i definiowanie norm [...]” służących do regulowania zachowań i relacji pomiędzy podmiotami związanymi z dystrybucją zasobów i sankcją<sup>114</sup>.

<sup>112</sup> Shmuel N. Eisenstadt, *Institutionalization and Change*, „American Sociological Review” 1964, vol. 29, s. 235.

<sup>113</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 148.

<sup>114</sup> Punktem wyjścia zaproponowanej analizy są implikacje pytania o źródła zmiany społecznej (modernizacji) skierowanego „pod adresem” szeregu (historycznych) biurokratycznych imperiów (jak na przykład państwa Sassanidów, imperium rzymskiego i bizantyjskiego, państwa chińskiego, europejskich państw w okresie absolutyzmu etc.). Odpowiedź na nie stanowi analiza relacji pomiędzy politycznymi celami elit stanowiących prawa oraz szeregu uwarunkowań pozostających w relacji do stratyfikacji społecznej (wiązaną tutaj wprost ze stosunkiem władzy). Źródła zmiany ulokowane w mechanizmach politycznych – uruchamianych czy to wewnątrz, czy na zewnątrz systemu społecznego – związane są z zakwestionowaniem dotychczasowego *status quo*, a zatem w procesach emancypacyjnych grup społecznych czy elit, których partycypacja we władzy była dotychczas niemożliwa bądź poważnie ograniczona. Eisenstadt wyróżnia dwa rodzaje owych „systemowych” przeciwników *status quo*. Zalicza do nich: 1) bardziej aktywne grupy (jak dopowiada autor – związane ze środowiskiem miejskim) poszukujące realizacji własnych interesów czy to ekonomicznych, czy społecznych w opozycji do tradycyjnych struktur arystokracji; 2) w większym stopniu politycznie i społecznie pasywnych (przeważających liczebnie) chłopów i drobnomieszczaństwa poszukujących możliwości poprawy własnej sytuacji.

Utrzymanie władzy i zapewnienie reprodukcji systemu zakładało więc realizowanie polityki formułującej w sferze celów organizację „relatywnie scentralizowanej administracji” i mobilizację zasobów „niezbędnych do neutralizacji, osłabienia lub destrukcji...” przeciwników (Shmuel N. Eisenstadt, *Institutionalization and Change*, dz. cyt., s. 236-237). Na poziomie perspektywy instytucjonalnej ów proces musiał, po pierwsze, wiązać się ze zmianami (sferą innowacji) bieżącej polityki, po drugie, dotyczyć wielu czynników wewnętrznych, związanych m.in. z rozwojem wszystkich kluczowych instytucjonalnych sfer charakteryzujących się różnym poziomem zróżnicowania, rozwojem specyficznych zbiorowości i towarzyszących im reguł, zagospodarowaniem „zasobów społecznych” dotychczas wyłączonych z systemu sprawowania władzy (tamże). Co można, uogólniając, określić jako uwzględnienie w sferze polityki procesów zmiany warunków wyjściowych systemu, na które składają się z jednej strony odmienne kierunki realizowanej polityki (pojawienie się nowych celów polityki), z drugiej procesy (instytucjonalizacji) zmian zachodzących w strukturze społecznej. Jak zauważa Eisenstadt, analizując poszczególne historyczne przykłady, najbardziej charakterystycznym ich elementem była ograniczona niezależność polityki jako odrębnej sfery instytucjonalnej. Autonomia sfery polityki manifestowała się tutaj wspomnianą tendencją do centralizacji, emancypacji na poziomie formułowanych celów podmiotów ustalających reguły gry, wreszcie relatywnie wysokim poziomem niezależności wykonawczych i administracyjnych organów oraz związanych z nimi działań (por. tamże, s. 138).

## Przekonstruowanie perspektywy poznawczej u Shmuela N. Eisenstadta

Zmiana bądź przetrwanie *status quo* związane jest z właściwościami systemu, na które składają się zasoby, cele i sposoby realizowania polityki, określony kształt organizacyjny władzy oraz konsekwencje podejmowanych działań. Interesująca teoretycznie jest zaproponowana przez Eisenstadta analiza roli biurokracji w procesie tworzenia wstępnych warunków zmiany na poziomie systemu politycznego, uwzględniająca analizę funkcjonowania historycznych państw. Punktem oparcia tych rozważań jest wskazanie mechanizmów zaburzających funkcjonalność systemu politycznego wpisanych w samo jego istnienie, których źródłem jest wiele oddziaływań w obrębie struktury społecznej, a także innowacje generowane w ramach systemu w następstwie jego własnych uwarunkowań. Nieprzypadkowo autor wyróżnia tutaj m.in. zapotrzebowanie rządzących na zasoby zdolne opanować zmienność wynikającą z współgrania społecznych i ekonomicznych procesów zawłaszczania oraz redystrybucji zasobów<sup>115</sup>. Wskazuje także na tendencje właściwe biurokratycznej administracji do zachowywania autonomicznej orientacji politycznej i podejmowania niezależnych działań<sup>116</sup>.

Kontrastując stanowiska Parsonsa i Eisenstadta, warto wskazać na interpretację uwarunkowań organizacji religijnych i szerzej religii jako narzędzia legitymizowania polityki. Religia uosabia tutaj zarówno konserwatywne petryfikowanie *modus vivendi* (wskazanej integracji instytucjonalnej), jak i współoddziaływanie i budowanie własnej organizacji wraz z ewoluującymi normami i wartościami<sup>117</sup>. Z tego punktu widzenia wnioski formułowane przez Eisenstadta są równie symptomatyczne dla interpretowania podejścia do instytucjonalizacji jako elementu odtworzenia ładu społecznego, jak i dla przekroczenia w jakimś sensie zakładającej dążenie systemu do homeostazy parsonsowskiej analizy funkcjonalnej. Podobny sposób pojmowania uwarunkowań ewolucji spotykamy na przykład w Veblena analizie „klasy próżniaczej”. Instytucjonalizacja nabiera tutaj kształtu procesu modyfikującego strukturę społeczną, będąc sama w sobie źródłem faktów społecznych i kulturowych znacząco oddziałujących na kształt organizacji społecznej oraz, co się z tym wiąże, relacji w ramach określonej konfiguracji „imperatywnie koordynowanej” struktury społecznej.

<sup>115</sup> Tamże, s. 240.

<sup>116</sup> Jak powiada autor, źródła tego rodzaju postaw leżą m.in. po stronie ograniczeń wpisanych w sam legalny system sprawowania władzy (dotyczą na przykład legalnych możliwości artykulacji własnych interesów) oraz są rezultatem skłonności do „zawłaszczania” symboli statusu przez członków biurokracji. W rezultacie ta ostatnia nabiera (sama w sobie) kształtu podmiotu realizującego interesy w opozycji zarówno do grup „ustalających ład normatywny”, jak i „przedmiotów” administrowania.

<sup>117</sup> Tamże, s. 245.

## Pojęcie instytucji u Parsonsa jako inspiracja perspektywy instytucjonalnej

Rozpatrując różne perspektywy instytucjonalne, nie sposób, jak widać, uniknąć problemu definicji instytucji. Zgodnie z przyjętymi tutaj założeniami powinna ona korespondować ze stanowiskami obecnymi w analizowanych socjologicznych paradygmatach. W największym stopniu założenia te wypełnia definicja i szerzej interpretowane stanowisko instytucjonalne Talcotta Parsonsa. Opisuje on instytucję jako „[...] kompleks zinstytucjonalizowanych reguł [...]” mających centralne znaczenie w konstruowaniu systemu społecznego. Z tego punktu widzenia instytucja staje się elementem strukturalnego porządku oddzielonego od „interakcyjnego” aspektu kolektywności, przede wszystkim ze względu na to, że istnieje ona poza bezpośrednio analizowanym obszarem relacji podmiotów. Znajduje to wyraz w „układzie zmiennych” (*pattern variables*) odzwierciedlającym formułowane przez podmiot oczekiwania. Zakres możliwości identyfikowany jest tu oczywiście w określonym społecznym kontekście i dotyczy „podzielanych wzorów orientacji na wartości” oraz akceptowanych motywacji decydujących o kierunku podjętych przez podmiot działań związanych ze społecznie prawomocnymi celami.

Instytucja stanowi u Parsonsa określony kompleks wzorów usytuowanych genetycznie w przejściu od jednostki do kolektywu. Ukształtowany w ten sposób obszar semantyczny pozwala na wyróżnienie kilku typów instytucji, których analityczne znaczenie pozostaje jasne na gruncie określonych wymagań systemu oraz mikroperspektyw podmiotów. Spróbujmy je wymienić. Po pierwsze, są to „instytucje relacyjne” (*relational institutions*) określające wzajemne relacje. Po drugie, instytucje regulacyjne (*regulative institution*) określające obszar uprawomocnienia tej relacji. Po trzecie wreszcie, instytucje kulturowe (*cultural institutions*), gdzie zakłada się określoną, wspólną płaszczyznę rozumienia i interpretowania. Zarówno instytucje relacyjne, instytucje regulacyjne, jak i instytucje kulturowe odnoszą się do trzech istotnych perspektyw epistemologicznych (interakcyjnej, normatywnej i kulturowej) charakteryzujących uniwersalizujące podejście socjologii Parsonsa.

Pierwsza z wymienionych perspektyw otwiera kontekst relacji pomiędzy podmiotami, koncentrując refleksję na indywidualnej interpretacji środowiska społecznego podmiotu z punktu widzenia jego orientacji na innego.

Druga perspektywa nawiązuje do zestawienia (interpretowanego na gruncie socjologii) podziału pracy, wspólnoty, aktów wymiany i kooperacji zgodnie z parsonсовskim podziałem działań na instrumentalne, ekspresywne oraz moralne. Instytucja regulacyjna obejmuje zatem kompleks relacji podmiot–podmiot bądź podmiot–zbiorowość, zapewniających społeczną integrację celów w stosunku do społecznie akceptowanych wartości i reguluje relacje pomiędzy podmiotami, określając zakres zachowań interpersonalnych akceptowanych społecznie, a także

zakreśla treść „moralnej odpowiedzialności” podmiotów z punktu widzenia wspólnoty, której „świat wartości” uznaje się za własny. Perspektywa ta nabiera kształtu jednego z „centralnych elementów społecznego porządku, prowadząc od gwarantowania wymiany świadczeń pomiędzy wspólnotą i jej uczestnikiem (na podstawie poczucia lojalności w stosunku do grupy) aż do solidarności z innymi<sup>118</sup>.

Trzecia z perspektyw (kulturowa) obejmuje wierzenia, system ekspresywnych symboli oraz „indywidualne moralne zobowiązania” (*private moral obligation*) dotyczące orientacji podmiotu; jest elementem wiedzy odwołującym się tak do jego indywidualnej kompetencji, jak i jego kompetencji jako członka określonej wspólnoty<sup>119</sup>.

Problem instytucji kulturowej wymaga jednak kilku uwag nieco szerszej natury. Jak podkreślają Alfred L. Kroeber i Talcott Parsons, za istotny element współczesnego pojmowania aspektu społecznego i aspektu kulturowego można uznać podkreślenie z jednej strony ich odrębności, a z drugiej nierozdzielnych powiązań. Jak powiadają, „rozdzielanie aspektów kulturowych od aspektów społecznych nie polega na klasyfikacji konkretnych i empirycznie identyfikowalnych rodzajów fenomenów. Są one [aspekty] odmiennymi systemami w sensie, w jakim są abstrakcyjne lub pozwalają na wyróżnienie odmiennych cech komponentów tego samego konkretnego fenomenu”<sup>120</sup>. Poglądy te odzwierciedlają bez wątpienia ogólne stanowisko Parsonsa wskazujące na potrzebę analitycznego wyróżnienia „punktów widzenia” socjologii i antropologii oraz określenia kategorii zjawisk specyficznych dla obydwu perspektyw. ‘Kultura’ zarezerwowana zostaje tutaj dla problematyki „transmitowania i kształtowania” motywacji podmiotów, wzorów wartości, idei i systemów symboli znaczących jako czynników kształtujących zachowania podmiotów i artefaktów będących produktem tych zachowań<sup>121</sup>.

---

<sup>118</sup> Pojawiający się nieco wcześniej kontekst moralności rozpatrywany jest poprzez zestawienie „instytucji relacyjnej” z „regulatywną” jako jeden z istotnych elementów przekształcających „organizację” we wspólnotę – składając się na instytucjonalizację (zinternalizowanie) interesu kolektywnego, a zatem zgodnie ze stanowiskiem Durkheima, jest jednym z centralnych elementów zachowania społecznego *status quo* (por. tamże, s. 76-79).

<sup>119</sup> Tamże, s. 148-149.

<sup>120</sup> Alfred Kroeber, Talcott Parsons, *The Concept of Culture and of Social System*, „American Sociological Review” 1958, vol. 23, s. 582.

<sup>121</sup> *Spółeczeństwo* (w interpretacji Parsonsa „system społeczny”) „jest przypisane [...] do specyficznego relacyjnego systemu interakcji indywidualnych i zbiorowości” (tamże). Z tego punktu widzenia socjologiczna perspektywa kultury może zostać usytuowana i być interpretowana w normatywnym kontekście (w opozycji na przykład do perspektywy organizacyjnej obecnej w antropologii kulturowej) jako „normatywna teoria kultury” (por. Gertrude Jaeger, Philip Selznick, *Normative Theory of Culture*, „American Sociological Review” 1964, vol. 29).

## 4. Instytucjonalizmy ritzerowskie jako stanowiska teoretyczne socjologii

Z interesującego nas metateoretycznego punktu widzenia istotne wydaje się podkreślenie specyficznej wspólnej płaszczyzny stosowania pojęcia instytucji bez od dawania różnic w teoretycznych założeniach.

Shmuel Eisenstadt we wprowadzeniu do encyklopedycznego artykułu o instytucji wylicza liczne sposoby identyfikowania aspektu społecznego, które ujawniane są w sposobie definiowania tego pojęcia<sup>122</sup>. Instytucja odnosi się tutaj wprost do przedmiotu socjologii (jako nauki o społeczeństwie), stając się podstawą wyjaśniania ludzkich zachowań i wnioskowania na temat uwarunkowań oraz ewolucji społecznego *status quo*<sup>123</sup>. Wspomniane ponadindywidualne aspekty interpretowane jako „fakty społeczne” stanowią wyraz specyficznego rozumienia rzeczywistości. Stanowisko to jest narzędziem wprowadzania holistycznego oglądu społeczeństwa uwzględniającego poziomy: ponad- i pozaindywidualny, wymiany, kontraktu, rodziny, stowarzyszenia, przedsiębiorstwa, związku zawodowego, państwa, gdy analizujemy prawidłowości zachowań podmiotu wyznaczone przez powtarzalność sposobów myślenia, dominujące motywacje, zwyczaje, etykę, moralność etc.<sup>124</sup>

Kompleks problematyki instytucji obejmuje dwie związane ze sobą perspektywy. Z jednej strony ‘pole semantyczne instytucji’, związane z (I) ‘**perspektywą instytucjonalną**’, opisujące ten fenomen społeczny ze względu na: jego genezę, treść, strukturę, funkcję, relacje z innymi elementami, ewolucję etc.<sup>125</sup> Z drugiej

<sup>122</sup> Por. Shmuel N. Eisenstadt, *Social Institution*, dz. cyt., s. 409-410.

<sup>123</sup> Jak powiada przywołany O. Hertzler, „teoria instytucji jest zarówno analizą społecznego procesu, jak i struktury społecznej. Próbuje on wyjaśnić: 1) jak i dlaczego dane społeczeństwa kształtują określone wzory; 2) sposób, w jaki zorganizowane są wzory zachowań i relacje (stosunki) indywidualów; 3) naturę relacji pomiędzy instytucjami i pomiędzy indywidualami a instytucjami; 4) *ethos* ludzi, który w istotnej mierze określa specyfikę wartości grupowych, norm, preferencji i indywidualnych punktów widzenia; 5) wzajemne relacje pomiędzy instytucjami a właściwościami kultury” (Joyce O., Hertzler, *Social Institutions*, dz. cyt., s. 6).

<sup>124</sup> M. Malikowski przywołuje tutaj stanowisko Petera Blaua wyróżniającego instytucje z punktu widzenia ładu aksjologicznego konstruującego stosunki władzy (instytucje organizacyjne); zawierające wartości uniwersalistyczne i powołane do wytwarzania i dystrybucji poszukiwanych dóbr społecznych (instytucje dystrybucyjne); konstytuujących aksjologiczny wymiar wspólnoty (instytucje integracyjne) (por. Mirosław Malikowski, *Instytucja i instytucjonalizacja...*, dz. cyt., s. 131, na podstawie P. Blau, *Exchange and Power in Social Life*, Wiley, New York 1964).

<sup>125</sup> Przykładem tego typu zamysłu jest cytowana powyżej praca z lat 40. XX w. J.O. Hertzlera rozpatrująca instytucję z „funkcjonalnego” i „interakcyjnego” punktu widzenia (por. Joyce O. Hertzler, *Social Institutions*, dz. cyt.).

strony to (II) '**perspektywa instytucjonalistyczna**' – utożsamiana z posługiwaniami się wspomnianym holistycznym oglądem – która może być następstwem przyjęcia założeń określonej teorii socjologicznej bądź stanowiska socjologii szczegółowych. W tym ostatnim przypadku nabiera ona kształtu zorientowanych przedmiotowo subdyscyplin, jak na przykład socjologii rodziny, socjologii wychowania, socjologii religii, socjologii polityki, socjologii nauki, analizy ekonomicznej w socjologii czy na przykład kultury masowej<sup>126</sup>.

Instytucjonalizm w socjologii związany byłby zatem ze swoistym złożeniem obydwu perspektyw i oznacza, zależnie od przyjętej teorii, sposób rozpatrywania relacji podmiot–zbiorowość usytuowany w polu znaczeniowym instytucji, zakładający **istotność (1) ponadpersonalnej perspektywy**, zawsze mieszczącej się w jakimś kontekście (1.1) **społeczeństwa *sui generis*: prawidłowości sposobów myślenia, wierzeń, zwyczajów, obyczajów, etyki, kontekstowo pojmowanej racjonalności** etc., (1.2) **wnioskowania dotyczącego zachowań podmiotu bądź elementów perspektywy ponadindywidualnej z punktu widzenia uogólnionej zbiorowości lub jej części**. Można to w całości określić jako zgeneralizowane podejście do wyjaśniania/rozumienia ludzkich zachowań ze względu na instytucję, której przypisujemy status „faktu społecznego”.

Socjologia „instytucjonalna” bądź „instytucjonalistyczna”, zależnie od przyjętych założeń, obejmuje zatem niemal cały obszar przedmiotowy dyscypliny. Natomiast rozróżnienia George’a Ritzera mogą także stanowić podstawę wnioskowania dotyczącego paradygmatycznego statusu interpretacji 1) agregatów społecznych, takich jak grupa czy klasa (obecnych w sposobach myślenia i działania podmiotów), składając się na taką perspektywę, którą moglibyśmy określić za Ritzerem jako **instytucjonalizm faktów społecznych** (odpowiadającą paradygmatowi faktów społecznych); 2) rozumienia zachowań podmiotów z punktu widzenia innych i historycznych właściwości rzeczywistości społeczno-gospodarczej, a także dominującego ładu aksjo-normatywnego, składającego się na **instytucjonalizm społecznych definicji** właściwy ritzerskiemu paradygmatowi społecznych definicji; 3) wyjaśniania zbiorowych zachowań za pomocą uniwersalizująco pojętej kultury przeciwstawionej utylitarnym motywacjom podmiotów, co tworzy podstawę **instytucjonalizmu behawiorystycznego** (odpowiadającego paradygmatowi behawioralnemu). Przyjrzyjmy się jednak nieco bliżej wszystkim trzem perspektywom ufundowanym na ritzerskich paradygmatach.

<sup>126</sup> Dotyczy więc dyscyplin obejmujących na przykład konfliktowy schemat Dahrendorfa, funkcjonalno-strukturalną „wielką teorię” Parsonsa, funkcjonalizm Malinowskiego czy „analizę funkcjonalną” Mertona.

## 5. Instytucjonalizm faktów społecznych

Założenia „paradygmatu faktów społecznych” czytelne są (jak u Roberta K. Merton) na gruncie tradycyjnego identyfikowania postawy poznawczej socjologii jako dyscypliny. Identyfikacja ta następuje ze względu na durkheimowską kategorię „faktów społecznych” przede wszystkim dlatego, że proponuje odrębne, w stosunku do psychologii i filozofii, metodologiczne podstawy socjologii. Zakłada ono najogólniej istnienie pewnej kategorii zjawisk, różniących się od tych badanych przez inne nauki.

Zjawiska te, ściślej zaś „[...] sposoby działania, myślenia i odczuwania posiadające [...] właściwość egzystowania na zewnątrz świadomości indywidualnych”<sup>127</sup>, są niedostępne zarówno introspekcji, jak i obserwacji zachowań poszczególnych jednostek. Stanowisko metodologiczne Durkheima nakazuje rozpatrywać owe zjawiska jako „rzeczy” i jako takie wyjaśniać za pomocą innych faktów społecznych, co stanowi epistemologiczną przesłankę wyróżnienia aktora innego typu, ujawniającego się w zbiorowej świadomości.

Wnioskowanie prowadzące do wyróżnienia faktów społecznych skłania socjologów – jak twierdzi Ritzer – do przyjęcia założenia, że „fakty społeczne” nie tylko powinny być traktowane jak rzeczy, ale że w istocie są nimi. Co za tym idzie, „kiedy [socjolog] dyskutują stosunki pomiędzy [...] instytucjami [politycznymi, religijnymi czy rodzinną], rozpatrują je jako istniejące rzeczy, część ludzi, którzy je [...] stworzyli”<sup>128</sup>. Ów ontologiczny i „substancjalny” status ‘faktów społecznych’ oddziałuje na sposób analizy społeczeństwa, składając się na rozpatrywanie zbiorowości przez pryzmat relacji pomiędzy faktami społecznymi i działaniami podmiotów. Przykładem takiego stanowiska może być analiza Charlesa K. Warrinera, stanowiąca wykładnię specyficznie pojmowanego realizmu w interpretowaniu fenomenu grup społecznych. Jak powiada autor, „[...] nie możemy, z wyjątkiem szczególnych, niezwykle stabilnych społeczeństw, odkrywać faktów społecznych poprzez studiowanie jednostek. [...] stwierdzenie, [że] społeczne fenomeny są ulokowane w podmiocie, jest nieporozumieniem. Byłoby znacznie trafniej powiedzieć, że społeczne fenomeny są realne tylko poprzez ekspresję aktorów, w którym to przypadku istotne jest nie tylko rozróżnienie osoby i indywidualium (*person from individual*), ale także rozróżnienie osoby i aktora (*actor from person*)”<sup>129</sup>, co na gruncie empirii dotyczy wyróżnienia społecznego kontekstu, który charakteryzują określone występujące poza jednostką normatywne i statusowe odniesienia. Grupa społeczna jako określony fakt społeczny staje się obserwowalnym elementem modyfikującym zachowania podmiotu z punktu widzenia na przykład odgrywanej

<sup>127</sup> Émile Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, dz. cyt., s. 28.

<sup>128</sup> George Ritzer, *Sociology: a Multiple Paradigm...*, dz. cyt., s. 40.

<sup>129</sup> Charles K. Warriner, *Group are Real...*, dz. cyt., s. 554.

roli i kontekstu wspólnoty. Cechą stanowiska Warrinera jest zatem nie tylko rozpastrywanie powyższych kategorii jako wyrażeń języka danej teorii, ale przypisywanie im właściwości eksplanacyjnych.

Przedmiot socjologii określony zostaje w ramach zagadnień odnoszących się do grup społecznych, społeczeństw, systemów społecznych, pozycji społecznych, ról, norm, wartości, instytucji rodziny, polityki etc.<sup>130</sup>, ujętych jako elementy poznania możliwe do empirycznego uchwycenia. Tutaj znajdują się więc na przykład analizy „efektu strukturalnego” (*structural effect*) wyjaśniające zachowania podmiotu z punktu widzenia określonych kompetencji społecznych czy wartości przysługujących zajmowanej pozycji w strukturze społecznej bądź wartości grupowych związanych na przykład ze specyfiką określonej grupy uczestnictwa lub grupy odniesienia<sup>131</sup>. Instytucja obok struktury społecznej nabiera tutaj znaczenia jednego z centralnych faktów społecznych, genetycznie opartych na szczególnym rodzaju uprawomocnienia. Wracając do stanowiska Durkheima, powiemy, że instytucja „[...] nie może opierać się na błędzie i fałszu. Inaczej nie może istnieć. Gdyby [bowiem] nie wspierała się na naturze rzeczy, w samych rzeczach napotykałaby opór nie do przewyciężenia”<sup>132</sup>. Jako uzupełnienie tego sposobu myślenia można przywołać wypowiedź Parsonsa, że „[...] jedną z najbardziej ważnych funkcji instytucji jest zorganizowanie w spójny system tego, co jest wynikiem przypadkowych niemal możliwości, jakie stwarza kierujące się korzyścią własną działanie ludzkie”<sup>133</sup>. Oba stwierdzenia mogą oczywiście ujawniać to samo zgeneralizowane stanowisko socjologiczne, konsekwentnie wiążące – w interpretacji Ritzera – status poznawczy faktu społecznego ze stanowiskiem strukturalnego funkcjonalizmu bądź – interpretowanym jako jego antyteza – podejściem konfliktowym Ralfa Dahrendorfa.

Doprecyzujmy, stanowisko strukturalno-funkcjonalne z jednej strony akcentuje rolę instytucji w kontekście równowagi społecznej jako swoiste odniesienie do społeczeństwa jako całości, z drugiej – traktuje wszystkie zdarzenia w ramach systemu społecznego jako następstwa (konsekwencje) jakiejś funkcjonalnej bądź dysfunkcjonalnej relacji. Jak powiada Ritzer, „funkcjonalisci mają tendencję do postrzegania społeczeństwa jako utrzymywanego w całości na skutek nieformalnego oddziaływania norm, wartości i powszechnie akceptowanej moralności”<sup>134</sup>.

<sup>130</sup> Por. George Ritzer, *Sociology: a Multiple Paradigm...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>131</sup> Por. choćby: Peter M. Blau, *Structural Effects*, „American Sociological Review” 1960, vol. 25; Jerry S. Cloyd, *Small Group as an Institution*, „American Sociological Review” 1965, vol. 30.

<sup>132</sup> Émile Durkheim, *Elementarne formy...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>133</sup> Talcott Parsons, *Szkice z teorii...*, dz. cyt., s. 64.

<sup>134</sup> George Ritzer nawiązuje tutaj do stanowiska Roberta Mertona (zob. George Ritzer, *Sociology: a Multiple Paradigm...*, dz. cyt., s. 58), który wyróżnia trzy postulaty, przyjęte w analizie funkcjonalnej, a dotyczące: 1) założenia funkcjonalności określonej kategorii działań

Ralf Dahrendorf, identyfikując to stanowisko, podkreśla szereg cech omawianej perspektywy: 1) stabilność społeczeństwa, 2) związaną z nią strukturę powiązanych (zintegrowanych) elementów składowych, 3) przypisanie owym elementom określonej funkcji z punktu widzenia integracji całości i wreszcie 4) przekonanie, że „wszystkie funkcjonujące struktury społeczne u swej podstawy mają *consensus* w sferze wartości [...]”<sup>135</sup>. Przeciwwstawione mu stanowisko konfliktowe również formułuje wiele założeń, które w ujęciu proponowanym przez Ritzera charakteryzuje w jakimś zakresie symetryczność, co może skłaniać do przekonania o komplementarności i jednocześnie przekładalności obydwu perspektyw (funkcjonalnej i konfliktowej).

Jak dowodzi Dahrendorf, jego ‘teoria przymusu’ (*coercion theory*) charakteryzuje 1) przypisywanie każdemu społeczeństwu procesualnego kontekstu, 2) elementy składowe tak pojmowanej struktury (procesu) pozostają w stosunku do siebie w dynamicznej, konfliktowej relacji, 3) stosunki łączące podmioty w ramach społeczeństwa oparte są na przymusie i podporządkowaniu.

Zorientowany na znaczenie instytucji opis obydwu stanowisk najlepiej zacząć od mającej szerszy, uogólniający charakter (w porównaniu z wykładem Dahrendorfa) analizy funkcjonalnej Roberta Mertona (zawartej w jego pracy *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*<sup>136</sup>), a szczególnie od jego koncepcji teorii średniego zasięgu, mającej wiele wspólnego z jednym ze sposobów pojmowania instytucji w obszarze przedmiotowym socjologii.

## Projekt teoretyczny Roberta Mertona a instytucja

Interesujące przesłanki perspektywy instytucjonalnej w socjologii Mertona możemy odnaleźć w interpretacji „funkcji jawnych” i „ukrytych”, z punktu widzenia „dziedziny badań pożytecznych dla teorii”, stanowiących w jego interpretacji antytezę zorientowania na cele formułowane w gronie „ludzi interesu”<sup>137</sup>. Owe funkcje pozostają czytelne jako element obowiązujących założeń teoretycznych centralnego naukowego sposobu myślenia. W ramach refleksji poświęconej przedmiotowi analizy funkcjonalnej Merton przywołuje przykład „konsumpcji na pokaz” Thorstena Veblena, jako przykład całego szeregu analiz funkcjonalnych związanych z przypisaniem określonemu wzorowi zachowań określonej „funkcjonalnej

---

społecznych oraz elementów kultury wobec całego systemu społecznego; 2) przekonania, że wszystkie wskazane kategorie i elementy pełnią określone funkcje socjologiczne, co staje się podstawą ich 3) niezbędności (por. Robert K. Merton, *Struktura teorii...*, dz. cyt.).

<sup>135</sup> Ralf Dahrendorf, *Class Conflict in Industrial Society*, Stanford University Press, Stanford 1959, s. 161.

<sup>136</sup> Por. Robert Merton, *Teoria socjologiczna...*, dz. cyt.

<sup>137</sup> A zatem perspektywy socjologii stosowanej (tamże, s. 134 i nast.).

właściwości” na podstawie opisu kategorii rynkowych zachowań podmiotu. Jak powiada Merton, „prawie zupełnym kluczem do przypisania temu wzorowi funkcji jest sam jego opis, ponieważ zawiera oczywiste odniesienia do 1) statusu ludzi różnie zachowujących się w ramach wzoru, 2) znanych alternatyw wzoru konsumpcji poprzez chwalenie się i »marnotrawstwo«, ale nie przez prywatne i »wewnętrzne« cieszenie się dobrem konsumpcyjnym oraz do 3) kilku znaczeń kulturowo przypisanych [...] przez uczestników i obserwatorów zachowania konsumpcyjnego na pokaz”<sup>138</sup>.

Dokonując pewnego skrótu, możemy przyjąć, że sens i metodologiczna doniosłość tego rozumowania znajduje się w kryjącym się za nim opisie społeczeństwa, a zatem dotyczy myślenia na temat zjawiska społecznego, które z jednej strony charakteryzuje osadzenie w określonym istotnym społecznym – funkcjonalnym (bądź dysfunkcyjnym) – kontekście, a z drugiej – charakteryzuje niedostępność obserwacji podmiotów z punktu widzenia ich samych, a zatem „niepoznawalność źródeł” określonego działania tylko ze względu na jego „jawne” funkcje<sup>139</sup>.

Podobnie rzecz się ma z mertonowską interpretacją teorii grup odniesienia, opartą na empirycznych ustaleniach zaprezentowanych w książce *The American Soldier*. Instytucja pojmowana jest tutaj jako określone normatywne i organizacyjne *status quo* (na przykład w jednostce wojskowej czy – szerzej – w wojsku), wobec którego podmiot zmuszony jest orientować swój „punkt widzenia” i pod adresem którego formułuje oczekiwania i oceny<sup>140</sup>. Prowadzi to do mechanizmów wymuszających konformizm i organizujących postawę podmiotu w kierunku aksjo-normatywnego charakteru grupy, w której podmiot uczestniczy bądź do której aspiruje (socjalizacja antycypowana)<sup>141</sup>.

## Fakt społeczny w podejściu konfliktowym Ralfa Dahrendorfa

Wykładnię stanowiska Ralfa Dahrendorfa z punktu widzenia interesującej nas perspektywy pojmowania instytucji można znaleźć w artykule *Out of Utopia: Toward a Reorientation of Sociological Analysis* z końca lat 50. XX wieku<sup>142</sup>. Główne tezy

<sup>138</sup> Tamże, s. 129.

<sup>139</sup> Jak powiada Merton, „[...] te bezpośrednie, jawne funkcje nie ujmują w całość powszechnych wzorów konsumpcji. [...] gdyby ukryte funkcje podnoszenia i potwierdzania statusu zostały usunięte ze wzorów konsumpcji pokazowej, zostałyby poddane poważnym zmianom [...]” (tamże, s. 139).

<sup>140</sup> W pewnych warunkach ów status instytucji przypisany zostaje grupie, rozpatrywanej jako normatywny i aksjologiczny „punkt odniesienia”. „Normy instytucjonalne skłaniają [...] do porównań z innymi ludźmi o statusie podobnym pod pewnymi względami” (tamże, s. 303).

<sup>141</sup> Tamże, s. 322 i nast.

<sup>142</sup> Ralf Dahrendorf, *Out of Utopia: Toward a Reorientation of Sociological Analysis*, „American Journal of Sociology” 1958, vol. LXIV, nr 2.

tego artykułu sprowadzić można do dwóch istotnych konstatacji: po pierwsze, wskazania na związek specyfiki postrzegania struktury społecznej z określonym wyobrażeniem społeczeństwa jako całości; po drugie, wskazania wpływu owej perspektywy poznawczej na empirię<sup>143</sup>. „Stanowisko konfliktowe” pojawia się tutaj jako antyteza strukturalnego funkcjonalizmu przede wszystkim na skutek odmiennego postrzegania „całości” społeczeństwa, które jest rezultatem konfliktu w stosunkach pomiędzy panującym i poddanymi, a zatem relacji uwypuklającej doniosłość stratyfikacji społecznej w obszarze przyczynowej relacji zbiorowość–podmiot.

Stanowisko to, zakładając zmienny, procesualny charakter stosunków składających się na *status quo*, pozostaje czytelne na gruncie tych sposobów myślenia i działania, które odnieść trzeba nie do określonej konfiguracji interesów, a do całej struktury społecznej (struktury klasowej).

Wskazanie na obecne u Dahrendorfa przesłanki myślenia w kategoriach instytucjonalnych oznacza konieczność określenia mechanizmów konstruowania interesów jako „faktu społecznego” zewnętrznego i niezależnego w stosunku do podmiotu<sup>144</sup>.

Na gruncie amerykańskich badań społecznych z lat 40. ubiegłego wieku dyskusja nad tą problematyką związana jest w istotnej mierze z poglądami Talcotta Parsonsa, Kingsleya Davisa i Wilberta Moore’a, a zatem z dostrzeżeniem funkcjonalnych implikacji systemu stratyfikacji oraz uznaniem nierówności społecznych, z jednej strony, za niezbędny element organizacji społecznej, a z drugiej – za rezultat specyfiki określonej struktury społeczeństwa z punktu widzenia jej funkcjonalnych zapotrzebowań<sup>145</sup>. Funkcjonalna teoria stratyfikacji, niewątpliwie bardzo wpływowa w socjologii, choć będąca przedmiotem krytyki m.in. ze względu na swoją abstrakcyjność i ignorowanie obserwowalnej rzeczywistości, stanowiła próbę usytuowania perspektywy „faktu społecznego” blisko podmiotu, jego interesów

---

<sup>143</sup> Dla Dahrendorfa owa wizja „stacycznego” (*immobile*) społeczeństwa stanowi odniesienie do utopii, co pociąga za sobą szereg fundamentalnych konsekwencji poznawczych (a także tych dotyczących relacji pomiędzy poznaniem naukowym a „autowizerunkiem” społeczeństwa). Autor stawia tutaj brzmiało retorycznie pytanie: „Jeżeli stacyczność utopii, jej izolacja w czasie i przestrzeni, nieobecność konfliktu i procesów destrukcyjnych, jest produktem poetycznej wyobraźni wywiedzionej z popularnego postrzegania rzeczywistości – jak to możliwe, że tak wiele współczesnych teorii socjologicznych opartych dokładnie na tych odniesieniach konsekwentnie posługuje się utopijnym modelem społeczeństwa” (tamże, s. 118).

<sup>144</sup> Por. Ralf Dahrendorf, *Essays in the Theory of Society*, Stanford University Press, Stanford 1968, s. 162-163.

<sup>145</sup> Talcott Parsons w opracowaniu poświęconym „ewolucyjnym powszechnikom” interpretuje stratyfikację poprzez tendencję do wywierania presji w kierunku zgeneralizowanej hierarchizacji realizującej się na podstawie uwarunkowań pozycji podmiotu z punktu widzenia relacji władzy czy szerzej – źródeł dobrostanu, prowadzących poprzez innowacje do następnych stadiów rozwojowych (por. Talcott Parsons, *Evolutionary Universals in Society*, dz. cyt., s. 343-345).

oraz formułowanych oczekiwań. Ważne dla nas stanowisko Dahrendorfa osłabia ten upraszczający pogląd, bierze za punkt wyjścia psychologizującą orientację Parsonsa i prowadzi do stwierdzenia, że „ludzkie społeczeństwo zawsze wyprowadza zachowania podmiotów z przypadkowości szans i [możliwości] regulowanych przez określone i nieuniknione (*inescapable*) oczekiwania”<sup>146</sup>. Owe oczekiwania są zawsze związane z rolą społeczną skorelowaną z określoną pozycją społeczną i pozostają w relacji do kar bądź nagród przypisanych określonym zachowaniom. Pozostają więc związane z takim ładem, który możemy nazwać instytucjonalnym bądź wprost – instytucją<sup>147</sup>. Jak dowodzi Dahrendorf, podstawy nierówności społecznych zawsze można doszukać się w fakcie, że człowiek, jako odgrywający rolę społeczną podmiot, zmuszony jest konfrontować swoje indywidualne oczekiwania z obszarem normatywnych oczekiwań formułowanych na poziomie wspólnoty bądź wprost w obszarze określonej sprawującej władzę grupy społecznej. Innymi słowy – na skutek swojego uczestnictwa w strukturze społecznej – ma on do wyboru pomiędzy postawą konformisty lub dewianta, gdzie jedno wiąże się z nagrodą, drugie implikuje kary. Jednak założenia orientujące jego zachowania pozostają w obszarze określonego ład (który możemy nazwać instytucjonalnym), a zatem „poza nim”, a także stanowią odbicie danej relacji władzy.

Ostatecznie określony stosunek podmiotu do grupy, której jest on członkiem, implikuje zarówno powstanie struktury poziomej, jak i struktury pionowej zróżnicowania społecznego, co określa obszar interesów podmiotu i nadaje dynamikę „społecznym” działaniom rozpatrywanym i tym razem poprzez odniesienie do konformizmu i dewiacji. Konsekwencją tego rozumowania jest pochodzące od Webera przekonanie, że władza i struktura władzy pozostają w ścisłym związku z systemem stratyfikacji społecznej. Stanisław Kozyr-Kowalski kwestionuje obecne w refleksji Dahrendorfa przeciwstawienie uwarstwienia społecznego strukturze klasowej, rozpatrywanych podobnie jak przeciwstawione sobie: statyka i dynamika społeczna. Argumentacja przemawiająca za tym poglądem wiąże się z jednej strony z odmienną interpretacją stratyfikacji społecznej jako kategorii badawczej, z drugiej strony zaś – z interpretacją jej „statycznych i integracyjnych” aspektów. Jak powiada Stanisław Kozyr-Kowalski i z czym zapewne zgodziłby się także Dahrendorf, „[...] każda teoria konfliktu i rozwoju społecznego zawsze zakłada i musi zakładać jakąś teorię konsensusu społecznego i statyki społecznej”<sup>148</sup>, co prowadzi z jednej strony do zakwestionowania pierwotnego dualizmu na korzyść określonej koncepcji społeczeństwa jako całości, a z drugiej skłania do tezy, że „w rzeczywistości dahrendorfską teorię »klas« dzieli od krytykowanych przez niego,

<sup>146</sup> Ralf Dahrendorf, *Essays in the Theory of Society*, dz. cyt., s. 166.

<sup>147</sup> Tamże, s. 167.

<sup>148</sup> Stanisław Kozyr-Kowalski, *Klasy i stany. Max Weber a współczesne teorie stratyfikacji społecznej*, PWN, Warszawa 1979, s. 17.

stratyfikacyjnych wizji struktury społecznej różnice raczej drugorzędne. [...] Dahrendorf przypisuje władzy (*authority*) [...] znaczenie rozstrzygające w determinowaniu położenia klasowego i konfliktu klasowego”<sup>149</sup>.

Znaczenie „faktów społecznych” w rekonstruowanym stanowisku najlepiej zilustruje wypowiedź samego Dahrendorfa: „Społeczeństwo oznacza normy regulujące ludzkie działanie; regulacja ta gwarantowana jest przez motywowanie lub groźby sankcji, możliwość nałożenia sankcji jest abstrakcyjnym źródłem wszelkiej władzy”<sup>150</sup>. W tym też obszarze znajduje się instytucja personifikowana w indywidualnych motywach podmiotu, zorientowanych na określony społeczny kontekst pozycji w strukturze społecznej, a zatem – w interpretacji autora – także w określonej strukturze władzy<sup>151</sup>.

Dahrendorf, powtórzmy, konstruuje swoją teorię społeczeństwa w oparciu o dualną perspektywę, gdzie **zneutralizowany imperatyw funkcjonalny** zamieniony zostaje na weberowskie „**imperatywnie koordynowane związki**” (władzę); a kategorie, takie jak rola i instytucja, norma, struktura stają się narzędziami opisu integracji społecznej społeczeństwa opartego na przymusie. Jak dowodzi Dahrendorf, powołując się na Radcliffe-Browna, dualizm ów nabiera wartości na wszystkich poziomach analizy socjologicznej, przybierając na przykład postać przeciwstawienia wartości i interesów tych „dwóch stron asymetrycznej relacji”. Jak powiada Dahrendorf, „[...] to, co zdaje się opartą na konsensusie wartości podstawą teorii integracyjnej społeczeństwa, może być uważane za rezultat konfliktu interesów [...]”<sup>152</sup>.

Jeżeli zaakceptować takie rozumowanie, kontekst instytucjonalny pojawia się w koncepcji władzy opierającej się z jednej strony na społecznym konformizmie rządzonych (owym strukturalno-funkcjonalnym ujęciu norm, ról i wartości), a z drugiej na warunkach społecznych zmiany *status quo*. W pierwszym przypadku instytucja stanowi strukturalny element zapewniający „gładkie” funkcjonowanie kooperacji pomiędzy podmiotami. W przypadku drugim staje się podporządkowanym logice zorganizowanego działania podmiotu aspektem instytucjonalizacji określonej

<sup>149</sup> Tamże s. 19.

<sup>150</sup> Ralf Dahrendorf, *Essays in the Theory of Society*, dz. cyt., s. 173.

<sup>151</sup> Zacytujmy równie generalną uwagę autora na temat procesualnej (konfliktowej) wizji społeczeństwa: „Odkąd »system wartości« społeczeństwa jest uniwersalny tylko w tym sensie, że dotyczy wszystkich (jest w tym sensie dominujący), i odkąd dlatego system społecznej stratyfikacji jest tylko miarą konformizmu zachowań grup społecznych, nierówność staje się dynamicznym impulsem służącym utrzymywaniu przy życiu struktury społecznej. Nierówność zawsze powoduje współzawodnictwo jednej grupy w stosunku do innej; stąd każdy system społecznej stratyfikacji generuje protest przeciwko swoim założeniom i niesie ziarno jego stłumienia. Odtąd społeczeństwo ludzkie bez nierówności nie jest realistycznie możliwe [...]” (tamże).

<sup>152</sup> Ralf Dahrendorf, *Class Conflict...*, dz. cyt., s. 163.

relacji władzy bądź podporządkowania grupie i określonej strukturze społecznej. Mamy tu zatem do czynienia z **instytucjonalizmem traktującym instytucję jako (funkcjonalne) założenie i ponadindywidualny „fakt” orientujący działania podmiotów.**

## 6. Instytucjonalizm społecznych definicji: Harold Garfinkel i Irwing Goffman

Zgodnie z drugim stanowiskiem-paradygmatem instytucja staje się elementem opisu najważniejszych z punktu widzenia perspektywy socjologicznej relacji jednostki i otaczającego ją środowiska, tak społecznego, jak naturalnego. Cechą tego opisu jest próba uchwycenia dynamicznych społecznych czynników wpływających na podmiot, rozpatrywanych tym razem z punktu widzenia indywidualnego kontekstu działania-interakcji społecznej.

Centralnego znaczenia – zgodnie z poglądami Ritzera – nabiera tutaj refleksja Maxa Webera, będąca zarówno punktem wyjścia metodologicznych i teoretycznych założeń socjologii rozumiejącej, jak i epistemologicznych przesłanek analizy działań podmiotu w ramach określonego zbiorowego, to jest zorientowanego na innego, bądź celowościowego pojmowania racjonalności. Założenia weberowskiej socjologii obejmują tutaj, poza wszystkim innym, próbę precyzyjnego zakreslenia granic refleksji socjologicznej w odniesieniu do jednostki uwikłanej w stosunek społeczny, którego podstawę stanowi odniesienie aksjo-normatywne łączące podmiot ze wspólnotą. Co istotne i warte podkreślenia, perspektywa ta zakłada znaczenie racjonalności jako atrybutu konkretnego działania związanego z zewnętrzną i historyczną sytuacją społeczną podmiotu. W tym ujęciu stanowisko Webera koresponduje z założeniami społecznego pragmatyzmu i symbolicznego interakcjonizmu, ale także stanowi składnik fundamentu „radykalnych nurtów mikrosocjologicznych”.

W interpretacji Herberta Blumera proces społecznego definiowania odnosi się do jednostki i „[...] następuje poprzez nakreślenie [...] odmiennych stanowisk, które muszą być rozpatrywane w ocenie podejmowanego działania. Podmiot musi zdawać sobie sprawę z tego, jakiego typu działanie chce podjąć i jak tego dokonać; jest zmuszony do określenia warunków sprzyjających i przeciwdziałających [...]; musi ocenić [...] możliwości i zagrożenia, które mogą wyniknąć z sytuacji, w której odbywa się działanie”<sup>153</sup>.

W odniesieniu do samego działania cechuje je „dramaturgiczne” konstruowanie „krok po kroku”, odbywające się w ramach procesu samookreślenia podmiotu (*self-indications*), który zarówno dla Webera, jak i dla Blumera jest członkiem

<sup>153</sup> Cyt. na podstawie: Herbert Blumer, *Society as Symbolic Interaction*, w: *Human Behavior and Social Processes*, red. A. Rose, Houghton Mifflin, New York 1962, s. 182.

zbiorowości, będącej w określonym zakresie układem odniesienia dla jego działań. Perspektywa „społecznych definicji” jest tutaj próbą znalezienia wspólnej paradygmatycznej płaszczyzny dla wielu nurtów, istotnie się od siebie różniących kontekstem historycznym, teoretycznym i na przykład tradycyjnymi uwarunkowaniami związanymi z miejscem powstania. Czynnikiem łączącym je jest, jak powiada Jacek Tittenbrun, „[...] metoda budowy koncepcji świata społecznego”, przyjmująca w tym przypadku kształt wzajemnego oddziaływania jednostek<sup>154</sup>, ściślej zaś dostrzeżenie doniosłości tej relacji interpersonalnej z punktu widzenia zarówno strukturalnej (instytucjonalnej), jak i procesualnej perspektywy społeczeństwa, którą dostrzega jednostka, bądź, jak to określił historyk myśli społecznej, Jerzy Szacki, w odniesieniu do postawy badawczej Ervinga Goffmana, „[...] [doniosłości] nowego klimatu opinii, w którym »życie codzienne« stało się podstawowym tematem wpływowych kierunków myśli socjologicznej – klimatu opinii coraz mniej przychylnego »naukowej socjologii« w wersji zarówno funkcjonalistycznej, jak i neopozytywistycznej [...]”<sup>155</sup>.

W interpretacji Marka Ziółkowskiego jest to pewna postać stanowiska socjologii humanistycznej<sup>156</sup>. Istotne jest wskazanie kilku centralnych jej założeń: 1) dominacji indywidualizmu ontologicznego, jako rezultatu przekonania, że „realnie istnieją tylko jednostki”; 2) zorientowania na subiektywne stany aktora rozpatrywanego jak podmiot, a nie przedmiot społecznego oddziaływania „rozgrywającego się” procesu społecznego; 3) istnienia przesłanek wyróżniania perspektywy ponadindywidualnej w postaci odniesień do określonej perspektywy normatywnej i kulturowej oraz wreszcie „odkrycia motywów działania, towarzyszących mu intencji i stanów świadomości” związanych z diltheyowskim *Verstehen* (rozumieniem), które jest przecież obecne także u McIvera, Thomasa, Znanieckiego czy Cooleya<sup>157</sup>.

Warto jednak podkreślić, że nie chodzi tu po prostu o przyjęcie indywidualistycznego i nominalistycznego punktu widzenia, a raczej dostrzeżenie swoistej konstruktywnej dla socjologii roli indywidualnych-społecznych definicji, co można sparafrazować (w opozycji do stanowiska Durkheima) jako rozpatrywanie „interakcji *sui generis*”. Podkreślają to choćby George H. Mead, Herbert Blumer, a także opozycyjny wobec indywidualizmu (i psychologizmu) „punkt widzenia” Ervinga Goffmana czy w obrębie etnometodologii stanowisko Harolda Garfinkela.

<sup>154</sup> Por. Jacek Tittenbrun, *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1983, s. 6.

<sup>155</sup> Jerzy Szacki, *Wprowadzenie*, w: Erving Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 11.

<sup>156</sup> Interpretowanej (z punktu widzenia socjologów) jako „zespół twierdzeń o samym społeczeństwie”, określony zbiór założeń metodologicznych oraz dyrektyw dotyczących „możliwych społecznych funkcji socjologii” (Marek Ziółkowski, *Znaczenie, interakcja, rozumienie*, PWN, Warszawa 1980, s. 12).

<sup>157</sup> Por. tamże, s. 14-16.

Wypada teraz scharakteryzować nieco bliżej „instytucjonalną” interpretację interakcjonizmu, zwracając uwagę na relacje pomiędzy obecnymi tutaj społecznymi definicjami a społeczną organizacją, a także poświęcić nieco miejsca etnometologii oraz perspektywie dramaturgicznej Erwina Goffmana.

Najważniejsze w symbolicznym interakcjonizmie jest ujęcie współoddziaływania na siebie podmiotów jako interakcji symbolicznej, a zatem społecznego działania jednostek ze względu na przypisane i przypisywane im symboliczne znaczenia. Co istotne, znaczenia te są rezultatem społecznej styczności rozpatrywanej jako proces tworzenia instytucji i w rezultacie ewolucji obejmującej podmiot i otaczające go środowisko. Powyższe spostrzeżenie pochodzi od Herberta Blumera i wskazuje na dwa możliwe sposoby identyfikowania perspektywy instytucjonalnej: pierwsze – odnoszące się do struktury, określające znaczenie jako dane – zewnętrzne wobec jednostki, drugie – wiążące się z definiowaniem sytuacji jako rezultatu symbolicznej interakcji podmiotów, a zatem prawidłowości realizowanego i antycypowanego działania podmiotu.

Podejście symbolicznego interakcjonizmu 1) pozwala na uchwycenie procesu „wytwarzania społeczeństwa”, na który składają się działania indywidualów, działania grupowe i wspólnotowe; 2) w społecznym behawioryzmie Meada daje możliwość uwzględnienia interakcyjnego uspołecznienia jednostek; 3) wskazuje na ewolucjonistyczne podejście do podmiotu (jak u Deweya) uwikłanego w stosunki ze swoim naturalnym otoczeniem. Prowadzi to do definiowania społeczeństwa jako agregatu działających podmiotów w taki sposób, że struktura wpływa na organizacyjny i procesualny wymiar interakcji<sup>158</sup>. Kluczowa tutaj kategoria (re)interpretacji znaczeń i sensów dokonywanej przez podmiot może być rozpatrywana na gruncie swoistego paradygmatu interpretatywnego – na przykład mertonowskiej wersji „role-taking” oraz blumerowskiej koncepcji interakcji zakładających dystans podmiotu wobec podejmowanego działania (odgrywanej roli)<sup>159</sup>. „Definicje

<sup>158</sup> Owe definicyjne przesłanki wskazują dość jednoznacznie, z jednej strony, na empiryczne zorientowanie praktyki badawczej (w obszarze problematyki socjologicznej zakreślonej wokół interakcji podmiotów), z drugiej – na centralną rolę obserwacji (a także na przykład istniejących raportów z obserwacji, materiałów historycznych, dokumentów osobistych etc., czy też na przykład badań sondażowych) jako źródła (rozumienia) inferencyjnych znaczeń – wyjaśniania zachowań podmiotu prowadzących do określonej naukowej reinterpretacji. Nieco paradoksalnie jednak ów obszar metodologicznych założeń wydaje się najsłabszym elementem stanowiska, co wskazuje na podstawowe trudności aplikacyjne koncepcji, przede wszystkim z punktu widzenia profesjonalnej (i najbardziej rozpowszechnionej) praktyki socjologów. Z tego punktu widzenia badawcza specyfika symbolicznego interakcjonizmu (ale także stanowisk z nim związanych) skazuje go na pozycję „pozagłównonurtową”. Symptomatyczny wydaje się tutaj kontrast na przykład ze statusem teorii wymiany czy bardziej tradycyjnej perspektywy behawioralnej.

<sup>159</sup> Por. Thomas P. Wilson, *Conceptions of Interaction and Forms of Sociological Explanation*, „American Sociological Review” 1970, vol. 35.

sytuacji i działania” z tego punktu widzenia nie stanowią ani *explicite*, ani *implicite* przyjmowanych „z góry” założeń określonych systemów symboli danego ładu aksjo-normatywnego. Są natomiast przywiązane do określonego znaczenia wynikającego z sytuacji – podlegają interpretacji formułowanej na jej potrzeby przez jej uczestników i stają się przesłanką weberowskiego rozumienia czy naukowej reinterpretacji<sup>160</sup>.

\*\*\*

Symboliczny interakcjonizm i etnometodologia to konsekwentne wprowadzanie do socjologii perspektywy mikrospołecznej z zamiarem „reprodukowania” obrazu organizacji społecznej z subiektywnego i kontekstowego punktu widzenia<sup>161</sup>. Centralne pytanie socjologii o to, jak społeczeństwo jest możliwe, rozstrzygnięte zostaje – podobnie jak u Durkheima – na poziomie ponadindywidualnym, mianowicie na poziomie zewnętrznych reguł i norm. Z tą jednak różnicą w stosunku do socjologii francuskiego socjologa, że aspekt zbiorowy obecny w etnometodologii oparty jest z jednej strony na podmiocie konwencjonalnie definiującym sytuację, z drugiej – na oczekiwaniu, że ta definicja jest użyteczna z punktu widzenia owego „innego”. Ta konstatacja odnosząca się do poglądów Harolda Garfinkla dość jasno adresuje motywację podmiotu oraz jego orientację w kierunku określonego interakcyjnego i sytuacyjnego *status quo*<sup>162</sup>. Niesie to za sobą kilka metateoretycznych implikacji, które są widoczne w jednej z pierwszych publikacji Garfinkla, powstałych jeszcze przed jego *Studiami z etnometodologii (Studies in Ethnomethodology)*.

Tekst zatytułowany *Color Trouble* opisuje eksperyment oparty na prowokacyjnym złamaniu zwyczaju w odróżnieniu od złamania prawa regulującego stosunki rasowe<sup>163</sup>. Autor opisuje proces konwencjonalnego interpretowania kontekstu działania, podporządkowanego intencjonalności, określonym wyobrażeniom i kulturowym schematom. Konwencjonalność interpretowana jest za pomocą od-

<sup>160</sup> Cytowany powyżej Thomas Wilson dostrzega nieprzystawalność w tym kontekście poznawczym wyjaśniania dedukcyjnego, co wynika z podstawowych trudności pojawiających się na gruncie intersubiektywności, interkomunikacyjności (por. tamże).

<sup>161</sup> Por. Norman K. Denzin, *Symbolic Interactionism and Ethnomethodology: A Proposed Synthesis*, „American Sociological Review” 1969, vol. 34, nr 6.

<sup>162</sup> Dodajmy – opartego na zespole intersubiektywnych reguł i norm (por. Wes Sharrock, *Ethnomethodology*, „The British Journal of Sociology” 1989, vol. 40, nr 4).

<sup>163</sup> Oś relacji ulokowana zostaje pomiędzy podmiotem podejmującym działanie (pasażerem nieprzestrzegającym konwencji segregacyjnej) a „innym”, który to działanie interpretuje (kierowca autobusu) (por. Keith Doubt, *Garfinkel Before Ethnomethodology*, „The American Sociologist” (materiał dostępny „on-line” w pełnotekstowej bazie danych EBSCO).

niesienia do potoczności, a zatem działania podporządkowanego zwyczajowym codziennym sposobom myślenia, w opozycji do określonego zuniwersalizowanego ładu aksjologicznego uznawanego za właściwy dla zbiorowości jako całości. Ów zestaw potocznych reguł i norm stanowi określony statyczny (antycypowany) i dynamiczny (realizowany) kontekst interakcji, zbliżony do analizowanej przez nas perspektywy instytucjonalnej.

Po pierwsze – interakcja, uwikłana tutaj w kontekst instytucjonalny, przebiega w określonej sekwencyjnej perspektywie czasowej, a zatem podlega definiowaniu na podstawie zbioru elementów przypisanych określonej sytuacji; po drugie – związana jest ze swoistą zrytualizowaną i zorientowaną retrospektywnie rozgrywką pomiędzy podmiotami, przywołującą standardowe terminy i symbole; po trzecie – umieszczona jest w terażniejszości, związanej z określoną dramaturgią sytuacji. Wreszcie interakcja pozostaje też elementem biografii i doświadczeń podmiotu, co składa się na określony poziom napięcia na osi od „punktu widzenia indywiduum” do obszaru reguł i norm przynależących do perspektywy publicznej – ponadindywidualnej.

Studium Garfinkla dość wyraźnie ukierunkowuje refleksję badawczą na zbiorowe zachowania stanowiące z jednej strony rezultat orientowania się podmiotu na to, co uznaje się za przynależne do podstawowego poziomu rozumienia i definiowania sytuacji, z drugiej – na mechanizmy powtarzalności i rutyny składające się na proces wytwarzania organizacji społecznej. Nic więc dziwnego, że poglądy Garfinkla stanowiły i stanowią podstawę aplikacyjnych studiów nad mechanizmami kształtowania „poprawnych” stosunków w ramach struktur organizacyjnych, w tym na przykład relacji usługodawca–klient czy lekarz–pacjent etc.<sup>164</sup> – przełożone także na relacje badacz–badany, badacz–„tekst” bądź badacz–interakcja<sup>165</sup>.

Interesujący problem wiąże się tutaj z tradycyjnie definiowanymi „wzorami instytucjonalnymi” oraz interpretowaniem określonej „perspektywy instytucjonalnej” konwersacji. W ujęciu Garfinkla „[...] zjawisko określane przez socjologów

<sup>164</sup> Co warto dodać, owa aplikacyjna etnometodologiczna perspektywa kładzie nacisk z jednej strony na unikatowość relacji (ze względu na podkreślenie znaczenia na przykład temporalnego kontekstu interakcji), z drugiej strony – na znaczenie nieformalnych uwarunkowań konstruujących definicję podmiotu przy jednoczesnym uchyleniu się od perspektywy „oddziaływań struktury formalnej” (w ramach organizacji) oraz na przykład indywidualnych i profesjonalnych cech podmiotu zaangażowanego w „kontekst działania” (tamże, s. 658). Symptomatyczne w tym względzie wydaje się nominalistyczne i zorientowane na formalne relacje stanowisko metodologiczne Petera Blaua (por. Peter M. Blau, *The Hierarchy of Authority in Organization*, „American Journal of Sociology” 1968, vol. 73, nr 4).

<sup>165</sup> Jedną z podstawowych tez dotyczy zakwestionowania użyteczności metody statystycznej czy generalnego wskazania na trudności związane z posługiwaniem się wywiadem lub obserwacją, w każdym bowiem przypadku nie jest możliwe (bądź jest skrajnie trudne) uniknięcie „racjonalizującego” wpływu badacza na badanego (por. Norman K. Denzin, *Symbolic Interactionism...*, dz. cyt.).

jako instytucje może być analizowane [...] jako językowe (*oral phenomena*)<sup>166</sup> – utożsamiane z określonym sposobem mówienia (*way's of talking*).

Stanowisko etnometodologiczne (interpretujemy tu punkt widzenia Sharrocka) zawiera w sobie dwudzielną perspektywę poznawczą. Z jednej strony, odrzucając analizowanie faktów społecznych jako rzeczy, zgadzamy się na traktowanie ich jako zjawisk „intersubiektywnych”, ale też w kolejnym ujęciu, akceptując istnienie owych faktów poza podmiotem, odrzucamy ich społeczną naturę. Jeśli więc zinterpretujemy stanowisko etnometodologiczne z punktu widzenia interesującego nas instytucjonalizmu, to instytucja jednocześnie pozostaje „faktem” obecnym w koincydujących sposobach myślenia i wyrażania się jednostek, a także staje się elementem uniwersalnej perspektywy gwarantującej powtarzalność na podstawie przyjmowanych założeń interakcji. Analiza instytucjonalna w tym ujęciu jest więc – ze wszystkimi konsekwencjami – poszukiwaniem podlegających generalizacji prawidłowości zjawisk językowych i przypisana jest do określonego organizacyjnego kontekstu.

Stanowisko Ervinga Goffmana w najbardziej ogólnym ujęciu może zostać przełożone na perspektywę etnometodologiczną przede wszystkim poprzez założenie, że „prezentacja” jest ważnym elementem wchodzącym w ogólny schemat rutynowej interakcji, gwarantującym jej intersubiektywną zrozumiałość oraz określony poziom subiektywnej efektywności. Znaczenie tej kategorii analizowanej na podstawie założeń ‘analizy ramowej’ jest rezultatem organizacji doświadczenia w indywidualnej świadomości oraz doświadczeń potencjalnie obecnych w świadomości społecznej. Podmiot w tym ujęciu pozostaje więc nadal sprawczym elementem interakcji, ale w skali ponadindywidualnej wyznacza konwencjonalny zestaw sposobów myślenia i reagowania (symboli). Określony poziom zrozumienia reguł gry pozwala bez gwarancji sukcesu uczestniczyć w społecznym przedstawieniu. Pojęcie ramy u Goffmana związane zostaje ze zbiorowymi atrybutami egzystencji jednostek, co można nieco bardziej szczegółowo określić jako element (świadomościowego) konstytuowania społeczeństwa poprzez twórcze identyfikowanie zasad określających społeczne *status quo*<sup>167</sup>. Jak powiada sam Goffman, „[...] definicja sytuacji będzie budowana w zgodności z założeniami organizacji, która decyduje o zdarzeniach, przynajmniej społecznych, i z naszym subiektywnym wpływem na nie; rama jest słowem, które zwykłem stosować do opisu tych podstawowych elementów, które jestem w stanie zidentyfikować. [...] »Analiza ramowa« jest hasłem opisującym analizę (*the examination*) w kategoriach organizacji doświadczenia (*organization of experience*)”<sup>168</sup>. Rama poznania

<sup>166</sup> Tamże, s. 659.

<sup>167</sup> Konstruowanie to ma jednak swoje podstawowe ograniczenia wynikające właśnie z owego rozumienia określającego zakres tego, co jest interpretowane (por. Ian Craib, *Erving Goffman: Frame Analysis*, „Philosophy of the Social Sciences” 1978, nr 8).

<sup>168</sup> Erving Goffman, *Frame Analysis: An Essay on the Organization of Experience*, Penguin, Harmondsworth 1975, s. 10-11.

jest zatem z naszego punktu widzenia przywołaniem określonego modelu uwzględniającego zasady, reguły bądź wzory, jakimi podmiot posługuje się lub może się posłużyć w definiowaniu i interpretowaniu działania<sup>169</sup>.

## Instytucjonalizm a dramaturgiczna orientacja Goffmana

Stanowiska poddane tutaj przeglądowi zostały zidentyfikowane jako „instytucjonalne” i korespondujące w najogólniejszym zakresie ze stanowiskami formułowanymi na przełomie wieków przede wszystkim przez Veblena, a w szerszym ujęciu m.in. przez Cooleya. Możliwe do ustalenia punkty styczności tradycyjnego instytucjonalizmu i nurtów socjologii interakcjonistycznej dotyczą problemu racjonalności podmiotu uwikłanego w interakcję oraz akcentowanej przez instytucjonalistów roli kultury jako „nośnika” perspektywy społecznej. Instytucje zdają się tutaj nabierać kształtu *quasi*-substancjalnej struktury obecnej w sposobie myślenia podmiotów, stając się elementem rozumienia kontekstu naturalnego (ramy naturalnej) i społecznego (ramy społecznej)<sup>170</sup> – jak powiedziałby Veblen, „środowiska częściowo społecznego, częściowo materialnego” oraz jednostki charakteryzujące się „mniej lub bardziej określoną konstrukcją fizyczną i psychiczną”<sup>171</sup>.

Podobieństwa i różnice goffmanowskiej ramy i veblenowskiej instytucji warte są jednak nieco głębszej refleksji. Jak wylicza Manterys, aktorzy społeczni w każdym momencie czynią użytek z wielu układów ramowych, przy czym nie wszystkie one okazują się równie użyteczne. Według określenia Veblena – owe „struktury” instytucjonalne „[...] podlegają prawu doboru typów najbardziej odpowiednich”<sup>172</sup>.

Na tle ewolucji stanowiska interakcjonistycznego stanowisko Goffmana można rozpatrywać jako próbę połączenia perspektywy jednostki z perspektywą sfery makro, a zatem analizy relacji podmiotów w ramach małej grupy i „analizy ramowej” jako aspektu kultury. Sedno argumentacji leży w kwestii, którą Durkheim i James rozwiązyali, opierając się na przeciwstawnej argumentacji. Odpowiedź

<sup>169</sup> Co ważne, stanowi interesujące odniesienie do kontekstu komunikacji społecznej rozpatrywanej choćby z punktu widzenia jej „warunków brzegowych” (zob. recenzję „analizy ramowej”: Stephen W. Littlejohn, *Frame Analysis and Communication*, „Communication Research” october 1977).

<sup>170</sup> Ta pierwsza odnosi się do wydarzeń czysto fizycznych, charakteryzujących się pełnym determinizmem i określonością. Znacznie bardziej interesującą kategorię stanowią „układy społeczne”, które charakteryzuje wolicjonalne nacechowanie oraz zorientowanie na cel przez podmioty kierujące się określonymi motywacjami i intencjami (por. Aleksander Menterys, *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 159, na podstawie: Stephen W. Littlejohn, *Frame Analysis*, dz. cyt., s. 22).

<sup>171</sup> Zob. Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 151.

<sup>172</sup> Tamże.

Goffmana nie jest tutaj tak jednoznaczna i może być uznana za *credo* jego naukowego stanowiska<sup>173</sup>. Jak powiada Jerzy Szacki, „[...] [Goffman] nie kwestionuje zasadniczo twierdzeń badaczy systemu społecznego; kwestionuje natomiast ich durkheimowskie z ducha przekonania, iż analizując osobliwości systemu, uzyskujemy tym samym wiedzę wystarczającą do wyjaśniania zachowania się jednostek. [...] pozostaje rozległa sfera zjawisk, o której, przy obecnym stanie socjologii, nie wiemy prawie niczego: sfera działań i oddziaływań wzajemnych jednostek ludzkich – procesów, które nie są bez reszty zdeterminowane ani przez właściwości systemu społecznego, ani przez biopsychiczne cechy organizmów”<sup>174</sup>. Jednostka Goffmana uwolniona jest zatem spod bezpośredniego warunkowania pozycją w strukturze społecznej i osadzona w mikrospołecznych relacjach dramaturgicznych, stając się elementem konstruowania ponadindywidualnego ładu, który – jak sądzę – może być określony jako instytucjonalny.

Poświęćmy zatem więcej miejsca interakcjonistycznej i dramaturgicznej orientacji Goffmana (z punktu widzenia interesującej nas perspektywy instytucjonalnej), gdzie ważne jest, „jak” człowiek gra na scenie teatru życia codziennego – a zatem gdzie zakłada się, że podmiot cechuje dystans i pewien poziom niezdeeterminowania w stosunku do skrytu zinternalizowanych norm.

Istotne wydaje się tutaj przywołanie kilku definicji charakteryzujących podejście dramaturgiczne Goffmana. Rola społeczna jest „[...] deklaracją praw i obowiązków przypisanych danej pozycji społecznej”; interakcja stanowi „[...] wzajemny wpływ jednostek znajdujących się w swojej bezpośredniej fizycznej obecności” (których zakres określają działania podmiotów odbywające się w określonej sytuacji); „występ” – działanie (*performance*) służy intencjonalnemu wpływaniu na innych uczestników interakcji, z odmiennego punktu widzenia określony jest przez powtarzający się wzór, adekwatny do określonej sytuacji, a zatem nieuniwersalny<sup>175</sup>.

William James wskazuje na proces świadomej rekonstrukcji społeczeństwa przez uczestniczące w nim podmioty<sup>176</sup>, Goffman przenosi uwagę na uczestnika interakcji i jego punkt odniesienia. Jak podkreśla, „bez względu na konkretny cel, jakim kieruje się jednostka, i bez względu na przyczynę, dla której wybrała taki właśnie cel, w jej interesie będzie leżeć kontrola nad postępowaniem innych, a szczególnie nad reakcjami na jej działania”<sup>177</sup>. Prowadzi to do uchwycenia wspomnianej interakcji z punktu widzenia aktora, ale także antycypowanych (społecznych

<sup>173</sup> Por. Mark Oromaner, *Erving Goffman and Academic Community*, „Philosophy of the Social Sciences” 1980, nr 10, s. 287-291.

<sup>174</sup> Jerzy Szacki, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>175</sup> Erving Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 52-53.

<sup>176</sup> Tamże, s. 37-38.

<sup>177</sup> Tamże.

w sensie symbolicznego interakcjonizmu) założeń innych jej uczestników. Rzeczywistość podmiotu sprowadzona zostaje do swego rodzaju konwencji, określającej założony i względnie stały sposób interpretowania zachowań na bazie przeświadczenia o ich skuteczności. Jak powiada Goffman, „ten rodzaj kontroli nad rolą odgrywaną przez jednostkę przywraca symetrię procesowi komunikacyjnemu i tworzy scenę dla swego rodzaju gry informacyjnej [...]”<sup>178</sup>.

Istotna modyfikacja stanowiska Goffmana w stosunku na przykład do poglądu Mertona dotyczy uzupełnienia „dystansu do roli” kontekstem jej społecznej interpretacji, co wyraża się choćby „zaufaniem do roli” czy społecznym znaczeniem „fasady”. Rola staje się elementem sytuacji (także tej związanej z określonym kontekstem grupowym), a jej treść jest nie tylko wypadkową strukturalnych uwarunkowań podmiotu, lecz, co nie mniej ważne, rezultatem „profesjonalizmu” aktora oraz jego pozycji jako członka zespołu. Wspomniana fasada buduje przedstawienie interpretowane z punktu widzenia intersubiektywnie przyjętych reguł i wzorów, składając się na względnie trwałą i potencjalnie powtarzalną „definicję sytuacji”, ta ostatnia zaś pozostaje w każdym momencie elementem „obiektywnej” interpretacji aktorów.

Zgodnie z przyjętymi założeniami społeczny aspekt fasady interpretowany jest jako składnik „perspektywy instytucjonalnej” i wskazuje na to skądinąd sam autor<sup>179</sup>. Goffman idzie jednak nieco dalej i podkreśla, że „fasada staje się »zbiorowym wyobrażeniem«, faktem niesprowadzalnym do żadnych innych faktów”<sup>180</sup>, by na następnej stronie stwierdzić, że „[...] fasady są raczej wybierane niż tworzone [...]”<sup>181</sup>. Podobieństwo z tradycyjnym stanowiskiem Durkheima jest tutaj nieprzypadkowe i odnosi się do zjawiska „idealizacji” mechanizmów reprodukcji społecznej opartej na socjalizacji i parsonsofskiej „instytucjonalizacji wzorów”<sup>182</sup>.

Szczególnie interesujący u Goffmana jest wątek stratyfikacji społecznej. Jak powiada autor, „najistotniejszym bodaj elementem związanego z pozycją klasową wyposażenia symbolicznego są symbole statusu wyrażające zamożność”, dalej zaś dodaje, iż „[...] zawsze istniały wpływowe grupy, których członkowie byli przeko-

<sup>178</sup> Tamże, s. 43.

<sup>179</sup> „[...] w różnych dziedzinach można posługiwać się tą samą fasadą. [...] dana społeczna fasada instytucjonalizuje się jako zespół wzbudzonych przez siebie abstrakcyjnych, stereotypowych oczekiwań i uzyskuje sens i trwałość niezależnie od swoich zadań, jakie bywały w jej imię wykonywane” (tamże, s. 65).

<sup>180</sup> Tamże.

<sup>181</sup> Tamże, s. 66.

<sup>182</sup> Autor przywołuje tutaj stanowisko Cooleya z jego *Human Natur and the Social Order*, opatrując je następującym komentarzem: „Kiedy więc jednostka prezentuje siebie innym, jej występ bardziej niż jej zachowanie jako całość odzwierciedla wartości oficjalne danego społeczeństwa” (tamże, s. 75).

nani, że należy w swojej grze wyciszać efekty związane z własnym bogactwem po to, aby dominującym wrażeniem publiczności było dobre urodzenie, kultura czy żarliwość moralna”<sup>183</sup>. Rola widzialnych atrybutów bogactwa pozostaje tutaj z jednej strony związana z określoną pozycją w strukturze społecznej, z drugiej natomiast – jest kartą społecznej rozgrywki.

Jeżeli obecna tu intuicja jest słuszna, w obydwu przypadkach problem rozumienia zachowań podmiotu rozstrzygnięty zostaje w perspektywie dwóch wymiarów – widzialnych i intersubiektywnych zachowań oraz ich antycypowanych ponadindywidualnych źródeł. Pojawiający się wątek uwarstwienia społecznego wprowadzony zatem zostaje w sposób podobny, jak to czyni Veblen, na podstawie przypisania zachowaniom określonych społecznych znaczeń. Za przykład może posłużyć tu goffmanowska interpretacja „socjalizacji antycypacyjnej”<sup>184</sup> w porównaniu z opisywaną przez Veblena skłonnością do imitowania zachowań klasy wyższej. Wszystkie te elementy wskazują na głębsze koincydencje pojmowania dramaturgicznych determinant goffmanowskich „fasad” i instytucjonalnej presji veblenowskich „sposobów myślenia”<sup>185</sup>.

Formułowane tutaj wnioski skłaniają zatem do poświęcenia szczególnej uwagi instytucjonalizmowi społecznych definicji, z jednej strony jako płaszczyzny teoretycznie równoległej do wczesnego stanowiska instytucjonalnego Veblena, z drugiej – jako refleksji przekraczającej kontekst zastanego ładu, ku uogólnionej perspektywie powstawania aspektu zbiorowego (instytucjonalizacji). Instytucja, jako następstwo interpretacji i swoistej gry podmiotów, staje się tutaj – ze wszystkimi konsekwencjami – elementem ewolucji społecznego *status quo*.

## 7. Instytucjonalizm behawiorystyczny

Na pozór trudno oczekiwać, że w naukach o zachowaniu znajdują się koncepcje instytucji rozumiane jako struktury ponadindywidualne. Jednak i w tym przypadku spotykamy się z tą kategorią, tym wszakże częściej, im bardziej stanowisko behawiorystyczne ugruntowuje się w obszarze teoretycznym akademickiej socjo-

<sup>183</sup> Tamże, s. 77.

<sup>184</sup> Por. Erving Goffman, *Człowiek w teatrze...*, dz. cyt., s. 114-22.

<sup>185</sup> Dodajmy na koniec, że owe koincydencje są (poza wszystkim innym) ograniczone przez historyczny kontekst początku XX wieku i pierwszego 10-lecia drugiej jego połowy oraz przez *explicite* wyłożone cele analiz składających się na przyjęcie odmiennego „kontekstu racjonalności”. Podmiot Goffmana jest z tego punktu widzenia znacznie bardziej niezależny i znacznie bardziej świadomy swych działań (i zajmowanej pozycji), co nie zmienia oczywiście faktu, że w opinii autora niniejszej pracy „instytucjonalizm człowieka w teatrze życia codziennego” jest bliski (jak żaden z „instytucjonalizmów” w socjologii) interpretacji determinowanych instytucjonalnie zachowań przedstawicieli „klasy próżniaczej” Veblena.

logii i podlega interdyscyplinarnym wpływom innych nauk społecznych. Behawiorizm bowiem w jego najszerzej znanej wersji, wiązanej m.in. z nazwiskiem B.F. Skinnera, stanowi w takim samym stopniu zakwestionowanie durkheimowskiego ujęcia faktu społecznego, jak i blumerowskiej koncepcji „społecznego definiowania”. Stanowisko to oparte na naturalistycznych i redukcjonistycznych przesłankach rozpatruje podmiot w jego środowisku, uznając, że „[...] prawa zarządzające relacjami pomiędzy indywidualnymi i społecznymi obiektami są takie same, jak te odpowiedzialne za relacje pomiędzy obiektami indywidualnymi i obiektami niespołecznymi (*nonsocial objects*)”<sup>186</sup>. „Socjolog behawioralny” jest więc zainteresowany odpowiedzią na pytanie, „[...] jak społeczne zachowania indywidualów lub grup są warunkowane przez społeczne i niespołeczne środowisko”<sup>187</sup>. Poszukuje zatem płaszczyzny analitycznej, pozwalającej na łączne rozpatrywanie kontekstów naturalnego i społecznego w ich determinującym oddziaływaniu na podmiot.

Na poziomie definicji podmiotu różnicę pomiędzy zwolennikami „społecznych definicji” a behawiorystami można przedstawić, przywołując epistemologiczne założenia indywidualum i kontekstu społecznego<sup>188</sup>. Zestawienie takie podkreśla pewien zakres korespondencji pomiędzy orientacjami, co może składać się na bardziej generalne wrażenie koincydowania założeń ontologicznych obydwu orientacji. Z tego punktu widzenia obecny tu przedmiot dyskusji może zostać opisany na podstawie trzech centralnych kwestii: a) związków socjologii behawioralnej z psychologią behawioralną jako podstawy epistemologicznej paradygmatu, b) obszaru obecnych tu założeń ontologicznych oraz c) ich konsekwencji dla opisu i wyjaśniania zachowań podmiotów<sup>189</sup>.

Z profesjonalnego i jednocześnie praktycznego punktu widzenia stanowisko teoretyczne socjologii behawioralnej – skojarzone tutaj z „paradygmatem behawiorystycznym” – można rozpatrywać także jako próbę, opartego na jakiejś wersji naturalistycznych przesłanek, poszukiwania nowej płaszczyzny przedmioto-

<sup>186</sup> George Ritzer, *Sociology: a Multiple Paradigm...*, dz. cyt., s. 144.

<sup>187</sup> James W. Michaels, Dan S. Green, *Behavioral Sociology: Emergent Form and Issues*, „The American Sociologists” 1978, vol. 13, s. 23.

<sup>188</sup> Z jednej strony ów podmiot charakteryzuje określony poziom niezależności właściwy jednostce (interpretującej i reprodukującej rzeczywistość), a kontekst grupowy staje się elementem rozumienia (orientowania) działań podmiotu. Z drugiej zaś strony wyjaśnianie zachowań następuje na podstawie 1) mniej lub bardziej rozbudowanej (wzajemnej) relacji obiektów (opartej pierwotnie na schemacie diady) i perspektywie wzmocnień określających kierunek ich działania oraz 2) wprowadzenia „kooperacji” stanowiącej ekwiwalent stosunków społecznych.

<sup>189</sup> Pierwsze dwie z wymienionych kwestii wydają się dotyczyć kluczowej dla paradygmatu „faktów społecznych” problematyki struktury społecznej, ostatnia zaś stanowi (bądź może stanowi) zakwestionowanie perspektywy interakcjonistycznej (por. Linda D. Molm, *The Legitimacy of Behavioral Theory as a Sociological Perspective*, „The American Sociologist” 1981, vol. 16).

wej teorii socjologicznej<sup>190</sup>. Symptomatyczne są tutaj sformułowanie założeń analogicznych do „teorii średniego zasięgu” Roberta Mertona oraz mniej lub bardziej konsekwentnie naturalistyczna i odwołująca się do indywidualizmu postawa badawcza, obecna na przykład w teorii wymiany George’a C. Homansa<sup>191</sup>. Jest ona bliska pierwotnym założeniom behawioryzmu i narodziła się w polemice z funkcjonalizmem strukturalnym, ściślej zaś – fundamentalną krytyką durkheimowskiej socjologii faktów społecznych jako rzeczy. Co warto dodać, obecne tutaj założenia podmiotu niezwykle zbliżają analizy socjologiczne do sposobu interpretowania teorii w ekonomii; chodzi szczególnie o status wnioskowania,

<sup>190</sup> Centralne stanowisko socjologicznego behawioryzmu można sprowadzić bez większych kontrowersji do prób wprowadzenia w obszar przedmiotowy dyscypliny założeń behawioryzmu obecnych w psychologii. Jak powiada Ritzer, identyfikując obecne tu stanowisko, „Behawioryści socjolodzy zajmują się relacjami pomiędzy konsekwencjami zachowań w środowisku aktora i zachowaniami aktorów [...] [–] konsekwencje działań są zmiennymi niezależnymi, samo zaś zachowanie jest zmienną zależną” (por. George Ritzer, *Sociology: a Multiple Paradigm...*, dz. cyt., s. 145). Prowadzi to do rozpatrywania materialnych (obserwowalnych) przesłanek działania, zmierzającego do (dedukcyjnego) wnioskowania na temat jego kierunku i konsekwencji. Fundamentalna kategoria owej relacji (w perspektywie społecznej) związana jest z „wzmocnieniem” (*reinforcement*), definiowanym jako bodziec wiążący działanie podmiotu. Na poziomie egzystencjalnym odwołuje się on na przykład do potrzeb, których zaspokojenie uruchamia działania i motywacje, oraz do zakresu bodźców mających właściwości regulacyjne, a zatem skłaniających jednostkę do zaniechania czy zmiany zachowań (działań). Ten uproszczony (redukcjonistyczny) schemat stanowi podstawę posługiwania się (jak to czynią Don Bushell i Robert Burgess) kategoriami tradycyjnie wpisanymi w semantykę socjologiczną, jak posiadanie czy status (Ritzer przywołuje tutaj publikacje z końca lat 60. XX w. zamieszczone w wydawnictwie ciągłym „Behavioral Sociology”), określonymi jako „zgeneralizowane wzmacniacze” (*generalized reinforcers*). Zdaniem Lindy Molm zorientowanie na podmiotach oddziałujących na siebie (z punktu widzenia rezultatów owych działań) stanowi element (behawiorystycznej) perspektywy socjologicznej ze względu na społeczny kontekst interpretowania tej relacji. A zatem zachowania jednej lub więcej osób wpływają na zachowania innych, te zaś stanowią (bądź mogą być rozpatrywane jako) rezultat interakcji interpretowanej z punktu widzenia konkurencji, kooperacji i wymiany; perspektywa ta – w konsekwencji – może być rozpatrywana jako balans pomiędzy nagrodami-sankcjami uczestniczących weń podmiotów, co składa się na określony kontekst posiadanych (posiadaczy) zasobów oraz behawiorystycznie (ekonomistycznie) interpretowaną relację władzy (por. Linda D. Molm, *The Legitimacy...*, dz. cyt., s. 155). Wszystkie te elementy mają wskazywać na przekroczenie perspektywy psychologicznego behawioryzmu, a zatem pewien zakres korespondencji, jak to zostało powiedziane na wstępie, pomiędzy behawioryzmem a interakcjonizmem, ale także na przykład stanowiskiem strukturalistycznym.

Współczesny status socjologii behawioralnej wykazuje tendencję spadkową, co jest związane z jednej strony ze spadkiem autorytetu praktyki badawczej socjologii behawioralnej (spostrzeżenie to dotyczy początku lat 80. ubiegłego wieku), z drugiej zaś – z nieczęstą obecnością w podręcznikach akademickich czy dyskusjach badaczy (por. tamże).

<sup>191</sup> Por. George C. Homans, *The Nature of Social Science*, Harcourt, Brace & World Inc, New York 1967.

w którym metoda dedukcyjna uzyskuje status głównego narzędzia. Zarejestrowane prawidłowości zachowań składają się na siatkę twierdzeń, które prowadzą do uogólnień.

Homans koncentruje uwagę na normach, a ściślej – na tradycyjnym interpretowaniu zachowań podmiotów z punktu widzenia założonego ładu normatywnego – zmierza do wyróżnienia „wiązek norm nazywanych rolami” i „wiązek ról nazywanych instytucjami”<sup>192</sup>. Weryfikacja „pierwotnych” hipotez ma stworzyć podstawy do wyjaśniania i rekonstruowania (bo podstawą są tutaj obowiązujące w socjologii teorii) uogólnień i w rezultacie budowania teorii na wyższym poziomie<sup>193</sup>.

Perspektywa instytucjonalna u Homansa sytuuje się w obszarze hipotez dyscypliny (istnienie instytucji jest hipotezą, a nie założeniem) dotyczących funkcjonalności bądź dysfunkcjonalności określonych prawidłowości zachowań jednostek i warunków, w jakich wspomniana funkcjonalność czy dysfunkcjonalność jest do pomyslenia<sup>194</sup>. Przyjęta perspektywa wyjaśniania zachowań opiera się na założeniu subiektywnej racjonalności działań (co zapewne wzmacnia jeszcze tezę o związku tego sposobu interpretacji socjologicznej z wnioskowaniem rozpowszechnionym w pozahumanistycznych nurtach ekonomii).

Pytanie o zachowania podmiotu rozstrzygnięte zostaje zatem poprzez wskazanie zachowań innych podmiotów, odmiennie niż na przykład we właściwym dla perspektywy psychologicznej rozpatrywaniu relacji podmiotu i „wzmocnienia”<sup>195</sup>. Istotne elementy tego podejścia można dostrzec w pojmowaniu dwóch kategorii – „zachowania” oraz „wymiany”. „Wymiana” w interpretacji Homansa to kategoria analityczna. Podejście to denotuje wiele właściwości diad (relacji podmiot–podmiot), tj. wzajemności, równowagi, obecności władzy i procesów „równoważenia wartości podlegających transmisji między stronami wymiany” etc.<sup>196</sup>

James Michaels i Dan Green identyfikują trzy obszary przedmiotowe socjologii behawioralnej: „stosowane analizy kompleksów organizacyjnych” (*applied behavior analysis in complex organizations*), stanowiące próbę osadzenia aplikacyjnych studiów w perspektywie „bardziej kompletnego zrozumienia organizacji

<sup>192</sup> George C. Homans, *Bringing Men Back In*, „American Sociological Review” 1964, vol. 29, s. 809.

<sup>193</sup> Między innymi stwierdzenia krytycznie, że „szkoła [zapewne tradycyjnej socjologii] nie zadała pytania, dlaczego tu w ogóle powinno się mówić o rolach”. Podobnie rzecz się ma z problematyką relacji pomiędzy rolami i instytucjami w ich statycznych i strukturalnych uwarunkowaniach. Homans wskazuje, że „[przedstawiciele owej szkoły] bardziej zainteresowani byli w przedstawianiu, czym relacje pomiędzy instytucjami były, niż dlaczego [w ogóle] miały miejsce” (tamże).

<sup>194</sup> Tamże, s. 810.

<sup>195</sup> Por. Linda D. Molm, *The Legitimacy...*, dz. cyt., s. 155.

<sup>196</sup> Marian Kempny, Jacek Szmatka, *Wprowadzenie*, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej*, red. M. Kempny, J. Szmatka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 43.

i wspólnot”; „eksperymentalne studia wymiany społecznej i procesu społecznego” (*experimental analyses of social exchange and social process*), będące nawiązaniem do szeregu prac, w tym wczesnych studiów wymiany społecznej Thibaut’a i Kelley’a z lat 50. oraz do pracy Homans’a z pierwszej połowy lat 60. XX w.; wreszcie analiza „struktury władzy-zależności” kształtująca relacje pomiędzy aktorami oraz „behawioralna makrosocjologia i jej teoretyczne rozwinięcia” (*behavioral macrosociology and theoretical extensions*), stanowiące zastosowanie behawiorystycznego podejścia do studiów makrosocjologicznych posługujących się modelami matematycznymi. Przykładem tego rodzaju analiz może być praca poświęcona matematycznej perspektywie działania społecznego Jamesa Colemana z 1973 roku<sup>197</sup>.

Najistotniejszym elementem stanowiska Homans’a jest przekonanie, że różnice pomiędzy naukami społecznymi i przyrodniczymi są „raczej różnicą stopnia niż rodzaju”<sup>198</sup>.

Homans, analizując status socjologii, dostrzega w ramach dyscypliny znaczną liczbę wniosków formułowanych na niskim poziomie ogólności, z drugiej strony – brak teorii bazujących na owych obserwowalnych danych<sup>199</sup>. Pozytywny projekt

---

<sup>197</sup> Por. James W. Michaels, Dan S. Green, *Behavioral Sociology...*, dz. cyt. O dekadę wcześniejsza propozycja teoretyczna tego ostatniego (na podstawie jego refleksji zawartej w *Collective Decision*, „Sociological Inquiry” 1964, nr 34, opublikowana też w cytowanym zbiorze Mariana Kempnego i Jacka Szmatki) została pozytywnie oceniona przez Homans’a. Jak powiada cytowany autor, jej podstawowym elementem jest „konstruowanie dedukcyjnego systemu [mającego wiele wspólnego z perspektywą stosowaną w ekonomii], wyjaśniającego, dlaczego aktorzy przyswajają poszczególne zestawy norm w określonych warunkach” (George C. Homans, *Bringing Men Back In*, dz. cyt., s. 814).

<sup>198</sup> Jak powiada autor, „Ponieważ twierdzenia na temat zachowań jednostek są twierdzeniami psychologicznymi w tym sensie, że są zazwyczaj formułowane i sprawdzane przez psychologów, dlatego też nie uznajemy żadnego podziału między socjologią i psychologią, a nawet pomiędzy innymi naukami społecznymi, takimi jak na przykład ekonomia” (George C. Homans, *Podstawowe procesy społeczne*, tłum. J. Olbrycht, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej*, dz. cyt., s. 173, na podstawie: *Fundamental Social Process*, w: *Sociology an Introduction*, red. N.J. Smelser, New York 1967).

<sup>199</sup> Teoretyczne ustalenie w socjologii (zgodnie z semantycznym użyciem tej kategorii przez socjologów) zostaje sprowadzone do trzech kategorii „wniosków” (*propositions*), „nieoperacyjnych definicji” i „ustaleń kierunkowych” (*orienting statements*). Do tej pierwszej kategorii wchodzi podstawowe ustalenie teoretyczne dyscypliny, na przykład koncepcja roli społecznej dla socjologii i kategoria kultury dla antropologii. W najbardziej ogólnym ujęciu ten pierwszy element stanowi podstawowy rezultat działalności naukowej. Kluczowe zagadnienie badawcze dyscypliny stanowi przejście od „nieoperacyjnych definicji” do opisu relacji, jakie występują pomiędzy podmiotami (tak materialnymi, jak i niematerialnymi), a więc do formułowania określonych wniosków stanowiących prawdziwe źródło teorii. Ostatnia z wymienionych kategorii, „ustalenia kierunkowe”, dotyczy podstawowych ustaleń teoretycznych dyscyplin, na przykład tych dotyczących stwierdzenia, że każde społeczeństwo jest stratyfikowane, lub tezy

Homansa dotyczy zatem zastosowania perspektywy indywidualizmu ontologicznego, opartego na specyficznym psychologicznym wyjaśnianiu działań podmiotu. Teoria socjologiczna jest tu o tyle możliwa, o ile stanowi konsekwencję wnioskowania prowadzącego od obserwowanych relacji podmiotu (na przykład oczekiwanej nagrody) ku wnioskowi na wyższym poziomie ogólności<sup>200</sup>. Perspektywa Homansa z założenia redukcjonistyczna utożsamia fenomeny społeczne (w tym społeczeństwo czy instytucję) z działaniami indywidualistów. Jak dowodzi Homans, „nie jest prawdą, że te kolosy [wspomniane »fakty społeczne«] składają się z działań ludzi i czegoś więcej. One są działaniami ludzi, mogą być bez pominięcia czegokolwiek analizowane w działaniach jednostkowych”<sup>201</sup>.

Marian Kempny i Jacek Szmatka wskazują, że „całościowa prezentacja behawiorystycznej wersji współczesnej postaci teorii wymiany” dokonana została, co interesujące, nie w związku z refleksjami Georga Simmla czy nawet psychologią B.F. Skinera<sup>202</sup>, lecz w powiązaniu z założeniami klasycznej ekonomii, na co już

---

zakładającej, że zmiany w obszarze produkcji powodują zmiany w obrębie struktury społecznej stanowiące, jak łatwo się zorientować, wskazanie na istnienie relacji, nie przesądzające jednak jej „charakteru” (por. George C. Homans, *The Nature...*, dz. cyt.).

<sup>200</sup> James W. Michaels i Dan S. Green, analizując atrakcyjność poznawczą socjologicznego behawioryzmu, wskazują (na podstawie badań przeprowadzonych przez Dana Greena w połowie lat 70. XX w.) na implikacje trzech przesłanek obecnych w wypowiedziach socjologów: 1) naukowości opartej na założeniach nauk przyrodniczych oraz twardych przesłanek metodologicznych; 2) postrzegania orientacji jako sensownej alternatywy studiów „na temat ludzkich społecznych zachowań”; 3) perspektywy oferującej wiedzę „obiektywną, powtarzalną, eksperymentalną i kumulatywną”, dającą wszelkie przesłanki aplikacyjnych studiów i praktycznego zastosowania (por. James W. Michaels, Dan S. Green, *Behavioral Sociology...*, dz. cyt., s. 27).

<sup>201</sup> George C. Homans, *Podstawowe procesy...*, dz. cyt., s. 176.

<sup>202</sup> Twórcy podręcznika poświęconego teorii osobowości w psychologii, Calvin S. Hall i Gardner Lindzey, określają „pozytywną stronę” postawy badawczej Skinera jako „[...] mocne osadzenie w dobrze kontrolowanych danych laboratoryjnych, szczegółowy opis procesu uczenia się oraz gotowość do rozstrzygania sporów raczej w drodze eksperymentów niż rozważań teoretycznych” (Calvin S. Hall, Gardner Lindzey, *Teorie osobowości*, PWN, Warszawa 1990, s. 615). Obrazuje to *explicite* (deklaratywnie) antyteoretyczne nastawienie autora, a zatem przekonanie, że teoretyzowanie skazane jest na niepowodzenie, a każda „[...] nowa sytuacja tak czy inaczej zostanie w końcu zbadana i wobec tego z pewnością nie ma potrzeby [tworzenia teorii]” (tamże). Stanowisko to czytelne na gruncie naturalistycznej i neopozytywistycznej doktryny badawczej wprost przedstawione zostaje w koncepcji zachowania („teorii wzmocnienia sprawczego”) Skinera oraz na przykład w jego „analizie semantycznej” prowadzącej do wyjaśniania podstawowych kategorii, jak działanie (*doing*), czucie (*sensing*), chęci (*wanting*), myślenie etc. Jak powiada Skinner, „[...] zachowanie jest kształtowane i określane przez swoje konsekwencje, ale tylko przez konsekwencje usytuowane w przeszłości. Robimy to, co robimy, ponieważ coś się stało, a nie się stanie” (Burrhus F. Skinner, *Recent Issue in the Analysis of Behavior*, Marril Publishing Company 1989; fragment reprodukowany na podstawie rozdziału „The Origins of

wskazałem powyżej<sup>203</sup>. Jak stwierdzają owi autorzy, „to właśnie stąd Homans zaczerpnął ideę życia społecznego jako wymiany dóbr między racjonalnie kalkulującymi wolnymi jednostkami”<sup>204</sup>. Jasny staje się więc kontrast pomiędzy pierwotnym „emancypacyjnym” stanowiskiem socjologicznym Durkheima a na przykład „unifikującym” zamysłem Homansa. Ewolucja behawioryzmu w socjologii wydaje się obecnie zmierzać, warto podkreślić, w kierunku analiz struktury i perspektywy grupowej, co – według słów Lindy Molm – stanowi konsekwencję przekonania, że „[...] [socjologia behawioralna] obrazuje najbardziej tradycyjną charakterystykę dyscypliny; jej podstawowy punkt oparcia leży w zachowaniu diad, wymianie sieciowej lub grupowej, a nie w indywidualach; przedmiotem analizy jest stosunek społeczny; związany z ludzkimi zachowaniami społecznymi oraz stosunkami strukturalnymi, będącymi źródłem tych zachowań; obrazuje ona zachowania podmiotu determinowane zewnętrznie przez środowisko społeczne”<sup>205</sup>.

## Instytucja a stanowisko Petera Blaua

Akceptację takiej interpretacji socjologii behawiorystycznej wyraża Peter Blau, ale jednocześnie wyraźniej akcentuje znaczenie przypadku, społecznej i wzajemnej relacji<sup>206</sup>. Píše on, że w socjologii „[...] analizuje się proces wymiany, podkreślając społeczny charakter nagrody, aby wyjaśnić, jak osoba jest nagradzana poprzez dostarczanie nagród innym. To jest wzajemne daj-i-weź, które następuje tylko w sytuacji społecznej, czyniąc wymianę odróżnialnym społecznym zjawiskiem”<sup>207</sup>. Utrzymuje też, że „skoncentrowanie na społecznej transakcji w odróżnieniu od specyfikacji indywidualnych warunków czyni teorię ekonomiczną lepszą niż psychologiczna, i czyni z założeń obniżającej się krańcowej użyteczności narzędzie bardziej dopasowane do analizowania wymiany społecznej niż koncepcja satysfakcji”<sup>208</sup>.

---

Cognitive Thought” opublikowanego w Internecie). Ów redukcjonistyczny i antyteoretyczny kontekst koresponduje ze stanowiskiem Homansa przede wszystkim ze względu na metodologicznie zorientowany indukcyjizm, co oznacza zakwestionowanie introspekcji, a także „rozumienia” w refleksji badawczej. Jak powiada w innym miejscu ten sam autor, „[...] rozpoczynamy konstruowanie nauki wymagającej analizy kompleksu interakcji pomiędzy środowiskiem i ciałem i związanym z nim zachowaniem” (tamże).

<sup>203</sup> Marian Kempny, Jacek Szmatka, *Wprowadzenie*, dz. cyt., s. 10.

<sup>204</sup> Tamże.

<sup>205</sup> Linda D. Molm, *The Legitimacy...*, dz. cyt., s. 163.

<sup>206</sup> Por. komentarz do artykułu: Peter Blau, *Behavioral Sociology or Behavioral Sociology*, „The American Sociologist” 1981, vol. 16, s. 170.

<sup>207</sup> Tamże.

<sup>208</sup> Tamże.

Przechodząc do perspektywy makrosocjalnej, stanowisko Blaua zmierza do uwzględnienia w analizie kontekstu społecznego, to jest warunków, w jakich określone zachowanie ma miejsce. Poprawna analiza socjologiczna winna zatem uwzględniać w takim samym stopniu zbiorowe agregaty, jak grupy czy wspólnoty, co obszary relacji (na przykład sieciowych) odwołujące się do indywidualnych cech podmiotów i „logiki” obecnych w ich zachowaniach społecznych konsekwencji.

Blau nawiązuje zatem do antynaturalizmu, chociaż w interpretowaniu roli wymiany pozostaje nadal bliski Homansowi. Jak powiada, „proces społecznych relacji (*associations*) może być konceptualizowany, [...] »jako wymiana działań (*exchange of activity*), intencjonalna bądź nieintencjonalna i mniej lub bardziej korzystna lub kosztowna, [odbywająca się] pomiędzy nie mniej niż dwiema osobami«<sup>209</sup>. Ważne wydaje się dokładniejsze prześledzenie metateoretycznych źródeł tego poglądu<sup>210</sup>.

Blau twierdzi, że „[...] generalizacja przekraczająca [rejestrualne] dane jest niezbędna do kumulacji wiedzy naukowej, ponieważ tego rodzaju generalizowa-

---

<sup>209</sup> Peter Blau, *Exchange and Power...*, dz. cyt., s. 88. Autor powołuje się tutaj na cytaty z pracy George’a Homansa z 1961 roku pt. *Social Behavior* (s. 13). Dość jasne wydaje się tutaj wskazanie na pewne analogie, na przykład ze zgeneralizowanym stanowiskiem symbolicznego interakcjonizmu; koincydencja ta napotyka jednak na istotne ograniczenia związane przede wszystkim ze strukturalnym (i w konsekwencji bardziej statycznym niż procesualnym) zorientowaniem refleksji Blaua.

<sup>210</sup> Można w tym kontekście przywołać opracowanie Petera Blaua poświęcone hierarchii autorytetu w organizacji *The Hierarchy of Authority in Organization*, „American Journal of Sociology” 1968, vol. 73, nr 4, oraz cytowany powyżej tekst *Exchange and Power in Social Life*. Z tego pierwszego opracowania zasadne wydaje się wyprowadzić dwa istotne wnioski: pierwszy – o wyróżnieniu typów organizacji, które różni zakres poziomej kontroli (realizowanej w oparciu o „uniwersalne kryteria” uczestników formalnej struktury), oraz drugi – z naszego punktu widzenia istotniejszy, dotyczący metodologicznych przesłanek konstruowania teorii.

Punktem wyjścia jest przywołanie refleksji Maxa Webera w krytycznej interpretacji Talcotta Parsonsa. Blau podziela tutaj zastrzeżenie tego ostatniego co do wiązania w weberowskim wywodzie hierarchii autorytetu (w organizacji) z poziomem profesjonalnych kompetencji (poziomem profesjonalizmu) podmiotu (autor przywołuje tutaj tłumaczenie pracy M. Webera z 1947 roku pt. *The Theory of Social and Economical Organization*, Oxford University Press, New York 1947, opatrzone obszernym wstępem T. Parsonsa). Przesłanka tego zastrzeżenia stanowi próbę analitycznego wydzielenia z organizacyjnej perspektywy indywidualium (z jego specyficznym wymiarem praktycznych kompetencji oraz na przykład jego umiejętności komunikacyjnych) oraz kontekstu hierarchii stanowiącej odniesienie do typu relacji (stosunków społecznych) w ramach określonej struktury organizacyjnej, co w tym kontekście należy rozpatrywać z jednej strony jako wskazanie na dwie odrębne specyfiki profesjonalne (wynikające z określonej pozycji w strukturze formalnej), z drugiej zaś – różniące się konteksty metodologiczne, w jednym przypadku dotyczące „obiektywnych kryteriów” zależności służbowej, w drugim – specyfiki wykonywanej praktyki i niezbędnego zasobu profesjonalnych kompetencji.

nie wspomaga powiązania pomiędzy różnymi studiami empirycznymi”<sup>211</sup>. Sprowadza się więc to do dwóch przesłanek nieco ogólniejszej natury: (1) prymatu określonej teorii na poziomie socjologicznych generalizacji oraz (2) specyfiki (interpretowania) danych traktowanych jako inferencyjne wskaźniki postaw. Różnica między stanowiskami Homansa i Blaua wydaje się wynikać z odmiennego postrzegania epistemologicznego aspektu perspektywy ponadindywidualnej<sup>212</sup>. Przy czym w przypadku Blaua chodzi raczej o antropo-kulturowe koncepcje Jamesa G. Frazera, Bronisława Malinowskiego, Marcela Maussa czy Claua Lévi-Straussa ujmujące fenomen organizacji społecznej w ramach instytucji, kultury, wspólnoty niż perspektywy subiektywnie ekwiwalentnej wymiany pomiędzy podmiotami, typowej dla ekonomii.

### **Antropologiczne pojmowanie instytucji i jego behawiorystyczne implikacje**

Ostatni z poruszanych wątków w przyjętej interpretacji bliski jest perspektywie genetycznej i jednocześnie behawioralnej (z racji narzędzi stosowanych przez antropologów), jaką posługują się antropologowie. Pojęcie instytucji służy na przykład Bronisławowi Malinowskiemu<sup>213</sup> do opisu struktury organizacyjnej

<sup>211</sup> Peter Blau, *The Hierarchy...*, dz. cyt.

<sup>212</sup> Marian Kempny i Jacek Szmataka przywołują tutaj istotne różnice, sytuując je na gruncie przeciwstawienia naturalizmu, indywidualizmu metodologicznego i holizmu obecnego w wyjaśnianiu fenomenu społecznego. Jak określają to sami autorzy, „[...] są one w warstwie założeń metateoretycznych zarazem indywidualistyczne i antyindywidualistyczne. Przyjmują założenie indywidualizmu metodologicznego (Homans), ale równocześnie postulują istnienie w świecie społecznym własności emergentnych...” (Marian Kempny, Jacek Szmataka, *Wprowadzenie*, dz. cyt., s. 18). Z nieco ogólniejszej perspektywy cytowani autorzy wskazują na obszar wpływów dwóch tradycji – obecnych także w innych kontekstach teoretycznych – związanych z przeciwstawieniem francuskiej tradycji Durkheima (durkheimistów) oraz utylitaryzmu i psychologizmu socjologii anglosaskiej (tamże, s. 12).

<sup>213</sup> Definiowana jest jako „idea instytucji uznana przez członków grupy i określona przez społeczeństwo” (tamże) bądź, bardziej szczegółowo, jako określony system aksjologiczny, ze względu na który ludzie organizują się lub przystępują do istniejących organizacji. Samo pojęcie instytucji (w publikacji z lat 40. XX w.) Malinowski wiąże z „organizacją” jednostek, zawierającą w sobie określony schemat (lub strukturę) związany z zaspokajaniem potrzeb. Nie jest przypadkiem, że akceptowana przez polskiego antropologa koncepcja „bliska jest” akceptowanej przez niego definicji kultury.

Ten swoisty instytucjonalizm można opisać następująco. Po pierwsze, „Żaden element, »cecha«, zwyczaj czy idea nie może być określony inaczej, jak przez rozpatrzenie go w powiązaniu z jego istotnym i realnym środowiskiem instytucjonalnym”. Po drugie, instytucja „[...] jest realną jednostką w analizie kultury” (Bronisław Malinowski, *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego; O zasadzie ekonomii myślenia*, PWN, Warszawa 1984, s. 42). Przyjęte tutaj rozumienie kultury akcentuje powiązanie autonomicznych i współzależnych

społeczeństwa, gdzie na podstawie „zasady naczelnej”, postępując zgodnie z określonymi „regułami”, posługując się „urządzeniami materialnymi”, „personel” realizuje określoną „działalność”. Wyróżnione w ten sposób zasady integracji, odpowiedzialne za społeczne trwanie zbiorowości, pozwoliły na stworzenie przezeń typologii instytucji. Na pierwszym miejscu jest tu rodzina przyporządkowana zasadzie reprodukcji, dalej sąsiedzka grupa lokalna podporządkowana terytorium, stowarzyszenie oparte na wspólnym interesie ekonomicznym i inne. W większości są to struktury relacji wspólnotowych podlegające przekształceniu w stowarzyszenia o wyższym poziomie organizacji, a także struktury klasowe i stanowe. Podobnie Claude Lévi-Strauss opisuje instytucję wprost w kontekście wymiany, związanej na przykład z instytucją małżeństwa, poszukując jej genezy w samej „naturze” społecznej egzystencji. Píše: „my z kolei staramy się [...] wykazywać, że to nie wymiana jest szczególną formą kupna, lecz odwrotnie, że w kupnie należy widzieć szczególną formę wymiany”, i dalej, że „[...] stosunek wymiany jest dany przed rzeczami wymienianymi i niezależnie od nich, natomiast dobra, które osobnobrane pod uwagę są identyczne, przestają nimi być z chwilą, gdy sytuuje się je w miejscu, które przysługuje im w strukturze wzajemności”<sup>214</sup>.

Wymiana inaczej się zatem przedstawia z ekonomicznego, inaczej zaś z antropologiczno-socjologicznego punktu widzenia. Różnica, zdaniem przywołanego już Blaua, wynika przede wszystkim z pojmowania behawioralnej i aksjologicznej specyfiki działań podejmowanych przez podmioty. „Społeczna wymiana” definiowana poprzez ‘niewyspecyfikowane zobowiązania’ (*unspecified obligations*) oraz ‘zaufanie’ jest źródłem społecznych relacji na podstawie ‘wzajemnych zobowiązań’ podmiotów. Ten typ stosunków tworzy sieć-strukturę relacji. Interes, odmiennie niż w perspektywie podmiotu „maksymalizującego użyteczność”, jest elementem zorientowania na wartości w myśleniu uczestnika wspólnoty. W odróżnieniu od prostego zaspokojenia potrzeb, zapewnia spójność i powtarzalność

---

instytucji w całość. Co więcej, „[...] wszystkie ewolucje lub dyfuzje zachodzą przede wszystkim w formie zmian instytucjonalnych” (tamże, s. 33) i mogą prowadzić do modyfikacji jej samej. Malinowski w bardzo podobny do Durkheima sposób stawia sprawę relacji pomiędzy indywiduum a kulturą: „wszelka indywidualna inspiracja tylko wtedy może stać się rzeczywistością kulturową, jeśli może ukształtować publiczną opinię grupy, znaleźć materialne środki wyrazu i wcielić się w instytucję” (tamże, s. 38). To kultura rozpatrywana jako dzieło człowieka i środek do osiągania celów staje się instrumentalnym i funkcjonalnym elementem osiągania wyższego niż zwierzęcy poziomu życia.

<sup>214</sup> Wypada dodać, że stanowisko Lévi-Straussa kwestionuje w jakimś stopniu instytucjonalne proveniencje małżeństw „przez wymianę”, poszukując ich mechanizmu „[...] w najogólniejszym aspekcie zjawiska wzajemności”, gdzie dostrzega „[...] uniwersalną formę zawierania małżeństwa” (Claude Lévi-Strauss, *Wymiana małżeńska*, tłum. K. Korab, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej*, dz. cyt., s. 288, 296; na podstawie 10. rozdziału *Les structures élémentaires de la parenté*, Paris-La Haye 1967).

podejmowanych działań na gruncie wspólnoty jako odrębnej całości społecznej i kulturowej. Przywołajmy słowa samego Blaua: „[...] to, że jedna osoba robi drugiej przysługę, związane jest z ogólnym oczekiwaniem późniejszego zwrotu, ta jednoznaczna natura [relacji] nie określa niczego z góry”. Pozostaje przedmiotem społecznego (ze swej natury) oczekiwania, że uczestniczący w wymianie osobnik będzie „czuł się zobowiązany”, a ów społeczny kontekst wymiany wzmacnia ufność, że oczekiwania zostaną spełnione<sup>215</sup>. Pozornie mamy tu do czynienia ze stanowiskiem, które jest bliskie klasycznej ekonomii, a które uznaje, że „[...] proces wymiany społecznej zapoczątkowany w czystym interesie indywidualnym tworzy zaufanie w stosunkach społecznych poprzez [swoją] powtarzający się i przebiegający stopniowo (*gradually expanding*) charakter” – z tym jednak uzupełnieniem, że „tylko społeczna wymiana prowadzi jej uczestnika do poczucia osobistego zobowiązania, wdzięczności i zaufania, [podczas gdy] czysto ekonomiczna [...] nie”<sup>216</sup>. Chodzi zatem wyraźnie „o coś więcej”, co można interpretować w kategoriach konstytuowania wspólnoty i konsekwentnie mamy tutaj do czynienia z takim opisem stosunku wymiany, w którym dostrzega się zarówno genetyczną perspektywę społeczeństwa, jak i zakreśla działania podmiotów, które bez „kontekstu społecznego” byłyby nie tylko nieczytelne, ale i niemożliwe. Jak powiada Blau, „odkąd społeczne korzyści nie mają określonej ceny, odkąd użyteczność określonych korzyści nie może być ściśle oddzielona od innych wynikających ze społecznych związków, trudne wydaje się zastosowanie ekonomicznych założeń dotyczących maksymalizacji użyteczności do zagadnienia wymiany społecznej”<sup>217</sup>. Interpretuje on więc kontekst społeczny jako *clue* wzmocnienia, będącego źródłem motywującym podmiot do podejmowania kooperacji nie tylko dla wynikających z niej korzyści, lecz w istocie dla niej samej. Implikuje to dalej powstawanie więzi społecznej w tradycyjnym sensie oraz określa przesłanki systemu stratyfikacji, zarówno te oparte na zaufaniu czy autorytecie, jak i te związane z przewagą w relacjach pomiędzy podmiotami a zróżnicowaniem posiadanych zasobów, a zatem z władzą w perspektywie mikro- i makrosocjalnej<sup>218</sup>. Kontekst ładu społecznego w sensie makrostrukturalnym oparty zostaje na kolejnych elementach:

- wspólnocie wartości stanowiącej podstawę wymiany w jej społecznym kontekście (więź społeczna, solidarność);
- powiązaniu elementów struktury społecznej uwzględniającym zarówno relacje między podmiotami, jak i uwarunkowania wewnętrzne struktury oraz instytucjonalizację jako proces powstawania makrostruktur (systemu społecznego), umożliwiającą społeczną reprodukcję.

<sup>215</sup> Peter Blau, *Exchange and Power...*, dz. cyt., s. 95.

<sup>216</sup> Tamże.

<sup>217</sup> Tamże, s. 96.

<sup>218</sup> Por. tamże, s. 15-20.

Obecność instytucji ujawnia się zatem w obszarze społecznego zaufania do samego ładu, opartego na przyswojeniu (internalizacji) wzorów społecznego współżycia – jak u Durkheima – nakładających na podmiot wymóg przestrzegania norm<sup>219</sup>. Społeczne *status quo* konstruowane jest w takim samym stopniu na mocy subiektywnego poczucia winy związanego ze sprzeniewierzeniem się „własnym” zasadom (negatywnego wzmocnienia związanego na przykład z poczuciem osamotnienia), jak i ze względu na groźby sankcji związanych z odmową współpracy i wzajemności przez innych uczestników społeczności<sup>220</sup>. Taki punkt widzenia podobny do socjologizmu Durkheima obecny jest także u Blaua w krytycznej ocenie stanowiska „teorii racjonalnego wyboru”<sup>221</sup>, postulującej niezbędność posłużenia się klasycznymi założeniami racjonalności do opisu zjawisk zbiorowego podejmowania decyzji. Krytyka tej teorii u Blaua posuwa się dość daleko, podkreśla ignorowanie przez zwolenników racjonalnego wyboru „nieracjonalnych”, opartych na emocjach bądź normatywnie zorientowanych zachowań podmiotu. Blau pisze, „[...] pytanie, czy wyjaśnianie indywidualnych zachowań [na tej podstawie] jest przedmiotem socjologii. Myślę, że nie. W moim przekonaniu, przedmiotem socjologii jest analizowanie wpływów struktury populacji na życie społeczne. Wyjaśnianie, jak kontekst strukturalny populacji wpływa na swoich członków określając »między-grupowe« i »wewnątrz-grupowe« stosunki; na uwarunkowania profesjonalne, ekonomiczne i inne; na prawdopodobieństwo wpływu na organizacje, ruchy społeczne i inne dobrowolne związki”<sup>222</sup>. Przy tym, zgodnie z deklaracją autora, chodzi nie tylko o ocenę modelu racjonalnego wyboru, lecz szerzej – o wagę warunków strukturalnych, problematyki rasowej, zjawisk dyskryminacji etc. oraz rynkowych, makroekonomicznych ograniczeń konkurencyjności, wpływających w sposób istotny na nasze wybory.

<sup>219</sup> Blau określa wartości i normy społeczne jako „[...] pośredniczące ogniwa w transakcjach społecznych”, co składa się na kontekst „wymiany pośredniej” jako perspektywy posługiwania się wspólnymi (powszechnymi) wzorcami (Peter Blau, *Sprawiedliwość w wymianie społecznej*, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej*, dz. cyt., s. 258).

<sup>220</sup> Tamże.

<sup>221</sup> Jako przykład przesłanek tego stanowiska teoretycznego może posłużyć wywód Jamesa S. Colemana. Nawiązując do stanowiska Adama Smitha, poszukuje on płaszczyzny racjonalności zbiorowych jako racjonalności uczestniczących w owej zbiorowości indywidualów. W ten sposób interpretowane działania zbiorowe oparte są na dwóch istotnych przesłankach: „a) Wyniki alternatywnych działań indywidualnych aktorów określają dla każdego z tych działań pewną użyteczność; aktor z definicji spontanicznie wybierze działanie, którego użyteczność jest największa. b) Kiedy wynik jest uzależniony od działania co najmniej dwóch aktorów [...], może istnieć wybór preferowany przez wszystkich” (James S. Coleman, *Foundation for a theory of Collective Decision*, „The American Journal of Sociology” 1966, vol. 618 (cytat na podstawie tłumaczenia S. Kowalskiego, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej*, dz. cyt., s. 347).

<sup>222</sup> Peter Blau, *On Limitation of Rational Choice Theory for Sociology*, „The American Sociologist” 1997, vol. 28, nr 2, s. 16.

Zdaniem Blaua makrostrukturalne stanowisko „[...] koncentruje uwagę na tych pojawiających się właściwościach charakteryzujących strukturę populacji, szczególnie zaś na tych strukturalnych właściwościach, które opisują różnice pomiędzy członkami populacji w różnych wymiarach”<sup>223</sup>. Integracja społeczna zinterpretowana zostaje z punktu widzenia istniejących i możliwych mechanizmów wiążących grupy (podmioty) w ramach populacji<sup>224</sup>. Stąd też organizacja nie jest wystarczającym warunkiem integracji społeczeństwa<sup>225</sup>.

Należy podkreślić, że ewolucja stanowiska behawiorystycznego w ramach teorii wymiany następuje w kierunku poszerzania simmlowskiej „diadycznej relacji” podmiotów, z uwzględnieniem na przykład „fatycznego” i makrospołecznego punktu widzenia. Jest to szczególnie widoczne w krytyce stanowiska Homansa, jaka pojawia się w latach 60. ubiegłego wieku<sup>226</sup>. A jak dowodzi Peter Blau, wymiana stanowi centralny element stosunku społecznego, istotnie różny od stosunku zorientowanego na przedmiot wymiany<sup>227</sup>. Wskazuje zatem na identyfikowalną obserwacyjnie treść społeczną interakcji z uwzględnieniem możliwie szerokiego, holistycznego kontekstu uwarunkowań, to jest uwarunkowań grupy społecznej, populacji czy społeczeństwa jako całości. Instytucja jest tutaj, podobnie jak w stanowisku ‘instytucjonalizmu faktów społecznych’ częścią badawczo dostępnego, zastanego ładu społecznego, staje się także, jak w stanowisku Dahrendorfa, elementem konstruowanym jako następstwo instytucjonalizacji wymiany w jej społecznym (nie zaś ekonomicznym) ujęciu.

Podsumujmy, to co właściwe temu stanowisku i co różni je od orientacji akceptującej tradycyjnie pojmowany fakt społeczny, związane jest z metodologicznym

---

<sup>223</sup> Tamże, s. 18.

<sup>224</sup> Dobry przykład tego rodzaju wnioskowania możemy znaleźć w opracowaniu poświęconym społecznym afiliacjom i skłonnościom do zawierania małżeństw z 1984 roku (por. Peter M. Blau, Carolyn Becker, Kevin M. Fitzpatrick, *Intersecting Social Affiliations and Intermarriage*, „Social Forces” 1984, vol. 62). Wyjściowe stanowisko oparte jest na założeniach Simmla (autorzy przywołują tu opracowanie pt. *Conflict and the Web of Group Affiliation*) i kładzie nacisk na współwystępowanie (względnie niezależnych) preferencji społecznych indywidualów określających ich skłonność do orientacji na grupę (uczestnictwa) bądź na relacje międzygrupowe. Jak powiadają, tego rodzaju analiza strukturalna „bierze na warsztat” wpływy indywidualnych zachowań podmiotów „[...] na kolektywny poziom zróżnicowania”. Wnioskowanie to stanowi zatem próbę uczynienia ze statystycznie interpretowanych zachowań (zawieranych małżeństw z punktu widzenia rasy, zawodu, religii wykształcenia etc.) przesłanek wnioskowania na temat wpływu społecznego środowiska (struktury społecznej) na orientacje (zachowania) podmiotów. Wniosek sformułowany przez autorów – potwierdzający stanowisko Simmla – dotyczy podkreślenia znaczenia (dla integracji społecznej) wielorakich przecinających się zróżnicowań społecznych (tamże, s. 600).

<sup>225</sup> Por. Peter Blau, *A Fable About Social Structure*, „Social Forces” 1980, vol. 58.

<sup>226</sup> Por. Bengt Abrahamsson, *Homans on Exchange: Hedonism Revived*, „American Sociological Review” 1970, vol. 76.

<sup>227</sup> Por. Peter Blau, *Exchange and Power...*, dz. cyt.

kontekstem poznania i stanowi następstwo patrzenia na instytucję jako hipotezę, nie zaś następstwo przyjętej teorii społeczeństwa jako całości.

## 8. Instytucjonalizm jako socjologia

Socjologia instytucjonalistyczna może stanowić podstawę myślenia o instytucji, składając się na perspektywy, które moglibyśmy kolejno określić jako: 1) **instytucjonalizm faktów społecznych** (właściwy „paradygmatowi faktów społecznych”), 2) **instytucjonalizm społecznych definicji** (właściwy paradygmatowi „społecznych definicji”) oraz 3) **instytucjonalizm behawiorystyczny** (właściwy „paradygmatowi behawioralnemu”). Trzy wymienione perspektywy składają się na swoisty dla amerykańskiej tradycji socjologicznej kontekst działań indywidualów i kontekst społeczeństwa jako złożonej całości. „Instytucjonalność” tych stanowisk (czy punktów widzenia) nabiera dość szczególnego statusu określającego sens instytucji z dwóch w gruncie rzeczy przeciwstawnych punktów widzenia – z jednej strony (I) w **perspektywie ‘instytucjonalizacji’** na poziomie działań i ich suwerennych motywów, z drugiej – (II) **zinternalizowanego ‘kontekstu kulturowego i normatywnego’**, w sensie, jaki nadaje mu na przykład Talcott Parsons. A zatem przeciwstawienia perspektyw (ad I) „**subiektywistycznej i metodologicznie indywidualistycznej** (racjonalności) podmiotu i holistycznej, (ad II) „**obiektywistycznej’**” **perspektywy systemu społecznego**, mogących stanowić na poziomie epistemologicznym odróżnienie kontekstów rozumienia i wyjaśniania. Tak w jednym, jak i w drugim przypadku instytucjonalizm jako określona orientacja badawcza uzyskuje nieco odmienny kształt. Argumentacja przedstawiona w tym rozdziale pozwala na sformułowanie następujących konstatacji:

### Wniosek I. „Subiektywizujący” i „obiektywizujący” kontekst instytucji

Instytucja może być interpretowana jako podstawowy element integrujący system społeczny. Jak stwierdzają w pracy z 1957 roku Parsons i Smelser, „formalnie definiując, instytucje są »sposobem, w jaki wzory wartości obecne w kulturze w ramach systemu społecznego są integrowane w konkretnych działaniach podmiotów, w ich interakcjach pomiędzy sobą, na podstawie definicji oczekiwań w stosunku do roli (*definition of role expectations*) i zorganizowanych motywacji«<sup>228</sup>.

Z tego punktu widzenia „najbardziej fundamentalną funkcją instytucji jest regulacja społecznych stosunków, a zatem zgeneralizowana integracja systemu

<sup>228</sup> Talcott Parsons, Neil J. Smelser, *Economy and Society. A Study in the Integration of Economic and Social Theory*, Routledge and Kegan Paul Ltd, London 1957, s. 102.

społecznego jako całości. Ma ona dwa istotne aspekty: 1) utrzymanie relatywnego podporządkowania normatywnym wymogom wzorów wartości oraz 2) utrzymanie relatywnej spójności systemu zinstytucjonalizowanych wzorów<sup>229</sup>; tworzy zatem podstawę organizacji systemu poprzez kształtowanie normatywnego kontekstu działań podmiotów.

Tak skonstruowany schemat teoretyczny podporządkowuje instytucje określonym wymogom funkcjonalnym, w przypadku zainteresowań socjologii ekonomicznej – podsystemowi ekonomii. Na tym tle szczególnego znaczenia nabiera „instytucjonalny” aspekt wymiany i kooperacji utożsamiony w tym przypadku z ‘kontraktem’<sup>230</sup>. Rozpatrywany z tego punktu widzenia instytucjonalizm ujmuje instytucję zarówno jako formalny mechanizm determinowania oczekiwań podmiotu skierowanych wobec partnera stosunku ekonomicznego, jak i instrument określający prawdopodobieństwo, że owe oczekiwania zostaną spełnione (na podstawie odniesień do władzy i odniesień do antycypowanych zinternalizowanych wzorów), włącznie z oczekiwaniem przetrwania społeczeństwa będącego dla niego najszerszym układem odniesienia.

Instytucja pełni tu zatem rolę płaszczyzny łączącej *ego* z kontekstem wysoce abstrakcyjnego systemu społecznego<sup>231</sup>. Status ontologiczny instytucji w tym przypadku dotyczy statusu ontologicznego związanego z nim ładu normatywnego i aksjologicznego. W jednym zatem przypadku podmiot w akcie „nadawania znaczeń”, jak to się dzieje na przykład w socjologii G.H. Meada, stwarza określony normatywny kontekst instytucji, przypisując bądź nie przypisując mu rolę fundamentu zorganizowanego bytowania człowieka. W drugim (na przykład instytucja własności prywatnej) jest elementem zastanego ładu, stanowiąc, jak na przykład w refleksji Ch.H. Cooleya, punkt odniesienia działań podmiotu oraz w perspektywie poznawczej element wyjaśniania jego zachowań.

Nie rozwijając pojawiających się tutaj teoretycznych implikacji, można pokuścić się o sformułowanie trzech płaszczyzn analizy procesu instytucjonalizacji podporządkowanych wspomnianym perspektywom paradygmatycznym w socjologii. **Pierwsza** tworzy interakcyjny – subiektywny – k o n t e k s t p o d m i o t u interpretowany z punktu widzenia „innego” w kontekście grupy, organizacji bądź zbiorowości. Odpowiada jej „instytucja relacyjna” (*relational institution*) Talcotta Parsonsa, otwierająca obszar przedmiotowy socjologii działania. Jej specyfika dotyczy założenia, że „tradycyjny” fakt społeczny jest przedmiotem ‘rozumienia’

<sup>229</sup> Tamże, s. 103.

<sup>230</sup> Zob. tamże, s. 104 i nast.

<sup>231</sup> Por. Talcott Parsons, *The Social System*, dz. cyt., s. 56 i nast. Stanowisko Parsonsa jest więc (poza wszystkim innym) próbą łączenia sfery mikro ze sferą makro w oparciu o posłużenie się „funkcjonalnymi założeniami”, z tą jednak uwagą, że projekt ten ma ambicje „zagospodarowania” szerokiego spektrum perspektyw (obecnych w założeniach różnych nauk społecznych).

jako następstwo „kontekstu potoczności”, od pragmatycznie zorientowanego podmiotu w kierunku zasad (reguł) społecznej organizacji.

**Druga płaszczyzna** przywołuje kontekst integracji społecznej oraz ewolucyjną perspektywę zmiany społecznej z punktu widzenia „obiektywistycznie” pojmowanej struktury społecznej, stosunków władzy, gospodarowania, uwarunkowań kulturowych oraz określonej klasy czynników technologicznych i naturalnych składających się na analizę systemu społecznego jako całości. Z punktu widzenia parsonsofskich „instytucji regulacyjnych” (*regulative institution*) określa obszar uprawomocnienia perspektywy normatywnej, wobec której podmiot zmuszony jest orientować swój „punkt widzenia” i pod adresem którego formułuje oczekiwania i oceny. W pewnych warunkach ów status instytucji przypisany zostaje grupie rozpatrywanej jako normatywny i aksjologiczny „punkt odniesienia”.

Równorzędny i przeciwstawny kontekst instytucjonalny perspektywy konfliktowej (teorii konfliktu) pojawia się w koncepcji władzy opierającej się z jednej strony na społecznym konformizmie rządzonych i mechanizmach stratyfikujących stwarzających przesłanki zmiany *status quo*. Z drugiej strony staje się punktem odniesienia prowadzącym do określonej relacji władzy w grupie bądź relacji podporządkowania w określonej strukturze społecznej. Zaproponowane ujęcie „instytucjonalizacji” stanowi punkt oparcia historycznej perspektywy porównawczej, zaliczającej na przykład Eisenstadta do przedstawicieli instytucjonalizmu, ściślej zaś przedstawicieli „instytucjonalizmu w socjologii”<sup>232</sup>.

**Trzecia płaszczyzna** dotyczy „dziedzictwa przeszłości” – ładu aksjologicznego i normatywnego – kultury interpretowanej na poziomie podmiotów, znowu w perspektywie grupowej, organizacji bądź zbiorowości, stanowiących nawiązanie do „instytucji kulturowych” (*cultural institutions*) definiujących obszar oddziaływań uogólnionego ładu wartości i symboli. Związana z nimi behawioralna perspektywa instytucjonalna z jednej strony akceptuje „fakt kulturowy” jako element konstruujący sytuację, w jakiej działa podmiot, z drugiej – kwestionuje metodologiczne założenia „faktu społecznego”.

## Wniosek II. Płaszczyzny analizy procesu instytucjonalizacji

Wszystkie trzy płaszczyzny interpretowane z punktu widzenia podmiotu i zbiorowości składają się na sześć perspektyw instytucjonalnych „zagospodarowujących” trójparadygmatyczny, przedmiotowy obszar dyscypliny (por. tab. 1).

<sup>232</sup> Por. choćby próbę przeglądu instytucjonalizmów z punktu widzenia ich analitycznej użyteczności do badań na temat problematyki administracyjnej zawartą w: B. Guy Peters, *The New Institutionalism and Administrative Reform: Examining Alternative Models*, Estudio/Working Paper 1998/113 (<http://www.march.es>).

Tabela 1. Perspektywy instytucjonalne na gruncie stanowisk paradygmatycznych w socjologii

	Totalność	Partykularność
	Zbiorowość jako odniesienie	Indywidualność (grupa) jako odniesienie
Perspektywa instytucjonalna w tradycyjnym sensie związanym z założeniami 'faktu społecznego'		
– instytucjonalizm faktów społecznych (zgeneralizowane stanowisko holistyczne)	1) wyjaśnianie „faktów społecznych” przez inne „fakty społeczne” (struktury świadomości społecznej w opozycji do koincydencji i prawidłowości sposobów myślenia)	2) wyjaśnianie działań podmiotów na podstawie określonych faktów społecznych (por. na przykład tzw. efekt strukturalny)
Perspektywa społecznych definicji z elementami perspektywy behawiorystycznej		
– instytucjonalizm społecznych definicji (stanowisko ontologicznego indywidualizmu)	3) rozumienie działania podmiotu na podstawie jego uczestnictwa w interakcji z innymi (prawidłowości sposobów myślenia w opozycji do struktur zbiorowej świadomości)	4) analiza kontekstu działania podmiotu z punktu widzenia jego orientacji na „innego” oraz z punktu widzenia uczestnictwa w szerszej strukturze (interakcyjnej) grupy bądź organizacji
Perspektywa behawioralna z punktu widzenia „obiektywizująco” interpretowanej kultury		
– instytucjonalizm behawiorystyczny (stanowisko ontologicznego indywidualizmu)	5) kontekst kultury z punktu widzenia określonej (funkcjonalnej bądź dysfunkcjonalnej) struktury symboli i wartości, u podstaw której leży indywidualna świadomość, akt wymiany, kooperacji i w rezultacie określony kontekst organizacji społecznej	6) analiza działań indywidualnych z punktu widzenia konwencjonalnych zachowań, instrumentalnych motywacji zorientowanych na innego jako źródła zaspokojenia potrzeb

Obszary 2, 3, 5 (wymiar totalności) stanowią uniwersalizujący kontekst instytucji jako deterministycznej perspektywy ponadindywidualnej, interpretowanej: po pierwsze, na gruncie (1) „**faktów społecznych**” **wyjaśnianych za pomocą innych „faktów społecznych**”, po drugie, prawidłowości przejawiających się

w (2) **zachowaniach podmiotów (wyjaśnianych za pomocą rozpowszechnionych zachowań innych podmiotów)**, właściwości dominujących sposobów myślenia etc., po trzecie, **szeroko pojmowanego kontekstu kultury** jako zinternalizowanego elementu indywidualnych świadomości podmiotów, składających się na relacyjny kontekst wspólnoty.

Wymiar partykularności (obszary 2, 4 i 6) stanowi przejście od perspektywy społeczeństwa i elementów jego struktury do: 1) kontekstu podmiotów, zbiorowości i grup z punktu widzenia ich relacji (na przykład uwarunkowań grup społecznych, ich wzajemnych uwarunkowań, uwikłanych więzi podmiotów, grup odniesienia etc. – przykład analizowanej przez Roberta K. Mertona *The American Soldier*); 2) interakcji wraz z wynikającym z niej kontekstem rozumienia zachowań podmiotu związanych z kontekstowym interpretowaniem działań innych jako elementu określonej sytuacji; 3) wymiany i kooperacji jako rezultatu racjonalności zorientowanej zarówno na „innego” jako źródła zaspokojenia potrzeb, jak i podziału pracy jako rezultatu określonej ewolucji społecznej. Szczególnie istotne wydaje się przeciwstawienie na poziomie epistemologicznym „rozumienia” i „wyjaśnienia”, właściwego na przykład perspektywom Irvinga Goffmana i Petera Blaua.

Naszkiecowane płaszczyzny analizy nie są oczywiście w pełni rozłączne, istotne jest jednak przeciwstawienie instytucji, *jako* „rezultatu” działań indywidualów i instytucji *sui generis*: jako elementu *status quo*, prowadzących do uchwycenia różniących się kontekstów przedmiotu i podmiotu refleksji socjologii oraz wydzielenia na ich podstawie kontekstu zbiorowego jednostek, kontekstu społecznego i kontekstu kultury, a więc poszukiwania na poziomie ontologii parsonsofskiej instytucji relacyjnej, instytucji regulatywnej i instytucji kulturowej. Instytucjonalistyczny kontekst zakreśla tutaj wiele potencjalnych obszarów badawczych. Idąc tym tropem, możemy pokusić się o zaproponowanie logicznie zasadnych obszarów przedmiotowych stanowiących zestawienie trzech stanowisk zaczerpniętych z refleksji Parsonsa (por. tab. 2).

Tabela 2. Obszary przedmiotowe „analizy instytucjonalnej” na podstawie trzech perspektyw instytucjonalizacji.

	a	b	c
A	x	1	2
B	3	x	4
C	5	6	x

a. Interakcyjny kontekst podmiotu (instytucja relacyjna)

b. Funkcjonalna i ewolucyjna perspektywa społeczeństwa jako systemu (instytucja regulatywna)

c. Perspektywa zastanego ładu wartości i symboli (instytucja kulturowa)

Pierwszy z obszarów oznaczony jako „1” (a, b) łączy „interakcyjny” i „systemowy” kontekst podmiotu; z jednej strony wskazuje na możliwe indywidualne

uwarunkowania systemowych relacji, z drugiej – tworzy podstawy badania ewolucji zbiorowości ze względu na skłonności uczestniczących w niej indywidualów.

„2” (a, c) wskazuje na indywidualne przesłanki procesu kształtowania kultury i konsekwentnie skłania do koncentrowania uwagi na indywidualnych (interakcyjnych) poprzednikach rozumienia ładu symbolicznego, w tym na przykład ewolucji języka.

„3” (b, a) wskazuje na perspektywę „wyjaśniania-rozumienia” zachowań (interakcji) podmiotów z punktu widzenia systemu, a zatem na przykład „zaufania, lojalności i solidarności” z punktu widzenia wspomnianego systemowego *status quo*.

„4” (b, c) stanowi zestawienie kontekstu funkcjonalnego i ewolucyjnego społeczeństwa z odpowiadającym mu ładem symbolicznym i normatywnym, może więc służyć za narzędzie wyjaśniania instytucjonalnych (regulatywnych) i makrospołecznych mechanizmów kształtowania kultury. Dobrym przykładem tego rodzaju analiz może być na przykład parsonsowska interpretacja modernizacji społecznej.

„5” (c, a) opisuje kontekst oddziaływań zinternalizowanego ładu aksjonormatywnego na interakcje podmiotów, otwiera zatem obszar przedmiotowy porównawczych analiz zachowań przedstawicieli różnych kultur, oddziaływania na siebie kultur czy zagadnień akulturacji.

Ostatnia z wymienionych perspektyw (c, b) opisuje relacje zinternalizowanego ładu kulturowego i właściwych mu uwarunkowań organizacyjnych społeczeństwa; wprowadza na przykład problem podziału pracy jako konsekwencji zmiany kulturowej.

Wymienione obszary przedmiotowe są zaledwie naszkicowaniem analitycznych obszarów (w ramach których można badać instytucje), w wielu przypadkach bardzo dobrze opisanych już przez socjologię.

## IV. Instytucjonalizm w ekonomii – przeгляд wybranych stanowisk

### 1. Veblen jako założyciel instytucjonalizmu

Zadając pytanie o biograficzny aspekt amerykańskiego instytucjonalizmu, wkramamy w obszar badawczy socjologii poznania naukowego. Henry Steele Commager charakteryzuje w tym kontekście postawę intelektualną Veblena jako wyraz rewolucji dokonującej się w ekonomii wraz z pojawianiem się przesłanek nowoczesności<sup>1</sup>. Ów zwrot w sposobie myślenia oznaczał poszukiwanie indukcyjnych podstaw naukowości i przekładał się na radykalizm etyczny związany z oceną rzeczywistości ekonomicznej Ameryki pierwszego 30-lecia XX wieku. Wpisany w tę koncepcję pragmatyzm i nowoczesny naturalizm składały się także na stanowisko naukowe, a nawet na postawę życiową instytucjonalistów, którą można określić mianem „intelektualnego radykalizmu”. W przypadku Thorstena Veblena oznaczała ona podkreślenie osiągniętej reputacji kontrowersyjnego badacza – człowieka z wyboru pozostającego „na zewnątrz” – nieustannie zdziwionego, widzącego wszystko w innych barwach niż inni, wyciągającego odmienne wnioski.

W interpretacji sporej grupy komentatorów dorobku Veblena konsekwencje tej postawy prowadzą od „pozostawania w połowie drogi do społeczeństwa”<sup>2</sup> do prób przeformułowania bądź zmiany obowiązujących sposobów myślenia o ekonomii (jako nauce) i jej tożsamości w stosunku do innych nauk społecznych. Można by zatem pisać o potencjale rewolucji naukowej, jaki ujawnił się na peryferiach nowoczesnych nauk ekonomicznych i społecznych. Jak się jednak okazuje, nie wystarczył on, by powstał konkretny, pozytywny epistemologiczny projekt, a jedynie by powstała jego zapowiedź oparta na interdyscyplinarnym stanowisku, przekonaniu o konieczności liczenia się z rzeczywistością (jako kryterium poznania naukowego)

---

<sup>1</sup> Henry Steele Commager, *The American Mind...*, dz. cyt., s. 236.

<sup>2</sup> Joseph Dorfman, *The Economic Mind...*, dz. cyt., s. 438. Przytoczone tutaj stanowisko J. Dorfmana było i bywa przedmiotem krytyki głównie ze względu na kontrowersyjne i skrajne w wymowie oceny formułowane pod adresem autora.

oraz wskazanie na potrzebę poznawczej (i praktycznej) efektywności. Postawa ta zawierała w sobie coś z kulturowego (a zapewne i pokoleniowego) buntu, który opisywać wypada jako koleje losu rodzącego się gdzieś na peryferiach ruchu intelektualnego.

O istotności owego stanu bycia „out side” (peryferyjności, o której była mowa powyżej) z punktu widzenia genezy instytucjonalizmu świadczą próby znalezienia psychologicznego, społecznego bądź kulturowego wyjaśnienia „fenomenu” Veblena, w opozycji na przykład do wyjaśnień nawiązujących do istniejącej już szkoły, czy wywodzącego się gdzieś (jeszcze) z odleglejszej przeszłości intelektualnego fermentu. Można skądinąd wskazać tu na kilka możliwych przesłanek rewolucji naukowej w sensie kuhnowskim.

Wspomniany już Joseph Dorfman, patrząc z perspektywy lat 30. XX w., akcentuje doniosłość przynależności do homogenicznej wspólnoty narodowej i jej ślady zarówno w przesłankach „kąta widzenia” Veblena, jak i jego niejednoznaczną oraz często ambiwalentną postawę wobec egzystencji w społeczeństwie amerykańskim. Podobny pogląd nieco eufemistycznie formułuje jeden z najbardziej wpływowych instytucjonalistów pierwszej połowy XX wieku, Wesley Clair Mitchell, „[...] ostateczny wybór [dokonany przez] Veblena wydaje się naturalną konsekwencją warunków. Jako syn farmerów imigrantów był zainteresowany różnicami pomiędzy ludźmi”<sup>3</sup>. Henry Steele Commager, analizując status nowej ekonomii amerykańskiej na przełomie wieków, uzupełnia ów klasowy i etniczny kontekst o uwagę na temat osobowości Veblena. Jak powiada, „[...] [Veblen] zawsze podążał własną drogą, ten chłopak z norweskiej farmy, którego wyalienowanie było czymś znacznie więcej niż kwestią języka lub rasy, stał się ofiarą pomyłki Johna Batesa Clarka w Yale, gdzie Noah Porter i William G. Sumner przemysłiwali na próżno, w Cornell, gdzie J. Lawrence Laughlin stracił popularność i był sfrustrowany, a nawet na Uniwersytecie Chicagowskim, gdzie prezydent Harper zapewnił go, że nie jest on wartościowym [pracownikiem] dla uniwersytetu [...]”<sup>4</sup>. W tym samym duchu uogólnia (w latach 90.) Rick Tilman<sup>5</sup>, iż Veblena charakteryzowała ambiwalencja związana z „wyalienowaniem ze swego własnego norweskiego dziedzictwa” i niedostateczne zasymilowanie się z dominującą „kulturą jankeeską”<sup>6</sup>, co (z uzupełnieniem o czysto personalne odniesienia) składa się na obraz

<sup>3</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 287

<sup>4</sup> Henry Steele Commager, *The American Mind...*, dz. cyt., s. 237.

<sup>5</sup> Rick Tilman, *Intellectual Legacy...*, dz. cyt.

<sup>6</sup> Jest to zaledwie próbka analiz, które można znaleźć w monograficznych opracowaniach i biogramach encyklopedycznych. Spora ich część wydaje się dyskusyjna (na przykład trudno obronić tezy o dramatycznych różnicach pomiędzy lokalną społecznością amerykańską a społecznością norweskich emigrantów; w podobnym stopniu podkreślanie niedostateczności kwalifikacji językowych Veblena z dzisiejszej perspektywy jest mało wiarygodne). Paradoksalnie więc, postać nieodłącznie (czasami w sposób właściwy gombrowiczowskiej „gębie”)

*outsidera* „szufladkowanego” przez poszukiwanie źródeł napięcia pomiędzy „inym” a otaczającym go środowiskiem – intelektualnym, społecznym i kulturowym<sup>7</sup>.

Jak zauważa cytowany powyżej Commager, źródłem jego interpretacji rzeczywistości są w takim samym stopniu realia prowincjonalnej wspólnoty agrarnej, jak wizerunek intelektualnej kondycji Uniwersytetu Yale czy Cornell. Prowadzi to do spostrzeżenia, że „[...] bezkompromisowe pragmatyczne podejście [Veblena] do instytucji ekonomicznych i jego sceptyczne nastawienie do ekonomicznych dogmatów wynikało z jego własnych [zapewne nie najlepszych i jednocześnie traumatycznych] doświadczeń”<sup>8</sup>.

Nie podejmując dyskusji na temat zasadności myślenia tego rodzaju, można przyjąć, że jakkolwiek treść analiz dorobku Veblena i formułowane na ich podstawie sądy nie są bezdyskusyjne, to pozostają one istotne, choćby przez fakt ich utrwalonej obecności w rozpowszechnionym kanonie mówienia i pisania o fundamentach tzw. starego instytucjonalizmu. Niech za przykład posłuży wypowiedź zaczerpnięta z rozpowszechnionego podręcznika poświęconego historii myśli ekonomicznej H. Landretha i D. Colandera. Pouczają oni, że „poglądy Veblena tłumaczy po części jego rodowód” i dalej że „był podobny do człowieka z Marsa, obserwującego absurdalność porządku gospodarczo-społecznego z humorem satyryka”<sup>9</sup>.

## Światopogląd Veblena

Postawa intelektualna Veblena *explicite* związana jest ze sceptycyzmem traktowanym jako podstawa myślenia naukowego w ogóle. Wynikający stąd i uznawany za „radykalny” aspekt stanowiska Veblena kieruje recepcję wczesnego instytucjonalizmu ku analizom wartościującym typowym dla dyskusji światopoglądowych. Za tym punktem widzenia przemawia, poza argumentami biograficzno-społecznymi, polemiczny charakter sporej części wypowiedzi tego autora.

Szczególne znaczenie ma tutaj styl i słownictwo prac Veblena. Jak podkreśla powieściopisarz John Dos Passos, „ludzie narzekali, że nigdy nie wiedzą, czy Veblen żartował, czy mówił serio”<sup>10</sup>.

---

związana ze sceptycznym i bezkompromisowym stosunkiem do rzeczywistości, sama stała się przedmiotem działalności mitotwórczej (por. tamże, s. 5).

<sup>7</sup> Jarosław Semkow, powołując się na stanowisko Josepha Dorfmana, podkreśla tutaj na przykład obyczajowy wątek biografii Veblena, związany z jego stosunkiem do kobiet, upatrując na tym tle jednego z aspektów konfliktu pomiędzy nim a środowiskiem akademickim (por. Jarosław Semkow, *Śladami wielkich ekonomistów*, PWN, Warszawa 1988, s. 91 i nast.)

<sup>8</sup> Henry Steele Commager, *The American Mind...*, dz. cyt., s. 238.

<sup>9</sup> Henry Landreth, David C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, dz. cyt.

<sup>10</sup> John Dos Passos, *The Bitter Drink*, 1997, cyt. za: Clare Virginia Eby, *Dreiser and Veblen...*, dz. cyt., s. 13.

Podobnie mówi się tutaj o jego skłonności do konstruowania neologizmów, których budulcem był język potoczny, same określenia zaś charakteryzowało wartościujące nacechowanie. Najbardziej oczywistym przykładem jest budzące translatorские kontrowersje określenie „klasy próżniaczej” (the *leisure class*), będące bez wątpienia rodzajem prowokacji, ale także próbą przekonstruowania obrazu rzeczywistości uznanego za obowiązujący i tradycyjnie prawomocny. Clare Eby podkreśla, że ulubionym celem satyrycznych ataków Veblena był ‘ceremonializm’, wskazując jednocześnie na sposób posługiwania się przez tego autora konwencją językową. Wyrażała się ona z jednej strony w określonym doborze słów, łatwo pozwalającym odczytać nastawienie autora do opisywanego przedmiotu (kulturowy krytycyzm), z drugiej dotyczyła usytuowania go w kontekście teoretycznym, a zatem nadania mu nowego znaczenia czytelnego właśnie przez owo wartościujące, potoczne nacechowanie.

To, co jest przedmiotem naszego zainteresowania, to jednak w większym stopniu poglądy Veblena. Stanowią one próbę zakwestionowania fundamentalnych – jak sądzi on sam – mitów funkcjonujących w myśleniu o rzeczywistości ekonomicznej i jej historycznej genezie<sup>11</sup>. Zakwestionowanie to oznacza – co bez ryzyka możemy przypisać Veblenowi – przyjęcie postawy łączącej sceptycyzm, „radikalizm” (bezkompromisowość) i „przyczynowość” (zorientowanie na wyjaśnianie).

Dobrym przykładem owej postawy intelektualnej może być obecna w artykule zatytułowanym *The Beginning of Ownership* z 1898 roku analiza własności. Warto ją tutaj krótko zrekonstruować.

Jak przekonuje Veblen, „w akceptowanych teoriach ekonomicznych źródła posiadania są powszechnie interpretowane jako efekt pracy posiadacza (*productive labor of the owner*)”, co w rezultacie stanowi podstawę jego własności. Temu zasadniczemu założeniu towarzyszy przekonanie, że ten, kto wykonuje czynności zmierzające do pozyskania dóbr, powinien korzystać z rezultatów swej pracy. Veblen zmienia to uzasadnienie poprzez zmianę pierwotnej genetycznej perspektywy posiadania ze zorientowanej na „naturalne” relacje pomiędzy podmiotem a przedmiotem własności na kulturowo interpretowaną ewolucję, w której własność jest rezultatem niezdeteminowanego procesu zakorzenionego we „wczesnym barbarzyństwie”.

---

<sup>11</sup> We wczesnym okresie naukowej twórczości polegała ona na przekonaniu (sugestywnie formułowanym przez Veblena), że obowiązujący teoretyczny status ekonomii obciążony jest nie do końca uświadomionymi (lub zgoła ignorowanymi) pre-założeniami, co prowadzi do konstatacji, że nabrał on charakteru doktrynalnego. Warto podkreślić, że z teoretycznego i metodologicznego punktu widzenia, naukowe przesłanki zrekonstruowania owego statusu w interpretacji Veblena usytuowane są poza głównym nurtem rozważań teoretycznych współczesnych mu amerykańskich ekonomistów i prowadzą do studiów różnych dziedzin nauki.

Różnica stanowisk jest fundamentalna, ponieważ „własność” i „posiadanie” stają się tutaj instytucjami, a ich charakter jest kulturowy, kontekstowy, historyczny, oparty na „psychologicznych relacjach” i kompleksach stosunków „społeczno-instytucjonalno-organizacyjnych”. Co wydaje się nie mniej istotne, Veblen przedefiniowuje stanowiska będące podstawą ideologicznych dyskusji. Przesłanki „tradycyjnego” ekonomicznego sposobu myślenia są w ujęciu Veblena jedynie spekulacjami.

Z przedmiotowego punktu widzenia stanowiska socjalistów i klasycznych ekonomistów (*economists of classical line*), w ujęciu Veblena dwóch ekstremów ekonomicznej spekulacji, są substancjalnie tożsame<sup>12</sup>. Można to zapewne traktować jak wyzwanie rzucone jednocześnie dwóm stronom okupującym ideologiczne barykady. Ujmując rzecz mniej metaforycznie, Veblen sytuuje problematykę instytucjonalnych przesłanek własności poza dominującą konfiguracją światopoglądów. Ten rodzaj radykalizmu, jeżeli wypada go nazwać w pełni radykalizmem, można traktować jako przesłankę – właściwej instytucjonalizmowi – postulowanej i dramatycznej zmiany sposobu myślenia ekonomicznego<sup>13</sup>.

Samo sedno teoretycznego światopoglądu Veblena leży w jego pojmowaniu instytucji jako powszechnych sposobów myślenia i idącego za nim opisu otaczającej rzeczywistości. Kluczowym punktem jest tutaj przekonanie Veblena, że instytucje są „genetycznie” niedostosowane lub nie w pełni dostosowane do sytuacji tu i teraz. Owo niedostosowanie wynika z faktu, że jeśli postrzeganie ładu instytucjonalnego, jako uogólnionego mechanizmu przystosowawczego człowieka do zmieniających się warunków naturalnych, związemy z instytucją (jako elementem określonego zastanego *status quo*), to na skutek zmieniającej się rzeczywistości, na przykład zmian w sferze technologii, instytucja skazana jest na rosnącą nieprzystawalność i w jakimś zakresie społeczną dysfunkcjonalność. Ewolucja społeczna jest tutaj definiowana jako zmiana powszechnych, zakorzenionych w przeszłości, indywidualnych (bądź właściwych klasie, do której podmiot przynależy) sposobów myślenia. Jest zatem zmianą na poziomie zbiorowej świadomości. Projekt Veblena nie zmierza jednak do zaproponowania alternatywnych rozwiązań społecznych, nie formułuje też wprost projektu ingerencji w owe świadomościowe uwarunkowania.

Rzeczywistość społeczna stanowi rezultat oddziaływania czynników naturalnych i psychologiczno-społecznych, na które nakładają się instytucjonalne i w efekcie kulturowe mechanizmy oddziaływania przeszłości na teraźniejszość. Jak powiada Veblen, „[...] panujące pojęcia i nawyki myślowe mają tendencję do uporczywego

<sup>12</sup> Thorsten Veblen, *The Beginning of Ownership*, „American Journal of Sociology” 1898-99, vol. 4.

<sup>13</sup> Podobną „wymowę” mają przewartościowania dotyczące szerzej pojmowanych mechanizmów ewolucyjnej zmiany społecznej uderzające w ogólnie akceptowane wyobrażenia na temat naukowego i społecznego *status quo*.

trwania, chyba że okoliczności zmuszają bezwzględnie do ich modyfikacji”<sup>14</sup>. Wprawdzie deklaratywnie veblenowska analiza, jak na przykład w studium poświęconym „the leisure class”<sup>15</sup>, pozostaje daleka od wartościujących sądów, faktycznie jednak nabiera charakteru „krytyki i rozstania” i zmierza do sformułowania przesłanek odmiennego ewolucjonistycznego sposobu myślenia otwartego na alternatywy społeczne.

Istotnym składnikiem przesłania Veblena jest więc projekt zmierzający do ujawnienia mechanizmów reprodukcji ładu społecznego, którego elementem jest także porządek nauki. System teoretyczny Veblena (nie rozstrzygając tutaj, na ile oryginalny) może być zatem traktowany jako z wielu względów swoista „intelektualna prowokacja” prowadząca do przebudowy naukowej samoświadomości przedstawicieli nauk ekonomicznych i społecznych, skłaniająca badaczy do nowej „ewolucjonistycznej” autorefleksji.

Ten ambitny plan, zdaje się, w sposób szczególny charakteryzuje Veblena zarówno jako badacza, jak i uczestnika światopoglądowej dyskusji.

## Przesłanki paradygmatu instytucjonalistycznego

Niezależnie od tego, w jaki sposób będziemy waloryzować życiową postawę autora, rozmach oraz radykalizm, zasługuje on na systematyczne przyjrzenie się jego koncepcji oraz na wyciągnięcie wniosków ze śladów, jakie pozostawiła ona we współczesnej ekonomii i naukach społecznych. Istotne są tutaj powody obecności myśli Veblena w świadomości współczesnych badaczy<sup>16</sup>.

Wyprzedzając nieco późniejsze ustalenia, możemy stwierdzić, że wpływ veblenowskiego instytucjonalizmu jest wielokierunkowy; oznacza to specyficzny status jego poglądów, z jednej strony jako deklarowanej inspiracji współczesnych dyskusji o kategorii racjonalności podmiotu, o profesjonalizacji czy refleksji feministycznej (a zatem ich roli, legitymizowania intelektualnej kontestacji), z drugiej – statusu „formalnego” (bardziej głoszonego niż rzeczywistego) twórcy instytucjonalnego nurtu we współczesnej ekonomii.

Stanowisko Veblena winno być zatem rozpatrywane bardziej jako symboliczny „punkt podparcia” dwóch intelektualnych projektów (postawy, którą określiliśmy za Clare Eby jako „kulturowy krytycyzm”, oraz jednego z „heterodoksyjnych” sposobów myślenia w ramach ekonomii.

<sup>14</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 151.

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 161.

<sup>16</sup> Mówimy tutaj o subiektywnej atrakcyjności poznawczej i zagadnieniu praktycznej użyteczności (stosowalności) jego refleksji – czegokolwiek ma ona dotyczyć.

## Stanowisko Veblena

Poglądy Veblena w najbardziej generalnej perspektywie mogą być rozdzielone na dwa stanowiska obecne w naukowej biografii autora. Pierwsze z nich określa specyficzną, krytyczną perspektywę spoglądania na współczesny autorowi „system kapitalistyczny” oraz wynikające z niej „funkcjonalne” konsekwencje. Jak dowodzi cytowany już Dorfman, „[Veblen] intelektualnie bezdomny, widział bardziej namacalnie niż większość mu współczesnych zmiany w technologii i organizacji ekonomicznej, które przekształcały kraj w dojrzały produkt ekonomii opartej na pieniądzu (*the money economy*)”<sup>17</sup>.

Drugie stanowisko to konstruktywny projekt<sup>18</sup> wykraczający poza neoklasyczną ekonomię i nadający opisowej perspektywie teoretyczny sens. Źródłem pierwszego ze wspomnianych wymiarów, jak już powiedziano, jest światopogląd zawierający radykalny i nacechowany ambiwalencją stosunek do rzeczywistości ekonomiczno-społecznej, prowadzący autora, ze wszystkimi tego konsekwencjami, do postawy *outsidera*.

Źródłem drugiego stanowiska jest zakwestionowanie metodologicznych i teoretycznych założeń postklasycznej ekonomii. Veblen, co można poczytać za strategię badawczą swoistą dla części refleksji instytucjonalnej, poprzestaje na nakreśleniu najbardziej generalnych epistemologicznych ram. Jego stanowisko teoretyczne<sup>19</sup> cechują więc próby posłużenia się w refleksji ekonomicznej interpretacjami założeń wypracowanych na gruncie nauk społecznych i nauk biologicznych, nadającymi jej nowy charakter<sup>20</sup>. Odpowiedź na pytanie o poznawczy sens instytucjonalizmu z jednej strony wiąże zatem diagnozę neoklasycznej ekonomii, jaką formułuje Veblen, a z drugiej antycypuje kształt ekonomii ewolucjonistycznej, jako projektu w fazie konceptualizacji i upowszechnienia, zmieniającego sposoby myślenia w kierunku dorobku nowoczesnych nauk społecznych.

Filozoficznych źródeł poglądów Veblena, w relacji do wzmiankowanych metateoretycznych założeń instytucji, kultury i ewolucji, Joseph Dorfman poszukuje

---

<sup>17</sup> Joseph Dorfman, *The Economic Mind...*, dz. cyt., s. 435.

<sup>18</sup> Pozostaje kwestią dyskusyjną, na ile oryginalny. W samych założeniach jest to „interdyscyplinarny” (w potocznym rozumieniu tej kategorii) projekt, który opiera się na reinterpretacji założeń, nie zaś na zaproponowaniu (całościowo) nowego projektu.

<sup>19</sup> Stanowisko autora wydaje się istotne dla interpretacji „światopoglądów naukowych”, które w podręcznikach historii ekonomii bywają określane jako heterodoksyjne, co oznacza tutaj, ni mniej, ni więcej, tylko zakwestionowanie *status quo* przede wszystkim w pierwszym, ale także i w drugim wymiarze.

<sup>20</sup> Podstawowe znaczenie wydają się mieć w tym kontekście: przededefiniowanie koncepcji podmiotu w ekonomii, koncepcja instytucji jako determinanty zachowań zaczerpnięta z antropologii oraz swoista interpretacja darwinowskiego ewolucjonizmu.

u Kanta<sup>21</sup>. Jak dowodzi interpretator twórczości Veblena, „[...] znaczenie kantowskiej filozofii polega na podkreślaniu ważności podmiotu”<sup>22</sup>, którego działanie realizuje się w kontekście indywidualnych doświadczeń.

Jak się wydaje, kluczowe elementy określające specyfikę veblenowskiej filozofii najłatwiej prześledzić, analizując przyjęte przez niego rozumienie pojęcia ewolucji i związane z nim uwarunkowania teoretyczne i metodologiczne.

Wesley C. Mitchell wskazuje na związki pomiędzy veblenowską koncepcją kultury a doktryną Darwina. Veblen rozpatruje mianowicie sposoby myślenia (*habits of mind*) podmiotu jako rezultaty jego indywidualnego dostosowania do zmieniających się warunków, przede wszystkim materialnych, i umieszcza w centrum rozważań ekonomię, z jednej strony jako dyscyplinę operującą najbliżej pierwotnego związku człowieka i natury, z drugiej ekonomikę – sferę gospodarowania i szerzej pojmowanej gospodarki, jako obszar najgłębiej rzeźbiący kulturę w przyjętym tutaj rozumieniu tego pojęcia. Co istotne dla naszych rozważań, można stwierdzić, że jego darwinizm daje jednocześnie wyraz negatywnemu nastawieniu do konserwatywnego „darwinizmu społecznego” Spencera i Sumnera (stawiając w specyficznym świetle stosunek Veblena do socjologii XIX-wiecznej). Istotą owej krytyki jest przekonanie, że stanowiska nestorów socjologicznego myślenia są „nieewolucjonistyczne”, co oznacza akceptowanie określonego (według Ricka Tilmana – libertariańsko-rynkowego) ładu społecznego jako ostatecznego rezultatu ewolucji społecznej<sup>23</sup>. Symptomatyczna dla stanowiska Veblena jest tutaj próba zerwania z myśleniem posługującym się teleologicznym schematem. Podobne przesłanki leżą też u podstaw fundamentalnej krytyki współczesnej Veblenowi neoklasycznej ekonomii. Zanim jednak przejdziemy do opisu metateoretycznych podstaw „veblenizmu”, warto poświęcić trochę uwagi treści jego naukowych przekonani.

## 2. Veblena opis i krytyka systemu ekonomiczno-społecznego

### Analiza instytucjonalna Veblena i jego koncepcja kultury

Istotną kwestią, jaką należy postawić w odniesieniu do veblenowskiej „analizy instytucjonalnej”, jest po pierwsze, pytanie o teoretyczne przesłanki systemu Veblena, jego koncepcję racjonalności, zagadnienie kultury i instytucji jako czynników kształtujących społeczną egzystencję podmiotu oraz po drugie – o generalne przesłanki i chronologię szkicowanej przez Veblena zmiany kulturowej.

<sup>21</sup> Zob. tamże, s. 436.

<sup>22</sup> Tamże, s. 237.

<sup>23</sup> Zob. Rick Tilman, *Intellectual Legacy...*, dz. cyt., s. 29.

Użyteczne wydaje się tutaj sięgnięcie do języka antropologii. Uzasadnienie tego zabiegu z jednej strony związane jest z próbami identyfikacji stanowiska Veblena na gruncie rekonstrukcji zapożyczeń czy inspiracji z filozofii i nauk o kulturze, a z drugiej – odwołuje się do teoretycznych założeń procesu ekonomicznego. Anne Mayhew określa Veblena wprost jako „ekonomicznego antropologa”, intelektualnie spowinowacanego z L.H. Morganem<sup>24</sup>. Perspektywa, którą tu przyjmujemy, związana jest jednak bardziej z refleksją Alfreda L. Kroebera, przedstawiciela nieco młodszego pokolenia antropologów. Zgodnie z tym, co podkreśla ten ostatni, „antropologowie zajmowali się zjawiskami kulturowymi częściej niż jakakolwiek grupa naukowców czy badaczy [...]”<sup>25</sup>. Autor dowodzi tego, koncentrując się na przejawach, samo „zjawisko” kultury uznając za bezdyskusyjne. Przedmiotem sporu jest tu oczywiście charakter owego zainteresowania. Stanowisko Kroebera, jak to sam określa, traktuje kulturę jako „odrębny poziom”<sup>26</sup>. Przyjmując punkt widzenia Kroebera za podstawę interpretacji (jaką dla naszych potrzeb nazwiemy antropologiczną), przejdziemy teraz do omówienia kultury, jakie zaproponował Veblen.

Kultura jako kategoria teoretyczna w rozumieniu Veblena służy wyróżnieniu w kontinuum ewolucyjnym człowieka „samoistnych” całości. Te całości można słowami Veblena określić mianem powszechnych sposobów myślenia „[...] w odniesieniu do poszczególnych relacji i poszczególnych funkcji indywidualów i społeczeństwa”<sup>27</sup>. Kulturę w tym najszerszym teoretycznym znaczeniu charakteryzuje zatem istnienie względnie trwałych instytucji jako konfiguracji sposobów myślenia w relacji do materialnych źródeł egzystencji społeczeństwa. Działające w danym czasie instytucje (we wspomnianym „naturalnym” kontekście) skłaniają do określonych sposobów życia i nawiązują do dominujących w określonym czasie typów osobowości. Ów *apparatus* działa, jak powiada Veblen, „poprzez przymusowe oddziaływanie selektywne na zwyczajowe sposoby ujmowania zjawisk, zmieniając lub utrwalając poglądy bądź postawę przekazywaną przez poprzednie pokolenie”<sup>28</sup>. Stanowi więc mechanizm oddziaływania przeszłości na terażniejszość, przy tym różne czynniki (ze swej natury) uzyskują mniejsze bądź większe znaczenie, a charakter ich oddziaływań zależy między innymi od tego, jak mocno zostały utrwalone w ewolucyjnym procesie rozwoju. To stanowisko teoretyczne znajduje swój wyraz w sposobie definiowania przez Veblena instytucji społecznych, „które kierują ludzkim życiem, pochodzą z przeszłości, mniej lub bardziej odległej, ale zawsze przeszłości”<sup>29</sup>. Ów zestaw czynników nie ogranicza się tylko

<sup>24</sup> Por. Anne Mayhew, *The Beginnings of Institutionalism*, dz. cyt.

<sup>25</sup> Alfred L. Kroeber, *Istota kultury*, tłum. P. Sztompka, PWN, Warszawa 1973, s. 12.

<sup>26</sup> Zob. tamże.

<sup>27</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt.,

<sup>28</sup> Tamże, s. 150.

<sup>29</sup> Tamże.

do „powszechnych sposobów myślenia”, te jednak uzyskują znaczenie decydujące w historycznej i ontogenetycznej analizie Veblena. Kultura uzyskuje tutaj status szczególnie, stanowiąc swoisty agregat instytucji, który wraz z zewnętrznymi wobec niej czynnikami (związanymi ze zmianą warunków naturalnych, w tym na przykład rozwoju materialnych środków kształtowania środowiska czy uprzemysłowienia) służy analizie faz rozwoju człowieka: „kultury dzikich”, „kultury *quasi*-pokojowej”, „kultury łupieżczej” oraz „kultury przemysłowej”.

Co istotne dla veblenowskiego pojmowania tej kategorii (instytucji), ewolucja społeczna jest procesem nieustannej psychicznej adaptacji jednostek pod naciskiem warunków, w których sposoby myślenia z przeszłości nie mogą się utrzymać.

Kultura w najszerszej perspektywie pozostaje zatem pochodną historycznej konfiguracji powszechnych sposobów myślenia (instytucji) i swoiście rozumianego porządku naturalnego określającego relacje pomiędzy podmiotem a naturalnymi źródłami egzystencji i relacji społecznych stanowiących konsekwencje ewolucyjnego przystosowania jednostek. W swej warstwie teoretycznej bliska jest zatem kroeberowskiemu pojmowaniu kultury jako poziomu lub porządku charakteryzującego się autonomicznością, przynajmniej w takim zakresie, by stanowić przesłankę historycznych uogólnień<sup>30</sup>.

## Od „kultury barbarzyńskiej” do „kultury próźniaczej”

Punktem wyjścia antropologiczno-historycznej i krytycznej analizy Veblena jest znalezienie w społecznościach (które określa jako „kulturę barbarzyńską”) przesłanek powstawania struktury społecznej. Jej podstawą jest veblenowska „hierarchia pozycji społecznych (*the relation of status*)”: „symboliczna pantomima, wyrażająca dominację jednej strony, a podporządkowanie – drugiej”<sup>31</sup>. Efektem oddziaływania czynników różnicujących pozycje społeczne jest, po pierwsze, powstanie „klasy próźniaczej”, której genezą, tak jak jej logicznego przeciwieństwa – „klasy pracującej”, jest „wczesnobarbarzyńskie” przeciwstawienie **pracy męskiej pracy kobiecej**, a po drugie, pojawienie się własności prywatnej jako „instytucji powszechnie uznanej”.

Punktem wyjścia rozważań o veblenowskiej analizie własności jest popularne przekonanie o jej podstawowym, w mniemaniu autora, znaczeniu dla efektywności funkcjonowania rynku<sup>32</sup>. Analiza Veblena zmierza do wykazania kulturowych,

<sup>30</sup> Zob. Alfred L. Kroeber, *Istota kultury...*, dz. cyt., s. 12-13.

<sup>31</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próźniaczej*, dz. cyt., s. 41.

<sup>32</sup> Potoczne rozumienie własności uwypukla tutaj pierwotny i naturalny charakter własności, wywodzący się – powtórzmy – z pierwotnego związku człowiek z przedmiotami służącymi mu do podstawowej egzystencji (narzędziami, bronią etc.).

a co za tym idzie, „historycznych” i w jakimś sensie kontekstowych przesłanek pojawienia się własności. Własność ma więc dwa fundamentalne wymiary: po pierwsze, stanowi rezultat ewolucji sposobów myślenia, jest zatem w veblenowskim sensie instytucją, po drugie, jest konsekwencją rozwoju pierwotnych, opartych na „intersubiektywnych relacjach” stosunków pomiędzy podmiotami w pierwotnej społeczności. Źródłem tych relacji Veblen poszukuje w kontekstualnej specyfice sposobów myślenia „człowieka pierwotnego”, prowadzących do wytworzenia się wtórnych, pośrednich i zewnętrznych w stosunku do podmiotu relacji określanych potocznie jako warunek konieczny efektywności współczesnego systemu gospodarczego<sup>33</sup>.

W centrum krytyki jest zatem oparta na „naturalnych prawach” koncepcja podmiotu, która ze źródła własności czyni „[...] kreatywny wysiłek [z natury swojej zbiorowy] izolowanym”, pozbawia czynności produkcyjne (podstawę własności w przyjętej interpretacji) ich społecznego kontekstu i co najbardziej istotne, pozostaje kontrfaktualna w krytykowanej przez Veblena genetycznej perspektywie.

„Izolowana jednostka nie jest produktywnym podmiotem”<sup>34</sup>, a posiadanie (*ownership*) nie jest ani instynktowną relacją opartą na „naiwnym” związku wysiłku z jego przedmiotem, ani zwyczajowym związkiem pomiędzy podmiotem a przedmiotem – powiada Veblen. Konsekwencją tego stanowiska jest próba genetycznego wywiedzenia własności z perspektywy instytucjonalnej.

Veblen wyróżnia „*quasi-personalne marginalia (quasi personal fringe)*” odwołujące się bezpośrednio do podmiotu i stanowiące element jego osobowości (*personality*). Ten typ relacji obejmuje fakty i przedmioty identyfikujące podmiot i stanowiące jego najbardziej osobisty obszar wpływów. Owa relacja należy do perspektywy indywidualnej<sup>35</sup>, jest substancjalna i nie istnieje poza podmiotem – w przyjętej interpretacji stanowi fakt odmiennej natury niż „własność” w ekonomicznym sensie. Drugi typ relacji, jako wyraz instytucjonalnego stanowiska Veblena, jest konsekwencją ewolucji instytucjonalnej i stanowi pochodną mechanizmów zachodzących w pierwotnej społeczności (co warto wspomnieć, nie do wywiedzenia – w jego przekonaniu – na bazie przesłanki pierwszej, perspektywy indywidualnej) z relacji<sup>36</sup>. Pochodzenie „własności” zdaniem Veblena pozostaje domeną analizy instytucjonalnej, jako następstwo dostosowania sposobów myślenia. Obydwa typy relacji (własności „osobistej” i „instytucjonalnej”) pozostają genetycznie różne, choć ich obecność w myśleniu potocznym i intuicyjny związek wydają się oczywiste i niekwestionowane.

<sup>33</sup> Zob. Thorsten Veblen, *The Beginning...*, dz. cyt.,

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Odpowiada zatem (w pewnym najogólniejszym przynajmniej stopniu) krytykowanemu, potocznemu sposobowi myślenia na temat własności.

<sup>36</sup> Tamże.

Spróbujmy zatem zdefiniować własność, jak to czyni Veblen. Jak powiada, własność „[...] jest konwencjonalnym faktem, który musi być przedmiotem uczenia się; jest faktem kulturowym, który w przeszłości na skutek złożonego procesu »wrósł« w instytucję (*has grown into an institution*) i który podlega transmisji z pokolenia na pokolenie, jak wszystkie fakty kulturowe (*cultural facts*)”<sup>37</sup>.

Genetyczne źródła „instytucji własności prywatnej” (podobnie jak źródła stratyfikacji społecznej pierwotnej społeczności) są, zdaniem Veblena, konsekwencją obecnej w pierwotnych stadiach rozwoju człowieka „wyłącznieści posiadania kobiecy przez mężczyznę”<sup>38</sup>, prowadzącej do ujawnienia się „generalnej” skłonności do posiadania ludzi na własność. Uzasadnieniem tej hipotezy mają być trzy przesłanki opisujące kondycję analizowanego tu podmiotu (mężczyzny): 1) „**skłonność do dominacji i stosowania przymusu**; 2) symboliczny sens posiadania jako wyznacznik **indywidualnego statusu**; 3) „pożytek ze świadczonych usług”<sup>39</sup>. Obydwa elementy „własności” i wynikające z niej składniki pozycjonujące podmiot w strukturze społecznej, w interpretacji Veblena, pozostają w związku z **współzawodnictwem** będącym rezultatem kulturowej ewolucji „kultury łupieżczej” (drugiego ze stadiów ewolucji kultury).

Te fundamentalne – „biologiczno-społeczne” – relacje pomiędzy płciami, prowadzące do kształtowania równie fundamentalnych relacji pomiędzy członkami grupy pierwotnej, stanowią podstawę pojawienia się ich wtórnych odpowiedników przekształcających najbardziej pierwotną ludzką społeczność w społeczność „barbarzyńską”. Ów proces ujawnia mechanizmy „czynienia społeczeństwa możliwym” jako efektu naturalnych różnic oraz ich kulturowych konsekwencji. Opis owego procesu, z epistemologicznego punktu widzenia, stanowi próbę osadzenia ewolucji człowieka w relacji wobec szerokiej grupy czynników: naturalnych, biologicznych, prawidłowości behawioralnych oraz mechanizmów dziedziczenia i zmiany znaczenia instytucji<sup>40</sup>. Szczególne miejsce zajmują tu czynniki, które, zgodnie z logiką wyводу Veblena, nazwiemy kulturowymi i które – powtórzmy – stają się osią analiz mechanizmów krystalizowania się ładu społecznego, poprzez zrekonstruowanie przesłanek powstawania hierarchii statusów.

Ilustrację owej „strukturotwórczej” perspektywy stanowi analiza koczowniczych plemion myśliwskich, w których forpocztą struktury społecznej w bardziej nowoczesnym sensie stają się – jak już powiedziano – obserwacje różnic pomiędzy zajęciami typowymi dla kobiet i mężczyzn. To „ustalenie” ma jednak także głębszy sens teoretyczny. Jak zauważa Veblen, „niemal we wszystkich tych plemionach

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 21.

<sup>39</sup> Tamże, s. 45.

<sup>40</sup> „Czynnik społeczny” nie pojawia się tutaj *explicite*, można jednak domniemywać jego istnienie w obszarze normatywnym – innymi słowy, tam gdzie realizowane są owe kulturowo zdefiniowane „role”.

kobietom, na mocy zwyczajowego nakazu, przypadają te prace, które w następnej fazie rozwoju społeczeństwa przekształcają się we właściwe zajęcia produkcyjne<sup>41</sup>. W „morfologicznej” zatem perspektywie (wspomnianych czynności realizowanych przez podmiot) pojęcie „pracy produkcyjnej” odwołuje się do „[...] wysiłku zmierzającego do stworzenia nowego przedmiotu, mającego jakieś nowe zastosowanie nadane mu ręką [jego] twórcy”<sup>42</sup>. To założenie daje podstawy do wprowadzenia pojęcia „instynktu”, który rzeźbi stosunki produkcji w kolejnych fazach rozwoju społecznego. Jej przeciwieństwem jest „czyn bohaterski” – dla Veblena kategoria odwołująca się do specyfiki motywów i „postawy” dokonującego go aktora, w przekonaniu autora personifikującego odmienny zestaw cech biologicznych i mentalnych, kształtujący inny typ uczestnictwa we wspólnocie, odwołujący się do innego zestawu wzorów kulturowych i ostatecznie: działający w oparciu o inaczej rozumiany zestaw motywów – odrębny „instynkt”.

Konsekwencją przejścia od „pokojoyej dzikości” do „fazy łupieżczej” jest nasilenie się konkurencji – działalność mężczyzn zaczyna „koncentrować się na podboju i rywalizacji”<sup>43</sup>. Przesłanką potwierdzającą „ewolucyjne” przejście pomiędzy kolejnymi fazami jest upowszechnienie się nowych, odmiennych wzorów zachowań wśród członków społeczności zwiastujące istotną reinterpretację (kształtowanie się) kulturowych fundamentów.

Jednym z jej elementów jest pojawienie się podziału na prace (czynności) „godne” i „niegodne”; najpierw w zależności od charakteru czynności, poprzez podkreślenie tego, kto je wykonuje, a następnie w zależności od pozycji zajmowanej przez podmiot w społeczności. Czynności uzyskują więc poza wymiarem użytkowym (który traci na znaczeniu) swój wymiar symboliczny, a co za tym idzie – pozwalają na określenie pozycji społecznej ich wykonawcy w ramach określonej wspólnoty. Znaczenie tego wymiaru (czyniącego strukturę społeczną przejrzystą) pozwala sformułować wnioski na temat cech społeczności na tle innych oraz, co może ważniejsze, zrekonstruować strukturalne uwarunkowania władzy we wspólnocie.

Związane z rodzącym się łaodem symbolicznym odniesienia normatywne mają zatem u Veblena charakter kontekstowy i relatywizujący. Z punktu widzenia opisywanych elementów ładu społecznego oznaczają dominujący wpływ określonych wzorów kulturowych na zachowania podmiotów.

Wspólnoty, w których bardziej dostrzegalne są konsekwencje owego przeciwstawienia (tych, którzy pracują, tym, którzy czerpią z tego korzyści), charakteryzuje „rygorystyczny” podział zajęć podejmowanych przez członków poszczególnych klas. Ów wzór, jak zauważa Veblen, uzyskuje szczególne znaczenie w fazie

<sup>41</sup> Tamże, s. 7.

<sup>42</sup> Tamże, s. 16.

<sup>43</sup> Tamże, s. 17.

„quasi-pokojowej”, gdzie powstrzymywanie się od niegodnych zajęć jest szczególnie istotne dla podkreślenia statusu podmiotu<sup>44</sup>. Wyjątkowego znaczenia nabiera w związku z tym etykieta i przestrzeganie zwyczajowych reguł. Veblen doszukuje się tutaj u antropologów i socjologów odniesienia do władzy interpretowanej zarówno przez sam fakt wykształcenia się elit, jak i przez wyraz ich symbolicznej dominacji.

Kolejny krok od owego pierwotnego stadium rozwoju stanowi, jako wynik postępującej specjalizacji, pojawienie się „klasy próźniaczej”. Klasę tę tworzą szlachta, duchowieństwo „oraz znaczna część ich świty”. Jej cechą w rozumieniu Veblena jest to, że jest nieprodukcyjna oraz że jej struktura ulega, w procesie ewolucji społecznej, istotnemu skomplikowaniu, zarówno w układzie pionowym, jak i poziomym. Źródłem owych różnic jest z jednej strony dyferencjacja pozycji w strukturze społecznej, ze względu na ich związek z naszkicowanymi na wstępie materialnymi źródłami egzystencji (na przykład mniej lub bardziej pośredni związek z pracą produkcyjną). W perspektywie procesualnej zaś prowadzi do zmian w powszechnych sposobach myślenia, skłaniających jednostki do interpretowania określonych wzorów kultury (tego, co jest, a co nie jest „typowym”, właściwym zachowaniem dla określonej pozycji w strukturze społecznej). Najbardziej oczywistym wskaźnikiem różnicowania pionowego pozycji (ze względu na związek ze sferą produkcyjną) była etykieta, a używając języka weberowskiego – czynniki definiujące położenia stanowe. Jak zauważa Veblen, „[...] wszelkie przestrzeganie rytuałów i etykiety – to, co ogólnie określa się mianem dobrych manier – było daleko ważniejsze [...] w tym stadium rozwoju kultury, w którym próźnowanie na pokaz było szczególnie dobrze widziane”.

Powtórzmy zatem, że „praca fizyczna, produkcyjna, wszystko, co ma jakikolwiek związek z codzienną pracą zapewniającą środki do życia – jest [tutaj] wyłącznie domeną klasy niższej”<sup>45</sup>. Ma też miejsce bardziej pierwotne przeciwstawienie zajęć „godnych” zajęciom „niegodnym” (jeżeli zastosować perspektywę Durkheima) w oparciu o kryteria świadomościowe. Istotna jest kontekstowa ocena „odpowiedniości” podejmowanej pracy w relacji do zajmowanej społecznie pozycji. Jak dowodzi Veblen, jednym z mechanizmów różnicowania się (w perspektywie egzogenicznej) „klasy próźniaczej” jest dziedziczenie bogactw i – co za tym idzie – szlachtetnej krwi, „[...] z czym wiąże się obowiązek próźnowania”<sup>46</sup>. Do „klasy produkcyjnej”<sup>47</sup> (niższej) zaliczeni zostali wytwórcy dóbr, ale także osoby świadczące pracę na rzecz utrzymania klasy wyższej (klasy próźniaczej). Do zajęć tej klasy – pierwotnie – należały, poza oczywistymi, związanymi z zaspokajaniem

<sup>44</sup> Zob. tamże, s. 40-41.

<sup>45</sup> Tamże, s. 6.

<sup>46</sup> Tamże, s. 63.

<sup>47</sup> Veblen zalicza do niej m.in. (poza kobietami) niewolników.

podstawowych potrzeb, „wyrób broni, piecza nad nią, hodowla i opieka nad końmi [...], przygotowanie narzędzi liturgicznych”<sup>48</sup>.

Domeny klasy wyższej są zatem ściśle określone, należą do nich: rządzenie, prowadzenie wojny, obrządki religijne oraz sport. Te cztery rodzaje aktywności określają styl życia klasy próżniaczej<sup>49</sup>.

Istotną konstatacją wstępnego przeglądu analizy instytucjonalnej u Veblena jest to, że „instytucja klasy próżniaczej” powstawała stopniowo, na skutek „właściwości ludzkiej natury” i czynników instytucjonalnych (wynikających z dominujących sposobów myślenia), a zatem swoistego determinizmu wpisanego w ewolucję pewnego typu społeczeństw w określonych warunkach. Po pierwsze, „członkowie danej społeczności muszą trudnić się rozbojem”, co oznacza pojawienie się na skutek wspomnianej relacji mechanizmów różnicujących status podmiotów, a po drugie, poziom rozwoju społeczności i warunki naturalne muszą pozwalać na zwolnienie pokaźnej części wspólnoty od stałej codziennej pracy.

Najpełniejszy wyraz klasa próżniacza – jako element identyfikujący wspomniany typ społeczeństwa – uzyskuje wraz z przejściem do następnego stadium – kultury pieniężnej. Od tego czasu – jak powiada Veblen – „[...] istnieje [ona] zarówno faktycznie, jak i w teorii”<sup>50</sup>. Współcześnie z perspektywy Veblena, w społeczeństwie przemysłowym, „kulturowa” skłonność do różnicowania zachowań ze względu na status zajmowany w społeczności wyrażana jest poprzez obowiązujące w społeczeństwie postawy wobec jednostek wykonujących określony typ praktyki bądź wykonujących określone czynności. Istotne znaczenie ma tu treść, ale także „forma” zachowań społecznych. Implikacje tego zjawiska są jednak głębsze i prowadzą do wykształcenia się określonych wzorów osobowych, a co za tym idzie norm (reguł dobrego smaku) pozwalających weryfikować odstępstwa od kulturowo wykształconego modelu członka klasy próżniaczej czy członka klasy pracującej. Przedmiotem społecznej gratyfikacji są te dostrzegalne cechy jednostek, które potwierdzają ów społeczny status. Konsekwencje kulturowej presji Veblen obserwuje w wykształcaniu się osobistych preferencji, ów „klasowy” status w procesie społeczno-kulturowej ewolucji znajduje zatem swoje odbicie na przykład w estetyce, sposobach spędzania wolnego czasu etc., a odbija się w szczególności w sferze relacji pomiędzy płciami<sup>51</sup>. Warto na zasadzie dygresji dodać, że podobne interpretacje można znaleźć w pracach Pierre’a Bourdieu, przy czym jego analiza, bez odniesień do klasy „nieprodukcyjnej”, wskazuje na kulturowe

<sup>48</sup> Tamże, s. 7.

<sup>49</sup> Egzemplifikacji owych spostrzeżeń mają służyć społeczności Wysp Polinezyjskich i Islandii, ale także na przykład plemiona Indian Ameryki Północnej.

<sup>50</sup> Tamże, s. 34.

<sup>51</sup> Tamże, s.117.

mechanizmy wytwarzania obrazu tego, co właściwe, odpowiednie i „kulturalne”. Może być traktowana jako współczesna próba indukcyjnego (bo opartego m.in. na badaniu kwestionariuszowym) dotarcia do uwarunkowań, które (nie mniej niż siedemdziesiąt lat wcześniej) analizował Thorsten Veblen<sup>52</sup>.

Rozumowanie Veblena dotyczące kształtowania się owej kulturowo-klasowej specyfiki jest następujące: współzawodnictwo jest jednym z podstawowych motywów podejmowania działań przez członków „klasy próźniaczej”, działania te zorientowane są na uzyskanie „odpowiedniej” pozycji w hierarchii statusów. Na skutek szkicowanego przez Veblena kulturowego mechanizmu sukces w owym współzawodnictwie (bogactwo) powiązany zostaje z identyfikowalną społecznie „bezczynością”. W rezultacie na zasadzie utożsamienia owa „bezczyność” (w konsekwencji) staje się jednym z istotnych wyznaczników osiągniętej pozycji społecznej. Awersja do „pracy produkcyjnej” jest przenoszona na podmioty ją wykonujące, stanowiąc przesłankę określania indywidualnego statusu podmiotu. Dobre maniery, przestrzeganie reguł dobrego smaku oraz reprezentowanie określonego (powszechnie) akceptowanego wzoru osobowego są dowodem rzeczowym bezczyności. Mechanizm współzawodnictwa w przestrzeganiu i dopracowywaniu form podkreślania statusu prowadzi do utrwalenia się różnic i wtórnie wytwarza system wiedzy i władzy, którego praktyczne stosowanie (a nie tylko znajomość) potwierdza przynależność „klasową”. Konsekwencją tego społecznego mechanizmu reprodukcji statusu jest uniezależnienie się sposobu bycia właściwego „klasie próźniaczej” od rzeczywistych relacji posiadania i władzy właściwych określonej społeczności. **Dysponowanie czasem** staje się zatem generalnym **wyznacznikiem i punktem odniesienia pozycji w strukturze społecznej**.

Wraz z wspomnianymi już zmianami w podziale pracy i wynikającymi z niego konsekwencjami, bezczyność, ów arbitralny, zakorzeniony w kulturze element stratyfikujący, nie traci całkowicie na znaczeniu. Interesujący jest tutaj passus „służby”, mający według Veblena „[...] znaczenie dla rozwoju ekonomicznego”. W jego interpretacji ważność tej formy usług ulega ewolucyjnym zmianom, a ich kierunek jest symptomatyczny.

Pierwotnie, w okresie *quasi*-pokojowym, „służbę ceni się ze względu na świadczoną przez nią usługi, nie znaczy to jednak, że pozostałe względy tracą na znaczeniu”<sup>53</sup>. Chodzi tu przede wszystkim o podkreślenie, w przypadku kobiet i niewolników (według Veblena „pierwotnych” przedmiotów własności), korzyści czerpanych z samego faktu ich posiadania<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> Por. Pierre Bourdieu, *Dystynkcje, społeczna krytyka władzy sądowniczej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 132 i nast.

<sup>53</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próźniaczej*, dz. cyt., s. 45.

<sup>54</sup> Veblen, przypomnijmy, odwołuje się tutaj do historycznych przykładów waloryzowania tego typu własności w odniesieniu do podstawowego bytowego wymiaru, produkcji dóbr i zaspokajania potrzeb. Taka pozycja niewolnictwa wynikała w tym okresie z centralnego znacze-

W ewoluującym na przestrzeni historii systemie gospodarczym zmianie ulega zarówno znaczenie gospodarcze służby, jak i jej charakter oraz społeczna specyfika – co autor jednoznacznie przypisuje rosnącej specjalizacji i wykształceniu się pewnej liczby wyspecjalizowanych ról związanych bezpośrednio z zaspokajaniem określonych potrzeb właściciela. „Taka wyspecjalizowana [już] służba potrzebna jest bardziej na pokaz, niż do wykonywania rzeczywistych usług”<sup>55</sup>. Jej ceremonialny charakter polega na waloryzowaniu świadczonych przez nią usług (bądź ich braku) na bazie przesłanek związanych z posiadanym statusem i groźbą ewentualnego wykluczenia.

W interpretacji Veblena wysiłek związany z „rolą” służącego zaliczony zostaje do „próżnowania”; charakter owych czynności Veblen określa jako próżnowanie ‘za kogoś’ (w oryginale: „performance of vicarious leisure”)<sup>56</sup>. Rzecz dotyczy więc czynności „nieprodukcyjnych”, których głównym celem jest podkreślenie (uczynienie widocznym) statusu materialnego właściciela. Pociąga to za sobą, poza faktem udowodnienia materialnej pozycji właściciela, wskazanie na specyficzną, formalną, znowu odwołując się do Webera: ‘stanową’ podrzędność<sup>57</sup>, co wymaga szczególnej etykiety, „zachowania zgodnie z protokołem podporządkowania (*canons of effectual and conspicuous subservience*)<sup>58</sup>”, jak to jest u Veblena.

Ten typ aktywności stanowi rozwinięcie pierwotnej formy próżnowania w opozycji do pracy produkcyjnej. Znaczące staje się tutaj nie tyle powstrzymanie się od pracy produkcyjnej przedstawicieli klasy wyższej, ale podporządkowywanie, w imię „instytucjonalnych” przesłanek (w tym przypadku związanych z podkreśleniem społecznej hierarchii statusów) przedstawicieli „klas niższych”. Za tymi „irracjonalnymi” zachowaniami podyktowanymi czynieniem widocznymi zróżnicowań pionowych kryją się uwarunkowania sprawowania władzy we wspólnocie – znowu dla Veblena rozumianej znacznie szerzej niż prawdopodobieństwo wymuszania na innych określonych zachowań. Podporządkowanie innych ma tutaj status **podporządkowania na pokaz**, podtrzymującego – jak można domniemywać – „prawomocność” zróżnicowań społecznych. Za takim ujęciem czynności wykonywanych przez służbę przemawiają z jednej strony ściśle określone oczekiwania oraz formalny charakter realizowanej przez nią praktyki, z drugiej zaś – specyficzny charakter wiedzy, stanowiący efekt wyspecjalizowanego treningu w ceremonialnym podporządkowaniu. Ów mechanizm wykształcania się „wtórnej

---

nia tej formacji społecznej jako podstawy systemu produkcji. Typową relacją międzyludzką jest tutaj relacja pana i sługi (tamże, s. 46).

<sup>55</sup> Tamże, s. 47.

<sup>56</sup> Zob. tamże, s. 49.

<sup>57</sup> Por. Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo...*, dz. cyt., s. 231 i nast.

<sup>58</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 50.

klasy próżniaczej” może stanowić przykład sposobu myślenia Veblena, dla którego pojawianie się i upowszechnianie instytucji stanowi proces przechodzenia od tego, co pierwotne (wymogu próżnowania na pokaz), do tego, co wtórne (pojawienia się wyspecjalizowanych ról, z ulokowanym wokół nich zestawem mniej lub bardziej formalnych norm):

– **po pierwsze**, tego, co w funkcjonalnej perspektywie stanowi konsekwencję pojawienia się modyfikacji w obszarze struktury społecznej;

– **po drugie**, jak to określa sam Veblen, tego, co „działa pośrednio, selektywnie, poprzez kształtowanie naszych gustów – naszych przekonań o tym, co w tej dziedzinie jest właściwe i w ten sposób powstrzymuje nas od przekraczania normy”<sup>59</sup>. Znowu, wyraźnie nasuwa się analogia do stawiania spraw przez Bourdieu, co skądinąd pozwala dookreślić dyskusję o statusie instytucji w konstruowaniu struktury społecznej, w obszarze mechanizmów **reprodukcji władzy** w swej istocie klasowej<sup>60</sup>.

Źródła owej aksjologicznej i normatywnej perspektywy<sup>61</sup> stanowią również, co warto na koniec dodać, ontogenetyczny czynnik prowadzący wprost do powstania struktury klasowej w bardziej nowoczesnym sensie.

## Analiza instytucjonalna Veblena

Veblenowska analiza instytucjonalna to przede wszystkim pytania o zmiany w sferze instytucji. Co istotne, dla jego refleksji kluczowym zagadnieniem jest zrekonstruowanie swoistego kontinuum, w ramach którego współczesność jest rezultatem sposobów myślenia z przeszłości. Podstawowy wniosek Veblena, jaki wyciąga on ze swoich analiz instytucjonalnych przeniesionych do współczesności, podkreśla postępujące zmniejszanie się znaczenia „próżnowania na pokaz” i rosnące znaczenie „ostentacyjnej konsumpcji”. Co za tym idzie, egalitaryzującej tendencji w zakresie **czynienia widocznymi pozycji**, od powstrzymywania się od pracy ku ewolucji „znaczenia” zaspokajania potrzeb (które bardziej stają się kulturowym atrybutem jednostki niż zastanym zestawem, jak zwykli na to patrzeć klasyczni ekonomiści). Dodajmy, że na ten aspekt w swojej refleksji wskazuje również Bourdieu<sup>62</sup>.

Owa zmiana dokonuje się na bazie dwóch czynników – najogólniej definiowanych zmian technologicznych prowadzących do zmniejszenia zapotrzebowania na

<sup>59</sup> Tamże, s. 53.

<sup>60</sup> Por. Pierre Bourdieu, *Dystynkcje...*, dz. cyt.

<sup>61</sup> Powtórzmy, pochodzą one – zdaniem Veblena – z pierwotnej relacji działającego podmiotu i przedmiotu jego działania: relacji człowiek–człowiek bądź relacji człowieka i materii nieożywionej (bądź ożywionej, na przykład zwierząt).

<sup>62</sup> Por. Pierre Bourdieu, *Dystynkcje...*, dz. cyt.

ten typ usług oraz, co wydaje się znacznie bardziej istotne w interpretacji Veblena, podstawowych zmian w organizacji i strukturze społecznej, odwołujących się przede wszystkim do kształtowania nowych instytucji, erozji tych tradycyjnych (stanowych) oraz pojawiania się ich wtórnych odpowiedników. Veblen ową tezę formułuje w postaci twierdzenia: „[...] skoro warunkiem próżnowania w zastępstwie jest nierówność pozycji społecznej lub istnienie służby najemnej, to zanikanie nierówności społecznych zawsze pociąga za sobą [...] zanikanie próżnowania zastępczego w tym zakresie, w jakim było ono powiązane z istnieniem tej nierówności”<sup>63</sup>.

Zatem wraz z zanikaniem „próżniactwa” zmienność wzorów konsumpcji może być uznana za stały wskaźnik struktury hierarchii statusów w ramach określonej społeczności. Potwierdzeniem tej tezy mogą być próby analizowania współczesnych Veblenowi zachowań mężczyzn i kobiet – przedstawicieli (jego zdaniem) współczesnej „klasy próżniaczej”. Na samym początku owo podstawowe rozróżnienie pomiędzy „klasą produkcyjną” a „próżniaczą” dotyczy ilości konsumowanych dóbr w stosunku do potrzeb organizmu. Następnie, zgodnie z logiką veblenowskiej ewolucji społecznej, podlega mechanizmom współzawodnictwa, stając się jednym z najistotniejszych wyznaczników statusu podmiotu. Jak dowodzi Veblen, „Konsumpcja na pokaz dóbr najwyższej jakości jest sposobem zdobywania prestiżu przez członka »klasy próżniaczej«”<sup>64</sup>.

Podstawową implikacją stanowiska Veblena dotyczącego analizowanej klasy jest przekonanie, że „działające” tu mechanizmy „wymuszania” określonych postaw i orientacji podlegają uniwersalizacji i stają się punktem odniesienia dla innych klas. Dzieje się tak pod wpływem erozji tradycyjnych mechanizmów stratyfikacyjnych (typu stanowego) i relatywnego otwierania się struktury społecznej. Veblen podkreśla tu, zgodnie z perspektywą obecną w XIX-wiecznych naukach społecznych, wzrost liczby ludności i zmiany w podziale pracy.

Sposoby myślenia „klasy próżniaczej” wywierają zatem przemożny wpływ na klasy niższe. Jak dowodzi Veblen, „Wzorcem dla każdej warstwy staje się styl życia obecny w najbliższej warstwie wyższej”<sup>65</sup>. Dotyczy to „instytucjonalnej” roli bogactwa, ale także mechanizmów symbolicznie podkreślających ów ekonomiczny status podmiotu, stanowiących, jak już powiedziano, podstawowe odniesienie pozycji zajmowanej w hierarchii społecznej. Podobna obserwacja pozwala na dostrzeżenie (szkicowanych już wcześniej) związków myślenia o strukturze społecznej Veblena z punktem widzenia Roberta Mertona.

<sup>63</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 25.

<sup>64</sup> Tamże, s. 61.

<sup>65</sup> Tamże, s. 68.

## Veblenowskie stanowisko – próba uogólnienia

Veblen stawia jasno tezę, że – przeciwnie niż to zwykli motywować klasyczni ekonomiści – cele nabywania dóbr pozostają w relacji do kontekstowo rozpatrywanej kultury lub odwołując się do dorobku Alfreda L. Kroebera: określonych wzorów kulturowych. Wzory te, jak już powiedziano, charakteryzuje zmienność w czasie i zakorzenienie w obszarze powszechnych lub tylko rozpowszechnionych sposobów myślenia.

Pojawieniu się społeczeństwa przemysłowego, jako kolejnej fazy ewolucji kultury, towarzyszy niekwestionowana pozycja własności prywatnej i współzawodnictwo, których strukturalnym ekwiwalentem jest istnienie „klasy próżniaczej” i „klasy produkcyjnej”, a kulturowymi wyznacznikami są „próżniactwo” i „ostentacyjna konsumpcja”. Ujmując to najbardziej sugestywnie słowami samego autora, „Posiadanie bogactwa przynosi zaszczyt, wyróżnia człowieka w sposób budzący zazdrość innych. Nie da się natomiast powiedzieć nic równie przekonującego o potrzebie spożywania dóbr jako pobudce ich zdobywania, a zwłaszcza gromadzenia bogactwa”<sup>66</sup>. Jak wskazuje Veblen, „do podejmowania tych [zorientowanych na wzbogacenie się] prac bynajmniej nie skłania ich [przedstawicielei klasy próżniaczej] chęć pomnożenia bogactwa przez wysiłek produkcyjny [...]”<sup>67</sup>. Z jednej strony bowiem **ostentacyjna konsumpcja staje się instytucją** (w przyjętym przez Veblena sensie) **regulującą** jeden z istotnych aspektów statusu społecznego w przemysłowym społeczeństwie kapitalistycznym, z drugiej – staje się istotnym **elementem regulującym indywidualną racjonalność podmiotu**, ponieważ ukierunkowuje motywy podejmowanych przez niego działań. Przykładem tego typu procesualno-instytucjonalnych uwarunkowań może być veblenowska analiza estetyki, szczególnie ciekawa w kontekście przywoływanych już analiz Bourdieu.

Wnioskowanie Veblena odwołuje się do zakorzenionego w „naturze ludzkiej” mechanizmu wiążącego, z jednej strony, bogactwo z „próżniactwem”, a z drugiej, na zasadzie utożsamienia, próżniactwo z bogactwem. Jak podkreśla Veblen, „[...] początkowo [bogactwo] jest cenione dla jakiejś zewnętrznej wartości, z czasem wydaje nam się wartościowe samo przez się, staje się w naszym pojęciu z samej istoty swej cennym”<sup>68</sup>. W procesie ewolucji społecznej praca produkcyjna uznana zostaje za coś „niemoralnego”, „nie licującego z życiem na wyższym poziomie”<sup>69</sup>. Konsekwencją ugruntowania się owego statusu pracy, gdy bardziej archaiczne sposoby pozyskania dóbr (jak na przykład grabież) stają się nieosiągalne, podmiot akceptujący kulturowy wzór waloryzacji pracy (Veblen podkreśla tutaj konteksto-

<sup>66</sup> Tamże, s. 24.

<sup>67</sup> Tamże, s. 35.

<sup>68</sup> Zob. tamże, s. 36, cytat s. 52.

<sup>69</sup> Tamże, s. 36.

wy charakter owego twierdzenia) skazany zostaje na niedostatek, nędzę i żebractwo<sup>70</sup>. Nieco bardziej skomplikowaną procedurę wnioskowania Veblen stosuje w odniesieniu do estetyki i procesu kształtowania się ideału piękna. Dowodzi on, że podstawy poczucia smaku pochodzą z kulturowej przeszłości poprzedzającej kulturę pieniężną, co prowadzi do konstatacji, iż „[...] dzięki selektywnemu ukształtowaniu się nawyków myślowych bardzo często dzieje się tak, że wymogi piękna można zaspokoić niekosztownymi pomysłami i układami, które bezpośrednio wskazują na swoje przeznaczenie i sposób użytkowania”<sup>71</sup>. Pojawienie się i utrwalenie ekonomicznego punktu widzenia przekształca pierwotne rozumienie piękna w kierunku jego wartości materialnej. Jak dowodzi Veblen, „Kanony piękna trzeba jakoś obchodzić, uznając za piękne przedmioty, mogące świadczyć o niezbędnym prestiżowo marnotrawstwie”<sup>72</sup>. Zestawienie obydwu instytucjonalnych wymogów (właściwej pięknu prostocie) i kulturowej oraz społecznej presji na rzecz ekspresji własnego statusu, prowadzi do modyfikowania kulturowego znaczenia sztuki.

Perspektywa tutaj naszkicowana zakłada oddziaływanie przeszłości na terażniejszość. Jedne instytucje (sposoby myślenia) mają charakter mniej zmienny i dominujący w dłuższej cywilizacyjnej perspektywie, inne rezydualny. Sposób oddziaływań jednych jest identyfikowany jednoznacznie, podczas gdy sposób oddziaływania innych jest bardziej pośredni i analizowany na podstawie genetycznie innego zestawu przesłanek<sup>73</sup>.

Wymiar „ostentacyjnej konsumpcji” nabiera szczególnego znaczenia, gdy na skutek zmian demograficznych oraz rosnącego „podziału pracy” relacje bezpośrednio zastąpione zostają relacjami zapośredniczonymi, a transparentna struktura stanowa statusów zmieniona zostaje na „nieprzejryste” relacje w ramach nowoczesnego społeczeństwa. Wskazane zewnętrzne wyznaczniki prestiżu społeczne pozwalają zatem na wykształcenie się „jasnych” kryteriów identyfikowania społecznych pozycji podmiotów, stanowiąc efekt ewolucyjnego dostosowania się do zmieniającego się „naturalnego” środowiska człowieka, a zatem nowoczesnego (bądź w istocie ponowoczesnego) społeczeństwa.

Teoretyczne założenia dotyczące kulturowego charakteru motywacji podmiotu oraz morfologii zmiany kulturowej dają podstawę wyjaśniania fundamentalnych procesów współczesnej Veblenowi rzeczywistości społeczno-ekonomicznej.

<sup>70</sup> Klasa próżniacza uzyskuje więc swój wtórny wariant obejmujący jednostki, które nie chcą (lub nie mogą) podjąć pracy produkcyjnej.

<sup>71</sup> Tamże, s. 119.

<sup>72</sup> Tamże, s. 120.

<sup>73</sup> Na przykład konsekwencje kulturowego zakorzenienia „próżniactwa”, w interpretacji Veblena, okazują się trwałe i są podstawą analiz współczesnego mu kapitalizmu przemysłowego, co praktycznie pozwala na wnioskowanie odmiennego charakteru motywacji podmiotów podejmujących działania z punktu widzenia ich „klasowego” ulokowania.

Metodologicznie owa procedura wyjaśniania sprowadza się do spekulatywnego w istotnym stopniu wyróżnienia i zastosowania w historyczno-kontekstowej analizie kategorii opisujących treść i mechanizmy oddziaływań kształtujących z jednej strony praktykę podmiotu, z drugiej określających jej instytucjonalne przesłanki. Są nimi na przykład współzawodnictwo (jako rezultat pierwotnej skłonności do posiadania ludzi na własność) czy wysoka pozycja bogactwa wśród motywów podejmowanych działań (jako rezultat skłonności „czynienia widocznym” statusu w ramach społecznej hierarchii statusów). Owa konfiguracja oddziaływań pomiędzy kontekstową praktyką podmiotu a instytucjonalnymi (kulturowymi) motywami składają się na historyczne całości charakteryzujące się względną – wyróżnioną analitycznie – odrębnością. Każda z faz rozwojowych stanowi odrębny element analizy prowadzący do naszkicowania ewolucji powszechnych sposobów myślenia. Kluczowy wysiłek Veblena podporządkowany jest zatem dedukcyjnemu uzupełnieniu czynników „naturalnych” „kulturowymi”. Te ostatnie zdają się jednak zdecydowanie zmieniać znaczenie, gdy przedmiotem analizy staje się współczesne mu społeczeństwo przemysłowe. W tym sensie dopiero wiele lat później Bourdieu podjął próbę indukcyjnego dowiedzenia też Veblena, budując na tej podstawie teorię społeczeństwa, którego cechą jest (po rozpadzie społeczeństwa „klasy próżniaczej”) nowe „naznaczanie” i jednocześnie „ukrywanie” pozycji, utrwalające usytuowania w strukturze społecznej, których „efektem ubocznym” jest stabilizowanie ładu społecznego.

Motywacja podmiotu – powtórzmy – ulokowana zostaje poza nim w obszarze „powszechnych sposobów myślenia”. Racjonalność podmiotu osadzona zostaje w kulturowym (klasowym) kontekście i zestawiona z charakterem celów stawianych przez jednostkę. Oznacza to uwzględnienie instytucji jako motywów wymuszających określony sposób bycia, w pierwszym wypadku ze względu na kulturowe konsekwencje przewartościowania: pracy produkcyjnej i pracy nieprodukcyjnej, w drugim odwołujących się do kontekstowego i historycznego charakteru wartości skłaniających do podejmowania określonych działań kształtujących aksjologiczny wymiar ludzkiej egzystencji.

### 3. Krytyka ekonomii

Jednym z podstawowych składników wczesnej twórczości naukowej Veblena jest wyartykułowanie przesłanek fundamentalnej krytyki ekonomii w jej kształcie z początku XX wieku. Jej podstawę stanowiło bliskie starym instytucjonalizmowi w ogólności przekonanie, że metateoretyczne założenia „ekonomii głównego nurtu” oparte są na nieaktualnym modelu teoretycznym. Zawiera on (bądź w wersji złagodzonej uwzględnia) cały szereg założeń nie tylko dyskusyjnych, ale także

przednaukowych, według przyjętego przez autora kryterium naukowości<sup>74</sup>, prowadzących do wycinkowego i wyidealizowanego, a co za tym idzie zafałszowanego oglądu rzeczywistości.

Źródła owej diagnozy leżą przede wszystkim w przekonaniu o „zapóźnieniu” ekonomii w stosunku do nauk biologicznych i społecznych, w tym antropologii. Jego konsekwencją jest próba zaadaptowania współczesnych Veblenowi koncepcji teoretycznych do analizy procesu ekonomicznego, w jego kulturowym i ewolucjonistycznym wymiarze.

Najogólniej rzecz ujmując, ostrze krytyki skierowane było tutaj przeciwko, po pierwsze, deterministycznemu stanowisku lokującemu w centrum poznania ekonomistów – **‘melioratywny trend’** – przekonanie, że **w systemie istnieje fundamentalna równowaga**. Dosadną wykładnię tego stanowiska stanowi wprowadzenie do artykułu zamieszczonego w 1898 roku w „The Quarterly Journal of Economics”. Veblen rekonstruuje tutaj wypowiedź M.G. Lapouge na temat roli antropologii w „rewolucjonizowaniu” nauk politycznych i społecznych i dowodzi<sup>75</sup>, że „ekonomia nie jest nauką rozwijającą się (*evolutionary*)”<sup>76</sup>. Przyczyny takiego stanu rzeczy leżą po stronie przyjętych i akceptowanych założeń metateoretycznych oraz swoiście rozumianego historycznie zdefiniowanego statusu dyscypliny.

Po drugie, krytyka dotyczy odrzucanej przez Veblena tendencji taksonomii w metodologicznych założeniach dyscypliny, po trzecie wreszcie, dostrzeżenia podstawowych zagrożeń płynących z teleologicznej podstawy współczesnej autorowi refleksji teoretycznej.

Z punktu widzenia naszych późniejszych rozważań istotne jest tutaj przede wszystkim dostrzeżenie paradygmatycznych przesłanek zarówno stanowiska będącego przedmiotem zasadniczej krytyki, jak i potencjału paradygmatycznego stanowiska przeciwnego.

## Pre- versus postewolucjonizm

W veblenowskiej interpretacji różnica pomiędzy ewolucjonistycznym i nieewolucjonistycznym (postewolucjonistycznym) sposobem myślenia dotyczy nie tyle (i nie tylko) braku zakorzenienia w procesach dostosowywania się do zmieniającej

<sup>74</sup> Podstawę stanowi tutaj odniesienie do założeń metodologicznych współczesnych autorowi nauk biologicznych. Stanowisko to zostanie rozwinięte w dalszej części podrozdziału.

<sup>75</sup> Samo określenie dotyczy w sposób oczywisty veblenowskiej reinterpretacji ewolucjonizmu Darwina. W tym sensie „nieewolucjonistyczny” lepiej oddaje teoretyczną orientację autora, „nierozwojowy” zaś jego stanowisko wobec dyscypliny poddawanej krytyce (co można traktować jako *credo* wczesnej twórczości badacza).

<sup>76</sup> Thorsten Veblen, *Why is Economics...*, dz. cyt.

się sytuacji, lecz z jednej strony – co wydaje się istotniejsze – braku teorii uwzględniającej proces i zmianę oraz z drugiej strony – specyficznej strukturyzacji i interpretacji istniejących zaobserwowanych faktów. Koresponduje to z tezą, że ekonomia w krytykowanym tutaj kształcie ufundowana jest na „realistycznym” gruncie, ale ów „realizm” nie prowadzi do przewyciężenia historycznych rezyduów zawartych w teoretycznych fundamentach dyscypliny. Jest zatem niedostosowany do procesów, które Veblen jako badacz obserwuje.

Sugestywny przykład owego stanu rzeczy Veblen znajduje w praktyce Szkoły Historycznej – „cały obszerny zakres erudycji i badań angażujący energię Szkoły prowadzi wprost do osłabienia naukowości [dyscypliny]”<sup>77</sup> – czego źródłem autor upatruje przede wszystkim w przyjmowanych założeniach wzrostu gospodarczego oraz niewspółmierności zgromadzonych faktów i wysiłku erudycyjnego z efektem w postaci teorii<sup>78</sup>. W podobnym sensie doktryna teoretyczna produkcji, dystrybucji i wymiany Johna S. Milla (stanowiąca próbę sformułowania teorii procesu ekonomicznego) oraz Johna Elliota Cairnesa dyskusja o normalnej wartości (*normal value*) ceny pracy, a także handlu międzynarodowego nie prowadzą do zadowalających rozstrzygnięć.

Wniosek formułowany przez Veblena sprowadza się zatem do spostrzeżenia braku w teoretycznym zapleczu przytaczanych doktryn teoretycznych ewolucjonistycznego lub sformułowanego przez ewolucjonistów standardu adekwatności (*evolutionist's standard of adequacy*). Jego źródła nie leżą jednak w rozpowszechnionej metodologii badań procesów ekonomicznych, lecz w przyjmowanych „[...] założeniach (*conceiving*) [...] posługujących się terminami obcymi zwyczajom (*habits*) obowiązującym w myśleniu ewolucjonistów”<sup>79</sup>. Przedmiotem krytycznej oceny jest więc sposób myślenia (kąt widzenia) determinujący postrzeganie rudymentalnych, ontologicznych założeń systemu ekonomicznego, mający swe konsekwencje w obszarze języka i – co istotniejsze – w formułowanych za jego pomocą wnioskach i teoriach.

Na czym zatem, posługując się mniej abstrakcyjnym językiem, polega owa różnica pomiędzy pre- i postewolucjonistycznym stanowiskiem w interpretacji autora?

Po pierwsze, nieprzystawalność ta wynika z braku adekwatności i korespondencji w ramach szerzej rozumianego systemu wiedzy. Veblen stawia powyższą kwestię następująco: „sposoby myślenia, przy pomocy których badacze dwie, trzy generacje wstecz jednoznacznie formułowali swoją wiedzę o faktach, [...], były innego rodzaju niż wnioski formułowane przez nowoczesnych ewolucjonistów. Analizy, zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku, nie prowadzą do tych

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Jak to określa Veblen, teorii czegokolwiek (*theory of anything*).

<sup>79</sup> Tamże, s. 2.

samych przyczyn lub nie odwołują się do podobnego poziomu wniosków (*finality*) lub ich adekwatności (*adequacy*)”<sup>80</sup>.

W pracy z 1899 roku Veblen stawia ową kwestię jednoznacznie: „[zarówno] ewolucjonistyczne metody, jak i ewolucjonistyczne ideały są sytuowane jako przeciwieństwa w stosunku do taksonomicznych metod i idei preewolucjonistycznych”<sup>81</sup>. Posuwając się o krok dalej (i wykraczając poza wyłożone *explicite* stanowisko), można zaryzykować tezę, że są one w tym stopniu fundamentalne, w jakim, w skrajnej interpretacji, niemożliwe jest orzekanie o nich (w komparatywnej perspektywie) w kategoriach prawdziwy-fałszywy<sup>82</sup>. Podstawowego problemu nie stanowi tu bowiem (ze względu na ową nieprzystawalność) kryterium „prawdziwości” czy na przykład „użyteczności”, lecz kryterium „naukowości”. Powracając zatem do pierwotnej tezy, Veblen zarzuca tradycyjnej smithowskiej myśli ekonomicznej, w takim oczywiście stopniu, w jakim jest ona obecna we współczesnej mu refleksji ekonomistów, z jednej strony, inklinacje do formułowania wiedzy w terminach (kategoriach) „prawdy absolutnej”, która tutaj oznacza odniesienia do tego, co „tradycyjni ekonomiści”, a także przedstawiciele Szkoły Historycznej skłonni są określać jako normalne bądź oczywiste.

Po drugie, Veblen dostrzega istnienie – chciałoby się powiedzieć paradygmatycznej w sensie gnoseologicznym – skłonności do taksonomii owych faktów z punktu widzenia akceptowanych założeń metateoretycznych. Powyższe stanowisko pojawia się w interpretacji łączącej taksonomiczność refleksji teoretycznej ekonomii współczesnej Veblenowi z jej skłonnością do akcentowania „statyki”.

„Unowocześnienie” i „zrewolucjonizowanie” refleksji teoretycznej oznacza tutaj zmianę perspektywy ze „statycznej” na „procesualną”. Stanowi zatem próbę ustosunkowania się do teorii ekonomicznej jako teorii wspomnianego we wprowadzającej części rozdziału ‘zmechanizowanego procesu’.

Istotnym elementem owej krytyki jest także stosowany przez ekonomistów język; jak dowodzi Rick Tilman, interpretując stanowisko Veblena, „konwencjonalny język ekonomistów był produktem innego, przeszłego sposobu myślenia i manifestacją kulturowych zapóźnień powstrzymujących ekonomistów przed dokonywaniem bardziej odpowiednich (*more accurate*) obserwacji działalności ekonomicznej”<sup>83</sup>. Owa „kulturowa” determinanta poznania kieruje naszą uwagę ku veblenowskiemu modelowi kumulowania wiedzy.

<sup>80</sup> Tamże, s. 3.

<sup>81</sup> Thorsten Veblen, *The Preconceptions of Economic Science*, „The Quarterly Journal of Economics” 1899, vol. 13.

<sup>82</sup> W wypowiedzi Veblena pojawia się oczywiście ów motyw wartościowania systemów wiedzy, służy on jednak (w przyjętej interpretacji) przede wszystkim wskazaniu na ciągłość sposobu myślenia ekonomistów oraz jej negatywne konsekwencje w teorii i metodzie ekonomii.

<sup>83</sup> Rick Tilman, *Intellectual Legacy...*, dz. cyt., s. 32.

## 4. Veblenowska teoria poznania

W obecnym u Veblena stanowisku metateoretycznym dosyć jasno rysuje się koncepcja poznania akcentująca interpretację refleksji teoretycznej jako procesu, którego dynamika podporządkowana jest relacji „materii”, teorii i metody. Wszystkie trzy elementy analizowane są przez pryzmat historycznych, pokoleniowych i środowiskowych uwarunkowań, które można, zmieniając teoretyczną perspektywę, określić mianem „faktów społecznych” bądź – za Veblenem – mianem instytucji<sup>84</sup>. Myślenie naukowe zostaje umieszczone w kontekście uwzględniającym zarówno (wymienione powyżej) czynniki zewnętrzne, jak i uwarunkowania wewnętrzne określające konsekwencje przyjęcia, mniej lub bardziej świadomie, określonych założeń ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych. Co warto podkreślić, analizując specyfikę veblenowskiej krytyki, myślenie to skojarzone jest ze sferą działań (sferą *praxis*), a to oznacza dostrzeżenie związku pomiędzy tym, co się myśli i jak się myśli, a tym co, się robi. Jak dowodzi autor w książce z 1898 roku poświęconej klasie próżniaczej, „kryteria zwyczajowych podziałów i rozróżnień zmieniają się, gdy zmieniają się zainteresowania i punkty widzenia na podlegające podziałowi fakty i przedmioty. Te cechy osób i faktów mają znaczenia, które są powiązane z dominującym w danym czasie zainteresowaniem”<sup>85</sup>. Autor wskazuje także na znaczenie celów przyświecających praktyce „zwyczajowych podziałów i rozróżnień”, bowiem „rozróżnienie oraz klasyfikacja celów i kierunków działania są stosowane powszechnie i we wszystkich epokach, gdyż są nieodzowne dla stworzenia jakiegokolwiek teorii czy opisu rzeczywistości społeczno-ekonomicznej”<sup>86</sup>.

Zmiana sposobu myślenia następuje tutaj jako efekt zmiany celów, w orientacji do których realizuje się praktykę badawczą, te zaś są domeną ogólnie rozumianej kultury.

Przejście od pre- do ewolucjonistycznego stanowiska jest stopniowe i zachodzi z różną intensywnością w różnych systemach wiedzy, co prowadzi do dwóch, jak się wydaje interesujących, interpretacji veblenowskiej teorii poznania. Z punktu widzenia teoretycznego ów proces prowadzi do (1) radykalnej zmiany (rewolucji w przyjętym paradygmatacznym sposobie myślenia), z punktu widzenia „samej” wiedzy (rozpatrywanej jako „swoisty” kulturowy wytwór działalności poznawczej) jest on w przyjętym tu sensie (2) ewolucyjny. Dzieje się tak dlatego, że zdaniem Veblena jest on „zdeteminowany”, a jego kierunek i zwrot jasno określony.

<sup>84</sup> Veblen wydaje się owe fakty „polegające na sposobach działania, myślenia i odczuwania, zewnętrznych wobec jednostki” (Émile Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, dz. cyt., s. 34) umieszczać wprost w „ewolucjonistycznym” pojęciu instytucji.

<sup>85</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt., s. 11.

<sup>86</sup> Tamże.

Powyższe przekonanie jest konsekwencją zaakceptowania założenia o podporządkowaniu sposobu myślenia procesowi ewolucyjnego rozwoju człowieka, co oznacza dla Veblena w najbardziej generalnej perspektywie uznanie kontekstu poznania określanego przez opisywaną już relację zastępowania rozwiązań mniej odpowiednich bardziej odpowiednimi, szczegółowej zaś, interpretowanie poznania naukowego jako zakorzenionego kulturowo procesu, stanowiącego ekwiwalent dostosowywania sposobu myślenia do cywilizacyjnego kontekstu, w jakim żyje podmiot. Warta wspomnienia jest ujawniająca się (choćby w opisywanej już analizie poświęconej klasie próźniaczej) przesłanka relatywizmu<sup>87</sup> pojawiającego się w antropologicznym sposobie myślenia Veblena. Jak powiada autor, „[...] to co na jednym etapie rozwoju uznane jest za charakterystyczne i podstawowe dla jakiejś kategorii działań społecznych czy klasy społecznej, nie zachowuje swej ważności jako podstawa klasyfikacji w następnych stadiach rozwoju kultury”<sup>88</sup>.

Dokonując podstawowej generalizacji, niewątpliwie za przedstawionym powyżej veblenowskim stanowiskiem kryje się z jednej strony przekonanie o praktyczności poznania, z drugiej przekonanie o jego kontekstowości i – co za tym idzie – historyczności. Egzemplifikacją stanowiska Veblena w tej generalizującej perspektywie może być przedstawione przez niego studium poświęcone systemowi szkolnictwa wyższego<sup>89</sup>.

Veblen rozpoczyna je od dość symptomatycznego stwierdzenia: „Mając na względzie potrzebę przekazania wchodzącym w życie pokoleniom usankcjonowanego »właściwego« sposobu myślenia, społeczeństwo stworzyło system szkolny przeniknięty duchem szkolarskiej dyscypliny”<sup>90</sup>. Poznanie zatem nie tylko ma charakter uwarunkowany kulturowo, poddane jest także naciskom struktury społecznej (przypomnijmy – opisywanej przez Veblena w relacji do procesu ewolucyjnych zmian instytucji) właściwym danej fazie rozwoju kulturowego. Nauka (a ściślej akademicki system edukacji) staje się mechanizmem przekazywania (reprodukowania) sposobów myślenia i wartości dominującej klasy społecznej, co prowadzi wprost do reprodukcji samej struktury w jej kształcie gwarantującym utrzymanie społecznego *status quo*. Istotniejszy jednak od tego najogólniejszego spostrzeżenia jest charakter przekazywanej wiedzy, odzwierciedlający specyficzną dla „klasy dominującej” mentalność, wartości i zwyczaje. Po raz kolejny

<sup>87</sup> Rozumienie relatywizmu zaczerpnąłem tutaj (ze względu na lapidarność i sugestywność) z pracy J. Jakubowskiego, *Racjonalność a normatywność działań. Alfred Schutz a Talcott Parsons*. Relatywizm jest tutaj stanowiskiem głoszącym, że „dobro (i zło) są względne i/lub że wartości i normy obowiązują warunkowo, nie mają mocy powszechnej” (Jarema Jakubowski, *Racjonalność a normatywność działań...*, dz. cyt., s. 21).

<sup>88</sup> Tamże, s. 11.

<sup>89</sup> Thorsten Veblen, *Teoria klasy próźniaczej*, dz. cyt., s. 284-313.

<sup>90</sup> Tamże, s. 284.

wypada tu wskazać podobieństwo w sposobie myślenia z Bourdieu. Z tym jednak, że dla tego ostatniego istotniejsze było pytanie, jak owe mechanizmy (we względnie egalitarnym nowoczesnym społeczeństwie) przebiegają, na przykład w kontekście obserwowanej empirycznie dewaluacji ‘kapitału szkolnego’ (dyplomu), pierwotnie w większym stopniu definiującego pozycję społeczną jednostek.

Dla Veblena jest to zapożyczone z przeszłości powiązanie wiedzy naukowej z myśleniem religijnym, dającej wysoką społecznie pozycję ludziom nauki i skłaniającej do przestrzegania formalnych rytuałów związanych z praktyką akademicką. Konsekwencją zaakceptowania istnienia kulturowej (klasowej) dysocjacji sposobów myślenia jest pojawienie się podziału na nauki ezo- i egzoteryczne. Dziś ową oś opisujemy raczej jako przeciwstawienie humanistyki i nauk naturalnych. Do tych pierwszych należą gałęzie wiedzy, które „[...] przynajmniej w założeniu nie przynoszą efektów ekonomicznych czy produkcyjnych”<sup>91</sup>.

Do tej drugiej należą kompetencje służące „życiowym celom”. Warto dodać, że szkicowane tu napięcie interesująco wpisuje się w veblenowskie przeciwstawienie zajęć produkcyjnych nieprodukcyjnym, tutaj także autor poszukuje przesłanek różnicowania się statusu obydwu rodzajów wiedzy.

Współczesny rozwój nauk przyrodniczych i humanistyki stanowi rezultat zmiany kulturowej (społecznej) przyczyniającej się do zmniejszenia znaczenia społecznych i kulturowych mechanizmów dziedziczenia statusu, właściwych klasie dominującej. Jak powiada Veblen, „[pojawienie się przesłanek nowoczesnego myślenia naukowego nastąpiło wówczas] gdy pod naciskiem wymogów nowoczesnego życia przemysłowego powstała konieczność uznania w praktyce związków przyczynowych, ludzie zaczęli porządkować w kategoriach przyczynowych zjawiska [...]”<sup>92</sup>. Na płaszczyźnie społecznej oznaczało to zaistnienie podstaw uczestnictwa w nauce przedstawicieli klasy produkcyjnej, innymi słowy, przesłanek zmiany powszechnego sposobu myślenia i analizowania rzeczywistości, a także aksjologicznego wymiaru celów stawianych przez naukę. Zmiana w kierunku utylitaryzacji nauki traktowana jest zatem przez Veblena jako zmiana pozytywna. Dobrze to, jak sądzę, ilustruje (dziś już zdecydowanie podważaną) fascynację możliwościami, jakie pojawiły się w epoce rodzącego się społeczeństwa konsumpcyjnego.

W tle tego oraz poprzednio przedstawionych stanowisk Veblena wyraźne jest przekonanie o konieczności dyskusji z potocznymi lub *quasi*-naukowymi sposobami myślenia. Interesująca jest zaproponowana przez autora „logika unowocześnienia” klasycznej refleksji ekonomistów, w relacji do rozwoju nauki jako takiej (nauki ewolucjonistycznej). Jak to określa autor, punkty widzenia klasycznych ekonomistów formułujących ultymatywne prawa i założenia były „[...] prawami

<sup>91</sup> Tamże, s. 287

<sup>92</sup> Tamże, s. 303.

tego, co normalne i naturalne, zgodnie z pierwotną koncepcją określającą stany rzeczy, do których, zgodnie z ich naturą, wszystko zmierza”<sup>93</sup>.

Z punktu widzenia poznania oznacza to przede wszystkim trudność bądź nawet niemożliwość wyjaśniania faktów na podstawie „mechanicznej” sekwencji przyczyn i skutków bez odwołania się do owego „prawa naturalnego”. To założenie historycznej ekonomii oraz akceptowanie obecnej także u A. Smitha „klasycznej” logiki rozwoju ludzkiej działalności gospodarczej rozpatrywane jest w interpretacji Veblena jako podważony kanon prawdziwości i zakwestionowany element legitymizacji poprawności myślenia.

Ów stan rzeczy prowadzi i prowadził w interpretacji współczesnej Veblenowi ekonomii do ważnych konsekwencji. Jedną z nich było pojmowanie instytucji ekonomicznej jako „czynnika” czyniącego możliwą i normalizującego pierwotną wymianę. Wynikająca z tego, obecna u klasyków teoria instytucji (lub – jak dopowiada Veblen – „faza rozwoju”) może być określana w „[...] skonwencjonalizowanych terminach mechanizmu (*apparatus*), przy pomocy którego życie się toczy [...]”<sup>94</sup>. Dla potrzeb owego mechanizmu zaadaptowana została koncepcja *equilibrium*, zawierająca w sobie „domniemany” zestaw warunków, które należy spełnić, by ów stan równowagi osiągnąć. Podobne „historyczne” reminiscencje ma, zdaniem autora, pieniądź stanowiący, by posłużyć się cytatem z pracy A. Smitha, to „[...] zamachowe koło wymiany” (*the great wheel of circulation*)<sup>95</sup>.

Logika ewolucji klasycznej myśli ekonomicznej w odniesieniu do sfery interpretacji otaczającego świata (i jego poznania) podporządkowana jest mechanizmowi osłabiania pierwotnie bezpośredniego związku podmiotu z „materialnymi faktami” otaczającego go środowiska. Veblen takie podejście wyraźnie odrzuca.

## Ewolucjonizm Veblena

Dobrym pretekstem do zrekonstruowania veblenowskiej koncepcji poznania będzie przyjrzenie się samej kategorii „ewolucji” w przyjmowanym przez autora sensie. Rick Tilman rozpatruje ów problem w kontekście dwóch istotnych dla nas pytań: nakreślenia głównego obszaru kontrowersji veblenowskiej interpretacji darwinizmu oraz prześledzenia zastosowań pojęcia w refleksji naukowej autora<sup>96</sup>. Ponieważ ów drugi element był już przedmiotem analizy, spróbujemy przyrzeć się temu pierwszemu i zdefiniować veblenowski proces ewolucji.

<sup>93</sup> Thorsten Veblen, *Why is Economics...*, dz. cyt., s. 5-6.

<sup>94</sup> Tamże, s. 6.

<sup>95</sup> Adam Smith, *Wealth of Nations* (Bohn ed.), Book II, rozdział ii, s. 289, cytat za: Thorsten Veblen, *Why is Economics...*, dz. cyt., s. 6.

<sup>96</sup> Zob. Rick Tilman, *Intellectual Legacy...*, dz. cyt., s. 47.

Pytanie o kontrowersje w pojmowaniu ewolucji u Veblena wywołuje szerszą dyskusję o ewolucjonizmie i jego obecności w tradycyjnym myśleniu ekonomicznym. Warto ją interpretować w odniesieniu do statusu tezy o samoregulacji rynku. U podstaw koncepcji samoregulacji systemu ekonomicznego leży przekonanie o znaczeniu **indywidualnych właściwości podmiotów** określających ich pozycję w (szerzej bądź wężej pojmowanym) obszarze gospodarowania. Jak podkreśla Richard Hofstadter, „Bardziej istotny był fakt, że klasyczna tradycja ekonomiczna miała już swoją własną doktrynę społecznej selekcji. [...] ekonomiści mogli mieć jakieś usprawiedliwienie przekonania, że biologia po prostu zuniwersalizowała prawdę, która była w jej [ekonomii] posiadaniu od długiego czasu”<sup>97</sup>.

Zmiany w sposobie myślenia następujące w ekonomii amerykańskiej od połowy lat 80. XIX wieku dotyczyły m.in. zakwestionowania doktryny Malthusa, składając się na odmienne interpretowanie konkurencji i roli indywidualum. Z veblenowskiego punktu widzenia tak stanowiska klasycznej ekonomii, jak i obecne w przywołanej tradycji przeświadczenia o naturalnym doborze były doktrynami prawa naturalnego, co kierowało refleksję głównego nurtu ekonomii bardziej ku statycznej perspektywie newtonowskiej niż kontekstowi dynamicznej zmiany i niezdeterminowanego procesu<sup>98</sup>. Podobnego źródła były założenia podmiotu kładące nacisk na normalne warunki, w których prawa ekonomii mogą nieskrępowanie działać, prowadząc do optymalnej dystrybucji dóbr w społeczeństwie.

Stanowisko Veblena nie było reprezentatywne dla współczesnej mu generacji ekonomistów, przede wszystkim – jak to podkreśla Hofstadter – ze względu na jego „ewolucyjno-antropologiczny” punkt zaczepienia<sup>99</sup>.

Jak podkreśla cytowany przez R. Tilmana Phillip O’Hara, „ewolucja [...] nie składa się z czysto fizycznych, finansowych, ahistorycznych, normalnych, poprawnych (*perfect*), idealnych i sztywno zdeterminowanych procesów”<sup>100</sup>. Można by zapewne za Veblenem wnioskować, że wręcz przeciwnie. Ten ostatni był zdecydowanym zwolennikiem ewolucji jako niezdeterminowanego procesu, ściślej zaś procesu niezmiernego do żadnego z góry określonego celu, mogącego prowadzić

<sup>97</sup> Richard Hofstadter, *Social Darwinism...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>98</sup> Istotnym elementem wpływu tradycji ekonomicznej na kształt amerykańskiej teorii ekonomicznej w drugiej połowie XIX wieku była ludnościowa doktryna Malthusa, wpływająca na sposób rozpatrywania problematyki społecznej (w kontekście konkurencji) przez ekonomistów. Nie podejmując pogłębionej analizy tego faktu, należy wskazać, że zachodzące tu zmiany następowały stosunkowo wolno, co jest dostrzegalne w treści podręczników, z których korzystali m.in. Graham Sumner i Thorsten Veblen w trakcie kursu ekonomii na poziomie college’u (tamże).

<sup>99</sup> Tamże, s. 152.

<sup>100</sup> Rick Tilman, *Intellectual Legacy...*, dz. cyt., s. 50.

tak w określonym kierunku, jak i na manowce. Ewolucja w interpretacji twórcy instytucjonalizmu jest zatem relatywnie wolna, jej następowanie nie jest w żadnym razie określone z góry, może mieć miejsce z różnym nasileniem w różnych wymiarach systemu, może przybierać różne formy i prowadzić do różnych rezultatów. Jej przedmiotem jest zarówno sfera natury określająca obszar przystosowawczych działań człowieka, jak i sfera kultury i struktury społecznej określających holistyczny kontekst instytucji.

Owa ewolucja w kategoriach bardziej generalnych polega, powtórzmy, na niezdeteterminowanym (wsłuchując się w swoistą poetykę veblenowskiego wywodu) zastępowaniu form (instytucji) mniej odpowiednich bardziej odpowiednimi i interpretowana jest w kategoriach procesu – sekwencji oddziaływań (sekwencji przypadków), determinujących praktykę podmiotu<sup>101</sup>.

W centrum refleksji autora niezmiennie znajduje się problem korespondencji pomiędzy „teorią a opisującym ją faktem” (w odniesieniu do „historycznego” procesu rozwoju refleksji naukowej), warto więc w tym miejscu poświęcić kilka słów veblenowskiej tezie o taksonomiczności ekonomii.

Veblen, rozważając teoretyczny status postklasycznej ekonomii, jak już powiedziano, nie zgłasza sprzeciwu wobec realistycznego fundamentu dyscypliny. Źródłem jego krytyki (przyjętego w postklasycznej ekonomii) modelu związków między teorią i „obserwowalnymi” faktami jest pomijanie podstawowych w przekonaniu Veblena relacji kauzalnych.

Jak dowodzi autor w swojej analizie stanu nauk ekonomicznych, „zarówno dla wczesnych naturalistycznych (*natural*) badaczy, jak i dla klasycznych ekonomistów, ta [obserwowana w praktyce ewolucjonistów] przyczynowo-skutkowa podstawa nie jest czytelna. Ich rozumienie prawdy i rzeczywistości (*substantiality*) jest niesatysfakcjonujące w formułowaniu mechanicznych sekwencji (*mechanical sequences*)” i skłonności do systematyzacji obserwowanych faktów w oparciu o „prawa naturalne”. Jak dalej dowodzi Veblen, „te prawa naturalne służą do ćwiczenia pewnego rodzaju przymusowego nadzoru nad sekwencją przypadków (*sequence of events*) i gwarantowaniu duchowej stabilności i spójności przyczynowo-skutkowych relacji w jakimkolwiek stanie rzeczy”<sup>102</sup>. Pełnią więc funkcję mechanizmu swoistej i dobrze opisywanej przez przyjętą perspektywę paradygmatyczną samoregulacji, budując podstawy nauki, których ostatecznym arbitrem jest „obowiązujący” i „akceptowany” w mniej lub bardziej świadomy sposób model teoretyczny. Inną płaszczyzną krytyki jest brak „realistyczności” podmiotu w ekonomii.

<sup>101</sup> Śledząc wywód Veblena, trudno precyzyjnie określić relacje w jednej z kluczowych dla tych rozważań kwestii współzależności pomiędzy jednostką a wspólnotą. Jak się wydaje, dla autora wspólnota jest przede wszystkim narzędziem opisu historycznych procesów wytwarzania obrazu świata.

<sup>102</sup> Tamże, s. 3.

## Podmiot w klasycznej ekonomii – veblenowski *homo institutionalis*

Jak się wydaje, jedną z kluczowych konstatacji, jaką można wysnuć z refleksji Veblena poświęconej tożsamości ekonomii, jest generalne wskazanie na potrzebę zmiany podstawowych (metateoretycznych) założeń dyscypliny. Tak więc, obok teoretycznych i metodologicznych konsekwencji jej „nieewolucjonistyczności” i „taksonomiczności”, Veblen sięga do rudymentów hedonistycznej koncepcji podmiotu. Jego akceptacja skłania bowiem, zdaniem tego autora, do redukcjonowania ludzkiej aktywności do impulsów (poszukiwania przyjemności i unikania cierpień) określających zarówno kierunek i zwrot podejmowanych działań, jak i ich poniechanie w sytuacji braku zewnętrznej stymulacji. Jak dalej obrazowo dowodzi Veblen w tekście poświęconym statusowi teoretycznemu ekonomii, podmiot „jest izolowaną, skończoną ludzką daną w stabilnej równowadze, z wyjątkiem szturchańców zadawanych mu przez siły, które przemieszczają go w tym czy innym kierunku. Ustawiony przez samego siebie w elementarnej przestrzeni, obraca się symetrycznie wokół własnej duchowej osi, dopóki równoległe do siebie siły nie nacisną nań tak, że będzie posuwał się dalej po linii wypadkowej. Gdy moc działania się wyczerpie, przechodzi on w stan spoczynku, zamknięta w sobie jak przedtem globulka pragnienia”<sup>103</sup>.

Veblenowski punkt widzenia zakłada zasadnicze odejście od ahistorycznego *homo economicusa* i akcentuje odmienne procesualne stanowisko interpretujące historię jednostki jako „kumulatywny” proces adaptacji do otaczającego środowiska. Adaptacja w wymiarze interesującym Veblena dotyczy, rozpatrywanych w wymiarze ponadindywidualnym, obszarów kulturowej akumulacji sposobów radzenia sobie. Ów kulturowy proces koresponduje z jednej strony z „wytwarzaniem” zwyczajowych zachowań, z drugiej z ich rezydualną obecnością w przystosowawczej praktyce tak indywidualów, jak i zbiorowości. Pewne światło na ów proces rzuca choćby uwaga Veblena, że to, co jest oczywiste („jest prawdą”) dla jednostek, jest również oczywiste dla ich grup uczestnictwa oraz – jak dalej przekonuje Veblen – „każda zmiana w obszarze ekonomii jest zmianą w obszarze ekonomicznej społeczności (*economic community*) [...]”<sup>104</sup>. Wykraczając nieco poza wyłożone tutaj stanowisko, można przyjąć, że veblenowski *homo institutionalis* jest elementem społeczności w tym przynajmniej sensie, iż jego codzienna „praktyka przystosowawcza” podporządkowana jest kulturowo zdeterminowanym, w przyjętym tutaj sensie, sposobom postępowania. Treść owego zdeterminowania

<sup>103</sup> Ze względów językowych i stylistycznych posłużyłem się tutaj tłumaczeniem zaczerpniętym z *Historii myśli ekonomicznej* autorstwa Harry’ego Landretha i Davida Colandera, dz. cyt., s. 482. Cytat pochodzi z wprowadzającej części Thorstena Veblena, *Why is Economics...*, dz. cyt.

<sup>104</sup> Zob. Thorsten Veblen, *Why is Economics...*, s. 11.

analizowana jest w określonym historycznie kontekście, co w interpretacji autora oznacza przede wszystkim wpływ przeszłości na terażniejszość („historyczność”), rolę materialnego środowiska podmiotu oraz miejsce w przyczynowo-skutkowym porządku oddziaływań społeczności jako elementu kształtującego, ale niekoniecznie determinującego indywidualną racjonalność. Jak podkreśla Veblen, „[...] i podmiot, i jego środowisko są w każdym momencie wynikiem (*outcome*) tego procesu”<sup>105</sup>.

## Veblenowski projekt ekonomii

Istotne dla perspektywy przyjętej w niniejszej pracy jest to, że „[ekonomia] ciągle ujawnia zbyt wiele reminiscencji tego, co »naturalne«, »normalnych« prawidłowości i tendencji, przyjmowanych założeń, by być klasyfikowana jako nauka ewolucjonistyczna”<sup>106</sup>.

Z innej nieco perspektywy przekonanie, że różnica pomiędzy tradycyjnym smithowskim punktem widzenia a punktem widzenia Milla czy Cairnesa jest „[...] różnicą bardziej stopnia niż rodzaju”<sup>107</sup>, stawia stanowisko Veblena nie tyle jako krytyka ekonomii, lecz raczej kontestatora jej podstawowych założeń. Może to wskazywać z jednej strony na dostrzeżenie elementów ciągłości w refleksji ekonomistów wpisanej w tradycyjny przedmiot rozważań, z drugiej strony bardzo jednoznacznie akcentuje podstawowe trudności obecne w kontynuacji tradycyjnych sposobów myślenia. Wynikają one, jego zdaniem, z nieprzystawalności założeń do „modelu”, który skłonny byłby określić jako naukowy.

Najbardziej fundamentalnym postulatem veblenowskiej postewolucjonistycznej ekonomii jest zatem założenie, że powinna ona być „[...] teorią procesu kulturowego postępu determinowanego przez interes ekonomiczny (*economic interest*), teorią kumulatywnej sekwencji ekonomicznych instytucji [...]”<sup>108</sup>. Kluczowe znaczenie mają tutaj:

- zdeterminowanie podmiotu poprzez interes, oznaczające wskazanie na materialny (pieniężny) i jednocześnie kulturowo interpretowany komponent ludzkiej egzystencji jako potencjalny motyw podejmowanych działań;
- ów „interes” w istotnym stopniu kształtuje możliwości i treść rozwoju (zmiany społecznej i zmiany kultury) we wszystkich społeczeństwach;
- stosowana perspektywa badawcza odwołuje się do procesu rozumianego jako ewolucjonistyczny mechanizm zastępowania form mniej odpowiednich formami bardziej odpowiednimi;

<sup>105</sup> Tamże, s. 10-11.

<sup>106</sup> Tamże, s. 5.

<sup>107</sup> Tamże.

<sup>108</sup> Tamże, s. 12.

- kluczowe znaczenie dla interpretacji kulturowego wpływu i mechanizmów oddziaływań określających kształt działalności „społeczności ekonomicznej” ma instytucja<sup>109</sup>, rozumiana zarówno jako efekt indywidualnych motywów, jak i mechanizm dostosowania ludzkiej egzystencji do „zewnętrznych” wymogów (warunków) materialnego środowiska i kulturowego kontekstu;
- w centrum rozważań znajduje się podmiot, którego motywacje opisywane za pomocą przeciwstawienia kontekstu „produkcji dóbr” „robieniu pieniędzy” stanowią rezultat ewolucyjnego mechanizmu doboru najodpowiedniejszych, najbardziej efektywnych sposobów myślenia i związanego z nimi działania;
- rozpatrując cały kontekst teoretyczny i metodologiczny, kluczem do zrozumienia stanowiska Veblena jest to, że postrzega on „ewolucję” refleksji naukowej jako konsekwencję szerszego procesu łączącego w sobie podstawowe relacje pomiędzy podmiotem i otaczającym go środowiskiem;
- metodologiczny wymiar ekonomii winien być zatem oparty na źródłach empirycznych, prowadzących do powstania naukowego, indukcyjnego, pozbawionego pierwotnych pre-założeń i pragmatycznego obrazu aktywności gospodarczej człowieka.

Jak się wydaje, najbardziej istotne konsekwencje dla projektowanego kształtu nauk ekonomicznych Veblena mają składające się na procesualną perspektywę przeciwstawne założenia indywidualnych działań (przeciwstawienie produkcji „próżniactwu”) jako czynnika determinującego zmiany w kulturze, dalej, podkreślana przez Mitchella (w kontekście prac Veblena), pozycja kultury i struktury społecznej jako fundamentalnych faktów oddziałujących na podmiot.

Opisując zawartość veblenowskiej „nowej ekonomii”, Henry Steel Commager dodaje dwa kolejne elementy: uznanie znaczenia zarówno etyki, jak i naukowości – podkreślając pragmatyczność pojmowania poznania i pojmowanie prawdy naukowej jako wartości, oraz instrumentalizm uwypuklający znaczenie wiedzy ekonomicznej dla skutecznej interwencji państwa w procesie ekonomicznym<sup>110</sup>.

Różnice stanowisk, jak to wielokrotnie dawał do zrozumienia Veblen w pracy z 1898 roku, mają wymiar pokoleniowy, co przekonuje czytelnika o swoistym „socjologiczno-teoretycznym” punkcie widzenia, wskazującym zarówno na kumulatywny charakter nauki, jak i przesłanki zmiany metateoretycznych założeń dyscypliny.

Wymienione elementy stanowiska Veblena składają się na obraz, który będzie przedmiotem weryfikacji i reinterpretacji w akcie konstruowania XX-wiecznego kształtu nauk społecznych w Stanach Zjednoczonych. Jak podkreśla Joseph Dorfman w podsumowującej wypowiedzi poświęconej Veblenowi, „jego krytyka tradycyjnej doktryny ekonomicznej i istniejącego porządku ekonomicznego jest

<sup>109</sup> Zob. tamże, s. 13.

<sup>110</sup> Por. Henry Steele Commager, *The American Mind...*, dz. cyt., s. 235.

wyjątkowo radykalna”. Mimo to jego „wolna inteligencja” i „motywacje były fundamentalnie pozytywne” oraz pełne nowych obiecujących idei<sup>111</sup>.

## Instytucjonalizm w myśli spadkobierców Veblena

Głębokość wpływu veblenowskiej myśli na ekonomię amerykańską może być mierzona liczbą kolejnych pokoleń badaczy interpretujących bądź wprost orientujących swoje stanowisko pod jego wpływem. Wpływ ten w pierwszym dwudziestolecu XX wieku najsilniejszy był w intelektualnym środowisku Uniwersytetu Chicagowskiego. Cytowany już Dorfman przypomina tutaj m.in. nazwisko Henry’ego Waldgrave’a Stuarta publikującego szereg artykułów, które przedstawiały przesłanki nowej interpretacji organizacji ekonomicznej odwołującej się do analizy działań biznesmenów<sup>112</sup>, a także wielu innych badaczy, jak choćby Williama R. Campa (podejmującego kwestie ograniczeń ricardiańskiej teorii renty), Roberta Franklina Hoxie oraz mniej lub bardziej konsekwentnych kontynuatorów Veblena, na przykład Wesleya C. Mitchella i Johna R. Commonsa.

Pojawiające się tutaj podejścia teoretyczne, podobnie jak u samego Veblena, akcentowały ambiwalentny stosunek do tradycji ekonomicznej, wynikający przede wszystkim z przekonania o jej redukcjonizmie i nieprzystawalności do gospodarczych realiów. Robert F. Hoxie na przykład rozwijał veblenowskie rozważania na temat przeciwieństwa produkcji dóbr i zarabiania pieniędzy (*business industry*), co pozwalało kierować zainteresowania badawcze na przykład ku określaniu znaczenia związków zawodowych z punktu widzenia ich organizacji, ideałów i aspiracji<sup>113</sup>. Nieprzypadkowo także w obszarze zainteresowań „ojców założycieli” instytucjonalizmu pozostawała dyskusja pomiędzy apologetami naukowego zarządzania a zwolennikami koncepcji organizacji przemysłowej, opartej na systemie zbiorowej reprezentacji. Dyskusja ta ujawniała pewien poziom podobieństwa

<sup>111</sup> Joseph Dorfman, *The Economic Mind...*, dz. cyt., s. 447.

<sup>112</sup> Tamże, s. 448.

<sup>113</sup> Na podstawie swojej analizy wyróżnił trzy typy „unionizmu”. Pierwszy określany jako „biznesunionizm” (*business unionism*) dotyczący lepiej wykształconej siły roboczej – partykularnej organizacji ekskluzywnej grupy pracowników, opierającej swoje działanie na kalkulacji konsekwencji podejmowanych działań, jak i ich zaniechania w celu poprawy pozycji przetargowej. Drugi funkcjonalny typ „wzniosłego unionizmu” (*uplift unionism*) oparty na idealistycznym punkcie widzenia, zakładający plan „społecznej regeneracji” w oparciu o mechanizmy wzajemności i demokracji. Trzeci (związany z orientacją socjalistyczną bądź *quasi*-anarchistyczną), składający się na typ „drapieżnego unionizmu” (*predatory unionism*), podzielony przez Hoxiego na dwa kolejne typy „podtrzymującego unionizmu” i „guerilla unionizmu”, stanowiących z jednej strony konserwatywną i legalistyczną postawę zmierzającą (przy pomocy liderów związkowych) do zapewnienia realizacji interesów pracowników, z drugiej zakładający (przy założeniu podobnego celu) akceptację pozalegalnych metod (Joseph Dorfman, *The Economic Mind...*, dz. cyt., s. 452-453).

stanowisk Veblena i Commonsa oraz stanowiska Fredericka W. Taylora głoszącego rozpowszechnioną w tym okresie filozofię naukowego kształtowania stosunków zbiorowych<sup>114</sup>.

W związku z tym usytuowanie instytucjonalizmu w latach 30. i 40. XX w. poza bądź na granicy obowiązującego w ekonomii dyskursu świadczy także o środowiskowym i światopoglądowym nachyleniu przekonani przedstawicieli nauk ekonomicznych. Na pewne elementy umożliwiające taką konkluzję wskazuje Yngve Ramstad w odniesieniu do postawy intelektualnej Commonsa<sup>115</sup>. Postawa ta organizowała się wokół radykalnego stanowiska epistemologicznego, właściwego także Veblenowi, oraz kategorii instytucji, znamionującej odniesienie się do dominującej, wielowymiarowej, zbiorowej perspektywy, a także, jak w pragmatyzmie, uznania nieprzystawalności kontekstów teoretycznych samoświadomej jednostki i kontekstu zbiorowości. Spróbujmy zatem z tego punktu widzenia przyjrzeć się trzem postaciom, które zazwyczaj wiąże się z tzw. starym instytucjonalizmem: Wesleyowi C. Mitchellowi, Johnowi R. Commonsowi i Clarensowi Ayresowi.

## 5. Stanowisko instytucjonalne Wesleya C. Mitchella

Historycy instytucjonalizmu określają sposób uprawiania ekonomii przez Wesleya C. Mitchella<sup>116</sup> jako „instytucjonalno-opisowo-ilościowy”<sup>117</sup>, podkreślając jednak

---

<sup>114</sup> Por. Chris Nyland, *Taylorism, John R. Commons, and the Hoxie Report*, „Journal of Economic Issues” 1996, vol. XXX, nr 5.

<sup>115</sup> Por. Yngve Ramstad, *Institutional Existentialism: More on Why John R. Commons Has So Few Followers*, „Journal of Economic Issues” 1987, vol. XXI, nr 2.

<sup>116</sup> Wesley C. Mitchell (1874-1948) urodził się w rodzinie o tradycjach farmerskich. W czasach swoich studiów na uniwersytecie chicagowskim był pod silnym wpływem filozofii Johna Deweya oraz ekonomii Thorstena Veblena i J. Laurence’a Laughlina. Jak dowodzi Dorfman, Mitchell znalazł się pod wpływem przeciwstawnych orientacji teoretycznych i przeciwstawnych wizji świata. Po jednej stronie znajdował się optymistyczny i afirmujący (w jakimś sensie) życie Dewey, po drugiej krytyczny, kontestujący i odrzucający redukcjonistyczną racjonalność podmiotu – a także po części rzeczywistość w ogóle – Veblen (Joseph Dorfman, *The Economic Mind...*, dz. cyt., s. 456).

Po uzyskaniu doktoratu podjął pracę na rodzimym uniwersytecie, by po ukończeniu pierwszego tomu *Gold, Prices, and Wages under the Greenback Standard* przenieść się na Uniwersytet Kalifornijski na stanowisko asystenckie. W 1913 roku doszedł do centralnej (dla współczesnego odbioru jego dorobku) analizy pt. *Business Cycles* będącej empirycznym studium wahań koniunktury, by w 1920 roku (w wieku czterdziestu lat) założyć organizację zasłużoną dla finansowania badań ekonomicznych w Stanach Zjednoczonych (National Bureau of Economic Research). W 1937 roku został wybrany na prezesa American Association for the Advancement of Science (tamże).

<sup>117</sup> Eli Ginzberg, *Introduction*, w: Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 342 i nast.

przede wszystkim ów trzeci element związany z jego koncepcją cykli aktywności gospodarczej. Dorobek Mitchella w tym zakresie – co łatwo stwierdzić – jest oryginalnym rozwinięciem badawczego i historycznego punktu widzenia Veblena, jednak bez bezpośredniego odwoływania się do przedstawionego przez Veblena projektu ewolucjonistycznej ekonomii. Podobnie metodologia jego prac, oparta na statystycznej analizie danych, może być rozpatrywana jako odpowiadająca veblenowskiemu sposobowi myślenia, z tą jednak różnicą, iż jak wskazuje Eli Ginzberg, „Veblen myślał, że ekonomia może się wiele nauczyć od [ewolucjonistycznej] biologii”, podczas gdy Mitchell ukierunkował zainteresowania ekonomii ku fizyce i chemii<sup>118</sup>.

Problematyką *Business Cycles*, książki wydanej w 1913 roku, kwestionuje tradycyjne założenie racjonalności *homo economicus*, podkreśla, że obowiązująca „pieniężna ekonomia” nie bierze pod uwagę podstawowych ludzkich motywów, impulsów rządzących ludzkimi działaniami oraz zwyczajów składających się na kulturowy wymiar pieniądza i obrotu pieniężnego w życiu ekonomicznym<sup>119</sup>. Jej punktem wyjścia jest próba nakreślenia ideologicznego tła rozwoju ekonomii na przełomie XVIII i XIX wieku, w szczególności ekonomii politycznej Davida Ricardo. Rekonstrukcja stanowiska Mitchella prowadzi do postawienia pytań o logiczne (teoretyczne) i społeczne implikacje systemu Ricardo dla rozwoju myśli ekonomicznej w następnych generacjach ekonomistów. Wnioski wypływające z tej analizy to nakreślenie perspektywy klasowej współczesnego społeczeństwa, a także wskazanie przesłanek interpretowania kategorii podmiotu i zbiorowości. Jak powiada Mitchell, „[...] możemy się więcej nauczyć [o ekonomii] poprzez wskazanie, co zrobiło [z dorobkiem Ricardo] pokolenie jego następców oraz co w nim poprawiło”<sup>120</sup>. Mitchell opisuje charakter ewolucji obecnych tutaj stanowisk w ekonomii i odwołuje się do jej systematyzacji z punktu widzenia użyteczności poglądów na produkcję, wymianę, dystrybucję i konsumpcję<sup>121</sup>. Uwypukla obecność założeń utylitarysty i hedonizmu w teoretycznej interpretacji podmiotu w ekonomii, co uznawane jest za podstawę definiowania motywacji gospodarujących jednostek. Te ustalenia są dla Mitchella

<sup>118</sup> Tamże, s. XIV.

<sup>119</sup> Tekst tej analizy możemy znaleźć w opracowaniu zamieszczonym w publikacji z 1924 roku pt. *The Trend of Economics* (por. Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 342 i nast.).

<sup>120</sup> Tamże, s. 352.

<sup>121</sup> Mitchell wskazuje tutaj ricardiańskie źródła rozpatrywania „naturalnej” wartości w terminach kosztów produkcji dóbr, w interpretacjach następców (Jevonsa, Mangera, Walrasa i nieco później J.B. Clarka) nabierającej kształtu wyjaśniania wartości z punktu widzenia kosztów i użyteczności, by znaleźć swój formalny kształt w stanowisku Alfreda Marshalla, który pokazał, jak można połączyć analizę kosztów z analizą użyteczności w systematyczną teorię wartości (tamże, s. 386-387).

co najmniej niewystarczające, przede wszystkim ze względu na charakter interpretacji działania ekonomicznego poza „pozytywnym” (społeczno-materialnym) kontekstem. Nie oznacza to jednak, że Mitchell opowiada się po stronie perspektywy społecznej czy jakiegoś ujęcia socjologii. Wskazuje po prostu konsekwencje traktowania ekonomii jako nauki o zachowaniu ekonomicznym opartym na kontrakcie<sup>122</sup>.

Kluczowym elementem ekonomii Mitchella jest instytucja pieniądza. Jak powiada, „[...] teraz ekonomia pieniądza, [...] faktycznie jest jedną z najbardziej wpływowych instytucji w całej naszej kulturze”<sup>123</sup>, ponieważ wpływa ona na zachowania podmiotu opisywane jako „w wysokim stopniu standaryzowane społeczne zwyczaje” (*highly standardized social habits*), podlegające – zgodnie z veblenowskim schematem – mechanizmom kumulacyjnej zmiany (ewolucji) i dostosowania. Powiada też, że „[...] behawiorystyczny punkt widzenia będzie czynił teorię ekonomiczną bardziej i bardziej studiami instytucji ekonomicznych”<sup>124</sup>.

W pracach Mitchella obecne są stale dwa istotne założenia, 1) że proces ekonomiczny jest wypadkową wielu tendencji i sił, w ramach których cena jest zarówno czynnikiem różnicującym (przyczyną), jak i rezultatem określonych uwarunkowań, na przykład gdy chodzi o zmiany kierunku inwestowania kapitału, o powodzenie w działalności gospodarczej, kurczenie się produkcji, bezrobocie, kondycję banków etc., oraz 2) że statystyka jest autonomicznym narzędziem wyjaśniania, zapewniającego odpowiedniość uzyskanego obrazu z rzeczywistym procesem ekonomicznym. Dąży zatem autor do tego, by zastąpić abstrakcyjny model z szeregiem założeń idealizacyjnych, ilościowym uchwyceniem procesu ekonomicznego w jego zmienności i wielowymiarowych, historycznych relacjach<sup>125</sup>.

Z punktu widzenia socjologa można to także opisać jako sięgnięcie do obserwacji i analizy statystycznej rzeczywistych działań ekonomicznych jednostek w ramach rynku, a nawet jako podjęcie próby operacjonalizacji „pozytywnych” założeń przyjmowanych przez Veblena.

Przywołując stanowisko samego Mitchella, teoria cykli gospodarczych jest „deskryptywną analizą procesu kumulatywnej zmiany”, pod wpływem której okres ożywienia poprzedza okres prosperity, ten zaś prowadzi do faz kryzysu i depresji. Cykle to „[...] typ fluktuacji charakterystyczny dla działalności gospodarczej zorganizowanej w formie ekonomii rynkowej (*business economy*) [...]”<sup>126</sup>.

<sup>122</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, s. 272 i nast.

<sup>123</sup> Tamże, s. 271.

<sup>124</sup> Tamże, s. 273.

<sup>125</sup> Joseph Dorfman, *The Economic Mind...*, dz. cyt., s. 460.

<sup>126</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 416.

Nie podejmując pogłębionej systematyzacji założeń metodologicznych przyjmowanych przez Mitchella, możemy stwierdzić, że symptomatyczna dla instytucjonalnej (veblenowskiej) proveniencji jego poglądów jest – jak podkreśla Joseph Dorfman – przeprowadzona przez niego analiza cen, rozróżniająca dobra zakupione w celach konsumpcyjnych od zakupionych i sprzedanych z myślą o zysku. Stawia to w praktyczny sposób kwestię „kultury pieniężnej” jako swoistego zwyczajowego sposobu myślenia gwarantującego z jednej strony określony poziom (statystycznej) przewidywalności działania, z drugiej – zdystansowanie się od założenia indywidualnej racjonalności nabywcy i uwypuklenie subiektywnego dostosowywania się podmiotu do warunków, w jakich działa. Kryją się za tym, jak podkreśla Joseph Dorfman, trzy praktyczne trudności będące następstwem funkcjonowania ładu społeczno-gospodarczego. Po pierwsze, są to braki w koordynacji planowania działalności wytwórczej na poziomie podmiotów gospodarczych; po drugie – podporządkowanie gospodarowania – używając kategorii veblenowskiej – „robieniu pieniędzy”, a zatem działaniu obliczonemu na krótką perspektywę czasową i wąsko pojmowaną maksymalizację użyteczności; po trzecie – ograniczenia wynikające z małej przewidywalności systemu ekonomicznego, a co za tym idzie, nikłej skuteczności prognoz wynikających z uwarunkowań technologicznych (poprawy efektywności wytwarzania), indywidualnych decyzji partnerów, ale także na przykład skłonności do zmniejszenia się efektywności gospodarowania czy monopolizacji. Prowadzą one raczej do uwypuklenia władzy pieniądza (*money power*) niż aspektu zaspokajania potrzeb społecznych (*social needs*)<sup>127</sup>.

Rozwiązywanie problemów systemu opartego na „kulturze pieniężnej” powinno zmierzać do lepszej organizacji i przedsięwzięć legislacyjnych pozwalających na koordynację i wymuszenie uzgodnień w obrębie veblenowskich antynomii „robienia pieniędzy” i produkcji dóbr. Stawia to Mitchella wśród zwolenników interwencjonizmu państwa w procesach gospodarczych i wskazuje jednocześnie na praktyczne i radykalne społecznie implikacje jego ekonomii. Różni to jego postawę badawczą od pierwotnego naukowego stanowiska Veblena. Istotnym elementem konstruktywistycznego stanowiska Mitchella jest podjęta próba analizy źródeł osobliwości teoretycznej ekonomii. Mitchell powiada, że „ekonomista sam musi dać wkład w rozumienie natury ludzkiej. Teoria ekonomiczna, stąd stała się częścią i obszarem psychologii społecznej, stopniowo rozrasta się na skutek kooperacji wszystkich nauk społecznych”, a także, jak podkreśla, „[...] wszystkich nauk zajmujących się ożywioną naturą i ludzkim środowiskiem [...]”<sup>128</sup>. Poglądy Mitchella zbliżają się tutaj do stanowiska tradycyjnej socjologii (poczynając od Augusta Comte’a), w opozycji na

<sup>127</sup> Tamże, s. 464.

<sup>128</sup> Tamże, s. 408.

przykład do punktu widzenia Veblena, i związane są z projektem przededefiniowania kryteriów naukowości teorii ekonomicznej w kierunku podważania „miękkich” stanowisk tradycyjnych na rzecz „obserwacyjności” i kwantyfikowalności badań ekonomicznych. Cytowany już na wstępie Eli Ginzberg sytuje stanowisko Mitchella blisko bieguna pozytywistycznego nauk społecznych. Stwierdza, że „[...] zrównywał [on] dane ilościowe z danymi obiektywnymi. Fakty są obiektywne; ekonomia powinna opierać się na faktach i tylko z tego powodu może być obiektywna”<sup>129</sup>. Sądził też, że poznanie ma charakter kumulacyjny, a ewolucja nauk społecznych w kształcie, jaki proponował, podążać będzie drogą nauk naturalnych, unikając pułapek wynikających z ideologicznych manipulacji teoriami.

**Po pierwsze** zatem, źródłem poznania jest obserwacja faktów pozwalająca na dotarcie do rzeczywistości ekonomicznej; **po drugie**, owa rzeczywistość poznawalna za pomocą naukowych narzędzi, między innymi statystyki, podlega racjonalnemu kształtowaniu na podstawie wiedzy o zgromadzonych faktach; **po trzecie wreszcie**, problemy w obszarze ekonomiki nigdy nie mają charakteru algorytmu, a co za tym idzie – ich rozwiązanie wymaga i naukowej oceny, i ingerencji<sup>130</sup>. Takie też podejście zaproponował w swej teorii cykli gospodarczych.

Dorobek Mitchella kojarzony jest przede wszystkim z innowacjami w wykorzystywaniu danych empirycznych oraz z tym, że w ślad za pragmatystami budował on przesłanki swoistej ekonomicznej socjotechniki, która miała „obiektywnie” wpływać na procesy gospodarcze. Sukces jego koncepcji ekonomii pod koniec lat 30. ubiegłego wieku był więc w takim samym stopniu wyrazem docenienia potencjalnych i praktycznych wartości stanowiska instytucjonalistycznego początku wieku, jak i jego wkładem do myślenia o gospodarce i roli ekonomii. Opracowania historyczne Mitchella dotyczące ewolucji teorii ekonomicznej, uwzględniające dorobek Veblena i Commonsa, posłużyły za jeden z filarów samoświadomości instytucjonalistów.

Podobny status gwarantujący pozycję w podręcznikach akademickich pierwszej połowy XX wieku osiągnął John R. Commons. Jak podkreśla Henry Steele Commager, źródła jego poglądów leżały w bliskim także Veblenowi humanitaryzmie, pragmatyzmie oraz w przekonaniu o ważności sfery publicznej i regulacyjnej funkcji państwa ponad mechanizmami samoregulacji opartej na prywatnym interesie.

<sup>129</sup> Eli Ginzberg, *Introduction*, dz. cyt., s. XXI.

<sup>130</sup> Por. tamże s. XXVII-XXXI.

## 6. Legalistyczny instytucjonalizm Johna R. Commonsa

Postawa legalizmu w przypadku Johna R. Commonsa<sup>131</sup> wydaje się wiązać z konserwatywnym stanowiskiem etycznym autora<sup>132</sup> oraz jego pragmatycznym światopoglądem<sup>133</sup>. Wesley C. Mitchell opisuje ją jako orientację badacza, który „[...] analizował ludzkie poglądy z taką samą uwagą, jak ludzkie działania”<sup>134</sup>, co prowadziło go zarówno do innowacji w sferze nauki, jak i podejmowania „społecznych interwencji”<sup>135</sup>. Wszystko to składało się według piszących o Commonsie w większym stopniu na obraz praktyka zajmującego się nauką niż naukowca podejmującego role praktyczne<sup>136</sup>.

Najważniejszym przedmiotem jego zainteresowań były stosunki pracownicze, a układem odniesienia dla nich było stanowienie i działanie prawa jako regulatora stosunków zbiorowych, w tym także stosunków klasowych i polityki finansowej państwa. Uściślając, warto przywołać to, co pisali Chris Nyland i Charles J. Whalen. Pierwszy z nich analizował związki myśli Commonsa z tayloryzmem wywierającym znaczący wpływ na ewolucję amerykańskich nauk społecznych na początku XX wieku. Drugi zaś, z nieco innego punktu widzenia, podkreślał

<sup>131</sup> John R. Commons (1862-1945), syn kwakra, urodził się w Holandsburg (Ohio). Studiował socjologię i ekonomię polityczną w Ohio Wesleyan, Oberlin, Syracuse i Uniwersytecie Indiany w latach 1890-1901. Intelktualnie związany z dorobkiem Richarda T. Ely. Od 1904 roku podjął pracę na stanowisku profesora w stanowym uniwersytecie Wisconsin. Był związany z „Industrial Commision” i „National Civic Federation”. Jego nazwisko kojarzone jest najczęściej z czterema fundamentalnymi opracowaniami: *A Documentary History of American Industrial Society* z lat 1910-11, *History of Labor in the United States* z lat 1918-35, *Legal Foundations of Capitalism* z roku 1924 oraz *Institutional Economics* z roku 1931.

<sup>132</sup> Henry Steele Commager podkreśla tutaj silne zaangażowanie religijne Commonsa, co składa się na dość szczególną postawę wiążącą ortodoksję religijną z radykalizmem politycznym i społecznym. Stanowisko to miało swój wyraz w jego działalności publicznej (Henry Steele Commager, *The American Mind...*, dz. cyt., s. 244).

<sup>133</sup> Cytowany powyżej Commager owo nastawienie autora przypisuje wpływom Richarda T. Ely’ego (zajmującego się m.in. rolą państwa w gospodarce), który umożliwił Commonsowi podjęcie (na uniwersytecie Wisconsin) studiów nad amerykańską klasą robotniczą (tamże).

<sup>134</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 316.

<sup>135</sup> Jak powiada jeden z interpretatorów jego dorobku, „[...] Commons był więcej niż reformatorem; był głównym liderem specyficznie amerykańskiego sposobu myślenia” (por. Lafayette G. Harter, *John R. Commons, Social Reformer and Institutional Economists*, „The American Journal of Economics and Sociology” styczeń 1965, tekst dostępny w Internecie na stronie The School of Cooperative Individualism: [http://www.cooperativeindividualism.org/harter-lafayette\\_on-john-commons.html](http://www.cooperativeindividualism.org/harter-lafayette_on-john-commons.html)).

<sup>136</sup> Wskazuje na to jego udział w przedsięwzięciach legislacyjnych Stanu Wisconsin, zmierzających do uregulowania podstawowych relacji w ramach stosunków przemysłowych, połączonych z programem edukacyjnym skierowanym zarówno do pracowników, jak i pracodawców (tamże).

„instytucjonalne” i pragmatyczne aspekty jego stanowiska. Whalen pisze, iż „[...] Commons był przekonany, że kredyt bankowy odgrywa istotną rolę w nowoczesnej ekonomii kapitalistycznej. Stąd przez resztę swojej kariery kultywował bliskie związki ze społecznością bankowców (*banking community*) i często współpracował z prawodawcami odpowiedzialnymi za krajową politykę monetarną”<sup>137</sup>. Natomiast Nyland podkreślał, że „w opowiedzeniu się za owym stabilizującym wyobrażeniem [wpływu legalnego ładu na stosunki klasowe], jako środkiem rozwiązywania konfliktu klasowego, Commons nie był w opozycji do żadnego z podstawowych elementów sposobu myślenia Taylora. Miejsce, gdzie istniało fundamentalne pęknięcie pomiędzy tymi dwoma ludźmi, dotyczyło kwestii, kto jest odpowiedzialny za decyzje dotyczące produkcji”<sup>138</sup>.

Commons opowiadał się za jasnym podziałem odpowiedzialności w życiu społecznym, co skłaniało go (podobnie jak Taylora) do krytyki partycypacyjnego modelu stosunków pracowniczych, z jednoznacznym wskazaniem na funkcjonalne aspekty konfliktu klasowego regulowanego (normalizowanego) przez umowę i prawny arbitraż.

Ten legalistyczny, praktyczny i jednocześnie pragmatyczny punkt widzenia niewątpliwie zbliżał go do instytucjonalisty Mitchella, ale dorobek Commonsa wydaje się jednak mieć zdecydowanie szerszy wymiar, także z punktu widzenia nasuwających się teoretycznych implikacji, i wymaga nieco głębszej analizy.

Nie kontynuując wątku organizacyjnej i społecznej działalności Commonsa, warto poświęcić kilka słów jego „filozofii społecznej” zawartej przede wszystkim w książce *Ekonomia instytucjonalna* z lat 30. minionego wieku.

## Ekonomia instytucjonalna Commonsa

Jak się wydaje, istotnym elementem omawianego stanowiska jest próba wyspecyfikowania, czym jest instytucjonalizm w ekonomii z punktu widzenia kontrowersji powstałych wokół pojęcia instytucji oraz utartych sposobów myślenia o historycznym wizerunku doktryny. Zdaniem Commonsa, „jeżeli staramy się znaleźć uniwersalne warunki, właściwe wszystkim zachowaniom określonym jako instytucjonalne, możemy zdefiniować instytucje jako kolektywne działanie podlegające kontroli, [jako] uwolnienie i ekspansję indywidualnego działania”<sup>139</sup>.

<sup>137</sup> Charles J. Whalen, *Saving Capitalism by Making it Good: The Monetary Economics of John R. Commons*, „Journal of Economic Issues” 1993, vol. XXVII, s. 1157.

<sup>138</sup> Frederick W. Taylor sądził, że owa odpowiedzialność powinna leżeć zarówno po stronie pracowników, jak i menedżerów mających wystarczające kompetencje, by organizować stosunki pracownicze w ramach zakładu w sposób gwarantujący optymalną efektywność (por. Chris Nyland, *Taylorism...*, dz. cyt., s. 933).

<sup>139</sup> Z tego punktu widzenia posiadanie (*ownership*) – któremu sporo miejsca poświęcił Veblen – jest rozpatrywane jako „rezultat działania instytucji” (por. John R. Commons, *Institutional Economics*, dz. cyt.).

I gdzie indziej: „[...] instytucja jako taka stanowi różne formy kolektywnego działania zbiorowego poddającego, w mniejszym lub większym stopniu, kontroli indywidualne działanie poprzez oczekiwania dotyczące przyszłych fizycznych, ekonomicznych i moralnych sankcji”<sup>140</sup>. Tego rodzaju perspektywa normatywna odnosząca się do zachowań ludzkich odwołuje się, by tak powiedzieć, do „naturalnych” mechanizmów tworzenia ładu ekonomicznego i prawnego, uruchamianych przez ludzką wolę.

Konstrukcja taka wiąże ze sobą dwa przeciwstawne ujęcia instytucji. Commons utożsamia działanie z działaniem ekonomicznym, które pozostaje elementem opisu rozmaitych zjawisk ponadindywidualnych, takich jak rodzina, korporacja, związek zawodowy etc., których zbiorowa natura opisywana jest w kontekście ładu normatywnego, na jaki składają się mechanizmy kontroli określające zakres indywidualnej ekspresji. Mechanizmy te, jak to *explicite* stawia autor, stanowią wyraz relacji, jaką socjolog nazwie „władzą do czegoś”, a zatem aspektu konstruktywnej kooperacji. Przestrzeń akceptacji jednych zachowań i odrzucenia innych kształtuje ramy wolności gospodarowania jednostki oraz specyfikę systemu (organizacji bądź grupy), w którym ona działa. Instytucja, co warto podkreślić, stwarza przestrzeń, w której może się realizować wolność gospodarcza, w opozycji do perspektywy przeciwnej każącej dostrzegać w niej ograniczenia i barierę.

Na poziomie indywidualnym działanie ekonomiczne pozostaje (lub powinno pozostawać) poza ramami zachowań, jakich należy się wystrzegać, i jednocześnie w ramach wiary, że podjęta kooperacja w przyszłości nie zostanie przez drugą stronę zerwana. Nieprzypadkowo pojawia się tutaj element czasu nieodłączny od każdej transakcji, wskazujący na specyfikę uczestnictwa podmiotu w systemie ekonomicznym jako procesie.

Oliver Williamson odczytał w związku z tym poglądy Commonsa jako wskazanie, że „[...] organizacja gospodarcza nie jest po prostu reakcją na czynniki techniczne – oszczędności skali, oszczędności zakresu działalności [...] – lecz często jej celem jest harmonizowanie stosunków między stronami, które w innym przypadku dzieli rzeczywisty lub potencjalny konflikt”<sup>141</sup>. Instytucja jest tu zatem z jednej strony określana przez zwyczaj (*custom*), tworzący przesłanki powtarzalności zachowań, z drugiej, przez legalny ład określający – przede wszystkim – prawny aspekt działalności gospodarczej, a po trzecie (nieco bardziej radykalnie) – otwiera perspektywę interpretowania ekonomii (ekonomiki) w kategoriach „ilościowej filozofii społecznej”. Chodzi tu więc o opis elementów, składających się na możliwą do analizowania ilościowo „dobrą wolę” wpisaną w transakcję, w tym w szczególności

<sup>140</sup> John R. Commons, *The Place of Economics in Social Philosophy*, „Journal of Social Philosophy” 1935, vol. 1, s. 7, w: *Classics in Institutional Economics*, vol. III, s. 464.

<sup>141</sup> Oliver E. Williamson, *Ekonomiczne instytucje kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 17.

„transakcję rynkową”<sup>142</sup>). Empiria zostaje tu sprowadzona do szeregu wartości: wydajności, ograniczonej dostępności (*scarcity*), przyszłości (*futurity*), suwerenności (*sovereignty*) i zwyczaju<sup>143</sup>. Jak uzupełnia Charles Whalen, „[...] pieniądź ciągle [jednak] służy za podstawowy i ostateczny instrument pomiaru”<sup>144</sup>.

Jeżeli zadamy pytanie o teoretyczne wymiary stanowiska Commonsa, to dotyczą one przede wszystkim 1) wiązania ekonomii z kontekstem legalnego ładu, 2) mechanizmów zbiorowego determinowania działania indywidualnego oraz 3) kwantyfikowalności i pomiaru na poziomie praktyki badawczej. Poglądy Commonsa jednocześnie bliskie są podejściu nauk prawnych i pozostają także w sąsiedztwie tradycyjnie pojmowanej empirycznej socjologii<sup>145</sup>.

## Pragmatyzm społeczny Commonsa

Legalistyczny aspekt stanowiska Commonsa pojawia się, gdy opisuje on z szerszego gospodarczego i politycznego punktu widzenia działanie społeczne jako wyraz relacji praw do obowiązków uczestniczących w nim podmiotów. „Prawodawcą” jest zbiorowość, odnoszona zarówno do konstruującej ją organizacji (związanej z efektywnością gospodarowania), jak i do określonej sfery wartości i symboli (wymiar etyki), i to ona jako całość określa cele działalności gospodarczej. Jak podkreśla jeden z interpretatorów Commonsa, ład normatywny, rozpatrywany z punktu widzenia efektywności organizacji gospodarki, powinien prowadzić „do ochrony kapitalizmu poprzez uczynienie go dobrym” (*making it good*)<sup>146</sup>.

Na tym gruncie podjęta została krytyka poglądów ekonomicznych Adama Smitha. Commons powołuje się na Davida Hume’a, który „[...] znalazł postawy jedności trzech nauk społecznych w [podkreślonej przez nie] rzadkości [dóbr] prowadzącej do konfliktu interesów, przeciwstawiając się tym samym Adamowi Smithowi, ponieważ ten izolował ekonomię od innych [nauk] na podstawie

---

<sup>142</sup> Por. John R. Commons, *The Place of Economics...*, dz. cyt., s. 466-467; por. także tenże, *Law and Economics*, „Yale Law Journal” 1925, vol. 34, w: *Classics in Institutional Economics*, vol. III, s. 265-267.

<sup>143</sup> Por. Charles J. Whalen, *Saving Capitalism...*, dz. cyt., s. 1161-1162.

<sup>144</sup> Tamże, s. 1162.

<sup>145</sup> Por. Richard A. Gonce, *John R. Commons's Legal Economic Theory*, „Journal of Economic Issues” 1971, vol. 5.

<sup>146</sup> John R. Commons, *Myself* (tekst autobiografii dostępny jest w Internecie). Na podstawie: Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 317. Jak powiada ten sam autor, „Commons nauczył się dużo na temat złej natury człowieka (*cantankerous nature of man*), zmian i marnotrawstwa nowoczesnego życia. Myślał, że pościg za własnym interesem wytwarza efektywną kooperację tylko, gdy istnieje jakiś społeczny autorytet, by oceniać i narzucać odpowiednią praktykę” (tamże, s. 116).

założenia boskiej opatrności [...], prowadzącej do harmonii interesów”<sup>147</sup>. Powrót do koncepcji Hume’a to przede wszystkim wskazanie na rolę etyki w gospodarowaniu, cywilizującej pierwotną konfigurację interesów. Znajduje to odbicie w podjęciu problematyki ekonomii na gruncie regulatywnego i etycznego wymiaru prawa<sup>148</sup>. Ów związek, jak utrzymuje Commons, jest czytelny, gdy – w perspektywie powtarzalności działań – definiujemy ‘zwyczaj’ (*custom*)<sup>149</sup> jako przesłankę mechanizmu zbiorowego regulowania postaw, zarówno z punktu widzenia ustanowienia precedensu (tzw. prejudykatu), jak i określonej bieżącej praktyki gospodarczej, tj. reguł działania.

Utrwalenie nawyku i legitymizacja codziennej praktyki składających się na kształt zwyczajowego ładu następuje na drodze instytucjonalizacji, u której podstaw leży normotwórczy proces przekształcania „reguł działania” (*working rules*) w zwyczaje, a następnie w podlegające kodyfikacji normy.

Z socjologicznego punktu widzenia warto poświęcić więcej uwagi owym „regułom”. Jak powiada Commons, „zasada reguł w działaniu obejmuje wszystkie związki lub zgrupowania jednostek, które egzystują jako zorganizowany ruch, do którego wchodzi się przez urodzenie, przyjęcie (*adoption*) i z którego wychodzi się przez śmierć i odrzucenie”.

Zainteresowanie regułami na poziomie życia zbiorowości kieruje zainteresowania Commonsa na „kolektywną wolę, świadomość zbiorową (*social mind*) i władzę prawa w opozycji do władzy człowieka [...]”, a na poziomie jednostki odsyła do „[...] rozumu, cnoty, etyki [...]”<sup>150</sup>. Znajduje zastosowanie w opisie ewolucji społecznej (ewolucji instytucjonalnej), której ukoronowaniem jest praktyka prawa, którego źródła leżą w „społecznym uzusie” (prawa w działaniu). Istotne jest w tym miejscu wskazanie na odrębne „funkcjonalne konsekwencje” owych reguł działania, stanowiących *explicite* rozróżnienie pomiędzy aktami indywidualnej wymiany (działania z punktu widzenia uczestniczących weń podmiotów) oraz działania zbiorowego. Jak powiada Commons, zbiorowy charakter działania jest bardziej uniwersalny przez to, że odwołuje się do zwyczajów podlegających zmianie w dłuższej perspektywie ewoluowania warunków, w jakich odbywa się gospodarowanie. Dotyczy to na przykład posługiwania się współczesnym systemem kredytowym, przede wszystkim zaś umiejętności funkcjonowania

<sup>147</sup> John R. Commons, *Institutional Economics*, dz. cyt., s. 648-657.

<sup>148</sup> Powołuje się tutaj na Johna Austina, podkreślając jednocześnie jego krytyczny stosunek do wiązania zwyczaju (*custom*) jako podstawy (źródła prawa) (por. John R. Commons, *Legal Foundation of Capitalism*, Macmillan, New York 1924, w: *Classics in Institutional Economics* (fragment zatytułowany „Working Rules”), vol. III, s. 236.

<sup>149</sup> „[...] słowo zwyczaj [...] może być opisywane przez trzy znaczenia: nawyk (*habit*), codzienna praktyka (*common practise*), prawo zwyczajowe (*common law*)” (John R. Commons, *Law and Economics...*, dz. cyt.).

<sup>150</sup> Por. John R. Commons, *Legal Foundation of Capitalism*, dz. cyt., s. 209.

w systemie, który stawia wymagania i zakłada pewien poziom społecznych kompetencji.

Elementem określającym racjonalność działań podmiotu, a także uruchamiającym działanie zorientowane na określony cel, jest ludzka ‘wola’ – w opozycji do popędu czy zwyczajowego zaspokojenia potrzeb. Owa wola, jak powiada Commons, „[...] jest wolą ograniczoną, ponieważ działa w świecie różnego poziomu niedoborów i kolektywnej kontroli” – dodajmy – związaną z paletą alternatyw, które ujawniają się, gdy planujemy podjęcie działania<sup>151</sup>.

Powtórzmy zatem, że normatywny ład organizacyjny jest w interpretacji Commonsa warunkiem emancypacji jednostki, która nabywa prawa i jednocześnie traci część możliwości działania. Wiąże się z tym wskazywane na przykład przez Parsonsa interpretowanie instytucji jako elementu normatywnie limitującego racjonalność działań indywidualów i organizującego stosunki społeczne, co gwarantuje, z punktu widzenia potrzeb członków społeczeństwa, określony niezbędny poziom przewidywalności i spójności systemu stosunków gospodarczych. Można na podstawie przywołania stanowiska Parsonsa wskazać na istotne podobieństwo rozpatrywania instytucji przez Commonsa i przez liczne grono bardziej współczesnych funkcjonalizujących socjologów. Potencjał tej korespondencji w niewielkim stopniu został analitycznie wykorzystany i dzisiaj odkrywamy go od nowa, śledząc opracowania tzw. nowych instytucjonalistów, w tym Olivera Williamsona (z lat 70. i 80. XX w.), którzy tę perspektywę wyraźnie porzucili.

Spróbujmy teraz rozpatrzeć najważniejszą dla całego instytucjonalizmu relację jednostki i instytucji. Perspektywa, która narzuca się nam przy okazji przywołanej definicji instytucji Commonsa, bliska jest potocznemu znaczeniu pojęcia wiążanemu z ładem normatywnym. Dynamiczny aspekt perspektywy normatywnej zmienia statyczną instytucję w „przedsięwzięcie w ruchu”, co składa się na wyłożone dwie koncepcje instytucji – ‘pasywną’ i ‘aktywną’<sup>152</sup>. Rozróżnienie to jest tutaj jednak czymś więcej niż tylko specyfikacją perspektyw poznawczych i w istocie pozwala 1) na naszkicowanie perspektywy oddziaływania instytucji na postawy i zachowania podmiotów – to kontekst „integracji instytucjonalnej” działań zbiorowych, oraz 2) na perspektywę „instytucjonalizacji”, która związana jest z kształtowaniem się reguł działania jako mechanizmu budowania legalnego ładu w określonych warunkach. Istotne znaczenie ma tutaj przeciwstawienie działań indywidualów (woli podmiotów) działaniom zbiorowym. Commonsowskie powiązanie obu tych podejść (instytucja to „działanie zbiorowe podlegające kontroli”<sup>153</sup>) dokonuje się w interpretowaniu transakcji

<sup>151</sup> John R. Commons, *The Place of Economics...*, dz. cyt., s. 472.

<sup>152</sup> Tamże, s. 321. Powtórzmy zatem: instytucji jako „[...] działania zbiorowego realizującego się przez kontrolę działań indywidualnych”.

<sup>153</sup> John R. Commons, *Institutional Economics*, dz. cyt.

jako „real transaction” zakładającej ocenę partnerów ze względu na odniesienie do zbiorowości oraz przedmiot transakcji.

Gdybyśmy zatem zapytali, co różni tradycyjną ekonomię od ekonomii instytucjonalnej Commonsa, to byłoby to przeciwstawienie stosunku podmiot–natura, transakcji realizowanej pomiędzy dwoma podmiotami, a zatem przejście od „ekonomicznego” – używając współczesnego języka – poszukiwania maksymalizacji użyteczności, do relacji społecznej, której najbardziej podstawowym elementem jest działanie motywowane przez wolę, zorientowane na innego bądź na kontekst zbiorowy. W interpretacji Commonsa (odmiennie niż na przykład u Veblena) jest to wskazanie na przesłanki łączenia podmiotu ekonomicznego zorientowanego na cel z kontekstem zbiorowości, którego specyfika staje się istotnym elementem opisu ewolucji ekonomicznego *status quo*.

Ten pogląd staje się bardziej wyraźny, gdy weźmiemy pod uwagę wskazane przez Commonsa rodzaje transakcji, porządkujące określone rodzaje aktywności podmiotów w ramach systemu ekonomicznego. Są to:

- 1) targowanie się (*bargaining transactions*),
- 2) transakcje nierównoprawne (*managerial transactions*)<sup>154</sup>,
- 3) transakcje racjonowane (*rationing transactions*)<sup>155</sup>, składające się na obszary normatywne zakreślające granice i jednocześnie legitymizujące działania.

Targowanie się stanowi nawiązanie do modelowego zachowania rynkowego dysponujących optymalną informacją podmiotów. Obejmuje konfigurację dwóch konkurujących sprzedawców i dwóch konkurujących kupujących. Na podstawie ich zachowań warunkowanych przez zwyczaj powstaje zbiór reguł czystej w opozycji do nierzetelnej konkurencji. Z kolei transakcje nierównoprawne odnoszą się do sytuacji, w której jeden z kupujących podejmuje decyzję o dokonaniu zakupu od jednego ze sprzedających. Normy wiążące ów wybór stanowią wyeksplikowanie warunków, w jakich dochodzi do transakcji z punktu widzenia na przykład pozycji (przetargowej) każdego z osobna.

Trzecie uregulowanie odnosi się do przekazywania – na bazie systemu prawnego – praw do dysponowania dobrami i dotyczy siły przetargowej ich posiadaczy z punktu widzenia pozycji, jaką zajmują w systemie ekonomicznym, a także społeczno-politycznym<sup>156</sup>. Jak powiada Commons, „[są to] negocjacje zmierzające do uzyskania zgody pomiędzy poszczególnymi uczestnikami, którzy posiadają

---

<sup>154</sup> Istotne wydaje się tutaj odejście od tłumaczenia *managerial transactions* jako *transakcji menadżerskich*. Przyjęte tutaj *transakcje nierównoprawne* oddają wyraźniej społeczny sens rozróżnienia transakcji wprowadzonego przez Commonsa.

<sup>155</sup> John R. Commons, *Institutional Economics*, dz. cyt.

<sup>156</sup> Commons różnicuje owe transakcje, przeciwstawiając kalkulujące podmioty (dokonujące wyboru pomiędzy co najmniej dwiema możliwościami), z sytuacją zapośredniczoną przez system prawny, a zatem podmiotem nadrzędnym i podrzędnym.

władzę dystrybuowania (*apportion*) praw i obowiązków pomiędzy członkami organizacji<sup>157</sup>.

W nieco szerszym ujęciu Commons uzupełnia ów zestaw o uwarunkowania samego systemu prawnego z punktu widzenia procedur stanowienia prawa<sup>158</sup>.

## Aspekty epistemologiczne „starej” ekonomii instytucjonalnej Commonsa

Zgodnie z zamierzeniami Commonsa jego ekonomia instytucjonalna jest behawiorystyczna. Pisze on: „[odpowiedź na] pytanie o zachowanie jest niczym więcej niż odwołaniem się do zachowania jednostek uczestniczących w transakcji. Instytucjonalna ekonomia musi [tedy] analizować zachowania ekonomiczne indywidualów<sup>159</sup>. Zakłada to „rozumienie” i interpretację zachowań (uwzględniając na przykład określony kontekst językowy) ujawniające „zwyczajowe nastawienia” (*habitual assumptions*). Jak powiada Commons, mają one „tak społeczną, jak fizjologiczną podstawę<sup>160</sup>, są zatem ujmowane zarówno z punktu widzenia nastawień indywidualnych podmiotu, jak i przez nawiązania do kontekstu zbiorowego legalnego ładu. „Społeczne” znaczenie zwyczaju odnoszące się do umowy oznacza w przyjętym przez Commonsa rozumieniu, „[...] że indywiduum nie może egzystować (*make a living*) lub realizować działalności gospodarczej, jak długo nie zrozumie, co robią jego konkurenci, klienci, pracownicy i inni<sup>161</sup>. W przyjętej perspektywie staje się to więc zarówno elementem wiedzy o ładzie, którego się jest uczestnikiem, jak i „kompetencji społecznych” dotyczących rozumienia społecznego „kontekstu działania”. Ten sam punkt widzenia zdefiniowany w kategoriach „działań zbiorowych” (bardziej precyzyjnie, „niezliczonych zorganizowanych

<sup>157</sup> Tamże, s. 320.

<sup>158</sup> Cztery wymienione rodzaje transakcji (elementy klasyfikacji transakcji) wskazują na odpowiadające im (procesualne i strukturalne) uwarunkowania określające specyfikę działalności ekonomicznej. Jest to zatem: *konkurencja* – określająca na podstawie stosunku sprzedających i kupujących sposób zaspokojenia potrzeb, za pomocą dostępnych środków; *dyskryminacja* – określająca pozycję uczestników transakcji z punktu widzenia podmiotu wybieranego do zaspokojenia określonej potrzeby; *władza ekonomiczna* – określająca relacje pomiędzy podmiotami z punktu widzenia zajmowanej przez nie pozycji w systemie ekonomicznym; i wreszcie *reguły w działaniu* – określające proceduralne uwarunkowania procesu prawodawczego oraz zmienność warunków, których ustanawiane prawa dotyczą (tamże).

<sup>159</sup> Tamże. Jak powiada w innym opracowaniu z połowy lat 30. XX w., „Nauka ekonomii potrzebuje tylko swojej własnej behawiorystycznej podstawy” (John R. Commons, *The Place of Economics...*, dz. cyt., s. 463).

<sup>160</sup> Tamże.

<sup>161</sup> Tamże, s. 464.

form”) nawiązuje do specyfiki korporacji, związków, kooperatyw, partii politycznych, organizacji religijnych etc.<sup>162</sup>

Behawioryzm Commonsa behawioryzmem w przyjętym tu rozumieniu do końca nie jest, deklaratywnie bliski jest natomiast behawioryzmowi psychologicznemu, nawiązuje tym samym do perspektywy behawiorystycznej w socjologii, o tyle wszakże, o ile z jednej strony akcentuje ontologiczny indywidualizm i zorientowanie na obserwowalne zachowania podmiotu, a z drugiej charakteryzuje go metodologiczny holizm związany z podkreśleniem uwikłania podmiotu w kooperację – stosunek ekonomiczny o ustalonych celach i określonym akceptowanym zestawie środków oraz z regułami działania stanowiącymi rezultat oddziaływania na siebie partnerów, a nade wszystko norm prawa z właściwą specyfiką procesu prawodawczego.

Commons wspomnianą konfigurację uwarunkowań podmiotu umieszcza w obszarze przedmiotowym ‘psychologii transakcji’ bądź ‘psychologii negocjacyjnej’ (uwzględniających zwyczaje, legislaturę, sąd, stowarzyszenia zawodowe, związki zawodowe etc.). Rozumowanie to wyraźnie rozpięte jest pomiędzy wyjaśnianiem a rozumieniem. Społeczny (socjologiczny) kontekst zachowania (transakcji) związany jest bowiem z konfliktem wpisanym w normatywno-wolucjonalny aspekt działania ekonomicznego oraz zależność wynikającą ze stosunku władzy. Zestawiając ze sobą obydwa ujęcia (psychologii transakcji i działań zbiorowych), uzyskujemy obszar uwarunkowań, które, zgodnie ze stanowiskiem Commonsa, stanowią podstawę przedmiotową ekonomii instytucjonalnej w jej wielowymiarowym i jednocześnie ilościowym ujmowaniu działania ekonomicznego<sup>163</sup>. Yngve Ramstad, koncentrując swoją uwagę na wskazanym procesualnym dualizmie instytucjonalnego Commonsa, opisuje go jako „instytucjonalny egzystencjalizm”<sup>164</sup>. Korespondencja z egzystencjalizmem dotyczy tutaj specyficznego uwikłania motywacji podmiotu w kontekst ponadindywidualny. Jak powiada Ramstad, „[...] popularnym punktem startowym jest założenie, że egzystencja może być doświadczana przez człowieka jako indywiduum tylko subiektywnie”<sup>165</sup>, co wskazuje na aspekt poznania, w którym bierze się pod uwagę sytuację, na przykład transakcji, i celowościowo interpretowany punktem widzenia podmiotu. Zatem rynek to sfera, w której dochodzi do, a nie po prostu realizuje się pragmatyczny wybór indywiduów. Tak więc „[...] nawet sama ekonomia jako system rynkowy jest [rezultatem] kolektywnego wyboru i sama w sobie nie jest oddzielona od tego wyboru”<sup>166</sup>.

W szerszej perspektywie makrosocjalnej i cywilizacyjnej ekonomia instytucjonalna Commonsa jest historyczna i ewolucjonistyczna, przede wszystkim poprzez

<sup>162</sup> Tamże, s. 464-465.

<sup>163</sup> John R. Commons, *Institutional Economics*, dz. cyt.

<sup>164</sup> Yngve Ramstad, *Institutional Existentialism...*, dz. cyt.

<sup>165</sup> Tamże, s. 663.

<sup>166</sup> Tamże, s. 666.

bliską podejścia Veblena analizę zmian zachodzących w doktrynach ekonomicznych. Analiza ta zawarta we wcześniejszej pracy Commonsa zatytułowanej *Legal Foundation of Capitalism* akcentuje źródła i mechanizmy tworzenia prawa jako sposoby regulowania i organizowania stosunków pomiędzy kooperującymi podmiotami. Zmiana społeczna (przejście od feudalizmu do kapitalizmu) odbywa się na skutek instytucjonalizacji reguł działania. W tym zatem sensie ewolucja społeczna utożsamiana jest ze zmianami, rozwojem zwyczajowych rozwiązań i unormowań prawnych. We współczesnej Commonsowi rzeczywistości odnosi się to natomiast do problematyki instytucji rynkowych, w tym instytucji finansowych, organizacji przemysłowej i ich praktycznych, obserwowalnych konsekwencji.

Zestawiając powyższe spostrzeżenia, uzyskujemy obraz pewnego szerszego programu teoretycznego związanego z dyskusją, której przedmiotem był pragmatyzm społeczny. Commons zgodnie z rekonstruowanym tutaj poglądem Mitchella opowiada się po stronie Johna Deweya, co sytuuje go również bliżej intelektualnej postawy Durkheima z jego pracy *O podziale pracy społecznej*.

## Cechy instytucjonalizmu Commonsa

Stanowisko Commonsa nawiązuje bardzo blisko do pierwotnego instytucjonalizmu Veblena, uzupełnia go jednak o perspektywę holizmu.

Po pierwsze zatem, stanowisko Commonsa postuluje (zgodnie na przykład z cytowanym punktem widzenia Langlois'a) wprowadzenie do ekonomii instytucji utożsamianej z holistycznym kontekstem działania podmiotu ekonomicznego.

Po drugie, jak dodaje Mitchell, opisywana przez ekonomię rzeczywistość „[...] nie jest harmonią interesów [...]”, ale porządkiem, którego „[...] człowiek się uczy, by go ustanowić [...] [w relacjach pomiędzy podmiotami]”<sup>167</sup>. Ta rzeczywistość stanowi zatem przedmiot zbiorowego tworzenia, tak na poziomie poznawczym (na przykład w teoretycznym projekcie behawioralnej ekonomii instytucjonalnej), jak i w perspektywie empirycznej rzeczywistości.

Po trzecie, na poziomie metodologicznym stanowi próbę posłużenia się w projekcie ekonomii instytucjonalnej szeregiem czynników wykraczających poza tradycyjny schemat mikroekonomii. Podejście to – zbliżając się do uogólnionego stanowiska socjologicznego – nastawione jest na obserwację, eksperyment, analizę danych ilościowych i tworzy płaszczyznę poszukiwania prawidłowości ludzkich zachowań w oparciu o funkcje szeregu wzajemnie zależnych zmiennych.

Poglądy Commonsa są zatem w wielu wymiarach przeciwstawne redukcjonizmowi ekonomicznemu i mają jednocześnie (podobnie jak było to w przypadku Mitchella) sporo wspólnego ze sposobami myślenia amerykańskiej socjologii

<sup>167</sup> Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt., s. 340.

działania czy teorii wymiany w socjologii<sup>168</sup>. R.A. Gonce akcentuje w tym kontekście holizm Commonsa, który źródła swe czerpie z postawy etycznej. Instytucja, jak powiada Gonce, „[...] rozwiązuje konflikty i produkuje zinstytucjonalizowane indywidua i [przyczynia się do] regularności zachowań”. Zjawiska społeczne w tym ujęciu „[...] są rezultatem przemyślanego zbiorowego działania (*deliberate collective action*), a nie osobistego interesu; wytworzonej (*artificial*), a nie naturalnej selekcji; ewoluujących ludzkich *konwencji*, nie zaś *natury*”<sup>169</sup>.

1. Ekonomiczny holizm Commonsa, dostrzegalny także w stanowiskach Veblena i Mitchella, ale także szeregu ich następców, rozpatrywany bywa jako wyznacznik doktryny w jej heterodoksyjnym („staro-instytucjonalnym”) kształcie. Na tle stanu teorii ekonomicznej stanowisko teoretyczne zaproponowane przez Commonsa uzyskuje pewien szczególnie wartościowy wymiar, przede wszystkim w związku z projektem szeroko pojmowanego interdyscyplinarnego i jednocześnie całościowego podejścia badawczego, obejmującego perspektywę metodologiczną i jej zastosowanie. Yngve Ramstad wiąże z nazwiskiem Commonsa określenie „prototypowy holista” (*prototypical holist*)<sup>170</sup>, co oznacza akcentowanie związków dwóch perspektyw holistycznych – holizmu metodologicznego i holizmu epistemologicznego. Składają się one na treść teorii opartej na wyjaśnianiu rzeczywistości jako pewnej całości jakościowo różnej, historyczno-kontekstowej, w jakimś stopniu samoistnej (uzyskującej specyficzne cechy jako całość w stosunku do składających się na nią części) i co się z tym wiąże, niesprowadzalnej do elementów składowych.

---

<sup>168</sup> Nie sposób w tym miejscu nie posłużyć się opisem przedmiotu ekonomii instytucjonalnej zaproponowanym przez Commonsa, kładącym nacisk na ów instytucjonalny (zbiorowy) kontekst transakcji. Owa ekonomia zajmuje się „człowiekiem jako członkiem” lub obywatelem w licznych istniejących relacjach (*going concerns*), posiadanych prawach, obowiązkach, wolności i jej przeciwieństwie. Rozpatrywana jest jako nauka o indywidualnym i zbiorowym aspekcie transakcji wpisanej w system praw i reguł określających ramy działalności ekonomicznej. Transakcji „[...] transferującej własność na podstawie prawnych reguł działania (*working rules of law*) obowiązujących w zmieniającej się teraźniejszości, ale zorientowanych na przyszłościowe zarządzanie wytwarzaniem dobrobytu i przyszłościową satysfakcją wynikającą z jego konsumpcji” (John R. Commons, *The Place of Economics...*, dz. cyt., s. 477).

<sup>169</sup> Richard A. Gonce, *John R. Commons's Legal...*, dz. cyt., s. 84.

<sup>170</sup> Por. Yngve Ramstad, *A Pragmatist's Quest for Holistic Knowledge: The Scientific Methodology of John R. Commons*, „Journal of Economic Issues” 1986, vol. XX, s. 1067 i nast. Por. także: Charles K. Wilber, Robert S. Harrison, *The Methodological Basis of Institutional Economics: Pattern Model, Storytelling, and Holism*, „Journal of Economic Issues” 1978, vol. XII. Wspomniany Ramstad konstatuje postawę Commonsa jako holistyczną na poziomie ontologicznej koncepcji rzeczywistości, na poziomie przekonań dotyczących naukowego wyjaśniania, na poziomie procedury testowania własnej koncepcji teoretycznej, na koniec na poziomie perspektywy określającej „mechanizm” percepcji własnego stanowiska w istotnej mierze korespondującego z założeniami holizmu zreferowanymi w drugiej połowie XX wieku (tamże).

Uzyskane tą drogą ustalenia prowadzą do praktycznych celów, na przykład do zagwarantowania skuteczności podejmowanych działań. Sumując, w ich ramach wyjaśnianie aspektów rzeczywistości pozostaje zarówno elementem holistycznego schematu teoretycznego (teorii), jak i przesłanką praktyki badawczej i interwencji społecznej<sup>171</sup>. Holizm Commonsa staje się jednocześnie istotnym źródłem kontrowersji w ramach współczesnych stanowisk instytucjonalnych w ekonomii<sup>172</sup>.

2. Stanowisko Commonsa jest w swym podkreśleniu woli jednostek odejściem od darwinizmu Veblena. Jednocześnie podważając postawę Veblena *outsidera*, otwiera obszar przedmiotowy „ekonomii kooperacji” zapośredniczonej przez zorganizowany ład zbiorowy. Można także przyjąć, co potwierdza Wesley Mitchell, że Commons podejmuje wysiłek wprowadzenia instytucjonalizmu do dominującej w latach 30. XX w. ekonomii<sup>173</sup>. Projekt ten doceniono z pewnymi dość istotnymi zastrzeżeniami dopiero czterdzieści lat później wraz z pojawieniem się w intelektualnym obiegu tzw. „nowej ekonomii instytucjonalnej” przywołanego już Olivera Williamsona (któremu poświęcimy nieco miejsca w kolejnym podrozdziale).

## 7. Instrumentalny instytucjonalizm Clarence'a E. Ayresa

*Explicite* bardziej radykalne podejście instytucjonalne zaproponował kolejny z twórców XX-wiecznego instytucjonalizmu, Clarence Edwin Ayres<sup>174</sup>. Jak sugeruje Lewis E. Hill, Ayres oczyścił swoją teorię ekonomii instytucjonalnej nie tylko poprzez odrzucenie ortodoksyjnej teorii mikroekonomicznej, ale także poprzez zanegowanie klasycznej tradycji obecnej w historii ekonomii. Źródła tej orientacji,

<sup>171</sup> Tamże, s. 1076-1079.

<sup>172</sup> Por. Clive Lawson, *Holism and Collectivism in the Work of J.R. Commons*, „Journal of Economic Issues” 1996, vol. XXX, s. 968-971.

<sup>173</sup> Por. Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt.

<sup>174</sup> Clarence Edwin Ayres (1891-1972) urodził się w Lowell w stanie Massachusetts. W 1912 roku ukończył z wyróżnieniem uniwersytet Brown. Następnie podjął roczne studia na Harvardzie, by do uzyskania stopnia magistra kontynuować studia na tym samym uniwersytecie. Rozprawę doktorską bronił na Uniwersytecie Chicagowskim, tam też podjął pracę na etacie asystenta instruktora w 1920 roku. W okresie swej kariery naukowej związany był z szeregiem uczelni, w tym m.in. Reed College, najdłużej współpracował jednak z Uniwersytetem Tekszańskim. Kontekst, w jakim biografowie umieszczają postać Ayresa, związany jest z filozoficzną perspektywą ekonomii, co należy przede wszystkim wiązać z jego zainteresowaniem etyką. Z teoretycznego punktu widzenia perspektywa poznawcza autora pozostaje pod wpływem instytucjonalnego stanowiska Veblena i pragmatyzmu Deweya. Główne jego prace to *The Theory of Economic Progress* z roku 1944 i *The Industrial Economy* z roku 1952.

bardziej jednoznacznie niż u Mitchella i Commonsa, stanowiły rozwinięcie przesłania, jakie sformułował na przełomie wieków Thorsten Veblen, przeciwstawiając instytucjonalne uwarunkowania przemysłu (produkcji dóbr) biznesowi („robieniu” pieniędzy).

Donald A. Walker dzieli dorobek Ayresa na dwa główne wątki: projekt orientacji instytucjonalnej oraz „krytykę teorii ortodoksyjnej”<sup>175</sup>.

## Alternatywny projekt instytucjonalny

Rick Tilman z punktu widzenia instytucjonalnego aspektu refleksji osadza stanowisko Ayresa w relacji do dwóch intelektualnych źródeł. Z jednej strony jest to instytucjonalizm Veblena, z drugiej instrumentalizm Johna Deweya. Jak podkreśla – i oddaje to specyfikę recepcji dorobku Ayresa – charakteryzuje go „[...] instrumentalna teoria wartościowania (*theory of valuation*) [i] [...] przekonanie, że wzrost kontroli społecznej nad ekonomiką jest niezbędny [...]”<sup>176</sup>. Również Lewis Hill wskazuje na stanowisko Ayresa postulujące odrzucenie bądź nowe ujęcie trzech idei związanych z ortodoksyjną ekonomią: ceny, kapitału i wartości. Kluczowa dla teoretycznego stanowiska Ayresa jest krytyka i odrzucenie sposobu myślenia oddzielającego ‘wartości’ od ‘faktów’. Relatywizacja wartości, właściwa rozpowszechnionemu sposobowi myślenia ekonomistów, stanowi jego zdaniem zagrożenie i prowadzi do błędnej oceny rzeczywistości. W podrozdziale swojej pracy poświęconej teorii rozwoju ekonomicznego dowodzi on, że „istnieje bardzo generalne odczucie we współczesnym społeczeństwie zachodnim [...] potrzeby nowego rodzaju wartości lub nowej koncepcji wartości”<sup>177</sup>.

Krytyka aksjologicznych niedostatków ekonomii zbliżona do stanowiska Johna Deweya kierowała Ayresa ku „etycznemu kognitywizmowi”, innymi słowy ku założeniu, że „moralne wybory są zasadniczo obiektywne”<sup>178</sup> bądź – jak powiada Marc Tool – że kryteria owego wyboru są naukowo weryfikowalne i co równie ważne, same w sobie są obiektywne.

Problem wyboru aksjologicznego jest związany z zagadnieniem jego naukowych kryteriów, te zaś pozostają w tym stopniu aksjologiczne, w jakim stają się elementem wiedzy zweryfikowanej w działaniu. Ten punkt widzenia mieści się we

<sup>175</sup> Donald A. Walker, *Clarence Ayres's Critics of Orthodox Economic Theory*, „Journal of Economic Issues” 1980, vol. XIV, nr 3.

<sup>176</sup> Rick Tilman, *Value Theory, Planning and Reform: Ayres as Incrementalist and Utopian*, „Journal of Economic Issues” 1974, vol. VIII, nr 4.

<sup>177</sup> Clarence Ayres, *The Meaning of Value, w: The Theory of Economic Progress: A Study of The Fundamental of Economic Development and Cultural Change*, University of North Carolina Press 1944 (tekst dostępny na stronie: <http://iml.umkc.edu/econ/economics/Institutional/Readings/Ayres/tep/TEP.html>).

<sup>178</sup> Rick Tilman, *Value Theory...*, dz. cyt., s. 690.

właściwej instytucjonalistom skłonności do interwencjonizmu postulującego i popierającego wprowadzenie planowania gospodarczego, a zatem przesłanek projektowanej zmiany społecznej na poziomie legalnych mechanizmów regulacyjnych.

Praktyczna skala postulowanego interwencjonizmu, jak zauważa Tilman, wiąże się z wiarą Ayresa, „[...] że dochód powinien być redystrybuowany poprzez wzrost świadczeń, korporacyjny podatek (*corporate taxation*)” gwarantujące jakiś dochód tym wszystkim, którzy są pozbawieni płacy za wykonywaną pracę bądź dochodów wynikających z posiadania<sup>179</sup>, a zatem pozwala im nie obniżać konsumpcji. Mechanizm redystrybucyjny ma jednak przede wszystkim służyć usunięciu instytucjonalnych, w sensie właściwym na przykład dla veblenowskiego sposobu myślenia, słabości związanych ze zjawiskami cyklicznej destabilizacji gospodarki. Uzasadnienie tego rodzaju działań nie leży jednak w ideologicznych założeniach społecznej sprawiedliwości, lecz w „technicznych” kryteriach „[...] pełnego wykorzystania istniejących zdolności [produkcyjnych] przemysłu”<sup>180</sup>, jest zatem elementem racjonalizowania gospodarowania.

Obydwie składowe (pragmatyzm i instrumentalizm) wskazywały na pewną doktrynalną odpowiedniość pomiędzy ogólnym stanowiskiem instytucjonalizmu a założeniami „New Dealu” Franklina Roosevelta, w tym w każdym razie sensie, w jakim projekt ekonomii realizowany przez prezydenta Roosevelta był realizacją wspomnianych instrumentalnych i zorientowanych na efektywność zmian. W przypadku Ayresa projekt ten – zgodnie z opinią Tilmana – forsując pewien konstruktywny projekt ingerencji w dominujący ład instytucjonalny, grzeszył brakiem zasadniczego planu przekształcenia amerykańskiej ekonomiki. Ayres, opowiadając się w rzeczywistości za znacznie dalej posuniętym projektem redystrybucyjnym, odrzucał jednak radykalizm obecny na przykład w marksizmie. Tilman określa więc postawę Ayresa jako „lewicowy liberalizm” (*left-liberal*). Oznaczała ona przede wszystkim poszukiwanie (oparte na naukowym namyśle) sposobu unikania ograniczeń wpisanych w istniejący ład instytucjonalny, powiązanych z podkreśleniem znaczenia demokracji, a zatem dopuszczenie kontestacji tylko w granicach istniejącego *status quo*.

## Instytucja w analizie społecznego *status quo*

Odpowiedniość stanowisk Ayresa i Veblena odnajdujemy w podzielanym przez nich przekonaniu, że ład instytucjonalny właściwy współczesnej im demokracji i gospodarce kapitalistycznej zawiera wiele aspektów instytucjonalnych, takich jak podniesiona przez Veblena skłonność do ostentacyjnej konsumpcji, które zagrażają jego rozwojowi, wyrażając się w antynomii do ‘wzorów ceremonialnych’

<sup>179</sup> Tamże, s. 691-692.

<sup>180</sup> Tamże.

(*ceremonial patterns*) i ‘zmechanizowanej produkcji’ definiowanej jako zdolności organizacyjne i zachowania technologiczne związane z użyciem narzędzi<sup>181</sup>.

Spróbujmy zatem poświęcić nieco uwagi wykładni „ceremonializmu” Ayresa jako elementu charakteryzującego jego podejście instytucjonalne. Jak się wydaje, podstawą jest tu właściwe na przykład dla tradycji weberowskiej rozpatrywanie terażniejszości jako następstwa kulturowej ewolucji przeszłości, z perspektywy instytucjonalizmu przeciwstawienia „danego” ładu instytucjonalnego procesualnej perspektywie społeczeństwa industrialnego.

Wyrazem takiej opozycji są dwa mechanizmy: ‘instytucjonalizacji’ (instytucji) określającej myślenie oparte na funkcjonalnej logice trwania wspólnoty i ‘zmechanizowanego procesu’ określającego zbiór reguł budujących stosunki przemysłowe, w oparciu o mechanizmy produktywności i efektywności gospodarowania (technologii).

Pierwszy z nich nawiązuje do ładu, który w interpretacji Ayresa akcentuje znaczenie statusu przypisanego, określającego zarówno miejsce podmiotu w strukturze społecznej, jak i jego usytuowanie w podziale pracy (ze względu na kompetencję techniczną, właściwą postawę, odpowiedni styl bycia). Owa swoista stanowosć (spotykana na przykład na uniwersytetach) jest ewolucyjnym poprzednikiem naczynającym określone pozycje społeczne poprzez zwyczaj, obyczaj czy tradycję. Jednocześnie jednak jest czymś innym i czymś przeciwstawnym w stosunku do „rzeczywistości technologicznej” skierowanej na status osiągnany, odpowiadający efektywnościowej mierze wykonywanej praktyki technologicznej. Z nieco szerszej perspektywy – to obrazujące przejście od relacji statusowego przyporządkowania do kontraktu.

Na poziomie interpretacji zachowań podmiotów Ayres odwołuje się do stanowiska Veblena (związanego z jego *Teorią klasy próżniaczej*) i Grahama Sumnera (*The Folkways*), co skłania go do postawienia pytania o relacje pomiędzy zachowaniami „ceremonialnymi” a zachowaniami „technologicznymi” w procesie ewolucji *status quo*. Według Ayresa właściwa perspektywa współczesności zawiera postawione naprzeciwko siebie obydwie elementy, „[...] obydwie w równym stopniu będące konsekwencją ewolucyjnego wyrafinowania powiązanej organizacji [...]”<sup>182</sup>. Wyłaniający się stąd obraz relacji pomiędzy instytucją, to jest kontekstem zachowań ceremonialnych, a technologią obrazuje uniwersalny, ewolucyjny proces rozwoju technologicznego przebiegającego w konflikcie z zastanym ładem.

<sup>181</sup> Clarence Ayres, *The Theory of Economic Progress. A Study of the Fundamentals of Economic Development and Cultural Change* (chapter VIII: „Ceremonial Patterns”), University of North Carolina Press, 1944 (tekst książki dostępny w Internecie na stronie: <http://cas.umkc.edu/econ/Institutional/Readings/Ayres/tep/TEP.html>).

<sup>182</sup> Elementem tego przeciwstawienia jest *explicite* nawiązanie do durkheimowskiej „kolektywnej reprezentacji” stojącej w interpretacji Ayresa po stronie „kontekstu ceremonialnego”, a zatem korespondującego z kreśloną przez niego perspektywą instytucji (tamże).

Instytucja (odmiennie niż miało to miejsce w przywoływanym przez Ayresa stanowisku Durkheima) stanowi więc element rzeczywistości społecznej przeciwstawiany perspektywie technologii, pozostając w rezultacie momentem obniżającym efektywność nowoczesności<sup>183</sup>. Tutaj podejście tego autora wyraźnie różni się także od interpretacji Johna R. Commonsa.

Jednocześnie, jak powiada Ayres, technologia, jako antyteza instytucji, związana jest ze zmianą *status quo* i modernizacją, to jest „[...] kombinacją narzędzi, instrumentów i instrumentalnie manipulowanych materiałów (*instrumentally manipulated materials*) [...], jest potencjałem technologicznych innowacji i odkryć”, a zatem wprost „procesem technologicznej innowacji [...] dynamiczną siłą zmiany społecznej”<sup>184</sup>.

Na poziomie ontologicznym rozwiązaniem owego fundamentalnego problemu nieadekwatności instytucji jest odwołanie się do ‘nauki’ jako źródła obiektywnej wiedzy, która staje się remedium licznych instytucjonalnych ograniczeń. Fascynacja technologią i innowacjami technologicznymi wydaje się tutaj symptomatycznym elementem sposobu myślenia Ayresa. Na tyle istotnym, by ten punkt widzenia (specyficznie łączący jego orientację teoretyczną ze sposobem postrzegania zmiany społeczno-ekonomicznej) opisać jako projekt utopijny. Ku takiej interpretacji skłania się cytowany już Tilman, wskazując na przykład na sposób, w jaki Ayres pojmuje demokrację. Ayres kładzie więc nacisk na racjonalne tworzenie rzeczywistości przez podmiot w opozycji do istniejących, zastanych sposobów myślenia. Powtórzmy, gdyby zadać Ayresowi pytanie o funkcjonalność instytucji w stosunku do współczesnego mu ładu gospodarczego – odpowiedź musiałaby funkcjonalności takiej zaprzeczać.

Na tym tle teoretyczne ustalenia instytucjonalistów – związane tutaj ze stanowiskiem Ayresa – mogą dotyczyć przekonań na temat istnienia uniwersalnych źródeł rozwoju ekonomicznego we wspomnianym obszarze technologii, nie zaś na przykład w akumulacji kapitału. Jak zauważa Donald Walker, „Ayres argumentuje: prawdziwy kapitał nie jest następstwem konsumpcji i jej odroczenia, ale [rezultatem] wynalazku i odkrycia, nauki i technologii”<sup>185</sup>. Ten sposób myślenia jest niewątpliwie wkładem Ayresa do obecnych we współczesnej ekonomii refleksji dostrzegających znaczenie wynalazku w kształtowaniu pozycji rynkowej podmiotów. Konsekwencje przyjętego przez Ayresa stanowiska implikują również istotne diagnostyczne konsekwencje: **po pierwsze**, instytucje kapitalizmu prowadzą (bądź mogą prowadzić) do niedostatecznej konsumpcji (*underconsumption*), nie są natomiast źródłem industrializacji i wzrostu gospodarczego, co wiąże się bezpośrednio

<sup>183</sup> Por. Clarence Ayres, *Technology and Institutions*, w: *The Theory of Economic Progress...*, dz. cyt.

<sup>184</sup> Tamże.

<sup>185</sup> Tamże, s. 655.

z zakwestionowaniem wiary w mechanizmy samoregulacji rynkowej, a zatem z podważeniem założeń optymalnej alokacji zasobów (w tym na przykład siły roboczej) w ramach rynku; w podobnym kierunku zmierza wnioskowanie Ayresa, gdy „bierze na warsztat” ortodoksyjną teorię alokacji; **po drugie** zatem, jak podkreśla interpretator jego stanowiska, ortodoksyjna ekonomia próbuje w większym stopniu ustanowić relacje pomiędzy ceną a wartością, niż poddać analizie (rzeczywisty) proces przemysłowy (*industrial process*)<sup>186</sup>; **po trzecie**, podobny „problem wartości” usytuowany w perspektywie realnych (a zatem „pozacenowych” mechanizmów wartościowania) kosztów modyfikuje podstawy współczesnej Ayresowi teorii ortodoksyjnej w kierunku problemu „realności” i „produktywności” kapitału, pośrednio wskazując wspomniane przesłanki obiektywności wartości.

### Krytyka ortodoksyjnej ekonomii

Jak powiada Ayres, „ekonomia jest niczym, jeżeli nie jest nauką o wartości”<sup>187</sup>. Zestawiając to stanowisko autora z jego diagnozą współczesności, dochodzimy do oceny ekonomii postawionej na rozdrożu pomiędzy całościowym zakwestionowaniem neoklasycznej teorii ekonomicznej i wyłączeniem z obszaru zainteresowań dyscypliny sfery wartości związanej z poprzestaniem na zmatematyzowanych schematach analiz „relacji cen”<sup>188</sup>. Odpowiedzią na ten centralny problem jest projekt ekonomii, który zgodnie z propozycją Donalda Walkera możemy sprowadzić do kilku mniej lub bardziej generalnych spostrzeżeń:

- po pierwsze, przekonania, że przedstawiana koncepcja instytucjonalna jest zasadniczo inna (odmienna) od tej właściwej ekonomii głównego nurtu;
- po drugie, założenia, że konstruktywność projektu sprowadza się do zaproponowania w miejsce tradycyjnego modelu mikroekonomicznego określonych instytucjonalnych rozwiązań;
- po trzecie, dyskredytowania teorii ortodoksyjnej na gruncie epistemologicznym zbliżonym do punktu widzenia Veblena, a zatem odrzucenia jej założeń jako zmierzających w złym kierunku i opartych na błędnych przesłankach;
- po czwarte, podważenia teorii ortodoksyjnej na gruncie jej związku z praktyką gospodarczą, a zatem umieszczenia ekonomii w wartościującej perspektywie instrumentalnej: jako błędnej i szkodliwej;
- po piąte, określenia stanowiska instytucjonalnego jako paradygmatycznego w przyjętym w niniejszej pracy sensie, a zatem – umieszczenia go obok, nie zaś w ramach stanowiska ortodoksyjnego<sup>189</sup>.

<sup>186</sup> Tamże, s. 660.

<sup>187</sup> Clarence Ayres, *The Meaning of Value*, dz. cyt.

<sup>188</sup> Tamże.

<sup>189</sup> Donald A. Walker, *Clarence Ayres's Critics...*, dz. cyt., s. 650-651.

Sumując, stanowisko Ayresa jest tutaj krytyczne na gruncie interpretacji teorii ortodoksyjnej i konstruktywne, gdy chodzi o sformułowanie projektu ekonomii. Z tego pierwszego punktu widzenia przywoływany Donald Walker wskazuje kilka istotnych cech owego projektu, uzupełniając przedstawioną powyżej listę m.in. o składniki krytyki opartej na argumentacji genetycznej, a więc poszukiwania historycznych źródeł ograniczeń i błędów w sposobach myślenia oraz dostrzeżenie nieusuwalnych ograniczeń nowoczesnej teorii cen związanej z modelem „naturalnej harmonii”, a także o retoryczną formę krytyki<sup>190</sup>.

Związany z tą oceną punkt widzenia Ayresa budził wiele zastrzeżeń ze wszystkich stron ideologicznej barykady. Z jednej strony dotyczyły one pojmowania i roli instytucji. Z drugiej – wysuwane były także przez zwolenników konserwatywnej produktywności związanej z systemem gospodarki kapitalistycznej (odrzucających forsowany tu planistyczny projekt).

Niedocenie dorobku Ayresa – analogicznie w jakimś stopniu z oceną dorobku Veblena – związane było z licznymi powodami łączącymi w sobie elementy weryfikacji naukowego statusu „teorii” z oceną zaproponowanego przez niego projektu zmian<sup>191</sup>. Oceny sformułowane pod adresem jego prac, z merytorycznego punktu widzenia, wskazują na nienaukowość jego tez oraz kwestionują wiele sformułowanych założeń<sup>192</sup>, jednocześnie jednak podkreślają wkład Ayresa w teorię rozwoju ekonomicznego związanego z ewolucją i zmianami technologicznymi.

## Stanowiska instytucjonalne – perspektywy ewolucji paradygmatu

Należy stwierdzić, że z punktu widzenia orientacji filozoficznej Ayres podąża tropem Deweya wiążącego przyczynowo-skutkowy schemat wnioskowania z normatywnym aspektem oceny rezultatów podejmowanych działań. Jak powiada Lewis E. Hill, „w ten sposób tradycja Deweya-Ayresa utrzymuje, że odpowiedzialni ludzie mogą nauczyć się, jak dokonywać oceny przyczynowych relacji i normatywnych wartości, które są niezbędne do znalezienia zdroworozsądkowego rozwiązania praktycznego problemu. Ta wiara, że zwykli ludzie mogą się nauczyć, jak rozwiązywać ich problemy ekonomiczne, jest istotą instrumentalnej [...] ekonomii

<sup>190</sup> Tamże, s. 673.

<sup>191</sup> Lewis E. Hill wskazuje tu wprost na „snobizm akademicki”, radykalizm jego idei, intelektualny spór między nim a ortodoksyjną większością etc. Por. Lewis E. Hill, *The Significance of Clarence Ayres' Pragmatic Instrumentalism in the History of Institutionalism*, „International Journal of Social Economics” 1992, vol. 19, nr 2, s. 29-30.

<sup>192</sup> Por. na przykład argumentację Davida Hamiltona zawartą w pracy *Ayres Theory of Economic Progress: An Evaluation of Its Place in Economic Literature*, „American Journal of Economics and Sociology” 1981, vol. 40.

instytucjonalnej Ayresa<sup>193</sup>. Stanowisko to bez wątpienia modyfikuje, podobnie jak w przypadku Commonsa, pierwotny „antypragmatyczny” projekt Veblena.

Obszar zainteresowań Ayresa i rozmach jego projektu wykraczają jednak poza wcześniejsze stanowiska instytucjonalne, kierując się ku „samoświadomej” i bardziej dopracowanej alternatywie ortodoksyjnej ekonomii. Jednocześnie światopogląd Ayresa, jako sposób widzenia spraw właściwy „starym” instytucjonalistom, pozostaje dla współczesnych punktem odniesienia intelektualnie najbliższym pierwotnemu stanowisku Veblena.

Interpretacje instytucjonalizmu można tutaj wiązać z ewolucją myślenia o stosunkach przemysłowych i szerszym problemie organizacji społecznej. Ideologiczny aspekt obecnych tu interpretacji i ocen wskazuje jednocześnie specyfikę dyskusji lat 20., 30. i 40. XX wieku. Na gruncie ekonomii jako dyscypliny akademickiej instytucjonalisci przegrywają m.in. z rozwijanymi w latach 40. koncepcjami ekonomii keynesowskiej. W obszarze socjologii ich stanowiska pozostają w myślowym związku na przykład z radykalizmem Wrighta Millsa.

Sposób krytyki, ściślej zaś odrzucenie klasycznego modelu konkurencyjnej mikroekonomii oraz pojmowanie roli innowacji technologicznych w analizie procesu ekonomicznego z szerszego punktu widzenia ewolucji ekonomiki, zbliża formułowane tu stanowiska do intelektualnej postawy Johna Kennetha Galbraitha<sup>194</sup>. Podobny wątek intelektualnych korespondencji pojawia się w stanowiskach badaczy nawiązujących do – przywoływanej powyżej – veblenowskiej dychotomii ‘instytucji’ („robienia pieniędzy”) i ‘technologii’ (produkcji) przebiegającej, jak dowodzi William T. Waller, od

(1) właściwego Veblenowi wiązania ze sobą zachowań podmiotu z rozpatrywanymi dychotomicznie perspektywami instytucji i technologii<sup>195</sup>; poprzez

(2) stanowisko Waltona Hamiltona, łączącego aspekt technologii jako procesu z przyjęciem statycznej instytucji Veblena, tworząc, jak podkreśla Waller, przesłanki instytucji jako źródła zmiany (*a spur to change*)<sup>196</sup>; poprzez

(3) punkt widzenia Clarence’a E. Ayresa, stanowiącego próbę bezpośredniego nawiązania do Veblena, akcentuje i rozwija funkcjonalne konsekwencje przeciwstawienia „ceremonializmu” (instytucji) technologii; który

(4) skłania badaczy związanych intelektualnie z Ayresem, jak J. Fagg Foster – wedle Wallera – do zmiany znaczenia tradycyjnej dychotomii w kierunku wyróżnienia w „powielanych wzorach zachowań podmiotów” (instytucjach) aspektów działania ‘instrumentalnego’ i ‘ceremonialnego’; aż do

<sup>193</sup> Lewis E. Hill, *Clarence Edwin Ayres*, s. 1094.

<sup>194</sup> Por. tamże.

<sup>195</sup> Przy założeniu, że „koncepcja „»technologii« [...] ma znaczenie, gdy wiążemy ją z koncepcją instytucji”. Por. William T. Waller, *The Evolution of the Veblenian Dichotomy: Veblen, Hamilton, Ayres, and Foster*, „Journal of Economic Issues” 1982, vol. XVI, nr 3, s. 761-762.

<sup>196</sup> Tamże.

(5) młodszych przedstawicieli paradygmatu (jak Paul D. Bush czy Louis Juncker), którzy zajmują się tzw. „problemem technologii” z „nowego” aspektowego punktu widzenia, zawężającego pierwotne stanowisko Veblena i stwarzającego teoretyczne przesłanki pytań o funkcjonalność instytucji i dyskusji na temat „odpowiedniej technologii”<sup>197</sup>.

Interpretacje dychotomii veblenowskiej pozostają zatem użytecznym narzędziem interpretacyjnym, na poziomie szczegółowych przemysłów przybierają jednak formę zdecydowanie różnych stanowisk. Co warto podkreślić, współczesne ujęcia instytucjonalizmu niewątpliwie w znacznie mniejszym stopniu nawiązują do tej tradycji. Kierują one swoją refleksję w stronę analiz bliższych sposobowi myślenia Johna R. Commonsa i tutaj należy poszukiwać punktu oparcia intensywnego rozwoju paradygmatu pod koniec XX wieku.

## 8. Nowa ekonomia instytucjonalna Olivera Williamsona

Powstała w latach 70. ubiegłego wieku „nowa ekonomia instytucjonalna” Olivera Williamsona wypełniła swoistą lukę pomiędzy ortodoksją a heterodoksją ekonomiczną, dość istotnie modyfikując przedstawione stanowiska instytucjonalne. Elementem tego punktu widzenia jest wyraźne zorientowanie na perspektywę utylitarno-behawioralnej transakcji, ściślej zaś w jej aspekcie kosztowym, w tzw. „ekonomii kosztów transakcyjnych”.

Jej punktem zaczepienia jest teoria ekonomiczna, której źródła należy się doszukiwać w podważeniu pewnych tez ortodoksyjnej tradycji i teorii organizacji, od początku XX wieku mającej względnie niezależny obszar badawczy w ramach ekonomii. Co istotne, aspekt kosztowy uzyskuje szczególny status, będąc w istocie podstawowym miernikiem efektywności organizacyjnej rozpatrywanej zarówno na poziomie podmiotu gospodarczego (firmy), jak i rynku (rynków) – jak powiada Williamson, „[...] poprzez akcentowanie oszczędności jako centralnego zagadnienia organizacji gospodarczej”.

Punkt oparcia instytucjonalnego stanowiska „kosztów transakcyjnych” związany jest z obszarem ekonomicznej ortodoksji, jednocześnie odrzuca płaszczyznę kontestacji obecną na przykład w stanowiskach „starych” instytucjonalistów (w tym Veblena czy Ayresa), z tym jednak zastrzeżeniem, że – jak dowodzi Williamson – „są [...] poważne różnice pomiędzy neoklasyczną orientacją na koszty produkcji a proponowaną tu orientacją na koszty zarządzania. Ale oszczędność [jak dodaje] bez względu na formę, jest bezspornym celem większości ekonomistów”<sup>198</sup>. Ekonomia kosztów transakcyjnych „[...] zastępuje dotychczasową koncentrację

<sup>197</sup> Tamże, s. 764 i nast.

<sup>198</sup> Oliver E. Williamson, *Ekonomiczne instytucje...*, dz. cyt., s. 15.

technologii i kosztów produkcji (lub dystrybucji) badaniem komparatywnych kosztów planowania, adaptacji i nadzoru nad wypełnianiem zadań przy różnych strukturach zarządzania”<sup>199</sup>.

Ujawniając genezę własnego stanowiska, autor powołuje się na hobbesowską tradycję filozoficzną, rozwijając, jak sam podkreśla, tezę, „[...] iż głównym celem i skutkiem ekonomicznych instytucji kapitalizmu jest oszczędzanie na kosztach transakcyjnych”<sup>200</sup>. Z drugiej strony przywołuje kontekst poznawczy nauk społecznych lat 30. XX wieku.

Pierwszy element – nieprzystający zarówno do tradycyjnych perspektyw socjologii kontynentalnej, jak i stanowiska Veblena – kieruje zainteresowania Williamsona ku aspektom kontraktu jako „mechanizmu” unikania oportunistów. Drugi z elementów pozostaje w relacji do dyskusji na temat efektywności organizacyjnej i nawiązuje do stanowisk teoretycznych Franka Knighta (z jego publikacji z 1922 roku), Johna R. Commonsa oraz Ronalda Harry’ego Coase’a, umieszczając w centrum analizy instytucjonalnej obserwowalne zachowania podmiotów i transakcję we właściwym jej organizacyjnym środowisku.

W drugiej połowie XX wieku, po okresie uśpienia, ewolucja „perspektywy instytucjonalnej” nabiera kształtu „[...] narastającego niezadowolenia z całkowitego uzależnienia się [ekonomii] od neoklasycznej teorii cen”<sup>201</sup>. Ów stan opisywany przez Williamsona na bazie tez Friedricha Hayeka i Kennetha Arrowa wskazuje na przesłanki analitycznego wyróżnienia aspektów rynku, związanych z jego ewolucyjną zmianą oraz zbiorowym i społecznym aspektem gospodarowania. Pewna zmiana poznawczego *status quo*, z punktu widzenia wspomnianej ekonomii głównego nurtu, następuje jednak dopiero w latach 70., m.in. w „nowym” instytucjonalizmie, jako następstwie zestawienia ze sobą perspektyw ekonomicznej, prawnej i organizacyjnej (a więc znowu bez związku z socjologią). Spróbujmy zatem przyrzeć się stanowisku Williamsona z punktu widzenia jego założeń teoretycznych i orientacji poznawczej.

## **Teoria Williamsona i tradycyjne stanowisko instytucjonalne Commonsa**

Stanowisko Williamsona prezentowane w jego podstawowej pracy z połowy lat 80. XX w. skoncentrowane jest na organizacyjnym wymiarze efektywności wymiany rynkowej. Jak powiada Williamson, „proponowane ujęcie przyjmuje orientację kontraktową i zakłada, że każdy problem można sformułować jako problem kontraktowy [problem napięć, które można regulować/rozwiązywać za pomocą

---

<sup>199</sup> Tamże.

<sup>200</sup> Tamże, s. 31.

<sup>201</sup> Tamże, s. 21.

kontraktu] i że może on być z pożytkiem badany w kategoriach oszczędzania kosztów transakcyjnych. Dotyczy to każdego stosunku wymiany”<sup>202</sup>. Specyfika tego ujęcia wymiany obejmuje szereg generalnych ustaleń stanowiących podstawę wyznaczenia odrębnego pola badawczego „ekonomii transakcyjnej” i bardziej generalnie nowej ekonomii instytucjonalnej: **po pierwsze**, uwzględnia, podobnie jak w refleksji Commonsa, behawioralne założenia podmiotu; **po drugie**, podejmuje i rozwija analityczne implikacje kategorii ‘zasobu’ (co w istocie nim jest) w ekonomii; **po trzecie**, jako źródło wnioskowania na temat efektywności dysponowania zasobami posługuje się „instytucjonalną” analizą porównawczą – co składa się na badanie przedsiębiorstw jako struktur zarządzania, nie zaś po prostu funkcji produkcji; **po czwarte**, rozpatruje instytucje kontraktu, w istotnej mierze jako element regulacji prywatnej, w przeciwieństwie na przykład do regulacji sądowej.

Wszystkie wymienione elementy pozostają w związku z zakwestionowaniem *explicite* (na przykład przez Kennetha Arrowa) przesłanek pomijania kosztów transakcyjnych, pośrednio wskazując na potrzebę dyskusji o realnej (w opozycji do teoretycznej) efektywności rynkowej, oraz z przekonaniem, że instrumentalna praktyka może ów stan rzeczy zmienić, a zatem wskazać drogę oszacowania kosztów i w konsekwencji prowadzić do sformułowania procedur ich obniżania. Na praktycznym poziomie, jak wskazuje Williamson, istotne jest rozróżnienie kosztów *ex ante*<sup>203</sup> związanych z aspektem stanowienia norm, które uznaje się za podstawowe dla antycypowanej kooperacji.

Co istotne, aspekt wyboru i podejmowania działań (wspomnianego kontraktowania) pozostaje wypadkową wielu czynników ograniczających racjonalność uczestniczących podmiotów. Elementem ograniczającym racjonalność są właściwości obejmujące m.in. charakterystyczne dla wspólnoty zwyczaje, obyczaje, czyli szeroko pojmowany aspekt kulturowy. Ważnym wyznacznikiem specyfiki kontraktu i wymiany na gruncie zastosowania instytucjonalnej perspektywy poznawczej jest przywołanie commonsowskiej typologii (targowania się, transakcji menadżerskich i transakcji racjonowanych<sup>204</sup>) wskazującej na istnienie jakościowych przesłanek wyróżniania kontekstów wymiany, angażujących w różnym stopniu model idealnej konkurencji (bądź zgoła stanowiący wobec niego alternatywę).

William Dugger, akceptując płaszczyznę odpowiedniości stanowisk Commonsa i Williamsona, zestawia ze sobą obydwa punkty widzenia na płaszczyźnie interpretowania ‘suwerenności’ (jednej z centralnych kategorii Commonsa) legalnego ładu,

<sup>202</sup> Tamże, s. 31.

<sup>203</sup> Związane na przykład z koniecznością dostosowywania ustaleń do bieżącej sytuacji czy ich zmiany, wiążące zarówno procedury organizacyjne, jak i ich legalne konsekwencje (tamże, s. 35).

<sup>204</sup> Por. John R. Commons, *Institutional Economics*, dz. cyt.

utożsamianego ze strukturami państwowymi, oraz suwerenności ‘unormowań prywatnych’. Jak sam powiada, obydwaj autorzy zgadzają się, że „[...] suwerenność jest wieloraka i relatywna raczej niż jedna i absolutna”<sup>205</sup>.

## Człowiek kontraktujący

Człowiek kontraktujący, jak określa podmiot swojej analizy Williamson, wskazuje zbiór założeń przyjętych w analizie zachowań ekonomicznych. Obserwowane zachowania są źródłem wnioskowania na temat przedmiotu analizy: transakcji, z właściwym jej uwikłaniem w ład organizacyjny i prawny. Wspomniane założenia podmiotu i przedmiotu określają – zgodnie z punktem widzenia instytucjonalistów – specyfikę patrzenia na człowieka bądź grupę czy podmiot gospodarczy we właściwym im działaniowym i procesualnym kontekście. To, co istotne dla stanowiska Williamsona, dotyczy patrzenia na **racjonalność**.

Williamson wyróżnia trzy poziomy racjonalności, które przywołują relacje pomiędzy modelowo przedstawionymi stanowiskami ekonomii, w ramach których zarówno instytucjonalna ortodoksja, jak i heterodoksja uzyskują swoje osobne (paradygmatyczne) miejsce.

Pierwszy poziom (założonej) racjonalności dotyczy związanej z ekonomią neoklasyczną 1) ‘maksymalizacji’ – umniejszającej bądź zgoła usuwającej z pola widzenia kontekst instytucjonalny. Jak powiada Williamson, „[...] instytucja jest umniejszana na korzyść poglądu, że firma to funkcja produkcji, konsumenci są funkcjami oszczędności, alokację pomiędzy różne sposoby organizacji przyjmuje się jako daną, a optymalizowanie jest wszechobecne”<sup>206</sup>.

Ekonomia instytucjonalna Williamsona w dość istotnym zakresie zmienia idealizacyjny schemat przywołanej maksymalizacji w kierunku realistycznej 2) ograniczonej racjonalności, a więc racjonalności w sferze intencji (motywacji), oraz racjonalności działania ograniczonej sytuacją, w jakiej ekonomiczne działanie ma miejsce. Istotny w tym miejscu jest aspekt ryzyka *ex ante* i *ex post* wpisanego w szerszej rozpatrywaną racjonalność rynkową, które trzeba oszacować i umieścić w teorii kontraktu. Wiąże się z tym istotne pytanie o motywacje podmiotu wchodzącego w stosunek ekonomiczny z innym podmiotem oraz konsekwencje podejmowanych działań w sytuacji deficytu informacji oraz prawdopodobieństwa nieprzestrzegania norm (prawnych, zwyczajowych i zobowiązań wpisanych w kontrakt) przez drugą stronę. Odpowiedź na pytanie o źródła kooperacji – w interpretacji Williamsona – związana jest, podobnie jak w neoklasycznej ekonomii, z kalkulacją oczekiwanej nagrody, ściślej zaś – przesłanki nawiązania współpracy

<sup>205</sup> William M. Dugger, *Sovereignty in Transaction Cost Economics: John Commons and Oliver E. Williamson*, „Journal of Economic Issues” 1996, vol. XXX, nr 2, s. 428.

<sup>206</sup> Tamże, s. 57-58.

bądź jej podtrzymywania, z punktu widzenia możliwości zaspokojenia potrzeb<sup>207</sup>. Elementy wpływające na obecny tu aspekt ‘maksymalizacji’ w ramach kooperacji rynkowej skłaniają jednak strony do orientowania swojego działania (by uzyskać oczekiwane rezultaty) na: na kontekst prawny, rynek bądź oportunistyczny. Dość symptomatyczne może być tutaj postawienie naprzeciwko siebie regulacji kontraktowej (kooperacji) i stosunków rynkowych. Podobny sposób stawiania spraw spotykamy również u przywoływanego już Coase’a. Ważny jednak wydaje się sam koncept zakładający, że możliwe jest rozpatrywanie określonych mechanizmów alokacji (w kontekście kosztów transakcyjnych) jako alternatywy dla integracji pionowej. Stąd też naturalne staje się zadawanie pytań, jak kalkulować ryzyko w przypadku struktur zintegrowanych poziomo (w oparciu o kontrakt), w stosunku do struktur organizowanych pionowo, i jakiego typu zagrożenia kryją się za jednym, drugim lub trzecim rozwiązaniem.

To, co bez wątpienia stanowi *novum* w zakresie instytucjonalnego stanowiska Williamsona (w stosunku do ujęć tradycyjnych), dotyczy metodologii, ściślej zaś – procedur operacjonalizacji ‘instytucjonalnej’ koncepcji kosztów transakcyjnych’. Źródłem ich kwantyfikowalności jest procedura porównywania pozwalająca wyróżnić warunki, w jakich przyjmują one określone wartości. Na bazie zaproponowanego przez Williamsona schematu poznawczego uzyskujemy wiedzę na temat specyfik modeli zarządzania, pozwalającą wskazać na ich funkcjonalne i dysfunkcjonalne (kosztowe) aspekty<sup>208</sup>.

„Operacjonalizacja”, która oddziela ekonomię kosztów transakcyjnych Williamsona od kierunków tradycyjnego instytucjonalizmu, związana jest – przypomnijmy – z określonym ujmowaniem ‘empirycznego realizmu’ i procedurą wyjaśniania. W tym miejscu możemy zatem zidentyfikować kolejny element różniący przywołane stanowiska „starego instytucjonalisty” Commonsa i „nowego instytucjonalisty” Williamsona – rozpatrywanie „środowiska instytucjonalnego” jako danego. Jak krytycznie zauważa Stephen Pratten, „działanie i wybór struktury zarządzania w ujęciu Williamsona następuje w oderwaniu od lub w granicach pomiędzy środowiskiem instytucjonalnym, które działa po prostu jako dany otaczający kontekst. Tutaj nie ma analiz oddziaływań pomiędzy strukturą a podmiotami, stąd też istotna dynamiczna natura procesu społecznego wydaje się być ignorowana”<sup>209</sup>.

Owo spostrzeżenie wiąże, powtórzmy, jeden z kluczowych elementów krytyki (podnoszonych m.in. przez przedstawicieli socjologii ekonomicznej). Dotyczy ona przykładania zbyt dużej wagi do skuteczności hierarchicznej władzy i mechanizmów

---

<sup>207</sup> Specyfika kooperacji istotnie różnicuje *sytuację rynku* i *relacje w ramach organizacji*. Efektywność interpretowana z punktu widzenia obydwu kontekstów określa koszt działalności w relacji do wysokości kosztów transakcyjnych.

<sup>208</sup> Por. tamże.

<sup>209</sup> Por. Stephen Pratten, *The Nature of Transaction...*, dz. cyt., s. 792.

organizacyjnej regulacji<sup>210</sup>, co składa się na pewien narzucający się kontekst funkcjonalny obecny w „nowo-instytucjonalnej” refleksji ekonomicznej.

Zakres projektu instytucjonalnego w wydaniu Williamsona pozostaje zatem utylitarny i z punktu widzenia obecnej tu praktycznej (kontekstowej) perspektywy jest zdecydowanie wąski. Jak powiada Williamson w jednej ze swoich najlepiej znanych prac, „nie jest naszym zamiarem w pełni zrównoważona analiza organizacji gospodarczej. Przeciwnie, omalże bez wyjątku, a w każdym razie w przytłaczającej większości przypadków, dokonujemy obserwacji organizacji gospodarczej przez soczewkę oszczędności kosztów transakcyjnych. Przy tak specyficznym wyostrzonym polu obserwacji ujawnia się niezwykle wysoki stopień wpływu myślenia w kategoriach oszczędności kosztów transakcyjnych na kształt organizacji gospodarczej”<sup>211</sup>.

---

<sup>210</sup> Por. Mark Granovetter, *Economic Action and Social Structure: The Problem of Embeddedness*, „American Journal of Sociology” 1985, vol. 91, s. 499.

<sup>211</sup> Oliver E. Williamson, *Ekonomiczne instytucje...*, dz. cyt., s. 11.

## V. Paradygmat instytucjonalizmu

Można przyjąć, że dyskusja o paradygmatycznym wymiarze instytucjonalizmu dotyczy z jednej strony pytania o jego samoistość teoretyczną i światopoglądową, z drugiej – relacji instytucjonalizmu do teorii i stanowisk uznawanych za centralne w ramach nauki normalnej. Pozycja instytucjonalizmu w socjologii i ekonomii neoklasycznej różni się tutaj dość istotnie, zarówno gdy próbujemy identyfikować określone stanowisko w historii nauk społecznych, jak i gdy prosimy ekonomistów i socjologów o zdefiniowanie instytucji oraz identyfikujemy określone perspektywy instytucjonalistyczne. Instytucja może tutaj pełnić rolę płaszczyzny integrującej dyscypliny, jako pojęcie opisujące pozostający na uboczu głównego nurtu refleksji zbiorowy wymiar gospodarowania. Dla socjologii otwiera obszar przedmiotowy gospodarującego podmiotu, współcześnie nabierając kształtu problematyki gospodarki i społeczeństwa bądź socjologii ekonomicznej. Tak w jednym, jak i drugim przypadku szczególnie wartościowe wydają się refleksje, których elementem są próby odtworzenia założeń, treści i chronologii stanowisk podejmujących, jak w przypadku Wesleya Claira Mitchella, Neila Smelsera, Malcolma Rutherforda, Richarda Swedberga, Victora Nee i Mary C. Brinton<sup>1</sup> – wysiłek opisanie teoretycznych, metodologicznych i światopoglądowych różnic i podobieństw na podstawie mniej lub bardziej jednoznacznych kryteriów. Prowadzą one do kształtowania swoistego, kumulatywnego i podporządkowanego w jakimś stopniu autorskiej interpretacji, wielowymiarowego obrazu, oddzielającego to, co kanoniczne, od tego, co marginalne, budującego przesłanki tożsamościowej identyfikacji systemów wiedzy, z punktu widzenia ich wyznawców, oponentów, badaczy historii idei czy studentów. Dzięki temu zróżnicowaniu poglądy zyskują w opisywanym społecznym kontekście zarówno swoją indywidualną logikę samoistnej całości oraz chronologię (historię), jak i z punktu widzenia wspólnoty uczonych obiektywny status paradygmatu. Spróbujmy zatem przyjrzeć

---

<sup>1</sup> Zob. Wesley C. Mitchell, *The Backward Art...*, dz. cyt.; Malcolm Rutherford, *Institution in Economics. The Old and New Institutionalism*, Cambridge University Press, Cambridge 1994; Victor Nee, Mary C. Brinton, *Introduction*, w: *The New Institutionalism in Sociology*, red. M.C. Brinton, V. Nee, Stanford University Press, Stanford 1998; Richard Swedberg, *Major Traditions...*, dz. cyt.; *The Handbook of Economic Sociology*, dz. cyt.

się instytucjonalizmowi z perspektywy elementów, które mogą identyfikować go jako odrębną i samoistną całość.

## 1. Instytucjonalizm ekonomiczny jako stanowisko teoretyczne i jako światopogląd

Instytucjonalizm nie stanowi w pełni koherentnej tradycji teoretycznej, przynajmniej w tym sensie, że trudno określić go mianem teorii, podobnie jak trudno doszukać się w jego ramach – poza najogólniejszą orientacją empiryczną – określonych, jednoznacznie zdefiniowanych założeń metodologicznych. Tak samo jest, gdy za punkt wyjścia weźmiemy XX-wieczną socjologię. Formułując bardzo ogólną charakterystykę tego nurtu, można go opisać (w opozycji do tradycji ekonomii neoklasycznej) za pomocą czterech „izmów”: antyformalizmu, holizmu, behawioryzmu i kolektywizmu<sup>2</sup>. Jak zauważa w książce z 2000 roku Malcolm Rutherford, duża część propozycji instytucjonalizmu była postrzegana jako krytyka działań biznesu i instytucji rynkowych oraz, co równie ważne, jako krytyka ekonomii prowadząca do odrzucenia ortodoksyjnej oceny rynku i interpretacji istoty działania ekonomicznego związanego z abstrakcyjną teorią i oderwanej od istotnych, obserwowalnych atrybutów gospodarowania<sup>3</sup>.

Podążający za tą oceną projekt badawczy instytucjonalizmu skoncentrowany był na opisie oraz wynikającym z radykalnej orientacji aksjologicznej interwencjonizmie gospodarczym, pozostawał zatem z jednej strony w kolizji ze stanowiskami afirmującymi model zindywidualizowanego pieniężnego kapitalizmu, z drugiej związany był z intelektualnymi innowacjami Ameryki przełomu wieków. Socjologia w jakimś sensie, nie podważając formalnych granic dyscyplin, podobny radykalny nurt wytworzyła zdecydowanie później wraz z narodzinami radykalnej socjologii humanistycznej lat 70. XX w. (warto przywołać tutaj tradycję, jaką zapoczątkował dwie dekady wcześniej Wright Mills).

Gdy zastanowimy się nad historycznymi źródłami doktryny, najbardziej oczywiste jest wiązanie instytucjonalizmu z interpretacjami instytucji w tradycyjnej ekonomii politycznej. Joseph J. Spengler w połowie lat 70. (podobnie jak czyni to nieco wcześniej Schumpeter w odniesieniu do źródeł socjologii ekonomicznej), rozważając genezę instytucjonalizmu, sytuuje założenia tradycyjnej instytucji ekonomicznej w opozycji do założeń oportunistycznego podmiotu kierującego się własnym interesem (ze względu na efektywnościową, rynkową regulację<sup>4</sup>). Insty-

<sup>2</sup> Zob. Malcolm, Rutherford, *Institution in Economics*, dz. cyt., s. 4.

<sup>3</sup> Por. Malcolm Rutherford, *Institutionalism Between...*, dz. cyt., s. 295.

<sup>4</sup> Dodajmy, w klasycznych założeniach Adama Smitha, Malthusa i Johna S. Milla (por. Joseph J. Spengler, *Institution...*, dz. cyt., s. 880-884).

tucja powstaje (na przykład według poglądów marginalistów, w tym Carla Mengera) jako odpowiedź na ludzkie potrzeby – jak podkreśla Spengler – nie skłania jednak do „[...] integrowania teoretycznej ekonomii z ekonomią praktyczną lub konkretnymi instytucjami ekonomicznymi [...]”<sup>5</sup>. To, co postulują instytucjoniści, to postawienie pytania o instytucję poza utylitarnymi motywacjami. Interpretowany w ten sposób instytucjonalizm jako teoria instytucji *sui generis* stanowi projekt istotnie zmieniający badawczy punkt widzenia ekonomii. Jak wiemy z analizy tez Veblena, sięga on jednak głębiej i dokonuje zmiany przedmiotu analizy ekonomicznej, jednocześnie konstruuje alternatywny światopogląd będący w konflikcie z dominującym sposobem myślenia o rzeczywistości ekonomicznej (zarówno neoklasycznym, jak i w wersjach naukowego marksizmu). Jego podstawą może być sparafrazowanie stanowiska Durkheima (dotyczącego socjologii jako nauki o instytucjach), definiujące ekonomię jako naukę o działaniu ekonomicznym, którego **motywy wpisane są w ponadindywidualną perspektywę instytucji**.

Wiemy już, że wielkie znaczenie dla ewolucji owego wczesnego instytucjonalizmu miała postawa i naukowy status ewolucjonistycznego projektu Thorstena Veblena. Dwa główne składniki, które można uznać za fundamentalne dla konstruowania tożsamości instytucjonalizmu, dotyczą odrzucenia ze wszystkimi tego konsekwencjami tradycyjnej interpretacji *homo economicus* oraz przyjęcia perspektywy instytucjonalnej uwzględniającej przeciwstawienie *b i z n e s u i p r z e m y s ł u* jako podstawy, różnie zresztą interpretowanego, społecznego krytycyzmu. Jak podkreśla Rutherford, „[...] wpływy Veblena, niezależnie czy bezpośrednio, czy pośrednie, były jednym z najważniejszych elementów tworzących środowisko i więzi pomiędzy członkami instytucjonalnego ruchu [...]”<sup>6</sup>.

## Kontekst światopoglądowy

Anne Mayhew, rozważając źródła instytucjonalizmu jako światopoglądu, szkicuje specyficzną relację pomiędzy historycznym kontekstem gospodarczo-społecznym Stanów Zjednoczonych ostatniego dziesięciolecia XIX wieku a intelektualnymi biografiami Thorstena Veblena, Johna Commonsa i Wesleya C. Mitchella. Jak powiada, dorastali oni w atmosferze podstawowych zmian prowadzących do ryzyka „prawdziwie skomercjalizowanej »ekonomii pieniądza i kredytu«”<sup>7</sup>. Dostrzegali w logice rozwoju kapitalizmu zagrożenia dla dotychczasowej organizacji społecznej i społecznego ładu oraz tradycyjnej etyki. Jednocześnie kierowali się w swoich intelektualnych poszukiwaniach radykalną orientacją, opartą na przekonaniu o negatywnych konsekwencjach braku zgodności pomiędzy teorią a empirią oraz

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Por. Malcolm Rutherford, *Institutionalism Between...*, dz. cyt., s. 284, 295.

<sup>7</sup> Anne Mayhew, *The Beginnings of Institutionalism*, dz. cyt., s. 973.

między wiedzą a działaniem. Dla Commonsa był to „radykalizm etyczny” prowadzący ku projektowi, by „uczynić kapitalizm lepszym”, dla Veblena zaś był to „radykalizm kulturowy” odczarowujący świat, usuwający ze sposobów myślenia uproszczenia i mity.

Wymienione stanowiska w mniejszym bądź większym stopniu łączyły w sobie intelektualny potencjał zmiany obowiązujących stosunków społecznych z próbą nakreślenia względnie samodzielnej płaszczyzny epistemologicznej. Wszystkie także deklarowały opozycyjność w stosunku do dominującego sposobu myślenia o ekonomii i jej miejsca w ramach rozwijających się nauk społecznych.

Pamiętamy, że kultura jako kategoria teoretyczna w rozumieniu Veblena służyła wyróżnieniu w kontinuum ewolucyjnym człowieka odrębnych faz rozwojowych, które opisuje on jako dominujące w określonym czasie sposoby myślenia w odniesieniu do poszczególnych relacji i poszczególnych funkcji indywidualów i społeczeństwa<sup>8</sup>. Kulturę, jako kategorię centralną dla stanowiska Veblena, charakteryzuje więc istnienie względnie trwałych całości powiązanych z materialnymi źródłami egzystencji zbiorowości. W swej warstwie teoretycznej kultura Veblena bliska jest kroeberowskiemu i w ogóle antropologicznemu definiowaniu pojęcia jako poziomu lub porządku charakteryzującego się autonomicznością. Z punktu widzenia kontynentalnej refleksji socjologicznej pozostaje bliska metodologicznej perspektywie faktu społecznego i związanego z nim statusu wyjaśniania społeczeństwa jako następstwa ponadindywidualnych uwarunkowań. To kulturowe i jednocześnie społeczne stanowisko znajduje swój wyraz w sposobie definiowania przez Veblena instytucji społecznych, które kształtują motywacje podmiotów i pochodzą z przeszłości<sup>9</sup>.

Veblen rozpatruje w związku z tym racjonalność podmiotu jako konfigurację motywacji indywidualnego dostosowania do zmieniających się warunków i zastanych wzorów instytucjonalnych i umieszcza w centrum rozważań, z jednej strony, ekonomię jako dyscyplinę operującą najbliżej pierwotnego związku człowieka i natury, z drugiej ekonomikę jako obszar ludzkiej aktywności najgłębiej rzeźbiący kulturę w przyjętym tutaj historycznym rozumieniu tego pojęcia. Nawiązuje on do Darwina, ale reinterpretuje ewolucję społeczną jako proces przebiegający w określonym naturalnym i kulturowym kontekście. Co istotne, darwinizm Veblena jest inny niż konserwatywny darwinizm społeczny obecny u Spencera i Sumnera. Jak zauważa przywoływana powyżej Mayhew, „Veblen rozumie, że zróżnicowanie ludzkiego społeczeństwa znaczy coś więcej niż dostrzeżenie zmiany społecznej; rozumie, że ludzkie społeczeństwo nie zmierza do żadnego określonego celu [...]”<sup>10</sup>, że ów proces społeczny jest niezdeterminowany.

<sup>8</sup> Por. Thorsten Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, dz. cyt.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Anne Mayhew, *The Beginnings of Institutionalism...*, dz. cyt.

Zasadnicza część motywacji podmiotu mieści się według Veblena w obszarze powszechnych i kontekstowych sposobów myślenia. Instytucja jest zatem względnie trwałym elementem historycznej konfiguracji właściwej zastanemu *status quo*, a ekonomika jako proces przeciwstawiona zostaje ekonomii jako całości zmierzającej do systemowej równowagi.

Powyższe spostrzeżenie oznacza z jednej strony, że ma tu miejsce odrzucenie przesłanek funkcjonalizmu i jakiejś wersji linearnego determinizmu właściwego klasycznej ekonomii oraz znacznej części tradycji socjologicznej, a ujawniająca się skłonność Veblena do uznawania względnej dominacji kultury prowadzi do poszukiwania w najogólniej definiowanej działalności ekonomicznej mechanizmów przekształcających ją samą i środowisko społeczne. Podmiot kształtuje więc swoje naturalne i społeczne otoczenie, podporządkowując się zbiorowości w sposób gwarantujący powtarzalność sposobów myślenia, pod warunkiem że prowadzą one do osiągnięcia społecznie definiowanych i w istocie kulturowo zdeteminowanych celów. Pewnego typu reinterpretację tego sposobu opisu zmiany społecznej spotykamy także u Pierre'a Bourdieu, choć ten ostatni ponad sześćdziesiąt lat później operacjonalizuje ów proces dostosowania i presji kulturowej, by uzyskać narzędzia do opisu stosunków typu klasowego przy użyciu pojęcia 'habitusu' w późnym społeczeństwie nowoczesnym.

Dodajmy na koniec, że zmiana społeczna przebiega według Veblena przede wszystkim na poziomie świadomościowym, a ewolucja naukowych stanowisk odbywa się na możliwym do wyobrażenia kulturowym tle i w warunkach, które Veblen opisuje za pomocą kategorii „zmechanizowanego procesu”. Kultura pełni tutaj jak gdyby rolę ramy (nieprzypadkowo możemy się tutaj posłużyć językiem Erwina Goffmana), na której rozpięty jest powszechnie akceptowany zestaw motywacji i zbiór celów działań podejmowanych przez podmiot. Ocena współczesności zdominowana jest przez sposoby myślenia właściwe dla przeszłości, podlega jednocześnie ciągłemu procesowi konceptualizacji, która w duchu „pozytywnych” nauk społecznych powinna być możliwie nieideologiczna i oparta na tym, co jest dostępne obserwacji, oraz na analizie danych empirycznych.

## **Instytucjonalizmy Veblena–Commonsa i Veblena–Ayresa oraz ich interpretacja**

Na intelektualnym i światopoglądowym tle pierwszej połowy XX wieku historycy ekonomii prezentują instytucjonalizm jako nurt uzyskujący odrębność w 1918 roku. Jak podkreśla Walton Hamilton, instytucjonalny wkład w teorię ekonomiczną obejmuje szereg elementów najogólniej włączających problematykę ekonomii w interdyscyplinarny projekt nauk społecznych oparty na empirii i zorientowany na

sferę *praxis*<sup>11</sup>. Rozwój tej orientacji związany między innymi, jak podkreśla Rutherford, z intelektualnymi wpływami C.H. Cooleya pozostaje elementem dyskusji o tożsamości ekonomii konstruowanej nie tyle na bazie tradycji (zakwestionowanej w najszerszym zakresie przez Veblena), co na przesłankach przedmiotu badania. Jest on związany z perspektywą gospodarującego podmiotu, a zatem następstwem pytania o empiryczne źródła poznania naukowego, uwzględniające zarówno współczesne osiągnięcia psychologii i psychologii społecznej, jak i socjologii.

W procesie ewoluowania instytucjonalizmu wspomniane stanowiska Veblena dotyczące statusu naukowego ekonomii oraz pojmowania instytucji i centralnego przeciwstawienia biznesu i przemysłu stają się odrębnymi programami badawczymi.

## Program Veblena–Commonsa

Stanowisko Commonsa koncentruje się na wpływie systemu prawnego, prawa własności i organizacji na zarządzanie gospodarką, obrót gospodarczy oraz dystrybucję dochodów. Tutaj instytucja traktowana jest jako „wynik formalnego i nieformalnego procesu” ustalania stanowisk, którego efektem jest ustanowienie poprawnych bądź patologicznych relacji pomiędzy podmiotami w ramach systemu gospodarczego.

Commons jako praktyk społeczny, podobnie jak zorientowany empirycznie Mitchell, zmierza do sformułowania planu działań uwzględniających kompleks instytucjonalnych uwarunkowań gospodarki. Kładzie jednocześnie silny nacisk na *stricte* socjologiczny problem zbiorowości jako następstwa procesu tworzenia norm i źródła społeczno-strukturalnych uwarunkowań gospodarującego podmiotu. Teoria instytucjonalna Commonsa jest teorią działań realizowanych w holistycznie ujętym układzie partnerów, reguł w działaniu i zastanego legalnego ładu, a więc nie tyle modelu transakcji ze względu na jej przedmiot, co szerszej koncepcji gospodarowania, jako wielowymiarowej całości. Diagnoza ekonomiki Commonsa dla socjologa jest diagnozą społeczeństwa z właściwymi mu strukturalnymi i konfliktowymi uwarunkowaniami.

W rezultacie program ekonomii Commonsa na poziomie konstruowania teorii z jednej strony podkreśla potrzebę dialogu z założeniami ortodoksyjnej ekonomii,

---

<sup>11</sup> Stwarzający przesłanki 1) ujednoczenia różnych obszarów praktyki badawczej ekonomii; 2) powiązania ekonomii z problemem kontroli (władzy); 3) związania instytucji zarówno z obszarem podlegającym ewolucyjnym zmianom, jak i agentów, dzięki którym owe zmiany następują; 4) skoncentrowania na procesie jako formie zmiany instytucjonalnej i rozwoju; 5) akceptacji teorii zachowania, a zatem przyjęcia określonej psychologicznej perspektywy zachowań podmiotu (Malcolm Rutherford, *Understanding Institutional...*, dz. cyt., s. 279).

z drugiej strony nawiązuje do interpretacji działania podmiotu, takiej, jaką spotykamy na przykład w systemie teoretycznym Talcotta Parsonsa. Specyfika stanowiska Commonsa związana jest z założeniem podmiotu jako uczestnika zbiorowości, co przekłada się na szereg elementów oddziałujących na racjonalność – specyfiki ładu, w jakim aktorzy podejmują działanie, ich pozycji społecznej, poziomu instytucjonalizacji zachodzących pomiędzy nimi relacji oraz na przykład aspektu instrumentalności owej relacji. Commons wskazuje na konieczność badania wpływu organizacji oraz zbiorowości na działania podmiotów gospodarczych i jednostek. Interesujące jest tutaj definiowanie instytucji jako elementu „cywilizującego” i organizującego pierwotny konflikt rozgrywający się na rynku. Narzucający się tu pozorny paradoks (dotyczący zakwestionowania utylitarystycznego modelu *homo economicus*, przy jednoczesnej akceptacji instytucji, gwarantującej mechanizmy optymalizacji ekonomiki jako systemu<sup>12</sup>), wskazuje, że można uznać instytucjonalizm Commonsa za projekt najbliższy specyficznemu podejściu funkcjonalizmu w socjologii.

## Program Veblena–Ayresa

Najbardziej filozoficzny nurt instytucjonalizmu związany jest z powstałymi w drugiej połowie XX wieku pracami Clarence’a Ayresa i jego następców nawiązujących do dychotomizującej perspektywy społecznej Thorstena Veblena. Ich stanowisko oparte jest na dychotomii pieniądza i „industrialnego aspektu ekonomiki” bądź, bardziej fundamentalnie, na dwoistości aspektów instytucjonalnego i technologicznego gospodarki. Stanowi próbę opisywania relacji pomiędzy postępem technologicznym (procesami modernizacyjnymi) a ładem instytucjonalnym rozpatrywanym w kategoriach dostosowywania oraz określania ograniczenia obszaru zmian.

Filozoficzne źródła tego programu związane są, analogicznie do poglądów poprzedników, zarówno z pragmatyzmem, jak i orientacją instrumentalną, a zatem łączą w sobie ewolucjonistyczny obraz instytucji jako następstwa działań indywidualów z projektem instrumentalnej interwencji w obszar gospodarowania. Perspektywa poznawcza Ayresa jest jednak nieco szersza i, co za tym idzie, nieco bliższa perspektywie makrospołecznej w socjologii. Pełniąc tutaj szczególną rolę kategoria instytucji, interpretowana nieco inaczej niż u Commonsa, jest czymś innym i czymś przeciwstawnym w stosunku do perspektywnej „rzeczywistości technologicznej”. Wyłaniający się stąd obraz relacji pomiędzy instytucją – układem zachowań ceremonialnych a technologią ilustruje uniwersalny, ewolucyjny proces rozwoju

---

<sup>12</sup> Co wiąże się z akceptowaniem roli instytucji jako elementu determinującego racjonalność człowieka ekonomicznego i jednocześnie uznania jej za warunek konieczny funkcjonowania gospodarki.

przebiegającego w konflikcie z zastanym łaodem. Instytucja stanowi element rzeczywistości społecznej przeciwstawiony procesowi technologicznemu. Zapewne na gruncie socjologii można wskazać perspektywę poznawczą zaproponowaną nieco później (bo w latach 70. XX wieku) przez Daniela Bella i rozwijaną następnie (w latach 90. XX i pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku) w licznych studiach, np. autorstwa Manuela Castellsa, interpretujących następstwa powstania kapitalizmu usługowego czy koncepcji ‘społeczeństwa informacyjnego’.

\*\*\*

Rozpatrywane jako całość programy starego instytucjonalizmu Hamiltona–Mitchella, Commonsa i Veblena–Ayresa składają się na interpretacje rzeczywistości ekonomicznej i działania uczestniczących w niej podmiotów przez pryzmat instytucji oraz legalnego ładu. Cechą tej rzeczywistości jest empiryczna poznawalność, procesualna zmienność, wpisanie w „logikę” powtarzalnych sposobów myślenia jako elementu *status quo*. Nie wykraczając w większości poza stanowisko teoretyczne Veblena, instytucjoniści przyporządkowują ujęcie instytucji aspektowi stosunków ekonomicznych, jako specyficznej relacji społecznej, poddającej się kontroli i regulacji rynkowej, naturalnie wpisanej w commonsowską problematykę tworzenia organizacji społecznej. Początkiem instytucji są (1) stosunki ekonomiczne i (2) instytucje pieniężne (*pecuniary institutions*) z ich zakotwiczeniem w mechanizmie (3) cykli koniunkturalnych, rynków i w odniesieniu do instytucjonalnych uwarunkowań (4) kontraktu i kredytu, zagadnień monopolu, w powiązaniu z szeroko pojmowaną problematyką organizacji przemysłowej obejmującą (5) rynek pracy oraz zgeneralizowaną problematykę stosunków przemysłowych. Zakres tych zagadnień, niewątpliwie niezwykle szeroki, organizuje w jedną całość odmiennie pola refleksji, dając podstawę rozpatrywania zarówno aspektów rynkowych zachowań podmiotu, jak i instytucji jako organicznych całości. Tutaj także można doszukiwać się jednego z aspektów poznawczej atrakcyjności instytucjonalizmu jako „teorii” i projektu badawczego, ponieważ stawia instytucjonalizm po tej samej stronie co – nieco później rozwijane – holistyczne tradycje socjologiczne. Podobnie też, jak ma to miejsce w niektórych nurtach socjologii humanistycznej, ów aspekt holizmu i pragmatyzm pozwala interpretować światopogląd instytucjonalny jako radykalnie zorientowaną refleksję społeczną, jeżeli nie w ogóle socjologię, ściślej zaś, socjologię ekonomiczną.

## Instytucjonalizm jako perspektywa paradygmatyczna

Joseph Agassi w artykule opublikowanym w połowie lat 70. ubiegłego wieku opisuje instytucjonalizm jako odrębną orientację pozostającą w opozycji do indywidualizmu

jako „[...] teorii przypisującej władzę podejmowania działań wszystkim i tylko tym, którzy mają władzę decydowania [...]”, gdzie działanie jest domeną indywidualów i tylko one są w stanie kształtować kontekst, w jakim działają inni, oraz do psychologizmu jako stanowiska redukującego wszystkie teorie społeczne ekonomii, socjologii, nauk politycznych etc. do psychologii<sup>13</sup>.

Nieco głębiej sięga Malcolm Rutherford, gdy opisuje instytucjonalizm w opozycji do tradycji ekonomii neoklasycznej za pomocą pojęć antyformalizmu, holizmu, behawioryzmu i kolektywizmu<sup>14</sup>. Kluczowy element identyfikacji instytucjonalizmu znajduje się tutaj w odpowiedzi na pytanie, które mógłby zadać zarówno socjolog, jak i antropolog – pytanie o związki podmiotu i zbiorowości w odwołaniu się tak do społecznych mechanizmów kształtowania norm i wartości (stary instytucjonalizm), jak i następstw racjonalnych działań indywidualów (nowy instytucjonalizm).

Instytucjonalizm, stanowiąc zatem zakwestionowanie *explicite* redukcjonistycznej skłonności głównego nurtu ekonomii, postrzegany był przede wszystkim przez pryzmat empirii i nawiązywania do pokrewnych nauk społecznych oraz stanowisk ekonomicznych heterodoksji, w tym na przykład stanowiska obecnego w tradycji marksowskiej<sup>15</sup>.

Obniżająca się atrakcyjność kierunku w obrębie ekonomii w okresie powojennym może na tym światopoglądowym i dyscyplinarnym tle świadczyć o słabości projektu instytucjonalizmu jako teorii i intelektualnej alternatywy dla utylitarystycznej ekonomii oraz o utrzymywaniu się, naruszonych bez wątpienia przez instytucjonalizm, tradycyjnej linii demarkacyjnej oddzielającej ekonomię od socjologii i antropologii kulturowej<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> Jak powiada autor, wszystkie społeczne wyjaśnienia mogą być w sposób pełny sprowadzone do wyjaśnienia psychologicznego, co więcej jednak „[...] jakkolwiek teoria społeczna jest w rezultacie (*in the final analysis*) elementem psychologii” (Joseph Agassi, *Institutional Individualism*, „British Journal of Sociology” 1975, vol. 26, s. 144-145).

<sup>14</sup> Zob. Malcolm Rutherford, *Institution in Economics*, dz. cyt., s. 4.

<sup>15</sup> Veblen jednoznacznie traktuje marksizm jako orientację „nieewolucjonistyczną” i element „stanowiska hedonistycznego”, a zatem jako niespełniającą przyjmowanych przez niego kryteriów naukowości (por. Anne Mayhew, *The Beginnings of Institutionalism*, dz. cyt., s. 983-984). Budzi to jednak pewien sprzeciw. Jak powiadają William Dugger i Howard J. Sherman, „Należy podkreślić, że dychotomiczne oddzielenie obydwu szkół jest drastycznym uproszczeniem [...]” (William M. Dugger, Howard J. Sherman, *Comparison of Marxism and Institutionalism*, „Journal of Economic Issues” 1994, vol. XXVIII, nr 1), co prowadzi do wskazania dwóch przesłanek korespondencji stanowisk: 1) nieredukcjonistycznego, relacjonalnego lub holistycznego interpretowania idei, struktur i indywidualów oraz 2) procesualnego historycznego lub ewolucjonistycznego spojrzenia na społeczeństwo jako proces (tamże, s. 125-126).

<sup>16</sup> Podobna argumentacja pojawia się we współczesnych ocenach starego instytucjonalizmu, jak na przykład w wypowiedziach Marka Blauga i George’a Stiglera, podkreślających przede wszystkim brak podstawy teoretycznej alternatywnej w stosunku do projektu ortodoksyjnego

Rozpatrując przesłanki narodzin nowej ekonomii instytucjonalnej na podstawie stanowiska teoretycznego Olivera E. Williamsona, istotne wydaje się jego nawiązanie do anglosaskiej tradycji filozoficznej i związanej z nią koncepcji instytucji. Autor *explicite* wywodzi je z perspektywy nasuwającej kontekst hobbesowskiego *Lewiatana*, a mianowicie „[...] założeń behawioralnych, wiążących racjonalizm z oportunizmem”<sup>17</sup>. Działania podmiotów interpretowane są tutaj przez pryzmat tzw. ‘ekonomii kosztów transakcyjnych’ powiązanej z perspektywą ‘instytucji porządku prywatnego’, a zatem utylitarnie interpretowanych motywacji podmiotów i organizacji gospodarczej z punktu widzenia kosztów (efektywności) realizowanej działalności. Co symptomatyczne dla refleksji Williamsona i grupy jego kontynuatorów, źródła refleksji na temat „kosztów transakcyjnych” pomijają stanowiska tradycyjnych instytucjonalistów amerykańskich, z wyjątkiem może perspektywy szkicowanej przez Commonsa, i wskazują m.in. na intelektualny dorobek Kennetha Arrowa i Ronalda Coase’a, z perspektywy bardziej współczesnej zaś – Williama Ouchi i Douglasa Northa.

Ten kierunek rozwoju instytucjonalizmu związany jest ze skojarzeniem ujęcia instytucji zarówno z zagadnieniami efektywności organizacyjnej, jak i pojmowaniem instytucji jako wyznacznika kulturowej odrębności ładu organizacyjnego i społeczno-politycznego. Elementem specyfiki współczesnego instytucjonalizmu jest na tym tle ekspansja doktryny w kierunku nauk politycznych i prawnych. Liczną reprezentację publikacji reprezentujących ten rodzaj myślenia za pomocą instytucji znajdujemy choćby w szeregu studiów poświęconych organizacji gospodarczej, w tym na przykład problematyce Unii Europejskiej. Multidyscyplinarne konteksty instytucjonalizmu w istotnym stopniu utrudniają uznanie go za identyfikowalne stanowisko teoretyczne, pozwala jednak zasadnie rozpatrywać go jako paradygmat, biorąc za podstawę ową praktykę oraz elementy swoistej „wspólnoty komunikacyjnej” skonstruowanej wokół doktryny.

## 2. Socjo-ekonomiczny instytucjonalizm

Socjologiczny aspekt doktryny (doktryn) instytucjonalizmu dostrzegalny jest na przykład na gruncie instytucjonalistycznej teorii w analizie organizacyjnej, której podstaw możemy doszukiwać się w socjologii ekonomicznej. Jak podkreślają Victor Nee i Mary C. Brinton<sup>18</sup>, punkty zaczepienia stanowisk socjo-instytucjonalnych

---

oraz związanej z tym „pozytywnej” płaszczyzny badawczej (por. Malcolm Rutherford, *Understanding Institutional Economics...*, dz. cyt.

<sup>17</sup> Oliver E. Williamson, *Ekonomiczne instytucje...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>18</sup> We wprowadzeniu do pracy zatytułowanej *Nowy instytucjonalizm w socjologii*. Por. Victor Nee, Mary C. Brinton, *Introduction*, dz. cyt.

związane są najogólniej z tradycją weberowską oraz refleksją metodologiczną Durkheima stanowiącymi układy odniesienia do dwóch europejskich tradycji w opozycji do klasycznych stanowisk utylitarystycznych obecnych w neoklasycznej ekonomii. Ta pierwsza (niemiecka), zdaniem Richarda Swedberga: „[...] zogniskowana była na dwóch sprawach: rozwoju ekonomicznym i roli państwa w ekonomii”. Jej teoretyczną specyfikę stanowiły ‘komparatywność’ i ‘historyczność’ oraz idea głosząca, że „[...] ekonomia nie jest nauką naturalną, ale »nauką o kulturze« i stąd powinna się zajmować kulturowo konstruowanymi znaczeniami”<sup>19</sup>.

Wyrastający stąd projekt wiązany z koncepcją europejskiego instytucjonalizmu<sup>20</sup> oparty został na dwóch przesłankach stanowiących – jak powiada Swedberg – pomost pomiędzy ‘ujęciem historycznym’ starszej szkoły historycznej a ‘kontekstem analitycznym teorii’ (wiązanym m.in. z nazwiskiem Gustava von Schmollera, rozwijanym także na przełomie wieków w refleksjach Karla Büchera, Otto Hintzego, Josepha Schumpetera, Georga Simmla i Wenera Sombarta<sup>21</sup>), składających się na interpretację ‘procesu ekonomicznego’ i ‘rozumienia’ ekonomicznych działań podmiotu.

Tradycja francuska instytucjonalizmu pozostaje w pewnych związkach ze swoją niemiecką odpowiedniczką przede wszystkim w interpretowaniu roli instytucji w ekonomii oraz kładzeniu nacisku na „historyczność” i komparatywność analiz, co także przyczynia się do zasadniczego podważenia utylitarystycznego jako płaszczyzny wyjaśniania zachowań podmiotów.

To, co dzieli obydwie tradycje, może raczej dotyczyć odmiennego punktu widzenia co do 1) mechanizmów społecznych definicji, a zatem aspektów określonej etyki, zwyczaju, prawa, perspektyw organizacji – struktury społecznej interpretowanej z punktu widzenia pozycji w strukturze zawodowej, posiadania, władzy, prestiżu etc., w opozycji do 2) „faktów społecznych jako rzeczy” analizowanych przez pryzmat źródeł determinowania postaw z punktu widzenia ewolucji i kształtu społeczeństwa (industrialnego) *sui generis*<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Richard Swedberg, *Major Traditions...*, dz. cyt., s. 258. Elementem tego obrazu jest także teoretyczny kontekst *Kapitału* Marksa, bezdyskusyjny w stanowisku Josepha Schumpetera (por. Joseph Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm i demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009) czy we współczesnych analizach „spod znaku” Immanuela Wallersteina.

<sup>20</sup> Heino Heinrich Nau, Philippe Steiner, *Schmoller, Durkheim...*, dz. cyt.

<sup>21</sup> Richard Swedberg, *Major Traditions...*, dz. cyt., s. 260.

<sup>22</sup> Intelktualny status Webera bywa wiązany z postacią Talcotta Parsonsa. Socjo-ekonomiczny grunt amerykańskiej myśli społecznej pozostaje jednak niezależny od kontynentalnej tradycji, co wiąże się ze stosunkowo późnym wprowadzeniem do intelektualnego obiegu dorobku socjologii niemieckiej, w szczególności zaś dorobku Webera. Socjologiczny aspekt instytucji w ramach amerykańskiej tradycji intelektualnej autor niniejszej dysertacji proponuje oprzeć na gruncie pragmatyzmu społecznego oddziałującego na rozwój refleksji symbolicznego interakcjonizmu

Mamy tu zatem do czynienia z przeciwstawieniem orientacji, które można określić jako ‘społecznie (kulturowo) ekonomizującą’ i ‘socjologizującą’. Jak powiada Swedberg, różnice pomiędzy obydwoma tradycjami pozostają istotne, ponieważ „podczas gdy teoretycy, jak Weber, Sombart i Schumpeter, mówili o kapitalizmie i jego sprzecznościach (*struggles*), grupa skupiona wokół Durkheima preferowała dyskusje o „społeczeństwie industrialnym” (*industrial society*) i jego braku spójności”<sup>23</sup>.

Stanowisko instytucjonalne ekonomii usytuowane jest tutaj blisko społecznie ekonomizującej tradycji niemieckiej i nawiązuje do pragmatycznych stanowisk socjologicznych przełomu wieków.

Orientacja socjologizująca uzyskuje natomiast odrębny i samoistny wymiar paradygmatu, różniąc się od tego pierwszego podejścia, gdy idzie o interpretacje źródeł motywacji podmiotów i sposób definiowania przedmiotu naukowej refleksji.

Gdy uwzględnimy zmieniającą się specyfikę socjologii oraz utylitarne i efektywnościowe nachylenie nowego instytucjonalizmu, to szczególnego znaczenia nabiera trzecia płaszczyzna łącząca maksymalizujący użyteczność podmiot w neoklasycznej ekonomii i behawioralnie zorientowane orientacje socjologiczne, czerpiące inspirację zarówno ze stanowisk XX-wiecznej antropologii kulturowej, jak i bardziej współczesnych punktów widzenia teorii wymiany i teorii racjonalnego wyboru. Nabierają one, przede wszystkim na gruncie metodologicznym, kształtu odrębnej perspektywy instytucjonalnej, której właściwości, tak jak je opisują na przykład Williamson i Blau, związane są z wyjaśnianiem zachowań jako następstwa określonej konfiguracji policzalnych i wymiernych czynników.

Interpretując na gruncie instytucjonalnym wspomniane stanowiska, uzyskujemy mapę relacji, która przedstawia związki pomiędzy instytucjonalizmami w socjologii a programami instytucjonalizmu ekonomicznego Veblena–Ayresa i Commonsa. Naszkiecowany w ten sposób obszar przedmiotowy odwołuje się do licznych założeń składających się na trójwymiarową płaszczyznę uwzględniającą:

- mechanizmy i uwarunkowania instytucjonalizacji jako następstwa utylitarnych motywacji podmiotów (instytucjonalizm behawioralny),

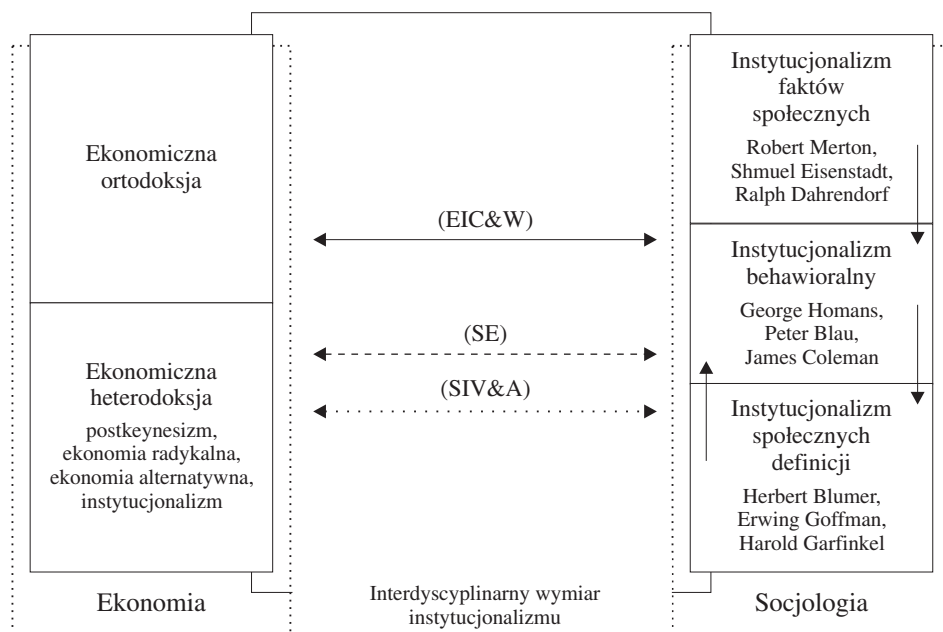
---

i szerzej – socjologii humanistycznej; źródło weberowskie staje się tutaj do pewnego stopnia wtórne, co nie zmniejsza oczywiście jego znaczenia dla socjologii ekonomicznej drugiej połowy XX wieku.

<sup>23</sup> Tamże, s. 262. Różnica ta pozostaje także czytelna na gruncie dyscyplinarnym (tradycyjnej proveniencji refleksji). Dotyczy ona miejsca ulokowania refleksji socjo-ekonomicznej: w przypadku tradycji niemieckiej w większym stopniu w orbicie ekonomii politycznej bądź w jakiejś korespondencji z nią, w przypadku tradycji francuskiej w większym stopniu po stronie alternatywnej propozycji teoretycznej bądź zgoła alternatywnej dyscypliny. Na poziomie definiowania podmiotu i przedmiotu analiz różnica wydaje się równie istotna, co przekłada się na (związany ze środowiskiem skupionym wokół „*Année Sociologique*”) projekt „pozytywnej ekonomii”.

- płaszczyznę holistycznego wyjaśniania zachowań z punktu widzenia faktów społecznych (instytucjonalizm faktów społecznych) oraz
- kontekst rozumienia zachowań podmiotu z punktu widzenia jego motywacji zorientowanych na innego w określonych aksjo-normatywnych ramach (instytucjonalizm społecznych definicji).

Diagram 1. Schemat interdyscyplinarnych relacji pomiędzy socjologią i ekonomią



————— (EIC&W) – projekt ekonomii instytucjonalnej (program) Comnonsa i założenia nowej ekonomii instytucjonalnej Williamsona

- - - - - (SE) – współczesne stanowisko socjologii ekonomicznej Swedberga i Granovettera

..... (SIV&A) – stary instytucjonalizm Veblena i program instytucjonalizmu Veblena–Ayresa

## Interdyscyplinarny wymiar instytucjonalizmu

Przechodząc do współczesnej dyskusji na temat instytucji w naukach społecznych, Victor Nee wiąże socjologiczny kontekst instytucjonalny z pracami Talcotta Parsonsa, Roberta Mertona i George’a Homansa<sup>24</sup>. Podobnie czyni Richard Swedberg,

<sup>24</sup> Por. Victor Nee, *Sources of the New Institutionalism*, w: *The New Institutionalism in Sociology*, dz. cyt., s. 1-15.

analizując źródła amerykańskiej socjologii ekonomicznej jako następstwa ewolucji sposobów postrzegania obszarów przedmiotowych socjologii i ekonomii. Możemy przyjąć, że rozwój analizowanych poglądów instytucjonalnych w ekonomii i socjologii na gruncie amerykańskim był w istotnej mierze równoległy i nie przebiegał w pełni liniowo, co można przedstawić w kilku ogólniejszych spostrzeżeniach.

Po pierwsze, refleksja socjologiczna dotycząca problematyki instytucjonalnej związana była z atmosferą intelektualną rodzącego się na początku wieku pragmatyzmu i pojawiającej się specyfiki socjologii amerykańskiej; równocześnie zainteresowanie socjologów problematyką gospodarowania i ekonomią pojawiło się tutaj stosunkowo późno w zestawieniu z pracami Europejczyków.

Po drugie, wywodzące się z lat 50. koncepcje socjo-ekonomiczne (jak choćby praca Parsonsa i Smelsera z 1956 roku) odwoływały się w większym stopniu do tematu „ekonomii i społeczeństwa” w socjologii niż do socjologii ekonomicznej<sup>25</sup>, stały zatem na gruncie odrębności refleksji socjologicznej i ekonomicznej. Jak podkreśla Swedberg, potencjał rozwojowy refleksji socjo-ekonomicznej był z jednej strony asynchroniczny w zestawieniu z przywołanymi tradycjami (niemiecką i francuską), a jednocześnie podporządkowany linii demarkacyjnej oddzielającej ekonomię od socjologii.

Uwarunkowania podjęcia problematyki instytucjonalnej dobrze obrazuje postawa badawcza Talcotta Parsonsa. Jak wskazuje Olav Velthuis, zasługuje ona na uwagę ze względu na: kompetencje w zakresie europejskiej tradycji (*Wirtschaftssoziologie*)<sup>26</sup>, zainteresowania relacjami socjologii i ekonomii, w tym obecną na wczesnym etapie twórczości Parsonsa instytucjonalną tradycją amerykańską lat 20. XX wieku<sup>27</sup>, i wreszcie dlatego, że ewolucja jego refleksji przebiegała poprzez odrzucenie elementów „heterodoksyjnej”, a jednocześnie alternatywnej perspektywy instytucjonalizmu (zdaniem Parsonsa ze względu między innymi na jej antyteoretyczne inklinacje<sup>28</sup>) w kierunku poszukiwania metapłaszczyzny relacji socjologii i ekonomii (dodajmy też, że „strategicznie” różnej od veblenowskiego punktu widzenia). Symptomatyczna dla wczesnego stanowiska Parsonsa jest jego deklaracja teoretyczna, wyrażona w pracy z 1937 roku, a wyrastająca z dyskusji na temat doktrynalnych założeń

<sup>25</sup> Swedberg w owym kontekście lat 50. ubiegłego wieku przywołuje m.in. nazwiska społecznie nastawionych ekonomistów i socjologów, takich jak Hans Gerth, Carl Kaysen, James Tobin i wreszcie postacie Talcotta Parsonsa oraz Neila Smelsera (Richard Swedberg, *Major Traditions...*, dz. cyt., s. 265-266).

<sup>26</sup> Uzyskał on doktorat z ekonomii (w 1927 roku w Heidelbergu) na podstawie rozprawy *Der Kapitalismus bei Sombart und Max Weber* tematycznie związanej z perspektywą, którą określimy jako socjo-ekonomiczną (i w jakimś stopniu instytucjonalną).

<sup>27</sup> Olav Velthuis, *The Changing Relationship...*, dz. cyt., s. 630.

<sup>28</sup> Por. tamże.

użyteczności i pozytywizmu<sup>29</sup>. Socjologia Parsonsa podejmuje tutaj problem działania jednostek: z jednej strony przekonuje do utylitaryzmu, z drugiej w sposób zbliżony do propozycji Stanisława Ossowskiego<sup>30</sup> opowiada się za poszukiwaniem przesłanek jednej teorii<sup>31</sup> wiążącej naukę społeczną w systemie uwzględniającym ich tradycyjne specyfiki.

Wzrost zainteresowania instytucjonalizmem nastąpił w latach 70. Jeżeli analizujemy stanowiska współczesnych badaczy uprawiających socjologię ekonomiczną, Richarda Swedberga i Marka Granovettera, to nabrali one charakteru odrzucenia projektu akceptującego przywołaną linię podziału pomiędzy socjologią i ekonomią<sup>32</sup>. Granovetter formułuje tu trzy założenia stanowiące przesłanki alternatywnego w stosunku do propozycji Parsonsa i Smelsera pojmowania stanowiska socjologii ekonomicznej: 1) cele ekonomiczne (w kontekście działań podmiotów) pozostają w związku z kontekstem pozaekonomicznych uwarunkowań, na przykład statusu i władzy; 2) działanie ekonomiczne (jak każde inne działanie) nie może być wyjaśniane tylko przez indywidualne motywy podmiotów; 3) instytucje

<sup>29</sup> We wprowadzeniu do wspomnianej publikacji Parsonsa przywołuje postać Herberta Spencera jako przedstawiciela późnego stadium ewolucji myślenia „[...] odgrywającego istotną rolę w intelektualnej historii tradycji pozytywistyczno-utylitarnej ludzi posługujących się językiem angielskim” (Talcott Parsons, *Structure of Social Action*, McGraw Hill, New York 1937, *Introductory. The Problem*, na podstawie fragmentu opublikowanego w Internecie na stronie marxist.org). Jak charakteryzuje nieco dalej Spencera, był on „[...] krańcowym indywidualistą. Ale o jego krańcowości przesądzała głęboko zakorzeniona wiara [...]” w automatycznie działający, samoregulujący mechanizm wprowadzany w ruch przez indywidualia kierujące się interesem, zmierzające do zaspokojenia potrzeb.

<sup>30</sup> Por. Stanisław Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, dz. cyt., s. 18-19.

<sup>31</sup> Ów pierwszy element stanowi wyraz dyskusji z założeniami pozytywizmu, poprzez podkreślenie znaczenia teorii jako źródła stawianych pytań. Jak powiada Parsonsa, „Jest oczywistym, że termin taki jak »fakt« wymaga w większym stopniu zdefiniowania, niż to wcześniej miało miejsce”. Jak podkreśla dalej, „Nie tylko teoria jest niezależną wartością w rozwoju nauki, ale teoria na danym polu i w danym czasie konstytuuje w mniejszym lub większym stopniu zintegrowany system” (Talcott Parsons, *Structure of Social Action*, dz. cyt.). Stąd teoria nie tylko mówi nam, co wiemy, ale także – jak powiada Parsonsa – co chcemy wiedzieć.

Drugi element związany jest z interpretacją „systemu teoretycznego” i wynikających z niego implikacji (dla ewolucji wiedzy w obszarze nauk społecznych). Składnikami tego systemu są *explicite* wyłożone przesłanki „woluntarystycznej teorii działania”. Jedną z nich związana jest z zawężającą interpretacją użyteczności, druga zaś dotyczy epistemologicznych konsekwencji „idealistycznego” stanowiska Webera (jak stwierdza z nieco ogólnej perspektywy Parsonsa – podążających w konwergencji obserwacji i interpretacji faktów). Owa przestrzeń wypełniona zostaje koncepcjami, które stanowią wykładnię wielu stanowisk różniących się interpretowaniem empirii i związanych z problematyką działania ekonomicznego. Parsonsa przywołuje tutaj stanowiska wspomnianych Webera i Durkheima, ale także Alfreda Marshalla i Wilfreda Pareta (tamże).

<sup>32</sup> Por. Olav Velthuis, *Sociology and Institutional Economics: from Talcott Parsons to Mark Granovetter*, „American Journal of Economics and Sociology” 1999, vol. 58, s. 630-649.

ekonomiczne (jak wszystkie instytucje) nie są rezultatem nacisku zewnętrznych warunków, są natomiast konsekwencją (następstwem) „społecznego konstruowania”<sup>33</sup>.

Założenia socjologii ekonomicznej i starego instytucjonalizmu, reprezentowane na przykład przez tezy Waltona Hamiltona, znalazły się zatem w pewnym przynajmniej zakresie na podobnym teoretycznym gruncie, który można utożsamić z jednej strony z koncepcją samoistnej, społecznej nauki o gospodarowaniu, z drugiej z akceptacją ograniczonej racjonalności podmiotu oraz przyjęciem stosunku ekonomicznego za przedmiot refleksji ekonomii. Wspomniane założenia nieodległe od modelu *homo sociologicus*<sup>34</sup> uzyskują zalety płaszczyzny integrującej oportunistyczną racjonalność z racjonalnością zorientowaną na innego i na uogólniony kontekst społeczny<sup>35</sup>. Takie stanowisko znajdujemy, gdy powołamy się na przykład na weberowską teorię działania stwarzającą przesłanki kontekstowego stosowania zasady „maksymalizacji użyteczności”, jak i rozpatrywania aktywności podmiotu z punktu widzenia indywidualnego kontekstu rozumienia – wpisujących się w dwie przywołane przez nas jako odmienne perspektywy instytucjonalne: instytucjonalizm społecznych definicji i instytucjonalizm faktów społecznych. Victor Nee i Paul Ingram opisują ów kontekst jako „[...] mechanizm, za pomocą którego instytucje kształtują parametry wyboru [...]” w perspektywie działania ekonomicznego. Dopowiadając, „te mechanizmy społeczne [...] obejmują procesy wpisane w budowanie stosunków społecznych i w dziedzinę analizy sieciowej w socjologii”<sup>36</sup>.

## Homo institutionalis

Punktem wyjścia instytucjonalistycznej refleksji badawczej jest, obecne zarówno w refleksji instytucjonalistów, jak i w stanowisku socjologicznym, indywidualne doświadczenie egzystencji w społeczeństwie. Jak to opisuje Ralph Dahrendorf, „Podporządkowujemy się prawu, bierzemy udział w wyborach, wchodzimy w związki małżeńskie, uczymy się w szkole, wstępujemy na uniwersytet, mamy zawód, przynależymy do kościoła, opiekujemy się dziećmi, witamy się ze znajomymi [...] czujemy, że tu przynależymy, a tam jesteśmy obcy. Nie jesteśmy w stanie zrobić

<sup>33</sup> Por. Mark Granovetter, *Economic Institution as Social Constructions: A Framework for Analysis*, „Acta Sociologica” 1992, vol. 31, s. 4-5.

<sup>34</sup> Por. Ralf Dahrendorf, *Essays in the Theory...*, dz. cyt.

<sup>35</sup> Pojawia się tu oczywiście kwestia relacji pomiędzy tym, co postrzegane (potoczne), a tym, co konstruowane w refleksji nauk społecznych. Ów związek jest – jak się wydaje – kluczowy dla pytania o tożsamość poszczególnych nauk społecznych i pozostaje w relacji do kwestii ich „subiektywnej atrakcyjności” poznawczej.

<sup>36</sup> Por. Victor Nee, Paul Ingram, *Embeddedness and Beyond: Institution, Exchange, and Social Structure*, w: *The New Institutionalism in Sociology*, dz. cyt., s. 19.

kroku czy wypowiedzieć zdania bez interwencji ze strony świata, [tego] trzeciego elementu [...]”<sup>37</sup>. Już jednak w samej enumeratywnej rekonstrukcji owych faktów pojawiają się echa dramatycznych różnic między orientacjami epistemologicznymi. Konsekwencją tego „naturalnego” źródła refleksji społecznej jest z jednej strony zajmowanie się podmiotem w kontekście jego społecznego zakorzenienia<sup>38</sup> i sytuowanie obszaru przedmiotowego refleksji społecznej w granicach (ale nie poza nimi) relacji wyznaczającej linię podziału pomiędzy podmiotem a wspólnotą. Z drugiej strony – uzupełnienia owej perspektywy o problematykę grup społecznych przy jasnym postawieniu kluczowego problemu epistemologicznej orientacji socjologa w przekonaniu (którego egzemplifikacją jest stanowisko C.H. Cooleya), że społeczeństwo nie składa się z indywidualów, lecz z grup społecznych. Przenosi więc refleksję społeczną z fundamentalnej relacji indywidualum–społeczeństwo na relację grupa–struktura społeczna.

Obydwa stanowiska będące w istocie przywołaniem podstawy paradygmatycznych stanowisk socjologii nie są oczywiście konsekwentnie przeciwstawne<sup>39</sup>, pociągają jednak za sobą szereg praktycznych i metodologicznych konsekwencji. Następstwem tego pierwszego jest koncentracja refleksji badawczej na jednostce oraz zbiorowym aspekcie jej osobowości (instytucji), prowadząca do deprecjonowania faktów społecznych w ich durkheimowskim sensie. Konsekwencją tego drugiego jest znikanie z badawczego pola widzenia jednostki z jej instrumentalnymi motywacjami i właściwością wprowadzania zmian w społecznym otoczeniu. Ralf Dahrendorf stawia w tym miejscu problem „[...] znalezienia elementarnej kategorii, w ramach której usytuowane byłoby (*accomodated*) i indywidualum, i społeczeństwo”<sup>40</sup>.

Przewycięzeniem owej epistemologicznej bariery może być kategoria instytucji interpretowana jako zwyczajowy sposób myślenia na temat własnej pozycji, związany na przykład z pełnieniem roli społecznej. *Homo institutionalis* jest tutaj człowiekiem uwikłanym w społeczne mechanizmy kształtowania sposobów myślenia podporządkowanych w jakiejś mierze naciskom struktury posiadania, zarobkowania czy władzy. Przedmiotem analizy społecznej nie jest już jednak konkretny człowiek, lecz uwarunkowane historycznie, kulturowo i społecznie sposoby myślenia określonej klasy (w sensie, jaki przypisuje temu faktowi Veblen) bądź analizowana przez Roberta Mertona rola społeczna określana przez Dahrendorfa jako „przytłaczający fakt [istnienia] społeczeństwa (*vexatious fact of society*)”.

<sup>37</sup> Ralf Dahrendorf, *Essays in the Theory...*, dz. cyt., s. 22-23.

<sup>38</sup> Dahrendorf przyjmuje tutaj za E. Durkheimem rozumienie *faktu społecznego* jako egzemplifikacji oddziaływań na osi społeczeństwo–jednostka.

<sup>39</sup> Jak się wydaje, ów schemat obszaru badawczego dyscypliny sensownie można przekształcić w perspektywę: indywidualum–społeczeństwo; indywidualum–grupa społeczna–struktura społeczna.

<sup>40</sup> Tamże, s. 24.

Kluczowym problemem pozostaje nadal uchwycenie relacji pomiędzy opisem rzeczywistości a konstrukcją teoretyczną budowaną na gruncie nauki. *Homo institutionalis* jest, podobnie jak pozostali „ludzie” nauk społecznych, konstruktem teoretycznym mającym status syntezy stanowiska paradygmatów ‘faktów społecznych’ i ‘społecznych definicji’, niemniej stosunkowo łatwo, na gruncie zdroworozsądkowej analizy, zrekonstruować jego podstawowe cechy.

Otóż jest to postać charakteryzująca się płcią, wiekiem, stanem cywilnym, obywatelstwem, profesją, posiadaniem rodziny, wyznania, przynależąca do organizacji, mająca określone skłonności i upodobania itd. Charakteryzująca się także szeregiem socjograficznych cech pozwalających określić jej społeczne usytuowanie. Dalej można spodziewać się po niej określonych zachowań, związanych na przykład z pełnieniem określonych ról: rodzica, pracownika, kolegi, przyjaciela, obywatela, konsumenta itd., określających zakres kulturowo zdeterminowanych celów i motywacji, jakimi będzie się ona kierowała. Płaszczyzna pozwalająca na uchwycenie relacji pana Schmidta (osoby przywoływanej przez Dahrendorfa) w stosunku do ładu, w którym żyje, zakorzeniona jest tutaj w weberowskiej koncepcji działań społecznych bądź w przesłankach pragmatycznego światopoglądu Meada. Istotne jest tutaj dostrzeżenie z jednej strony zastanych atrybutów stosunku społecznego (odgrywanej roli) oraz z drugiej – kontekstu niezależności podmiotu orientującego swoje działania na to, co zastane i przyjęte oraz pozostającego w jakimś zakresie w stosunku zależności do innego. Z punktu widzenia analizy socjologicznej szczególne znaczenie ma uchwycenie prawidłowości w działaniach podmiotu, innymi słowy: w jakim stopniu społeczne i kulturowe atrybuty sytuacji warunkują konkretne obserwowalne zachowania bądź pozwalają statystycznie antycypować ich powtarzalność. „Mediacja” pomiędzy jednostką a społeczeństwem nie odbywa się jednak przez samo działanie, lecz „[...] jest realizowana w starciu aktywnych indywiduów z określonymi społecznie wzorami zachowań”<sup>41</sup>.

Istotnym elementem „realizowania się” owej więzi podmiotu i społeczeństwa jest system formalnych i nieformalnych sankcji, określający mniej lub bardziej precyzyjnie zakres akceptowanych bądź odrzucanych zachowań. To, co indywidualne, swoiste dla pana Schmidta, co stanowi obszar jego kontekstowej „racjonalności”, przeciwstawione zostaje temu, co zastane, co z jednej strony uosabia zewnętrzność i arbitralność „faktu społecznego”, z drugiej – stanowi przesłankę przewidywalności sposobów myślenia otaczającego go świata. Kryjąca się za tym teoretycznym stanowiskiem koncepcja społeczeństwa zawiera w sobie dwa przeciwstawne elementy – z jednej strony (1) holistyczne przekonanie, że społeczeństwo jest „czymś więcej (i czymś innym) niż suma składających się nań jednostek”, a tym samym może stanowić odrębny przedmiot analiz, z drugiej (2), że

<sup>41</sup> Tamże, s. 37.

konstytuujące go podmioty skłonne są, z pewną dozą inwencji, podejmować działania, które mieszczą się bądź wykraczają poza określone ramy kulturowe.

Jasne są tutaj związki dahrendorfowskiego *homo sociologicus* i veblenowsko-commonsowskiego *homo institutionalis* z koncepcją „człowieka rozdwojonego” Durkheima, ściślej zaś, ze swoistą perspektywą pojmowania instytucji społecznej, zgodnie z którą przyjmuje się, po pierwsze, że jest ona „quasi-obiektywną”, zewnętrzną wobec jednostki determinantą działań oraz, po drugie, że obszar motywacji i aktywnej interpretacji określonego *status quo* realizuje się w indywiduum.

Na gruncie prezentowanej tutaj perspektywy pan Schmidt może podejmować wiele działań, pełnić różne role, przywołując teatralną analogię, pierwszo- bądź drugoplanowe, nie wspominając już o rolach reżysera, producenta czy dyrektora teatru. Wynika z tego przede wszystkim fakt zdeterminowania *homo institutionalis* przez zastane zasoby i określoną sytuację, dalej zaś przez sposoby myślenia, związane na przykład z miejscem zajmowanym w strukturze społecznej oraz uwikłanie w zmienną i procesualną specyfikę kształtowania „reguł w działaniu”.

Nie ma zatem zasadniczej sprzeczności pomiędzy koncepcją *homo sociologicus* zaczerpniętą ze stanowiska Webera i Durkheima a *homo institutionalis*. Związki pomiędzy nimi są genetyczne, a także są następstwem określonej strategii poznawczej, zorientowanej na obserwację i uwzględnianie szerokiej palety uwarunkowań podmiotu, wynikających zarówno z jego kulturowych motywacji, jak i relacji do innych tworzących właściwy mu kontekst zbiorowości.

## Zakończenie

„Nowy paradygmat instytucjonalny” w socjologii stanowi próbę przywrócenia i ożywienia zainteresowania problematyką łączącą perspektywy mikro- i makrosocjologiczną. Instytucjonalizm – jak twierdzą redaktorzy opracowania dotyczącego instytucjonalizmu w socjologii – ma współcześnie „[...] potencjał wywierania wpływu na teorię nauk społecznych i badania”<sup>1</sup>. Potencjał ten, jak się wydaje, dzisiaj niedoceniany związany jest ze specyfiką instytucji jako kategorii. Dla socjologa pełniące funkcję ‘podstawowego faktu społecznego’, dla ekonomisty stanowiącej ‘idiograficzny agregat społecznych uwarunkowań gospodarowania’. Współczesne orientacje instytucjonalistów nieco zmieniają jednak zarówno pierwotny durkheimowsko-weberowski kontekst instytucji w socjologii, jak i przyjmowane do niedawna założenia instytucji w neoklasycznej ekonomii. Wywodzące się stąd interpretacje związane są m.in. z analizowanymi na sposób socjologiczny interakcjami i siecią relacji w ramach zbiorowości oraz ekonomistycznie pojmowanym działaniem racjonalnego indywiduum dysponującego niekompletną informacją, „nieodpowiednimi modelami mentalnymi”, problematyką kosztów transakcji. Instytucja tutaj, jak wskazuje choćby przywołanie refleksji George’a Homansa czy Olivera Williamsona, stanowi w większym stopniu przedmiot wyjaśniania niż obszar założeń, jak było to u Durkheima.

Na tym interdyscyplinarnym tle specyfikę współczesnego instytucjonalizmu można opisać, przeciwstawiając „ekonomiczny oportunizm” Williamsona (instytucja jako mechanizm racjonalizujący oportunistyczne zachowania podmiotów) i socjologiczne „zakorzenienie” (*embeddedness*) Granovettera (instytucja jako rezultat zbiorowego działania)<sup>2</sup>. Odmienność obydwu stanowisk dotyka strategicznych

---

<sup>1</sup> Victor Nee, Mary C. Brinton, *Introduction*, dz. cyt., s. XV.

<sup>2</sup> W interpretacji Granovettera po jednej stronie znajduje się zatem nakreślony przez Dennisa Wronga obraz „prze-socjalizowanego podmiotu” skoncentrowanego na analizie recepcji własnych działań w oczach innych (por. Dennis Wrong, *The Oversocialized Conception of Man in Modern Society*, „American Sociological Review” 1961) oraz (po drugiej stronie) stanowiska ekonomistycznego nawiązującego do swojego „nie-do-socjalizowanego” odpowiednika (por. Mark Granovetter, *Economic Action...*, dz. cyt.). Implikacje obydwu stanowisk (w tej interpretacji) prowadzą Granovettera do poszukiwania źródeł zachowania podmiotu zawieszającego

perspektyw „ekonomii i społeczeństwa” oraz „socjologii ekonomicznej”, a zatem następstw paradygmatycznych specyfik zgeneralizowanego stanowiska socjologicznego i ekonomicznego. Propozycja formułowana przez socjologię wydaje się tutaj zdecydowanie szersza i zmierniejsza w nieco innym kierunku niż propozycja ekonomii instytucjonalnej. Jak powiada Granovetter, „[...] większość zachowań [dotyczących obszaru gospodarowania] jest głęboko zakorzeniona w sieci interpersonalnych relacji i w ten sposób [...] unika ekstremów prze- i niedosocjalizowanych perspektyw interpretowania ludzkiego działania”<sup>3</sup>. Nie podejmując jednak dyskusji, o obydwu stanowiskach możemy sformułować kilka generalnych tez, które posłużą za wnioski niniejszej pracy.

Po pierwsze, instytucjonalizm amerykański w ekonomii jako analitycznie identyfikowalna doktryna teoretyczna uzyskał w pozagłównonurtowej ekonomii dość szczególne miejsce, będąc z jednej strony niespełnionym, radykalnym projektem epistemologicznym, z drugiej rezerwuarem stanowisk będących odąd zarzewiem heterodoksyjnej rewolucji. Wspomniane stanowiska Veblena, Mitchella, Commonsa i Ayresa rozpatrywane jako intelektualna całość, wskazują szereg wątków, których rozwinięcie wiąże ze sobą eklektyczny, interdyscyplinarny projekt zmiany paradygmatycznej z projektem pragmatycznej interwencji w procesy społeczne. Zawiera zatem elementy założeń bliskie tradycyjnej socjologii, co w powiązaniu ze „zgodnością miejsca i czasu” czyni z instytucjonalizmu sposób myślenia mieszczący się niemal idealnie w obszarze socjologii, przedmiotowo związany jednak z ekonomią. Ten fakt, jak i status swoistej światopoglądowej alternatywy, czyni z paradygmatu, niezależnie od tego, jak oceniamy jego naukową wartość, szczególnie interesujący obiekt analiz. Spostrzeżenia te wydają się aktualne także i dzisiaj, o czym może świadczyć współczesna dyskusja pomiędzy zwolennikami tzw. starego i nowego instytucjonalizmu.

---

„instytucjonalną” perspektywę Hobbesa i funkcjonalny kontekst instytucji Durkheima. Jak sam powiada, „Argument dotyczący zakorzenienia [jako źródła rozumienia zachowań podmiotu] kładzie w istocie nacisk na znaczenie konkretnych personalnych relacji i struktur (lub »sieci«), generujących zaufanie i zniechęcających do wykroczeń” (tamże, s. 491). To, co istotne, dotyczy zatem ulokowanych „blisko podmiotu” (poza kontekstem „faktów społecznych”) źródeł trwałości organizacji oraz „racjonalności” wyboru dokonywanego w ramach określonej „sytuacji rynkowej”. Jak dalej powiada Granovetter, „[...] społeczne stosunki raczej niż instytucjonalne ustalenia (*arrangements*) lub zgeneralizowana moralność, są głównie odpowiedzialne za budowanie zaufania w życiu ekonomicznym” (tamże).

<sup>3</sup> Przesłanki dyskusji na temat „działania ekonomicznego” związane są tutaj z dwoma argumentami: po pierwsze, przekonaniem o wpisaniu w myślenie dotyczące działania ekonomicznego ideologicznych w gruncie rzeczy perspektyw zatamizowanych, oportunistycznych podmiotów, po drugie, z dostrzeżeniem użyteczności refleksji socjologicznej dla przedmiotu rozważań tradycyjnie wpisanych w perspektywę neoklasycznej ekonomii (por. Mark Granovetter, *Economic...*, dz. cyt., s. 504-505).

Po drugie, instytucjonalizmy socjologiczny i ekonomiczny zarówno wtedy, gdy poszukiwały dopiero swojego miejsca, jak i teraz, gdy pozostają w istotnym stopniu w stosunku do siebie niezależne, winny być raczej traktowane jako równoległe kierunki refleksji niż jedna tradycja istniejąca w ramach dwóch dyscyplin.

Po trzecie, tak jak pierwotne stanowiska instytucjonalistów, Veblena, Mitchella, Commonsa etc., cechowała niesprzeczność z współczesnymi im stanowiskami socjologii, tak dzisiejsze relacje nowej ekonomii instytucjonalnej i socjologii ekonomicznej są w stosunku do siebie istotnie przeciwstawne, co może wskazywać na przesłanki polaryzacji stanowisk, tam gdzie tradycyjne obszary przedmiotowe dyscyplin się przenikają.

Po czwarte, wspólna płaszczyzna przedmiotowa socjologii i ekonomii pozostaje zakładnikiem myślenia w kategoriach dyscyplin, co według zwolenników przekraczania granic dyscyplin wskazuje na zasadność sięgania wstecz i nawiązywania na przykład do stanowisk starych instytucjonalistów, a także na potrzebę teorii, która, jak w stanowisku Granovettera, nabiera kształtu założenia, że „aktor ani nie zachowuje się, ani nie podejmuje decyzji jak atom na zewnątrz kontekstu społecznego, nie jest także niewolniczo przywiązany do roli napisanej przez określony układ pozycji społecznych, które zdarzyło mu się zajmować”<sup>4</sup>. Kategoria instytucji jako płaszczyzna integrująca sfery mikro i makro wydaje się obiecującym materiałem dla takiej teorii, o czym mogą świadczyć choćby cieszące się niezmiennym zainteresowaniem na przestrzeni ostatnich stu lat przykłady analizy instytucjonalnej Thorstena Veblena, stanowisko Charlesa H. Cooleya, teoria działania Talcotta Parsonsa czy analiza ramowa Irvinga Goffmana.

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 487. Autor lokuje kontekst organizacji rynku w konsekwencjach „uspołecznienia podmiotu”, a zatem w interpretowaniu następstw przyjęcia (internalizacji) określonego (interakcyjnego i komunikacyjnego) ładu na poziomie indywidualnych działań. Z jednej strony wskazuje to na bezzasadność rozpatrywania instytucji jako (opartego na formalnej racjonalności) mechanizmu ograniczającego koszty oportunistów, z drugiej zaś kwestionuje „poza-dyskursywne” rozumienie społecznych reguł określających model zachowania w określonej sytuacji.

## Dodatek

### Historyczny i sytuacyjny kontekst współczesnej dyskusji o tożsamości ekonomii

Przesłanki i dynamika prowadzonej od lipca 2000 roku dyskusji nt. „autystycznego” statusu ekonomii oraz przesłanek i postulatów jej „otwarcia” mają specyficzny charakter i przywodzą na myśl specyfikę powstawania ruchu społecznego. Dotyczy to, z jednej strony, genezy samego wystąpienia, z drugiej – oddolnej logiki organizacji. Istotne kwestie nasuwające się w odniesieniu do jego specyfiki związane są z zakresem dyskusji i sferą celów oraz poziomem deklarowanego radykalizmu (charakteru proponowanych przewartościowań). Różnice punktów widzenia wydają się tutaj dość symptomatyczne, a zakres artykułowanego programu (jeżeli można go nazwać programem) może być podmiotem wniosku na temat statusu poznawczego i praktycznego ekonomii.

Opublikowany przez francuskich studentów w lipcu 2000 roku list otwarty zawierał na wstępie następującą deklarację: „My, studenci ekonomii z całego świata, deklarujemy niezależnie (*ourselves*), że jesteśmy generalnie niezadowoleni (*dissatisfy*) z nauczania, którego jesteśmy uczestnikami”, zakończony był natomiast stwierdzeniem: „Nie chcemy nigdy więcej tej narzuconej, autystycznej nauki”<sup>1</sup>.

Przyczyny niezadowolenia leżą zgodnie z deklaracjami autorów w zakresie i charakterze przekazywanej wiedzy; jak powiadają: „oczekujemy opuszczenia wyimaginowanego świata”, „jesteśmy przeciwni niekontrolowanemu użyciu matematyki”, „jesteśmy za pluralizmem punktów widzenia w ekonomii”.

Szereg publicznych deklaracji, które nastąpiły (chronologicznie) po „lipcowej”, zmieniały nieco pierwotny charakter dyskusji, kompletując katalog fundamentalnych problemów, jakie winny stać się przedmiotem dyskusji, m.in.: 1) pozycja teorii heterodoksyjnych (nie-neoklasycznych) w dydaktyce; 2) rozdział pomiędzy opisem rzeczywistości a rzeczywistością w interpretacji ekonomistów; 3) użycie matematyki wykraczające poza funkcję narzędzia; 4) brak krytycznej perspektywy w nauczaniu ekonomii; 5) brak pluralizmu teoretycznego zaadaptowanego do stosowanych analiz. Zakres owego zestawu tez i postulatów uległ

---

<sup>1</sup> Zob.: <http://www.paecon.net>.

zatem nie tyle doprecyzowaniu, co jakościowemu rozszerzeniu, przechodząc od argumentów odwołujących się do treści i formy nauczania do metateoretycznej argumentacji dotyczącej zagadnień dominującego sposobu „uprawiania” własnej dyscypliny. Ten kierunek dyskusji utrzymany został, gdy pierwotna faza deklaracji i manifestów zastąpiona została mniej lub bardziej merytoryczną dyskusją, uzupełnioną głosami autorytetów ulokowanych po obu stronach wznoszonej barykady. Specyficzną dynamikę i fundamentalny charakter „antyaustystycznego” projektu nadawały m.in. paryski „Le Monde”, który wzywał wprost do zakończenia hegemonii teorii neoklasycznej oraz do pluralizmu zarówno teoretycznego, jak i metodologicznego. W podobnym duchu wypowiadały się inne opiniotwórcze periodyki, jak „L’Humanité” czy „Les Echos”, inspirując dyskusję<sup>2</sup>. Jej dynamika oraz specyfika argumentacji same w sobie mogą stanowić przesłankę interesujących studiów. Z mojego punktu widzenia istotna jest przede wszystkim wynikająca zeń szersza perspektywa metateoretyczna<sup>3</sup>. Analizując kolejne przykłady publicznej dyskusji na temat ekonomii, można dostrzec pewne dość istotne różnice dotyczące zakresu i „głębokości” formułowanych tez.

Studenci studiów doktoranckich Uniwersytetu Cambridge w ramach listu otwartego<sup>4</sup> zaproponowali dwie przesłanki dyskusji i dwa założenia określające jej kontekst. Po pierwsze, poddanie otwartej i nieograniczonej debacie zagadnień ekonomii głównego nurtu z punktu widzenia jej mocnych i słabych stron. Po drugie, poddanie (podobnej) otwartej debacie konkurencyjnych teorii i punktów widzenia po to, by mogły one pełnić zarówno (akceptowane) role przesłanek i sposobów odpowiadania na stawiane pytania badawcze, jak i być podstawą rozwoju ekonomii w bardziej pluralistycznym kształcie. Równocześnie akcentowali perspektywę użyteczności poznawczej i praktycznej, stosowanych przez ekonomię (głównego nurtu) teorii i narzędzi badawczych.

Jak powiadali autorzy, ekonomia jest nauką społeczną z ogromnym potencjałem generowania zmian poprzez swój wpływ na debatę społeczną. W dzisiejszej formie jej efektywność w tym obszarze jest ograniczona przez bezkrytyczne stosowanie metod właściwych głównemu nurtowi ekonomii.

\*\*\*

Radykalizm wypowiedzi dotyczy stworzenia przesłanek równorzędnej dyskusji pomiędzy konkurującymi punktami widzenia oraz zmiany dotychczas obowiązujących

---

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Na stronie <http://www.paecon.net/> dostępna jest m.in. historia ruchu „anty-autystycznego”.

<sup>4</sup> List zatytułowano: *Otwieranie ekonomii: propozycja studentów z Cambridge (Opening Up Economics: A Proposal By Cambridge Students)*.

kryteriów naukowości, a więc w najogólniejszym sensie postulatu poszerzenia obszaru akceptacji alternatywnych sposobów realizowania praktyki badawczej. W wypowiedzi sygnatariuszy listów dominowało przekonanie, że pluralizm (jako postulat) daje nadzieję, iż alternatywne koncepcje ekonomistów nie będą po prostu tolerowane, ale że materialne i społeczne warunki ich rozwoju zostaną zapewnione w tym samym zakresie co ekonomii głównego nurtu.

Uczestnicy dyskusji zorganizowanej tym razem w Stanach Zjednoczonych w zaproponowanym przez siebie dokumencie, nazwanym „Propozycja (oferta) z miasta Kansas” (Kansas City Proposal), zadeklarowali zgodę zarówno z założeniami francuskiego ruchu, jak i ofertą z Cambridge (próbując połączyć obecne tu anty-formalistyczne stanowisko i propozycje założeń dyskusji na temat nowego otwartego statusu ekonomii). Jak sami stwierdzili, „wierzymy, że teoria ekonomiczna powstrzymywana przez ahisteryczną perspektywę i abstrakcyjną, formalną metodologię, prowadziła do ograniczonego zrozumienia wyzwania, jakim jest zachowanie ekonomiczne. Wąskie stanowisko metodologiczne ekonomii przeszkadzało jej zdolnościom do generowania prawdziwej pragmatycznej i realistycznej polityki gwarantującej lub pozwalającej na produktywny dialog z innymi naukami społecznymi”<sup>5</sup>. Bardziej szczegółowo stanowisko autorów zostało rozbite na obszary problemowe postulujące zmianę bądź uzupełnienie obowiązującej perspektywy teoretycznej i metodologicznej. Pierwszy postulatowy element dyskusji dotyczył m.in. szerokiej koncepcji czynników kształtujących ludzkie zachowanie, w tym instynktu, powstawania zwyczajowych zachowań (*habit formation*), płci, przynależności klasowej – kształtujących „psychologię ekonomiczną społecznego podmiotu”. Kolejne elementy dotyczyły zaakcentowania mechanizmów kulturowego zdeterminowania podmiotu, w tym „[...] różnych rodzajów społecznych, politycznych i moralnych systemów wartości i instytucji” zmieniających motywacje, budujących poczucie społecznej tożsamości, w kontekście tradycji procesualnych, historycznych analiz rzeczywistości ekonomicznej.

Sugerowali zmiany w teorii wiedzy postulujące zakwestionowanie dychotomii wiedzy pozytywnej i normatywnej w kierunku spostrzeżenia, „[...] że wartości wyznawane przez badacza w sposób nieunikniony wpływają na praktykę badawczą i na formułowane na jej podstawie wnioski, za pośrednictwem świadomości bądź poza nią”<sup>6</sup>. Kolejny obszar proponowanych modyfikacji dotyczył zmian w charakterze dydaktyki akademickiej oraz posługiwania się w badaniach szerszym zakresem metod uwzględniających m.in. studia przypadku, obserwacje, zmierzających do poszerzenia zakresu źródeł i rozszerzających możliwe relacje inter- i intradyscyplinarne. Wszystkie te zmiany miały prowadzić do wykształcenia ekonomistów,

<sup>5</sup> *An International Open Letter to all economics departments. „The Kansas City Proposal”*, wrzesień 2001. Tekst dostępny na stronie: <http://www.paecon.net/>.

<sup>6</sup> Tamże.

których charakteryzuje otwartość, analityczna efektywność i moralna odpowiedzialność<sup>7</sup>.

Jakkolwiek opis sytuacji (statusu teoretycznego i metodologicznego dyscypliny) wydaje się tutaj stosunkowo jednobrzmiący i jednoznaczny, prezentowane stanowiska różni mniej lub bardziej ustrukturalizowany projekt zmian bądź projekt dyskusji na ich temat. Różnice, jak już powiedziano, dotyczyły jego „głębokości”, zakresu proponowanych modyfikacji oraz osadzenia ich w mniej lub bardziej totalnym (ideologicznym) kontekście. Perspektywa formułowanych tu opinii nie pozostaje oczywiście bez związku z różnicami postrzegania zarówno profesjonalnego charakteru własnej dyscypliny, w relacji do lokalnych i historycznych uwarunkowań, jak i rozumienia nauki jako takiej, nie wspominając już o sferze światopoglądów naukowych i pozanaukowych.

Z perspektywy końca pierwszego dziesięciolecia XXI wieku propozycje te i zdefiniowanie spornych stanowisk może być traktowane jako zapowiedź nieporównanie gorętszych dyskusji dotyczących „epistemologicznych” źródeł obecnego kryzysu gospodarczego. Ekonomia i jej status dyscyplinarny odgrywają w nich istotną rolę, która musi być (pod naciskiem wydarzeń) na nowo przedefiniowana. Stwarza to szanse, by na nowo rozważyć wspólny obszar przedmiotowy nauk społecznych.

---

<sup>7</sup> Tamże.